



**87**

# **Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis**

**Studia Politologica V**



**87**

**Annales  
Universitatis  
Paedagogicae  
Cracoviensis**

**Studia Politologica V**

pod redakcją  
**Magdaleny Mikołajczyk  
Michała Śliwy  
Agaty Tasak**

**Wydawnictwo Naukowe  
Uniwersytetu Pedagogicznego  
Kraków 2011**



### **Komitet Redakcyjny**

prof. dr hab. Andrzej Antoszewski – Uniwersytet Wrocławski  
prof. Bruno Drwęski – Institut National des Langues Orientales (INALCO) w Paryżu  
dr hab. Maria Marczevska-Rytko, prof. UMCS w Lublinie  
dr hab. Andrzej K. Piasecki, prof. UP w Krakowie  
dr hab. Katarzyna Sobolewska-Myślik, prof. UP w Krakowie

Recenzent

dr hab. Julian Kwiek

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2011

ISSN 2081-3333

Wydawnictwo Naukowe UP  
Redakcja/Dział Promocji  
30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2  
tel./fax (12) 662-63-83, tel. (12) 662-67-56  
e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

Zapraszamy na stronę internetową:  
<http://www.wydawnictwoup.pl>

druk i oprawa  
Zespół Poligraficzny UP, zam. 18/11

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica V (2011)

*Wojciech Wrzesiński*

## **Kształtowanie nowych granic państwa polskiego po II wojnie światowej a przyszłość polityczna, gospodarcza i kulturowa Rzeczypospolitej\***

Kiedy we wrześniu 1939 roku klęska Rzeczypospolitej stała się faktem, głęboka trauma dotknęła społeczeństwem polskim. Jej trwałość nie była powszechna ani ciągła. Ustępowała powoli pod wpływem irracjonalnych nadziei szybkiej zmiany losów wojny i rychłego odzyskaniu niepodległości we wspólnej walce z sojusznikami zachodnimi. W warunkach trwania podwójnej okupacji, istnienia krwawego terrorku, w podbitym kraju rozwijał i utrwał się niepodległościowy front oporu. Miał on oparcie w konstytucyjnej ciągłości państwa polskiego, potwierdzonym istnieniem konstytucyjnego Rządu Rzeczypospolitej na wychodźstwie, uznanym przez zachodnie demokracje i odradzaniem na zasadach polskiego i międzynarodowego prawa poza krajem nowych walczących formacji polskiego wojska. Deklarując wolę walki o odzyskanie niepodległości, myślano od pierwszych dni wojny nie tylko o pokonaniu wrogów, ale o takim usytuowaniu przyszłych granic, które zapewniłyby państwu polskiemu najlepsze położenie geopolityczne i ochronę przed zaborczymi sąsiadami, a jego obywatelom korzystne warunki bytowania.

Już 3 września 1939 roku, kiedy siły niemieckie przełamywały opór wojsk polskich, wiceminister polskiego resortu spraw zagranicznych Jan Szembek w rozmowie ze swoim szefem ministrem Józefem Beckiem mówił o konieczności podjęcia rozmów z sojusznikami w sprawie przyszłych decyzji o likwidacji rządów niemieckich w Królewcu i Prusach Wschodnich.

W pierwszym roku wojny w kręgach Rządu Rzeczypospolitej na wychodźstwie założenia programu terytorialnego przyszłego niepodległego kraju opierały się na idei powrotu na wschodzie do granic traktatu ryskiego z 1921 roku, utrzymujących się w okresie II Rzeczypospolitej oraz wprowadzeniu korekt na granicy z Niemcami, czyli przesunięciu granic w kierunku zachodnim. W tym wypadku, odrzucając możliwość powrotu tylko do granic wersalskich, wśród Polaków związanych z Rządem Rzeczypospolitej na wychodźstwie opowiadano się za propagowaniem w istocie programu przedstawionego już w styczniu 1919 roku na paryskiej konferencji pokojowej przez Romana Dmowskiego. Jego najważniejsze postulaty w sprawie granic

---

\* Autor celowo zrezygnował z zamieszczania przypisów, chociaż publikowane tezy oceny wyrastają ze współczesnego stanu badań.

zachodnich opierały się na żądaniach dotyczących likwidacji rządów niemieckich w Prusach Wschodnich, bez względu na formę polityczną i ustrojową, w jakich miało się to dokonać. Początkowo Polacy w rozmowach z aliantami ograniczali się do żądań demilitaryzacji Prus Wschodnich, jednak stopniowo rozszerzali te postulaty do likwidacji rządów niemieckich w tej prowincji. Domagano się, aby po wojnie został poszerzony dostęp Polski do morza nad Bałtykiem, ażeby dokonano korekt na rzecz Polski na Śląsku, wykorzystano Odrę jako naturalną polsko-niemiecką granicę państwową.

Formułując takie postulaty, szukano dla nich w równej mierze argumentów historycznych, etnicznych, jak i wniosków geopolitycznych, strategicznych, a także natury ekonomicznej. Sojusznicy ostrożnie podejmowali polskie postulaty terytorialne. Przy milczeniu w sprawach granic wschodnich, daleko jednak było też do jednoznacznego i zdecydowanego poparcia dla polskich postulatów terytorialnych także w sprawach niemieckich. Alianci szczególne zainteresowanie i poparcie dla polskich postulatów określali tylko w sprawach Prus Wschodnich, likwidacji tam władztwa niemieckiego.

Postulaty terytorialne formułowane w polskich środowiskach wychodźczych i krajowych wielokrotnie były przedstawiane przywódcom politycznym koalicji antyhitlerowskiej przy ich planowaniu świata powojennego. Ci jednak zachowywali daleko idącą wstrzeźliwość wobec postulatów strony polskiej, stwierdzając, że czas jeszcze nie dojrzał do podejmowania ostatecznych decyzji, przy równoczesnym zachowywaniu milczenia w sprawach polskich granic na wschodzie. Polacy na wychodźstwie tymczasem parli do szybkiego wyjaśnienia stanowiska aliantów, widząc w tym ważny element mobilizacji społeczeństwa do przetrwania w warunkach okupacji i krwawego terroru wobec wszystkich działań niepodległościowych. Komitet Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej dla spraw Kraju już pod koniec 1939 roku zdecydowanie postulował konieczność uzyskania przez odrodzoną Rzeczpospolitą szerokiego dostępu do morza, także w interesie innych państw bałtyckich, zaanektowanych wówczas przez Związek Sowiecki. Likwidacja władztwa niemieckiego w Prusach Wschodnich stawała się punktem wyjścia do usunięcia powtarzających się międzynarodowych konfliktów w tej części kontynentu europejskiego. Rząd Rzeczypospolitej w końcu 1939 roku uznał likwidację rządów niemieckich w Prusach Wschodnich i włączenie ich w granice Polski za „jedną z absolutnych konieczności stałego bezpieczeństwa Polski i Europy”.

Tymczasem Stalin uzasadniał swoje stanowcze stanowisko w sprawie zaboru polskich ziem wschodnich zajętych po 17 września przez Armię Czerwoną, rzekomym stanowiskiem jego mieszkańców Ukraińców i Białorusinów. Formalną podstawę miał tworzyć plebiscyt w październiku 1939 roku na zaanektowanych po 17 września przez wojska sowieckie ziem Rzeczypospolitej, których przyszłość potwierdzały porozumienia rozbiornicze z III Rzeszą. Wyniki rzekomego wolnego plebiscytu, przeprowadzonego w warunkach przymusu i fałszerstw, władze sowieckie uznały za wyraz dobrowolnego stanowiska mieszkańców tych ziem w sprawie włączenia ich w granice Rzeczypospolitej. W jego zafałszowanych wynikach w Związku Sowieckim widziano podstawy polityczne, etniczne i prawne, prowadzące do trwałego i ostatecznego zaboru tych ziem przez Moskwę, z czym liczyła się i opinia międzynarodowa.

Kiedy po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej nastąpiło odnowienie stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich, Stalin pozostawał na stanowisku utrzymania granic z Polską uzyskanych w wyniku porozumień z Niemcami, a potwierdzonych formalnie przeprowadzonym w październiku plebiscytem. Rząd polski jednak nie tracił nadziei, że przy pomocy sojuszników zachodnich, a przy przestrzeganiu Karty Atlantycznej, dojdzie do odbudowy granic ryskich, że odrzucone porozumienia Związku Sowieckiego z III Rzeszą otwierają możliwość przekreślenia też stalinowskiego dyktatu granicznego wobec ziem Rzeczypospolitej. Stalin jednak był zdecydowany na obronę raz zaanektowanych ziem Rzeczypospolitej. A Churchill, potwierdzając wolę walki o odbudowę niepodległej Polski, stwierdzał, że rząd brytyjski nigdy nie gwarantował jej kształtu terytorialnego i odrzucał możliwość konfliktu z Moskwą z powodu granicy polsko-sowieckiej. Premier gen. Władysław Sikorski był krytykowany przez wielu polityków polskich, że w lipcu 1941 roku zgodził się na porozumienie ze Stalinem, bez wyraźnego a jednoznacznego określenia granic międzypaństwowych polsko-sowieckich, przy powrocie do stanu sprzed 17 września 1939 roku.

Zachodni sojusznicy w latach wojny dbając o utrzymanie Związku Sowieckiego we wspólnym froncie anty hitlerowskim, nie widzieli możliwości popierania stanowiska Rządu Rzeczypospolitej w walce o przywrócenie ryskich granic polsko-sowieckich, odrzucanych tak zdecydowanie przez Stalina. Z kształtem granic określanych przez Stalina zgadzali się polscy komuniści. Po jednostronnym zawieszeniu stosunków dyplomatycznych Moskwy z Rządem Rzeczypospolitej na Wychodźstwie po sprawie katyńskiej, reprezentowali oni wygodne i w pełni służebne, niesamodzielne, usłużne stanowisko wobec polityki sowieckiej w kwestii polskiej.

W grudniu 1941 roku Stalin w rozmowie z premierem Edenem określił granice przyszłej Polski, opartej na wschodzie na linii z porozumienia z Niemcami, a na zachodzie na nowych nabytkach Rzeczypospolitej na pokonanym państwie niemieckim. Przy takim kształcie propozycji granic polsko-sowieckich Stalin pozostał, chociaż odbiegły one w sposób zasadniczy od dążeń polskich, które opierały się na włączeniu w granice powojennej Polski Prus Wschodnich, Gdańska, przesunięcie granic na terenie śląska, Pomorza i wybrzeża morskiego. Sikorski stanowczo odrzucał możliwość pozostawienia poza granicami Polski Wilna i Lwowa. Churchill nie ukrywał, że ustępstwa na rzecz Związku Sowieckiego w uznaniu jego aneksji z 1939 roku ziem polskich są podyktowane troską o utrzymanie tego mocarstwa w koalicji antyhitlerowskiej. W początkach marca 1942 roku depešując do Roosevelta zaznaczał, że wobec rosnącej roli Rosji w walce z Niemcami „postanowienia Karty Atlantycznej nie powinny zadecydować o odmowie Rosji terytoriów zdobytych do czasu zaatakowania jej przez Niemcy”, co praktycznie oznaczało uznanie jej nabytków wojennych na Polsce. Starano się utrzymać Rosję w sojuszu przeciwko Niemcom. Stan ten chciano utrzymywać, chociażby miało to nastąpić kosztem naruszenia interesów Polski i postanowień sojuszniczych oraz zobowiązań przyjętych w Karcie Atlantycznej o nienaruszaniu granic w czasie wojny, aby tylko skutecznie przeciwstawić się możliwości zawarcia przez Moskwę pokoju separatystycznego z Niemcami.

Decyzje w Stalina sprawie Polski były elementem całości polityki sowieckiej w sprawach Europy Środkowo-Wschodniej, budowania szerokich obszarów zewnętrznych wpływów sowieckich.

W 1943 roku grudniowa konferencja teherańska trzech wielkich przywódców porozumienia antyhitlerowskiego, chociaż nie podjęła ostatecznych decyzji wojennych, w sprawach polskich wyraziła zdecydowanie poparcie dla stalinowskich postulatów terytorialnych powojennego urzędzenia Europy Środkowo-Wschodniej. Wyrażono poparcie dla takich rozwiązań politycznych, które by zapewniały Związkowi Sowieckiemu nie tylko bezpieczeństwo, ale dominację w imię jego dalszej ekspansji politycznej, jak i nieujawnianej otwarcie ekspansji ideologicznej. W odniesieniu do Polski jej realizacja oznaczałaby włączenie w granice Związku Sowieckiego ponad 50 procent obszarów II Rzeczypospolitej, przy poparciu dla idei rekompensaty w postaci nabytków na zachodzie i północy kosztem Niemiec. Zasięg tych nabytków został już wcześniej określony przez Polaków na paryskiej konferencji pokojowej, a był rozwijany i uściślany przy wzbogaconej argumentacji także w latach wojny przez środowisk niepodległościowe w okupowanym kraju i na wychodźstwie.

Postulaty polskie były zróżnicowane różnorodnymi projektami politycznymi, jednak przy zasadniczym utrzymywaniu wschodnich granic Rzeczypospolitej wytyczonych przed laty w traktacie ryskim. Z ideą polskich nabytków kosztem Niemiec, wysuwanych od października 1939 roku, zgadzały się mocarstwa zachodnie, chociaż nie bez różnorodnych zastrzeżeń i wątpliwości w stosunku do ich kształtu i zasięgu, ale przychyłały się zarazem do stalinowskich postulatów w sprawie utrzymania w granicach Związku Sowieckiego ziem Rzeczypospolitej zaanektowanych w 1939 roku. Zarys sowieckich propozycji ładu politycznego w tej części Europy ujawniony w Teheranie został rozwinięty na konferencji jałtańskiej i potwierdzony decyzjami poczdamskimi.

Argumenty i postulaty Rządu Rzeczypospolitej na Obczyźnie w sprawie powrotu do granic ryskich w obozie koalicji antyhitlerowskiej przestawały się liczyć. Nad zobowiązaniami sojuszniczymi, ceną krwi polskiej, jak i zobowiązaniami demokratycznego świata określonymi w Karcie Atlantyckiej dominowało uznanie dla siły wojennej Związku Sowieckiego, traktowanego jako sojusznika, chociaż niepewnego i zdolnego do zmiany sojuszy, którego należało utrzymywać we froncie antyhitlerowskim różnymi ustępstwami, chociażby kosztem Polski. Churchill w rozmowach międzynarodowych unikał poruszania sprawy granic polsko-sowieckich, by nie denrować Stalina przedstawianiem polskich postulatów i argumentów.

Stalin liczył się z możliwością zaktywizowania polskich komunistów, pewny ich pełnego posłuszeństwa, także w sprawach granicznych. Sprawa katyńska potwierdzała po raz kolejny całkowitą zależność polskich komunistów od dyspozycji politycznych Stalina i brak jakiegokolwiek woli samodzielności. Churchill w wypadku sprawy katyńskiej, świadom jej drażliwości, chociaż nie miał złudzeń co do sprawców mordu, przestrzegał Rząd Rzeczypospolitej przed stawianiem sprawy na ostrzu noża. Polacy jednak nie mieli wyboru w zajęciu stanowiska wobec zbrodni katyńskiej, nie mogli obciążać Niemców, a przy międzynarodowym nagłośnieniu sprawy nie mogli zachować milczenia.

Stalin stanowisko Rządu Rzeczypospolitej, który proponował powołanie przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż komisji do zbadania sprawy katyńskiej, uznał za stanowisko proniemieckie. Uzyskał argumenty prowadzące do zawieszenia stosunków dyplomatycznych z Rządem Rzeczypospolitej, które stawały się dla jego



polityki coraz większym ciężarem. Uzyskał w ten sposób możliwości przygotowania do utworzenia w niedługim czasie rządu komunistycznego, całkowicie mu podporządkowanego, pozbawionego woli samodzielności w interesie polskim. Tworzenie nowych polskich jednostek wojskowych w Związku Sowieckim podporządkowanych kierownictwu komunistycznemu dawało Stalinowi jeszcze większe możliwości swobodnego rozgrywania sprawy polskiej na arenie międzynarodowej przy mnożeniu bezpodstawnych oskarżeń pod adresem rządu RP o złamanie sojuszy. Apele Brytyjczyków pod adresem rządu Rzeczypospolitej o przyznanie racji stanowisku sowieckiemu nie mogły zostać spełnione, bez poważnych konsekwencji w samym środowisku polskim. Sikorski na namowy Edena w sprawie zmiany stanowisk Rządu RP w sprawie katyńskiej odpowiedział zdecydowanie: „Po stronie Rosji jest siła – po naszej sprawiedliwość. Dla tych względów odmawiam stanowczo odwołania publicznego demarche polskiego do Międzynarodowego Krzyża”.

Rząd Rzeczypospolitej, krytykowany za to przez Brytyjczyków i Amerykanów, znalazł się w ślepych zaułku. Utracił możliwość czynnego udziału we wpływach na utrzymywanie stalinowskich postulatów granicznych w sprawach polskich. Przestał być aktywnym uczestnikiem decydującej tej ważnej dla przyszłości gry politycznej, ważnej nie tylko dla Polski. Związek Sowiecki zyskiwał nowe możliwości zwiększania swoich wpływów politycznych na bazie idei komunistycznych, chociaż nieraz ukrywanych przed opinią międzynarodową. Ale czy Rząd Rzeczypospolitej mógł wówczas kapitulować i zgodnie z cynicznymi sowieckimi żądaniem wrogich Polakom nazistowskich Niemców oskarżać o zbrodnię, których jednak ci przecież nie popełnili? Rząd Rzeczypospolitej stawał się dla zachodnich sojuszników także kłopotliwym partnerem, którego jednak nie mogli całkowicie opuścić, dbając o zachowanie pozorów wobec międzynarodowego obozu sił demokratycznych. Jednakże stawało się oczywiste, że Rząd Rzeczypospolitej nie może liczyć na pomoc zachodnich aliantów w jakichkolwiek konfliktach terytorialnych z Sowietami.

Stalin wykorzystując komunistów polskich w Związku Sowieckim, a także tych pod okupacją niemiecką rozpoczął starania o poparcie polityczne dla zaboru ziem Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Ale w warunkach rozwiązania Kominternu zachodni przywódcy koalicji antyhitlerowskiej nie tracili nadziei, że Stalin nie włączy jednak reszty ziem polskich do Związku Sowieckiego na zasadzie kolejnej republiki. Dostrzegano, że wzrastała szansa na traktowanie Polski jako kraju niepodległego, chociaż zwasalizowanego przez Stalina.

W 1943 roku osłabiła się pozycja Polski na arenie międzynarodowej. Sprawa katyńska pokazała granice zależności Polaków od presji sojuszników i wolę walki o polskie interesy państwowe na płaszczyźnie prawnej – politycy polscy podkreślali, że granice państwowe wytyczone przez traktat ryski zostały uznane przez oba państwa.

Grudniowa konferencja przywódców trzech mocarstw 1943 roku w Teheranie potwierdziła osamotnienie Polski na arenie międzynarodowej, osłabiła jeszcze bardziej pozycję Polski wobec Sowietów. Stalin nie był skłonny do jakichkolwiek ustępstw i kompromisów w sprawach polskich. Uczestnicy konferencji zgodzili się na poparcie starego postulatu stalinowskiego, wyznaczenie granicy polsko-sowieckiej w przybliżeniu do linii Curzona, przy włączeniu do Polski części Prus Wschodnich bez Królewca i wyznaczenia granicy zachodniej na linii Odry i Nysy bez rozważenia

szczegółów. Stalin jednak był przeciwny sugestii polityków zachodnich pozostawienia w granicach Polski Lwowa czy też i Zagłębia Borysławskiego. Konferencja postanowiła, że państwo polskie powinno mieścić się „między tak zwaną linią Curzona, linią rzeki Odry, z włączeniem w skład Polski Prus Wschodnich i prowincji opolskiej. Jednakże ostateczne wytyczenie granic wymaga dokładnych studiów i w niektórych punktach ewentualnego przesiedlenia ludności”. Dążeniem ogólnym było wyznaczenie granic państwowych zgodnie z zasięgiem granic etnicznych, co wymagałoby przesiedleń w różnych kierunkach. Mimo takich decyzji zgodzono się na włączenie do Związku Sowieckiego całkowicie niemieckiego przeciw Królewca.

Mocarstwa uczestniczące w konferencji w Teheranie milcząco przyjęły, że jej postanowienia nie są jednak zgodne z postanowieniami Karty Atlantyckiej, która w wypadku zmian przynależności państwowej wymagała przecież zgody ludności tam mieszkającej na tych terenach. Uchwały teherańskie pogwałciły polskie prawo konstytucyjne, suwerenność Rzeczypospolitej, były aktem z punktu widzenia prawa nielegalnym i nieważnym, ale z punktu widzenia interesów politycznych koalicji antyhitlerowskiej, przede wszystkim Sowietów, decydowały o późniejszych rozwiązaniach do czasu międzynarodowych regulacji powojennych. Na prośbę prezydenta Roosevelta, który dbał o stanowisko polskich wyborców przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi, zgodzono się na chwilowe utajnienie decyzji.

Między 17 a 20 grudnia 1943 roku minister Eden poinformował Polaków w Londynie o wynikach konferencji w Teheranie, ale bez powiadomienia o decyzjach w sprawie Królewca, włączenia tej metropolii wraz z częścią północną Prus Wschodnich do Związku Sowieckiego. Protesty polskich czynników rządowych i Polskiego Państwa Podziemnego i tym razem nie zdały się na wiele. Wejście oddziałów Armii Czerwonej na dawne terytoria Rzeczypospolitej i niepowodzenia prób realizacji programu akcji „Burza” jeszcze raz potwierdziły nieustępliwość Stalina wobec planów powrotu do granic określonych we wrześniowych 1939 roku rokowaniach z Niemcami.

Powstające polskie struktury reprezentujące siły komunistyczne, najpierw na terenach będących jeszcze pod okupacją niemiecką, a później na terenach oswabadzanych spod okupacji niemieckiej, całkowicie zależne od Związku Sowieckiego, aprobowały nowe granice. Brytyjczycy starali się skłonić Polaków do przyjęcia postulatów Stalina, poparcia dla jego koncepcji terytorialnej oraz usunięcia z Rządu Rzeczypospolitej ministrów Mariana Kukiela i Stanisława Kota, obwinianych przez Stalina za stanowisko Polaków w sprawie Katynia, a generała Kazimierza Sosnkowskiego ze stanowiska Naczelnego Wodza, co miało otwierać możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich. Odmowa ze strony polskiej była zdecydowana. Odrzucano żądania personalne. Podnoszono, że nowe nabytki na zachodzie, których Polacy już wcześniej przecież się domagali, nie mogą być traktowane jako rekompensata za utracone terytoria na wschodzie.

Minister Tadeusz Romer, wyjaśniając brak zgody Polaków na takie ustępstwa, 5 stycznia 1944 roku w rozmowie z Edenem stwierdził, że „w intencji Sowietów leży nie tylko zamach na integralność terytorialną Rzeczypospolitej, ale chęć jej całkowitego podporządkowania wpływom sowieckim, inaczej mówiąc pozbawienie jej niezawisłości”. Churchill przestrzegał premiera Mikołajczyka, że odrzucenie żądań stalinowskich doprowadzi do powołania nowego rządu, już bez udziału

w nim przedstawiciele Rządu RP na Wychodźstwie, całkowicie podporządkowanego Moskwie. Część członków Rządu Rzeczypospolitej co najwyżej wyrażała zgodę na wyznaczenie okresu przejściowego do czasu przeprowadzenia odpowiednich rokowań polsko-sowieckich, linii demarkacyjnej, ale tak, aby Lwów i Wilno pozostały po stronie polskiej. Takie propozycje nie wzbudziły jednak po stronie sowieckiej żadnego zainteresowania.

Nastawieni bardziej realistycznie nieliczni polscy politycy na wychodźstwie stwierdzali z początkiem stycznia 1944, że o ile Polska nie podejmie dyskusji z Moskwą w sprawie pewnych ustępstw terytorialnych na wschodzie, to sprawa polska będzie przegrana, rządy w kraju przejmą komuniści w imieniu Stalina, że kraj będzie miał charakter dominium sowieckiego. Gen. Sosnkowski w takich działaniach widział przygotowania do włączenia Polski do Związku Sowieckiego jako kolejnej republiki. Dyplomacja sowiecka twierdziła jednak, że przyjęcie wschodniej granicy Polski zgodnie z postulatami teherańskimi będzie tylko naprawieniem krzywdy, jaką wyrządzono Rosji w traktacie ryskim.

2 marca 1944 roku „Biuletyn Informacyjny”, wyrażając rozczarowanie postawą Wielkiej Brytanii, pisał: „My Polacy mamy na tyle rozsądku, że moglibyśmy zrozumieć wiele i obecną trudność położenia politycznego Anglii i jej wysiłki zmierzające do położenia kresu zaborczości sowieckiej przez związanie Sowietów ustępstwami. Ale nigdy nie zrozumiemy i nie przebaczymy niegodnego i niemoralnego powiedzenia, iż rosyjskie żądania wobec Polski są sprawiedliwe”. Polskie Państwo Podziemne odmawiało Rządowi Rzeczypospolitej prawa do podejmowania rozmów w sprawie zgody na oddanie Sowietom jakichkolwiek obszarów ziem na wschodzie, bez względu na warunki, na jakich by to miało zostać przeprowadzone.

Stalin w zimie 1944 roku coraz bardziej zdecydowanie dążył do utworzenia nowego rządu, który byłby mu całkowicie posłuszny, odmawiając Rządowi RP prawa do reprezentowania narodu polskiego. Rząd Rzeczypospolitej w ustępstwach polskich komunistów wobec stalinowskich żądań terytorialnych widział zdradę polskich interesów narodowych.

Armia Czerwona zimą 1944 roku przesuwała się na zachód, na ziemiach, które przed wojną należały do Rzeczypospolitej. W wyniku ofensywy wiosennej doszła do Bugu i wkroczyła na obszary, które miały już zgodnie z koncepcjami stalinowskimi stanowić tereny odbudowanego państwa polskiego. Zgodę na oddanie Sowietom bez protestu wschodnich ziem polskich przez polskie siły komunistyczne Polskie Państwo Podziemne oceniło jako przejęcie okupacji jednego totalizmu przez drugi.

Klęska Powstania Warszawskiego wzmocniła obcy twór państwowy, jakim był Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, który korzystał z bezpośredniej opieki Armii Czerwonej i sowieckich służb policyjnych, wyniszczając krwawo wszystkie polskie struktury i ugrupowania niepodległościowe. Funkcjonowanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego było oparte na praktycznym stosowaniu zasadniczych koncepcji stalinowskich w rozwiązywaniu spraw polskich: tworzenie pozorów demokratycznych i samodzielnych rządów polskich na ziemiach już wyzwolonych spod okupacji niemieckiej, chociaż ograniczonych warunkami praw wojennych, przy zapewnieniu całkowitej i wszechstronnej podległości państwa polskiego polityce sowieckiej. Rozwijając swoją działalność tylko na obszarach „Polski Lubelskiej”, władze PKWN, chronione przez wojskowe i policyjne siły sowieckie,

realizowały politykę sowietyzacji ziem polskich, co było zapowiedzią prowadzenia takiej polityki również na pozostałych ziemiach polskich, które czekały na oczyszczenie spod władzy wojsk niemieckich. Wśród wielu Polaków na tych terenach utrzymywało się przekonanie, że terrorem i siłą już „rodzi się radziecka Polska”. Stopniowo wygaszały działania podejmowane w ramach Akcji „Burza”, chociaż ciągle oczekiwano bezskutecznie na zdecydowaną pomoc ze strony aliantów, która by mogła odwrócić koleje losu sprawy polskiej. Podejmowane były pierwsze próby demonstrowania oporu przeciw takiej polityce ze strony działających, mimo represji, polskich ugrupowań niepodległościowych.

Październikowa konferencja moskiewska potwierdziła, że Stalin podtrzymuje stanowisko w sprawie ustalenia przyszłych granic z Polską opartych na linii Curzona, na co nie chcieli się zgodzić Polacy na wychodźstwie. Jego żądania, ku zdziwieniu Polaków londyńskich i konspiracji, popierali inni alianci. Na posiedzeniu Rady Narodowej RP 27 października 1944 roku skłonny do kompromisu z Sowietami Mikołajczyk stwierdził: „koniunktura obecna nie jest taka, w której decydowałyby słuszność, sprawiedliwość, względy na zasady. Decydującym czynnikiem jest siła i fakt posiadania przez Rosję terenów, których się domaga”. Churchill był skłonny bronić dla Polski terenów roponośnych oraz Lwowa, ale nie można było być pewnym jego stanowczości w tym zakresie. Mikołajczyk w końcu października stwierdził, że to jest ostatni szansa ułożenia stosunków z Sowietami, a w ich braku dostrzegał poważne zagrożenie dla przyszłości Polski. W kręgu Rządu RP sceptycznie oceniano zasadę rekompensaty dla Polski na zachodzie, widząc w niej nie tylko powrót historycznie ziem polskich, stworzenie lepszych warunków obrony przed niemiecką agresją, ale i próbę stworzenia przez Moskwę stałego zarzewia niepokojów w przyszłych stosunkach polsko-niemieckich. Spory o kształt o granicy polsko-sowieckiej i polsko-niemieckiej nabrzmiewały. Brak porozumienia Rządu RP z Moskwą był oceniany przez Brytyjczyków i Amerykanów wręcz jako klęska budowy pokoju zgodnie z Kartą Atlantycką.

Rozpoczął się schyłek Polskiego Państwa Podziemnego, które w 1945 roku zakończył się formalnie jego samolikwidacją. Przy różnych rozważaniach historycznych formuje się hipotezę, że to jednak Powstanie Warszawskie, chociaż przegrane, skłoniło Stalina do rezygnacji z planów włączenia Polski jako 17 republiki w granice Związku Sowieckiego i przekształcenie jej w kadłubową część tego państwa, między bolszewicką Rosją, a czerwonymi, jak przypuszczano jesienią 1944 roku, Niemcami. Istniały obawy, że klęska Powstania i bierne poddanie się stalinowskiej Rosji może doprowadzić do głębokiego kryzysu moralnego wśród Polaków, zachwiać wolą wytrwania i przechowania tożsamości narodowej. Obawy takie okazały się bezzasadne. Determinacja odzyskania niepodległości utrzymała się, karmiona nadzieją na pomoc aliantów i ich zwycięstwo. Krajowa Rada Ministrów w odezwie z 3 października stwierdziła: „Powstanie Warszawskie postawiło ponownie w końcowej fazie wojny przed światem problem Polski, nie jako problem przetargów dyplomatycznych gabinetów, ale jako zagadnienie wielkiego narodu, walczącego krwawo i bezterminowo o wolność, całość i sprawiedliwość społeczną w życiu ludzi i narodów, o szlachetne zasady Karty Atlantyckiej, o wszystko to, o co walczy dziś lepsza część świata”. Podtrzymując nastroje społeczeństwa polskiego w klęsce Powstania

Warszawskiego w kręgach niepodległościowych chciano widzieć klęskę tylko jednego miasta, ale nie klęskę narodu.

W listopadowej odezwie do narodu polskiego kierownictwo Polskiego Państwa Podziemnego, wyolbrzymiając rolę Polski, stwierdziło, że od rozstrzygnięcia sprawy polskiej będzie zależało, czy przyszedł świat „będzie lepszy i czy zapanuje na nim pokój, czy też zostanie wepchnięty w nowy odmęt jeszcze straszniejszej wojny”. Stanowisko Stalina w sprawie nowych granic Polski nie uległo zmianom. PKWN umacniał się w rachubach sowieckich. 1 stycznia 1945 roku został przekształcony formalnie uchwałą KRN, w istocie za zgodą Stalina, w Rząd Tymczasowy. Wcześniejsze ostrzeżenia Churchilla, aby tego Stalin nie czynił, nie zdały się na wiele. A protesty Rządu Rzeczypospolitej zostały bez echa. To wówczas na wychodźstwie utarło się powiedzenie, że Polska przegrała wojnę dwukrotnie: po raz pierwszy z Niemcami, a po raz drugi z Rosją. O ile pierwsza przegrana była przejściowa i krótkotrwała, o tyle drugą oceniano jako długotrwałą i wszechogarniającą, zakrywaną przez pozory uczestnictwa obok Wielkiej Trójki w gronie zwycięzców. Wobec ofensywy Armii Czerwonej, szybkiego przesuwania się linii frontu na zachód, represji wobec żołnierzy Armii Krajowej, 19 stycznia 1945 roku gen. Leopold Okulicki wydał rozkaz o likwidacji Armii Krajowej, licząc się jednak z szybkim powrotem do kraju polskich czynników rządowych i wojsk z wychodźstwa. W rozkazie tym stwierdzał:

Obecne zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny. Nie wolno nam ani na chwilę tracić wiary, że wojna ta skończy się może jedynie zwycięstwem słusznej sprawy, tryumfem dobra nad złem, wolności nad niewolnictwem [...]. Walki z Sowietami nie chcemy prowadzić, ale nigdy nie zgodzimy się na inne życie, jak tylko w całkowicie suwerennym, niepodległym i sprawiedliwie społecznie urządzonym państwie.

Żywiono poważne obawy przed sowietyzacją kraju aż po włączenie do Związku Sowieckiego na zasadach odrębnej republiki. Rozkaz, który był pierwszym aktem samolikwidacji konspiracji niepodległościowej, nie został jednak w pełni wykonany. Zachowała się konspiracja, chociaż w zmienionych formach organizacyjnych i mniej liczna. Amia Krajowa szukała innych możliwości prowadzenia walki z nowym okupantem.

W kraju powstanie Rządu Tymczasowego przyjęto bardzo krytycznie. Dała temu wyraz temu Maria Dąbrowska, notując w swoim dzienniku pod datą 27 stycznia 1945 roku:

To, co teraz zrobiono z Polską, przechodzi wszystko, co znane jest w dziejach, jako cynizm i narzucenie narodowi obcej woli przemocą. I pomyśleć, że ten nieszczęsny naród po pięciu latach tak straszliwych ofiar, tak niezłomnej woli walki i pracy podziemnej przeciw Niemcom, nie ma nawet tej satysfakcji, żeby historię tej cudownej walki, pracy, ofiar ujawnić i laurem uwieńczyć. Bo tę naszą krew i walkę opluto, zbezczeszczono, przekreślono.

W atmosferze styczniowej ofensywy Armii Czerwonej, która przy szybkim pochodzie na zachód przybliżała perspektywy ostatecznego zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi, w lutym 1945 roku w Jałcie na Krymie doszło do kolejnego spotkania Wielkiej Trójki. Rząd Rzeczypospolitej w swoim memorandum; przygotowanym przed konferencją, opowiadał się za rozstrzygnięciem spraw terytorialnych



dopiero na przyszłej konferencji pokojowej, opowiadając się za przejęciem władzy przez niego, do czasu przeprowadzenia wyborów do Sejmu, a załatwieniem spornych spraw ze Związkiem Sowieckim dopiero po wojnie. Takie stanowisko miało się w sposób zasadniczy z realiami. Nie znając daty tej konferencji, jeszcze w styczniu ze strony Rządu Rzeczypospolitej przedłożono Brytyjczykom memorandum, uprzedzając, że Polacy nie uznają jednostronnych decyzji podjętych bez ich udziału w dyskusji wstępnej. 28 stycznia 1945 roku z przykrością godząc się z powstałym stanem rzeczy, pisano: „Nie posiadając środków samodzielnego działania, Polska musi ustosunkować się do tego nadchodzącego układu sił, gdyż zapobiec mu nie jest w stanie”. Wyrażono zgodę na zawarcie przymierza ze Związkiem Sowieckim, gwarantującego bezpieczeństwo, polubowne porozumienie obu państw w sprawie bezpieczeństwa, zgodę na zmianę granic proponowane przez Brytyjczyków i Stany Zjednoczone, ale dopiero po negocjacjach z udziałem Polaków i to po zakończeniu wojny. Sprzeciwiano się uznaniu Tymczasowego Rządu polskiego powstałego w styczniu 1945 roku pod wpływami tylko Moskwy, jako niekonstytucyjnego, a marionetkowego, stwierdzając, że to by się równało „przekreśleniu niepodległości polskiej, o której utrzymanie rozpoczęła się obecna wojna”. Rząd Rzeczypospolitej proponował przeprowadzenie przebudowy Rządu Rzeczypospolitej przez wprowadzenie doń przedstawicieli rządu „lubelskiego”. Polacy związani z Rządem Tymczasowym aprobowali stalinowskie propozycje granicy i zaproponowali zawarcie sojuszu ze Związkiem Sowieckim, co jednak Stalin odłożył na kilka miesięcy. Stanowisko Rządu Rzeczypospolitej nie miało żadnego wpływu na stanowisko aliantów.

W czasie konferencji Wielkiej Trójki obradującej w Jałcie od 4 do 11 lutego potwierdzono stare stanowisko Stalina w sprawie wytyczenia wschodniej granicy Polski na linii Curzona, bez Wilna i Lwowa, przy polskich nabytkach na Niemczech, na zachodzie i północy, ponownie przedstawione na zasadzie dyktatu, odrzucając też stanowisko Wielkiej Brytanii w sprawie pozostawienia w granicach Polski Lwowa i obszarów zagłębia roponośnego. Dopuszczano możliwość odchylenia do 5–8 kilometrów na rzecz Polski. Polska pozostała całkowicie w strefie szeroko pojmowanych jednostronnych wpływów sowieckich, z czym ostatecznie godzili się przedstawiciele zachodnich rządów sojuszniczych. Związek Sowiecki otrzymał nieograniczone prawa decydowania na terenach, które miały być objęte jego wpływami. Postanowiono przeprowadzenie w Polsce wyborów, stwierdzono, że powinien powstać nowy rząd polski z udziałem działaczy demokratycznych z kraju i wychodźstwa. Podstawę tego rządu widziano jednak w Rządzie Tymczasowym, zobowiązując ambasadorów Wielkiej Brytanii i USA oraz Mołotowa, jako komisji dobrych usług z siedzibą w Moskwie, do przeprowadzenia odpowiednich konsultacji i przygotowań organizacyjnych do powstania tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, który powinien przeprowadzić jak najszybciej wybory do Sejmu.

Porozumienie jałtańskie było pogwałceniem suwerenności polskiej, polskich zasad konstytucyjnych, a norm prawa międzynarodowego i zobowiązań Karty Atlantycznej. Było wyrazem podziału łupów wojennych, pozorowanej jednością aliantów, podyktowanej troską o zachowanie w obozie antyniemieckim sił sowieckich. Porozumieniem, w którym Polacy musieli płacić poważną cenę. Stratę połowy Rzeczypospolitej na terenach wschodnich miały rekompensować niepewne obszary

nabyte na Niemczech na zachodzie i północy. W Jałcie usankcjonowano stan faktyczny osiągnięty wysiłkiem wojennym. W sprawie polskiej otwarto drogę do realizacji woli narodu, lecz zabrakło jakichkolwiek instrumentów do tej realizacji. Jałta decydowała o pozbawieniu możliwości działania Rządu Rzeczypospolitej na wychodźstwie, ograniczonego tylko do bezskutecznych protestów, a z Tymczasowego Rządu Polskiego w Warszawie czyniła bezwolny instrument polityki stalinowskiej. Polska wyzwolona z niewoli niemieckiej straciła samodzielność i stała się instrumentem w rękach polityki stalinowskiej. Postanowienia jałtańskie były traktowane jako tymczasowe, do konferencji pokojowej. W codziennej praktyce nabierały cech trwałych, ostatecznych i tak były oceniane przez Rząd Tymczasowy. Polacy związani z Rządem Rzeczypospolitej żywili, niewielki wprawdzie, nadzieje na ich zmiany w interesie Polski.

W praktyce jednak ponowienia jałtańskie oznaczały przerwanie konstytucyjnej ciągłości Rzeczypospolitej, zabezpieczonej istnieniem legalnego Rządu na wychodźstwie, uznawanego przez sprzymierzeńców jako podmiot prawa międzynarodowego, oznaczało ich kapitulację wobec presji Stalina, zgodę na dominację Sowieców już nie tylko w Polsce, ale w Europie środkowo-wschodniej i państwach bałtyckich. Postanowienia jałtańskie wywołały wśród Polaków jeszcze raz oburzenie na sprzeniewierzenie się aliantów zachodnich wszystkim porozumieniom i zobowiązaniom, w imię których Polacy walczyli przez lata wojny, które zdecydowały o wasalizacji Rzeczypospolitej i zostały przyjęte jako kolejny rozbiór Polski. Polskie Państwo Podziemne postanowienia jałtańskie przyjęło jako kataklizm, ostatnie nadzieje wiążąc z zapowiedzianymi szybkimi wyborami do Sejmu. Zgodnie z porozumieniem Rządu Tymczasowego z rządem sowieckim Polacy warszawscy rozpoczęli przejmowanie ziem poniemieckich i organizowanie tam zaczątków własnej administracji. Przejmowali też mienie poniemieckie, czy raczej jego resztki, niewywiezione jako zdobycz wojenną do Związku Sowieckiego.

Wojna dobiegała końca, ale nie dla Polski. Polska formalnie znalazła się wśród zwycięzców, jednak na ziemiach państwa polskiego w jego nowych granicach trwała nowa okupacja, tym razem już tylko sowiecka, pod pozorami funkcjonowania niezależnego polskiego Rządu Tymczasowego. Groziło niebezpieczeństwo wybuchu wojny domowej. Walka o przyszłość Polski niepodległej i suwerennej trwała, chociaż przybierała inne rozmiary i inny charakter. Odrzucając walkę z bronią w rękę, pozostająca w konspiracji Rada Jedności Narodu w odezwie z 17 maja 1945 roku stwierdzała: „Wojna skończyła się, lecz walka trwa. Walka o prawdziwą wolność, demokrację i sprawiedliwy pokój”.

Nowy kształt granic, bardziej dogodny do obrony, decydujący o pozyskaniu ziem bogatszych, bardziej uprzemysłowionych, zurbnizowanych, w opinii społeczeństwa polskiego nie stanowił powodu do radości. Dostrzegano, że przesunięcie ciężaru nowego państwa polskiego na zachód dokonuje się kosztem uległości Rzeczypospolitej wobec wschodniego sąsiada, utraty własnej suwerenności, ograniczeni niepodległości. Podziemie antykomunistyczne zapowiadało walkę o zachowanie integralnego charakteru Rzeczypospolitej, wraz z nabytkami na zachodzie i północy. Stalinowskie poparcie dla idei dalekiego sięgania w organizm państwa niemieckiego, zgodne z jego grą polityczną, wynikało z dążenia do osłabienia woli walki Polaków o utrzymanie ziem wschodnich i podnoszenia stopnia trwałego

skonfliktowania z Niemcami, równoczesnego podporządkowania Polski wpływom sowieckim.

Polacy, niepokojeni przedłużającym się szantażem wojny domowej, z uwagą śledzili międzynarodowe konflikty, które przybliżały powojenny groźny nawrót nowej wojny. Nowy ustrój przez wielu Polaków był traktowany jako wrogi, narzucony przez obce państwo, utrzymywany tylko przez jego siły wojskowe i policyjne. Polska w nowych granicach otrzymała lepsze warunki pełnego rozwoju gospodarczego i bardziej aktywnego udziału w międzynarodowej wymianie towarowej. Nowe granice decydowały o większej zwartości terytorialnej państwa, zbliżeniu do granic naturalnych. Zmniejszyła się długość granic. Powstawały możliwości przebudowy gospodarki polskiej na miarę współczesnych potrzeb rozwoju jego społeczności. Możliwości wykorzystania znacznych walorów nowego obszaru Rzeczypospolitej ograniczała presja sowiecka, która podporządkowywała polską gospodarkę swoim potrzebom gospodarki zimnowojennej. Powstawały warunki dla kształtowania społeczności pozbawionej znacznego odsetka mniejszości, jednolitego narodo-wo. Nowy kształt terytorialny, zmniejszenie odsetka ludności wiejskiej dyktował konieczność przyspieszenia przeobrażeń społeczeństwa polskiego, podnoszenia poziomu jego wykształcenia, zwiększenia ogólnej aktywności kulturowej.

Polska jednak za nowy kształt geograficzny płaciła dużą cenę. Utraciła historyczne polskie ośrodki miejskie – Lwów i Wilno. Polityczna sowietyzacja we wszystkich dziedzinach życia publicznego społeczeństwa polskiego, wbrew tradycjom i doświadczeniom, ograniczała i osłabiała jego samodzielność i aktywność, hamowała rozwój cywilizacyjny. Państwo polskie w nowych granicach było mniejsze niż II Rzeczpospolita. Gospodarka polska poniosła straty w przeliczeniu na jednego obywatela największe na świecie. Wyniosły 13-krotny poziom dochodu narodowego z 1938 roku.

Dyskusje, jakie w 1945 roku prowadzono między politycznymi przywódcami koalicji antyhitlerowskiej w sprawach polskich, zastrzegały tylko dyktat i utrzymywanie stalinowskich koncepcji dominacji sowieckiej w tej części Europy, wypracowanych w Moskwie jeszcze w latach wojny. W ówczesnej grze sowieckiej o rządy w Europie Polska stawała się mało znaczącym pionkiem, chociaż budziło to opór Polaków dążących do odzyskania niepodległości i suwerenności. Droga do tego celu był długa i trudna, zależna nie tylko od samych Polaków. Układ sił w Europie wydawał się, być ustabilizowany, chociaż przyszłość była ciągle niepewna.

Konferencja poczdamska rozstrzygała o utworzeniu bipolarnego systemu politycznego na obszarach europejskich objętych działaniami wojennymi przez mocarstwa sprzymierzone i o pozostawieniu Polski w strefie wpływów sowieckich, przy zachowaniu pozorów kraju niepodległego. Stalinowski dyktat decydował nie tylko o nowych granicach odradzającego się państwa polskiego. Uznanie zasady dominacji wielkich mocarstw widziano jako element kompromisu, niezbędnego dla utrzymania pokoju, co jednak szybko pokazało się jako niedostateczne, pozwalając na utrzymywanie wieloletniej dominacji Związku Sowieckiego także na terenach państwa polskiego. Polska znalazła się w strefie wpływów sowieckich. Totalizm komunistyczny decydował o nie tylko o uzależnieniach politycznych, ale i o narzuceniu obcych Polakom wzorców kultury sowieckiej, zasad wszystkich form życia społecznego, systemu organizacji i zarządzania gospodarką. Wpływy sowieckie określały



też kierunki rozwoju gospodarki polskiej, dostosowane przede wszystkim do potrzeb polityki zimnowojennej, nie liczące się wcale z potrzebami państwa polskiego.

Nowy kształt terytorialny Polski siły rządzące uznawały jako korzystny dla rozwoju gospodarczego i warunków obrony na wypadek nowej wojny. Płacono zań jednak utratą wolności narodowej i suwerenności państwowej, postępującą sowietyzacją wszystkich dziedzin życia publicznego i prywatnego. Społeczeństwo polskie musiało dokonywać wyboru między sprzeciwem wobec niechcianych rządów komunistycznym i sowietyzacji kraju a koniecznością pogodzenia się z nową rzeczywistością narzuconą przez obce siły i terror. Komuniści chcieli, aby w nowych granicach widać było nie dyktat stalinowski, lecz spełnienie historycznych celów. Dla ich przeciwników ówczesna Polska była tworem presji stalinowskiej, niezdolnym do samodzielności i bytu zgodnie z demokratycznymi tradycjami, zdolna tylko do wegetacji określonej wymogami państwa sowieckiego. Pozory demokratyzacji i wolności nie mogły ukryć zasadniczego charakteru totalitaryzmu sowieckiego panującego nad Polską, która stawała się stalinowskim dominium i przyczółkiem tej polityki wysuniętym na zachód, nie tylko geograficznie. Zagrożenie nowym konfliktem o przyszłość Polski i innych krajów europejskich było utrzymywane przez wiele lat powojennych. Wśród Polaków czas nie stabilizował poparcia dla nowego systemu rządów, chociaż mogło się wydawać, że zwycięstwo sił komunistycznych jest pełne, ostateczne i nieodwracalne. Historia zadecydowała inaczej.

Walory nowych kształtów Rzeczypospolitej mogły zostać wykorzystane w pełni dopiero po przemianach 1989 roku, po faktycznym odzyskaniu niepodległości.

## Bibliografia

*Armia Krajowa w dokumentach*, t. I–VI, Londyn 1970–1989

Dębski S., *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003

Garliński J., *Polska w II wojnie światowej*, Warszawa 1990

Grabowski W., *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003

Materski W., *Na widencie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1942*, Warszawa 2008

Persak K., Machcewicz P. (red.), *II wojna światowa*, Warszawa 2010

*Sprawa polska na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965

*Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, 1939–1945*, red. naukowy

M. Zgórniak, oprac. W. Rojek, t. I–VIII, Kraków 1994–2008

Strzembosz T., *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*, Warszawa 2000

Tebinka J., *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej 1939–1945*, Warszawa 1998

## **The new shape of the borders and the political, economic, cultural future of the Polish state**

### **Abstract**

The main goal of this article is to show how important for the emigration authorities of the Polish state was the issue of the shape of the borders of post-war Poland. Declaring the willingness to fight for independence, from the earliest days of the war they thought not only about defeating the enemies but also about determining the future borders of the Polish state in such a way as to ensure the best geopolitical position, protection against the neighbours, and the best living conditions for the citizens. This stemmed from the belief that the development of the post-war state would depend on its territorial resources. The territorial postulates formulated in the Polish environments, both emigrant and in the country, were repeatedly presented to the political leaders of the anti-Hitler coalition when they were planning the postwar world. The Poles demanded from the allies explanation of their stand on the issue of the Polish borders, seeing in it an important part of the mobilization of the society to survive under conditions of occupation and terror against all actions for independence. Polish postulates differed in that they included various political projects but they all agreed concerning the essential preservation of the eastern borders of the Polish Republic set out several years before in the Treaty of Riga.

The idea of Polish acquisitions at the expense of Germany, put forward since October 1939, was accepted by the Western powers, though not without a variety of concerns and doubts with regard to their shape and extent; at the same time, they were in favor of the Stalinist demands to keep the lands of the Polish Republic, annexed in 1939, within the borders of the Soviet Union. The outline of the Soviet proposals of the political order in this part of Europe as disclosed in Tehran was developed and strengthened at the Yalta conference and confirmed by the Potsdam Agreement. Discussions which in 1945 were carried out between the political leaders of the anti-Hitler coalition on Polish matters only obscured the dictate of the Stalinist concepts of ensuring the dominance of the Soviet state in this part of Europe, worked out in Moscow during the war. The new territorial shape of Poland was regarded by the governing forces as beneficial for economic development and conditions for the defence in the event of another war. It was, however, paid for with the loss of national freedom and sovereignty, progressive Sovietization of all areas of public and private life.

### **Wojciech Wrzesiński**

prof. zw. dr hab., emerytowany profesor, były rektor Uniwersytetu Wrocławskiego i Dyrektor Instytutu Historycznego, wychowawca 65 doktorów, autor ok. 1000 różnorodnych studiów i przyczynków w tym 165 książek, redaktor zbioru studiów (tom IV–XII Polskiej Myśli Politycznej), autor monografii dotyczących problemów Prus Wschodnich w XIX i XX wieku, ruchu polskiego w Niemczech w XX wieku, współpracownik wielu towarzystw naukowych.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica V (2011)

*Kazimierz Badziak*

## **„Dyktatura głodomorów”. Rzec o twórcach i realizatorach autorytarnej Polski międzywojennej i totalitarnej Polski Ludowej**

W dyskusjach dotyczących istoty, specyfiki Polski Ludowej dominuje pogląd, iż okres 1944–1989 stanowił kolejne ogniwo łańcucha narodowych dziejów, choć było to szczególnie ogniwo, zważywszy na przeżywane losy<sup>1</sup>. Po prostu życie nie uznaje pustki. Współcześnie podnosi się też argumenty, iż u genezy Polski Ludowej należy też widzieć daleko zaawansowane przemiany w strukturze własnościowej gospodarki międzywojnia. Przed wybuchem II wojny światowej około 20% majątku narodowego było w gestii państwa, funkcjonowało pojęcie gospodarki narodowej, rozszerzał się interwencjonizm. W drugiej połowie lat 30. pojawiło się planowanie w sferze gospodarki etatystycznej<sup>2</sup>. Prowadzona w tym okresie polityka deflacyjna miała m.in. na celu doprowadzenie do istotnych przesunięć w sferze dochodu narodowego. Wspomniane tendencje na odcinku przekształceń własnościowych zostały zwielokrotnione w rezultacie rozwiązań podjętych przez hitlerowskie Niemcy i ZSRR w swoich okupacjach w okresie II wojny światowej.

Wiek XX określa się też mianem dominacji w wybranych częściach świata systemów autorytarnych i totalitarnych produktów określonej koniunktury politycznej. Twory te przejawiały wybitnie postawę antydemokratyczną, także wzmacniały silnie pozycję państwa na odcinku gospodarczym i społecznym. Problematyka znalazła też inne określenie w postaci inżynierii, społecznej rozumianej jako dążenia do zmiany istniejącej rzeczywistości na większą lub mniejszą skalę<sup>3</sup>. Projekty społeczne tworzące podstawę owej inżynierii nazywano utopiami, rzadziej fikcjami<sup>4</sup>. Środkiem do realizacji takiej polityki były najczęściej wydarzenia określane mianem rewolucji, przewrotów i zamachów. W przypadku zastosowania tzw. inżynierii całościowej dążono następnie do unicestwienia prawdy i zastanego porządku przez

<sup>1</sup> *Spór o PRL*, Kraków 1996. Wypowiedzi K. Kersten, P. Wandyczka i A. Friszke.

<sup>2</sup> Zob. M. Drozdowski, *Polityka gospodarcza rządu polskiego 1936–1939*, Warszawa 1963, s. 66 i n.

<sup>3</sup> K. Pomian, *Oblicza dwudziestego wieku. Szkice historyczno-polityczne*, Lublin 2002, s. 34–77; J. Karpiński, *Między komunizmem a demokracją*, Chotomów 1992, s. 11–12.

<sup>4</sup> Zob. M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Radzieckiego*, Wrocław 1989.

ideologizację i mitologizację nie tylko obszaru moralności, historii i kultury, ale również ekonomii, techniki, technologii. Większość nowych struktur, głównie komunistycznych, polegała nie tylko na rządach mniejszościowych i niechęci dla rządzonej większości, ale i na tym, iż to wszystko odbywało się w imieniu owej większości (lud)<sup>5</sup>. Ograniczone zadania były udziałem tzw. inżynierii cząstkowej, będącej wyrazem kompromisu między zastaną rzeczywistością a oczekiwanym projektem, o którym najczęściej miano mgliste wyobrażenie (np. zamach majowy).

W istniejącej literaturze dominuje raczej obrona wydarzeń rewolucyjnych jako swoistej konieczności historycznej rzekomo poprawiającej zagrożony ład społeczny i ekonomiczny. Richard Pipes dowodził, że rewolucja rosyjska byłaby łagodniejsza, także skuteczniejsza, gdyby car Mikołaj II w porę wprowadził większe swobody polityczne i gdyby się udało zrealizować reformy Stołypina<sup>6</sup>. Jest to faktycznie historia życzeniowa, także jednoczynnikowa. Historiografia poświęcona dziejom wydarzeń rewolucyjnych jest mocno upolityczniona, przygotowywana przez osoby utożsamiające się z określonym kierunkiem politycznym, a więc mało obiektywna, raczej odtwórcza.

Dzieje komunizmu w Polsce, i nie tylko, są częściowo dziejami indoktrynacji w XX wieku, owej potwornej siły deformującej umysły i emocje. Według Jerzego Holzera w owe sidła najczęściej wpadali intelektualiści pracujący w państwowym systemie propagandowym<sup>7</sup>. Tak rozumiane dzieje socjalizmu w Polsce są fragmentem dziejów polskiej inteligencji. Powstaje pytanie: czy w Polsce Ludowej istniała klasa panująca politycznie i ekonomicznie? Każdy odpowie: oczywiście, klasa robotnicza. Według Jerzego Eislera była panująca, ale w innym sensie niż przewidzieli to klasycy marksizmu<sup>8</sup>. Wskazał mianowicie na protesty i strajki lat 1956, 1970 i 1980, które wywarły wpływ na losy kolejnych ekip politycznych i wymuszały pewne zmiany. Inni wyodrębnili tzw. centralną biurokrację decydującą o wszelkich przejawach życia politycznego i społecznego. Później przyjęło się określenie „nomenklatura” na określenie tych samych grup. Według Wojciecha Roszkowskiego system rządów w PRL był oparty na dyktaturze grupy zawodowych rewolucjonistów, mianowanych przez Kreml. Grupy te odwoływały się do wybranej tradycji lewicowej i „postępu”<sup>9</sup>. Warunkiem awansu było spełnianie określonego wymogu ideologicznego.

Postawmy więc pytanie: które środowiska czy grupy społeczne odgrywały dominującą rolę w ruchu komunistycznym? Nikt współcześnie o zdrowych zmysłach nie będzie optował za wstawieniem w to miejsce przedstawicieli klasy robotniczej, choć byłoby to zgodne z deklarowaną linią polityczną tego nurtu. Włodzimierz Lenin w broszurze *Co robić* (koniec lat 90. XIX w.) mówił o konieczności wniesienia świadomości socjalistycznej do środowisk proletariackich. Brał za punkt wyjścia naukę

<sup>5</sup> W. Roszkowski, *Wczoraj czy dziś*, [w:] *Spór o PRL...*, s. 100; K. Popper, *Nędzka historycyzmu*, Warszawa 1984, s. 35

<sup>6</sup> *Rosyjska rewolucja*, Warszawa 1994, s. 156. Podobna argumentacja odnośnie do rewolucji francuskiej: J. Topolski, *Wolność i przymus w tworzeniu historii*, Warszawa 1990, s. 127–148.

<sup>7</sup> *Spór o PRL...*, s. 36.

<sup>8</sup> *Dyskusja nad historią PRL*, [w:] *Polska 1944/45 – 1989. Studia i materiały*, t. I, Warszawa 1995, s. 16–17.

<sup>9</sup> Tamże, s. 15.

Karola Marksa o względnej samodzielności ideologii<sup>10</sup>. Wbrew dominującej często opinii, to nie Marks stworzył ruch społeczny o zasięgu światowym, ale było to dzieło specyficznego środowiska, które przejęło „nową wiarę”, ale i ją modyfikowało, przystosowując do nowych warunków. Jak to się stało, że w zacofanej ekonomicznie i społecznie Rosji, obejmującej także 3/5 ziem polskich, doszedł do głosu prymitywny marksizm i tam znalazł duże grono zwolenników? Bolszewicy i inne środowiska polityczne przyjęły i udoskonalili ortodoksyjny marksizm, który na przełomie XIX i XX wieku był w odwrocie. Wtedy to ukształtował się tzw. socjalizm demokratyczny (rewizjonizm), odcinający się od rozwiązań idących w kierunku rewolucji, który nie mówił o dyktaturze proletariatu. W jego dalszej działalności pojawiły się rozwiązania typowe dla myślenia zdroworozsądkowego, solidaryzmu społecznego, myślenia w kategoriach dobra wspólnego. U schyłku życia Fryderyk Engels udzielił poparcia ruchowi rewizjonistycznemu, dostrzegając fakt ewolucyjnego rozwoju systemu kapitalistycznego.

Na przełomie XIX i XX wieku rosyjscy i polscy przywódcy ruchu robotniczego całkowicie odrzucili rozwiązania zaproponowane przez nurt rewizjonistyczny<sup>11</sup>. Czynnikiem, który stworzył możliwości wyartykułowania nowego podejścia, była dostrzegana możliwość wybuchu rewolucji w Rosji, odnotowano bowiem słabość jej systemu politycznego. Państwo to było więzieniem narodów. Dlaczego światopogląd materialistyczny, specyficzne pojmowanie dziejów były w Rosji tak mocno eksponowane i zaciekle bronione? Otóż broniły go środowiska kształtującej się inteligencji<sup>12</sup>, grupy zawieszony między klasami (warstwami) niższymi i średnimi, która zdecydowanie interesowała się ideą rewolucji, przewrotu. Rewolucję społeczną rozumiano jako zmianę ustroju. W 1910 r. Józef Piłsudski pisał:

Czym jest rewolucja, do której mamy się przygotować? Jest to walka o władzę, przeprowadzona środkami gwałtownymi w stosunkowo krótkim czasie. Rewolucję wywołują głęboko tkwiące przyczyny charakteru społecznego i politycznego, które oddziałują nieraz w ciągu bardzo długiego czasu, zanim nastąpi wybuch<sup>13</sup>.

Według niego do takiego wybuchu potrzebna była wiara, wtedy rewolucja była koniecznością.

Polski ruch robotniczy tworzony na terenie Rosji i poza jej granicami nie miał tak ortodoksyjnego charakteru jak rosyjski, posiadał też swoją specyfikę, którą był problem odzyskania niepodległości<sup>14</sup>. Na czele polskiego ruchu robotniczego, także rosyjskiego, stały grupy rekrutujące się ze środowisk inteligenckich. Ze względu na dominujący w nich udział przedstawicieli zdeklasowanego stanu szlacheckiego

---

<sup>10</sup> A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 297; J.M. Bocheński, *Marksizm – leninizm. Nauka czy wiara*, Komorów 2006.

<sup>11</sup> Zob. publikacje zamieszczone w tomie I i II wydawnictwa *Myśl socjalistyczna i marksistowska w Polsce 1878–1939*.

<sup>12</sup> H. Arendt, *O rewolucji*, Kraków 1991, s. 58–59, 117 i n.

<sup>13</sup> Z. Mieczysławski, *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim*, [Kraków] 1910, s. 6.

<sup>14</sup> K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 14–15.

nazywano ich „szlachetkami”. Wacław Berent tak charakteryzował te środowiska: „Liczyć się musi z nimi już dziś: poza fabrycznym proletariatem jest to właściwie jedyny element rewolucyjny w kraju. Ci o «niezamąconą świadomość klasową» troskać się nie potrzebują: ona pulsuje im wprost w żyłach, wraz z tradycjami wyłączanie historycznymi”<sup>15</sup>.

Przegrana rewolucji 1905–1907, ta ostatnia nie okazała się koniecznością historyczną – oznaczała przekreślenie szans na budowę wymyślonej fikcji. Faktycznie ruch robotniczy na terenie Rosji, poza epizodem z wyżej wymienionych lat, nie odegrał znaczącej roli, choć posługiwał się często brutalnymi środkami i umiejętnie wykorzystywał niezadowolenie uboższej części społeczeństwa. Jego przywódcy posiadali umiejętność wymodelowania ideologicznego przesłania o istnieniu swoistej awangardy, mającej dostęp do szczególnej wiedzy, i to wiedzy obiektywnej. Wszystkich innych uważano za zło, z którymi trzeba walczyć. Po rewolucji 1905–1907 ruch ten znalazł się w rozsypce, prowadził śladową działalność, a przed wybuchem I wojny światowej W. Lenin rozmyślał o zakończeniu zawodu rewolucjonisty. Identyczna sytuacja była udziałem polskiego ruchu robotniczego.

Zwolennicy budowy porządku socjalistycznego w Rosji w drodze rewolucji byli kierowani przez zawodowych rewolucjonistów a środowiska wspierające takie rozwiązania rekrutowały się z ówczesnej inteligencji<sup>16</sup>. W literaturze przedmiotu występuje kilka spojrzeń na istotę tych środowisk. Jedna grupa eksponowała możliwość jej wyodrębnienia jako swoistej warstwy społeczno-kulturalnej. Było to podejście socjologiczne<sup>17</sup>. Drudzy, i tych jest większość, traktowali inteligencję, ale w warunkach polskich od połowy XIX wieku, jako odrębną warstwę społeczną, odróżniającą się istotnymi cechami od innych warstw i klas<sup>18</sup>. W jej składzie dominowali pracownicy umysłowi i przedstawiciele wolnych zawodów. Transformacja ustrojowa w Polsce po 1989 r. w naukach społecznych przyniosła zarzucenie, choć z wielkimi oporami, dotychczas stosowanego opisu struktury ludności według układu klasowo-warstwowego. Nowe rozwiązanie przyjmuje teorię stratyfikacji społecznej wypracowanej głównie na gruncie socjologii amerykańskiej<sup>19</sup>. Przyjmuje się więc trójczłonowy opis struktury społecznej przez wyodrębnienie klas (warstw): wyższych, średnich i niższych, z ich dalszymi podziałami wewnętrznymi, lokujące człowieka wyżej lub niżej drabiny społecznej<sup>20</sup>. Klasy najuboższe to grupy zajmujące najniższe pozycje w strukturach społecznych<sup>21</sup>. Klasy średnie (niższa i wyższa) to środowiska zajmujące „środkowe pozycje”, dysponujące określonym majątkiem i dążące do utrwalenia osiągniętej pozycji. Nie ulega wątpliwości, iż znacząca część

<sup>15</sup> S.A.M., *Idea w ruchu rewolucyjnym*, Kraków 1906, s. 23–24.

<sup>16</sup> H. Arendt, dz. cyt., s. 262.

<sup>17</sup> J. Chałasiński, *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Warszawa 1958, s. 56; tenże, *Społeczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa 1946. Według niego inteligencja polska była swoistą kontynuatorką stanu szlacheckiego.

<sup>18</sup> J. Żarnowski, *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, s. 32. Zob. też inne publikacje tego badacza.

<sup>19</sup> Zob. G. Matuszak, *Inteligencja a nowa klasa średnia w Polsce*, Łódź 1994, s. 7–8; tenże, *Kształtowanie się nowej klasy średniej w Polsce*, Łódź 1992.

<sup>20</sup> H. Domański, *Społeczeństwa klasy średniej*, Warszawa 1994, s. 5 i n.

<sup>21</sup> Będą to: robotnicy, służba domowa, bezrobotni, osoby wykluczone społecznie itp.



wymienionych wcześniej środowisk, a więc wolnych zawodów i pracowników umysłowych, z racji posiadanego majątku i osiąganych dochodów należy zaliczyć do niższej klasy średniej<sup>22</sup>.

Powstaje więc pytanie: a gdzie znaleźć można i ulokować w stratyfikacji społecznej środowiska przynależne inteligencji? W przodujących krajach kapitalistycznych takie pojęcie i taka warstwa nie występuje. Istnieje zgodność co do tego, że była i jest obecnie w krajach zapóźnionych w rozwoju gospodarczym i społecznym. Jako ciekawostkę warto podać, iż to francuska inteligencja odegrała przemożną rolę w dziele przebiegu rewolucji 1789 r. Jej przedstawiciele reprezentowali ruch jakobiński i tak zwany babuwizm oraz „wściekłych”. To wtedy pojawiają się fikcyjne hasła związane z kategorią równości, zniesienia własności prywatnej, zasada absolutnego egalitaryzmu, wspólnota dóbr, kolektywna organizacja produkcji i podziału. Część owych koncepcji przypominało ekstremalne koncepcje komunistyczne<sup>23</sup>. W końcu XIX wieku dostrzeżono, iż to Rosja stała się miejscem występowania i aktywności licznych środowisk inteligenckich<sup>24</sup>. Uznano również, iż pod tym pojęciem należy rozumieć środowiska o odpowiednim poziomie wykształcenia, a w sensie społecznym zawieszane między warstwami (klasami) niższymi i średnimi<sup>25</sup>. Na długo przed rewolucją 1905 r. w psychice rosyjskiego inteligenta nastąpił głęboki przełom. Wybitnie pogorszyły się warunki życia. Doszło więc do utwierdzenia się, że ciężkie warunki bytowania są związane z przyczynami politycznymi. To kierowało ją w kierunku rewolucji.

Tworzenie i specyficzne cechy rosyjskiej inteligencji doczekały się już dawno znakomitego studium, napisanego przez czołową grupę miejscowych intelektualistów<sup>26</sup>. Zamieszczoną tam jej charakterystykę należy też odnieść do inteligencji polskiej zamieszkałej w imperium rosyjskim. Ostra, bezpardonowa krytyka tych społeczności znalazła też – jak się wydaje – odbicie w twórczości Stanisława Brzozowskiego<sup>27</sup>. Środowisko skupione wokół Bierdiajewa i Bułhakowa podkreślało, że rosyjska inteligencja przejawiała nienawiść do istniejącego realnego świata, nie uznawała ogólnoludzkich wartości i zasad postępowania, dominował u niej kult materialnego punktu widzenia, prymat siły nad prawem, dogmat o nadrzędności walki

---

<sup>22</sup> W grupie pracowników umysłowych zaliczyć można do tego zestawu kadry techniczno-organizacyjne, środowiska zajmujące eksponowane stanowiska w administracji, wojsku, sądownictwie oraz tzw. „białe kołnierzyki”.

<sup>23</sup> M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza – rozwój – upadek*, Warszawa 2009, s. 21–22; J. Poradowski, *Dziedzictwo rewolucji francuskiej*, Wrocław 2001, s. 117.

<sup>24</sup> W.I. Durnowcew, *Rossija i Zapad w „wiechowsko” ideologii*, [w:] *Inteligencja i rewolucja XX wieku*, Moskwa 1985, s. 83; L.K. Erman, *Sostaw inteligenciju w Rossii w konce XIX-naczale XX wieku*, „Istoria SSSR” 1963, nr 1.

<sup>25</sup> Takie podejście uznał za prawidłowe Adam Próchnik (*Problem inteligencji*, „Sygnały” 1937, nr 27, przedruk: tegoż, *Mysł socjalistyczna i marksistowska w Polsce 1878–1939*, t. II, Warszawa 1984, s. 276–283), tworząc pojęcie tzw. czwartej warstwy, zlokalizowanej między proletariatem a grupami średnimi i kapitałem.

<sup>26</sup> Zob. „*Wiechi*”. *Sbornik statiej o russkoj inteligencji*, S. Petersburg 1909, i kilkanaście dalszych wydań. W gronie autorów znaleźli się: N.A. Bierdiajew, S.N. Bułhakow, P.B. Struwe, S.L. Frank, M.O. Herszenzon, A.S. Izgojew i B.A. Kistiakowski.

<sup>27</sup> Chodzi o *Legendę Młodej Polski i Idee*.

klasowej i „klasowego” interesu proletariatu, co w praktyce oznaczało bezwzględne podporządkowanie się interesom partii, tj. wspólnocie<sup>28</sup>. Z psychologicznego punktu widzenia siłą dążącą do zniszczenia istniejącego porządku była nienawiść, utożsamiana z krzywdą społeczną, narodową i osobistą. U genezy tego zjawiska leżały ciężkie warunki bytowe i niewola polityczna panująca w Rosji, brak perspektyw dla młodego pokolenia. Cały polityczny i socjalistyczny radykalizm przejawiał się w ostrej walce politycznej, także w jej odrażających formach: terror, zamachy, ekspropriacje. Terror, zjawisko występujące w różnych częściach świata od przełomu XIX i XX wieku, jest wybitnie kojarzony jako dzieło inteligencji, wypełnione przez nią szczególną treścią i odpowiednim doбором argumentów. W przypadku dużej części rosyjskiej, także polskiej inteligencji, szczególne miejsce w wyborze kierunku postępowania zajmował światopogląd ujęty w charakterze programu socjalno-politycznego i etycznego<sup>29</sup>, z tak charakterystycznymi wyróżnikami jak zaprowadzenie sprawiedliwości społecznej i utrzymanie jej, reorganizacja wszystkich stron życia państwowego. Dziś wiemy, że była to utopia, ale jej wyznawcy byli przekonani o swojej słuszności w imię realizacji egoistycznych interesów swoich ideologicznych środowisk<sup>30</sup>. Wspomniany wcześniej pisarz i publicysta N. Bierdiajew pisał:

Cała historia inteligencji rosyjskiej przygotowywała komunizm. W komunizmie odnajdujemy [...] żądzę sprawiedliwości i równości społecznej, uznanie przedstawicieli klas pracujących za wyższy typ człowieka, niechęć do kapitalizmu i burżuazji, integralny i totalny stosunek do życia, sekciarską nietolerancję, podejrzliwy i wrogi stosunek do elity kulturalnej, skupienie się wyłącznie na świecie doczesnym i nadanie materializmowi niemal teologicznego charakteru<sup>31</sup>.

Współcześnie dominuje pogląd, że rewolucja socjalistyczna w Rosji, i w innych krajach nie była przypadkiem, ale wręcz koniecznością<sup>32</sup>. Jest to ujęcie ahistoryczne. Faktycznie była tworem wyjątkowego zbiegu okoliczności. To pojawienie się nowego ustroju zaistniało w warunkach, w których gospodarka kapitalistyczna miała sama w sobie szanse pomyślnego rozwoju. Trzeba też pamiętać, iż w czasach współczesnych o sukcesie na polu ekonomicznym w coraz większym stopniu przesądza właściwa polityka gospodarcza państwa. Faktycznie system socjalistyczny jawił się jako alternatywa, a nie jako wynik pochodzący z ustroju kapitalistycznego<sup>33</sup>. Nosicielem idei socjalistycznych nie była w zasadzie klasa robotnicza, tylko lewicowe środowiska inteligentkie. Przewrót bolszewicki w Rosji zaistniał w sytuacji,

<sup>28</sup> „*Wiechi*”. *Sbornik statiej o ruskij inteligencji*, wyd. 4, Moskwa 1909, s. 207. Jak podkreślano, występowała u niej typowa moralność Hotentotów, która oceniała sprawy i myśli nie w sposób obiektywny, ale według uznania partii (plemienia).

<sup>29</sup> S. Brzozowski, *Legenda Młodej Polski*, Lwów 1910, s. 488–489.

<sup>30</sup> Ludwik Krzywicki w przedmowie do *Pamiętników emigrantów* pisał: „Inteligencja polska – produkt polskiej niedojrzałości cywilizacyjnej niesie za sobą klimat niezyczliwy dla aspiracji mas ludowych”.

<sup>31</sup> N. Bierdiajew, *Źródła i sens komunizmu rosyjskiego*, Kęty 2005 ; tenże, *Russkaja ideja. Osnownyje problemy ruskij mysli XIX wieku i naczata XX wieku*, Paris 1971.

<sup>32</sup> Zob. M. Bałtowski, dz. cyt., s. 416.

<sup>33</sup> W. Fabierkiewicz, *Polska droga do socjalizmu*, [w:] *Dyskusja o polskim modelu gospodarczym*, Warszawa 1957, s. 46–51.



gdy państwo to przeżywające ogromne kłopoty ekonomiczne, społeczne, także będące miejscem ostrej konfrontacji politycznej, wywołane jego udziałem w I wojnie światowej, – wychodziło z zapaści. Zwoływane Zgromadzenie Ustawodawcze miało podjąć próbę uzdrowienia i modernizacji kraju. To bolszewicy w celu usprawiedliwienia dokonanego przewrotu stworzyli „czarny” obraz Rosji i potrafili nagłośnić to znakomicie od strony propagandowej.

Inteligencja rosyjska tworzyła więc swoiste państwo w państwie<sup>34</sup>. W okresie rewolucji 1905–1907, która miała oblicze wybitnie inteligentkie<sup>35</sup>, gdyż to jej przedstawiciele zajmowali eksponowane stanowiska we wszystkich partiach politycznych i organizacjach społecznych, rozpoczęto tworzenie struktur społeczeństwa „równoległego”, socjalistycznego. Z chwilą wybuchu I wojny światowej proces uległ intensyfikacji, a jego ośrodkiem stała odbudowująca się prawie od podstaw partia bolszewicka. Ponieważ partia ta była tworzona przez zawodowych rewolucjonistów, to faktycznie im przypadła szczególna rola, a więc stosunkowo wąskiej grupie, choć zdeterminowanej<sup>36</sup>. Partia bolszewicka stała się głównym budowniczym socjalizmu totalitarnego (komunistycznego) o obliczu wybitnie antydemokratycznym i antyrynkowym. Dokonany przewrót (1917 r.) był dziełem typowej mniejszości politycznej, w pierwszej kolejności objął ówczesne centrum polityczne państwa, co było czynnikiem o wyjątkowym znaczeniu. Zastosowane rozwiązania idące w kierunku rozszerzenia wpływów bolszewickich i ich ugruntowania, jak terror, upaństwowienie całości gospodarki łącznie z ziemią, niezwykła skala populizmu i pobudzanie najgorszych instynktów wśród uboższych części społeczeństwa, były w rzeczywistości oryginalnym wkładem ich inteligentkiej elity przywódczej w dzieło przeprowadzenia wydarzeń o charakterze rewolucyjnym o daleko idących konsekwencjach<sup>37</sup>. Do tego celu wykorzystano aparat partyjny i państwowy, ten ostatni tworzony od podstaw. Zastosowane rozwiązania z zakresu inżynierii społecznej były gwałtowne a zarazem typowe dla środowisk mniejszościowych przekonanych o swoim posłannictwie i towarzyszącej temu dążności do przejęcia władzy za wszelką cenę.

W 1934 r. ekonomista Czesław Bobrowski tak scharakteryzował system rządów w Polsce:

Jak to się stało, że Polską – w odróżnieniu od większości państw europejskich – rządzi od jej powstania klasa inteligencko-urzędnicza. Wystarczy, gdy podkreślę, iż przyczyną zaobserwowanego zjawiska jest, z grubsza biorąc, opóźnienie się naszego organizmu gospodarczego w powszechnej ewolucji struktury kapitalistycznej<sup>38</sup>.

Według Bobrowskiego głównym powodem takiego stanu była „obcość”, niepolskie pochodzenie większości środowisk burżuazyjnych. Takie wytłumaczenie jest

---

<sup>34</sup> „Wiechi”..., s. 204.

<sup>35</sup> W literaturze przedmiotu dominuje pogląd, iż posiadała ona cechy typowe dla pierwszej rewolucji proletariackiej.

<sup>36</sup> A. Walicki, dz. cyt., s. 64.

<sup>37</sup> Na początku lat 30. Stalin nakazał zlikwidować w Moskwie pomnik poświęcony Komunie Paryskiej. Argumentacja była następująca: ci, którzy nie potrafili utrzymać władzy rewolucyjnej, nie byli godni takiego wyróżnienia.

<sup>38</sup> K. Brodnicki, *Dyktatura głodomorów*, „Gospodarka Narodowa” 1934, nr 4, s. 50.

zbyt jednostronne, ale dominacja środowisk inteligenckich o korzeniach umiarkowanie socjalistycznych i radykalnych w strukturze władzy jest czytelna w dwóch okresach: na przełomie 1918/1919 r. i po zamachu majowym, w czasie dominacji rządów sanacyjnych. Byli to organizatorzy i kierownicy większej liczby stronnictw politycznych, uczestnicy formacji paramilitarnych i typowo wojskowych, tworzonych od końcowego okresu XIX wieku. Ich ideałem była budowa „Polski Ludowej”, choć część działaczy socjalistycznych zajmowała pozycje bardziej doktrynalne i optowała za utworzeniem „Polski socjalistycznej”. Nurt ten, określane mianem lewicy niepodległościowej, opowiadał się za tzw. rozwiązaniem jednozaborowym, które sprowadzało się do przejęcia władzy politycznej w Królestwie Polskim, chociaż taka możliwość była trudna do przewidzenia. W latach 1914–1917 obóz ten doznał istotnego wzmocnienia, rozbudowało się tzw. skrzydło wojskowe. Tzw. kryzys przysięgowy przyniósł osłabienie jego pozycji, rozbito POW, jego niekwestionowanego przywódcę wywieziono do Magdeburga.

W końcowym okresie I wojny światowej pojawiły się w tym obozie nadzieje na zdobycie władzy i realizację swego programu społecznego. Przykład idący z Rosji skłaniał do podjęcia odważniejszych kroków. W październiku 1918 r. PPS zaboru rosyjskiego wyłożyła w swoim programie<sup>39</sup> zapowiedź budowy Polski socjalistycznej, w tym przeprowadzenie socjalizacji ziemi, upaństwowienie gałęzi przemysłowych spełniających wymogi uspołecznienia, także komunikacji, bogactw naturalnych i banków. System kapitalistyczny został oskarżony o wszystkie nieszczęścia towarzyszące I wojnie światowej. Faktycznie była to kolejna utopia, nie mająca nic wspólnego z właściwą oceną ówczesnej rzeczywistości. Celem tych zabiegów było przechwycenie władzy przez przywódców tego środowiska politycznego.

Obóz ten opowiadał się za budową demokracji socjalistycznej<sup>40</sup>, rozumianej jako dominacja przedstawicieli partii robotniczych i ludowych w przedstawicielstwie narodowym. Nie posiadał większego poparcia społecznego, dysponował silniejszymi wpływami w kilku ośrodkach Galicji i Królestwa. Próba odegrania większej roli poprzez utworzenie rządu lubelskiego i zmuszenie do rezygnacji Rady Regencyjnej zakończyła się niepowodzeniem.

Na początku listopada 1918 r. władza Rady Regencyjnej znalazła się w głębokim impasie. Po dymisji gabinetu Józefa Świeżyńskiego trwały prace nad powołaniem rządu narodowego, ale bez większego powodzenia. Między innymi sabotował te działania nurt socjalistyczny. 11 listopada 1918 r. przyszła informacja z Berlina o zakończeniu okupacji niemieckiej części Królestwa i przekazanie władzy rządowi narodowemu utworzonemu w Warszawie. W tak złożonej sytuacji Rada Regencyjna upoważniła Józefa Piłsudskiego do utworzenia gabinetu<sup>41</sup>. Po otrzymaniu tej misji prowadził on przez trzy dni rozmowy z przedstawicielami wszystkich stronnictw poli-

---

<sup>39</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi, Zbiór druków i pism ulotnych sygn. 107, k. 76.

<sup>40</sup> M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988, s. 25, 89. Takie rozwiązanie zatwierdzono na XV Zjeździe PPS (8–11 XII 1918 r.).

<sup>41</sup> K. Badziak, *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do załamania państwa polskiego: listopad 1918 – czerwiec 1920*, Łódź 2004, s. 29–33; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 179.

tycznych<sup>42</sup>. Ostatecznie Piłsudski zrezygnował z misji utworzenia rządu narodowego i powołał gabinet z dominującym udziałem przedstawicieli rządu lubelskiego, co było oceniane jako swoisty „zamach stanu”. W ten sposób u władzy znalazła się mniejszość polityczna, faktycznie obóz lewicy niepodległościowej i pozyskanych sojuszników. W grupie kierowniczej odradzającego się państwa znalazło się środowisko o statusie inteligenckim, dążące do zdobycia dominującej pozycji w państwie. Swój awans uzasadniali racjami społecznymi, rzekomym „wyjściem z ludu”<sup>43</sup>, i sprawowaniem władzy dla jego korzyści w imię „zasady sprawiedliwości społecznej”, traktowanej jako konieczność historyczna. Mówiono o budowie Polski Ludowej. Potrzebę silnej władzy uzasadniał Piłsudski m.in. stanem ówczesnego społeczeństwa, który przyrównywał do „politycznego niemowlęcia”<sup>44</sup>. Hasło „Polski Ludowej” oznaczało w praktyce dążność do utrzymania się u władzy zwycięskiego obozu o obliczu socjalistycznym i radykalnym. Sam Piłsudski nie popierał radykalnych rozwiązań, ale jednocześnie straszono społeczeństwo zagrożeniem idącym ze wschodu, potęgowaniem się konfliktów społecznych.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego wykazały słabość socjalistycznych i radykalnych środowisk inteligenckich i ich zaplecza politycznego. Kierowane przez nie formacje polityczne poniosły klęskę. Dopiero wtedy Polska stała się państwem demokracji parlamentarnej, która z ogromnymi trudnościami uporała się z procesem odbudowy państwa. W literaturze przedmiotu powtarzane są, pochodzące z sanacyjnej polityki historycznej, tezy o słabości polskiej demokracji, o przejawach sejmokracji i o celowości wprowadzenia silnej władzy jako konieczności historycznej. Po zamachu majowym, będącym wyrazem prymatu siły nad prawem, tj. obalenia legalnie wybranych władz państwowych, do głosu doszła nowa elita polityczna, która w swoim podstawowym składzie niewiele odbiegała od ekipy z przełomu 1918/1919 r. Piłsudczycy po „rewolucji majowej”, wykorzystując przejęty aparat władzy i szeroki dostęp do „kasy” państwowej, przeprowadzili kilka głośnych kampanii polityczno-propagandowych i skutecznie pozyskali zgodę dużej części społeczeństwa na realizację swoich koncepcji poprzez budowanie tzw. hegemonii kulturalnej nad świadomością narodową. Przypomnijmy, iż wspomnianą walkę rozpoczęły środowiska lewicowe w końcu XIX wieku. Szydzano się więc z liberałów, demokratów, części tradycji narodowej. Nauki społeczne w XIX wieku stworzyły podłoże do narcystycznego patrzenia na kwestie związane z krzywdą społeczną. To wzmacniało pozycje lewicowców, dawało im podstawę do lansowania swoich koncepcji. Faktycznie miały one niewiele wspólnego z rzeczywistością. Po 1926 r. przeprowadzono w Polsce „kontrrewolucję kulturalną”, która przyniosła daleko idące

<sup>42</sup> W literaturze dotyczącej budowy II Rzeczypospolitej fakt desygnowania J. Piłsudskiego na szefa rządu narodowego jest konsekwentnie przemilczany. Eksponuje się wyłącznie jego awans na naczelnego wodza i z tym wydarzeniem łączy się utworzenie niepodległego państwa polskiego. Zob. Archiwum Akt Nowych, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, sygn. 183, s. 1–81.

<sup>43</sup> *Deklaracja rządu*, „Głos Polski” 28 XI 1918, nr 10A. Gabinet J. Moraczewskiego w tak demagogicznej formie uzasadniał swoje racje do sprawowania władzy: „Robotnicy, chłopcy polscy oddali nam władzę nad wyzwolonymi już obszarami Polski. Toteż pragniemy być rządem ludowym, który interesów milionowych rzesz ludu pracującego broni, jego życiu toruje nowe drogi, jego wolę spełnia”.

<sup>44</sup> *Listy Józefa Piłsudskiego*, oprac. K. Świtalski, „Niepodległość” 1962, nr 7, s. 12–13.

konsekwencje. Systematycznie pracowano nad skompromitowaniem i dewaluacją wartości liberalnych, stosunków i instytucji demokratycznych. Indoktrynowano dużą część społeczeństwa. Skutki tego pozostały w świadomości starszego pokolenia do dnia dzisiejszego. Ludzie sanacji kontrolowali dostęp do miejsc pracy, do kariery zawodowej. Opisywane wyżej procesy przybrały wręcz monstrualne rozmiary w Polsce Ludowej.

Koncepcja budowy silnych struktur państwowych jako gwaranta utrzymania przy władzy ekipy sanacyjnej na polu ekonomicznym przejawiała się w prowadzeniu polityki zdecydowanie etatystycznej, rosnących tendencji interwencjonistycznych i zapoczątkowaniu państwowej polityki inwestycyjnej<sup>45</sup>. Były to rozwiązania narzucone odgórnie, stojące w opozycji wobec ewolucyjnego rozwoju gospodarki kapitalistycznej. Przed wybuchem II wojny światowej dominował w Europie raczej trend prowadzący do wyprzedzący majątku państwowego.

Polska Ludowa to czasy panowania skrajnego etatyzmu, totalitarnego. Sowietci byli siłą napędową i kontrolującą wprowadzanie od końca 1944 r. systemu socjalistycznego (komunistycznego) na ziemiach polskich. Polska lat 1945–1989 nie miała wyboru. Niejako przymusowo znalazła się w bloku komunistycznym i pod radzieckim zwierzchnictwem. W literaturze przedmiotu spotkać można opinie, iż przemiany gospodarcze w krajach obozu sowieckiego przez kilka lat po II wojnie światowej nie nawiązywały w sposób jednoznaczny do wzorców zastosowanych przez bolszewików od końca 1917 r.<sup>46</sup> Między innymi uzasadniano to tym, że to Stalin wymyślił przejściową formę państwa „demokracja ludowa”, w której komuniści mieli przejąć władzę polityczną, a następnie dążyć do tworzenia modelu sowieckiego<sup>47</sup>. Takie podejście jest kontrowersyjne, nieuwzględnia bowiem faktu, iż przekazanie władzy w Polsce, choć mocno kontrolowanej, dotyczyło stosunkowo wąskiej grupy politycznej, spełniającej określone wymogi ideologiczne i akceptowanych wyłącznie z tego powodu. Taka sytuacja miała również miejsce w Rosji na przełomie 1917/1918 r. Z tego powodu konieczna była świadoma gra polityczna, u której podstaw leżała koncepcja rewolucji, umożliwiającej owej „mniejszości” nie tylko uchwycenie władzy, ale i jej utrzymanie, przy wykorzystaniu w tym celu rosnącego ilościowo i jakościowo aparatu partyjnego i państwowego oraz służb specjalnych. Szczególnie miejsce w tym względzie zajmował pobyt na ziemiach polskich Armii Czerwonej i sowieckich formacji NKWD. To jest klucz do zrozumienia budowy i trwania PRL. Tylko z uwagi na stosunki międzynarodowe stosowano swoisty kamuflaż i tworzono pozory istnienia w miarę demokratycznego modelu politycznego. W rzeczywistości głównym ośrodkiem władzy stało się Biuro Polityczne PPR.

Twierdzenia Władysława Gomułki, że „w świadomości narodów nastąpił odwrót od starych stosunków społecznych, zrodziło się masowe dążenie do szukania nowych form życia”<sup>48</sup>, było próbą stworzenia ideologicznego kamuflażu, mającego ukryć głównych beneficjentów nowego ustroju, który wcale nie był postępowy,

<sup>45</sup> *Liberalizm w ekonomii Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1995 (II rozdział); *Memoriał w sprawie działalności przedsiębiorstw państwowych*, Kraków 1936; *Polska gospodarka w XX wieku. Eseje historyczno-ekonomiczne*, red. J. Beksiak, Łódź 2003.

<sup>46</sup> Zob. M. Bałtowski, dz. cyt., s. 128.

<sup>47</sup> W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, Warszawa 2003, s. 8.

<sup>48</sup> *Ku lepszemu Polsce*, Warszawa 1947, s. 77.

a przeciwnie był krokiem wstecz w stosunku do dominujących wówczas rozwiązań demokratycznych.

Wspomniana rewolucja w sferze politycznej dotyczyła wprowadzenia dominacji PPR (później PZPR) w aparacie władzy państwowej, a właściwie jej wąskiej grupie kierowniczej. Jak wiadomo, składała się ona w większości z byłych członków KPP i KZMP, a więc funkcjonariuszy różnych szczebli aparatu partyjnego i środowisk związanych z tym nurtem politycznym. Jego specyficzną cechą było to, że dominowały w nim środowiska o statusie społecznym inteligenckim i półintelligenckim, wykrystalizowanym światopoglądem społeczno-etycznym i właściwymi naleciałościami ideologicznymi. Stagnacyjny model gospodarki II Rzeczypospolitej powodował m.in. rosnące niedobory na rynku pracy dla młodego pokolenia, absolwentów szkół średnich i wyższych, co skutkowało ich rosnącą radykalizacją i przyłączaniem się w większości do nurtów skrajnych: komunistycznego i narodowo-radykalnego<sup>49</sup>. KPP posiadała w swoim składzie duży odsetek inteligencji pochodzenia żydowskiego. Były to środowiska zamknięte, prześladowane politycznie (syndrom „oblężonej twierdzy”), które ze zrozumiałych względów mentalnie i programowo nie były przygotowane do objęcia władzy. Istniał co prawda wzorzec radziecki, ale trzeba pamiętać, iż budowa nowego ustroju w ZSRR przebiegała metodą „prób i błędów”. Słabość intelektualna środowisk przywódczych PRL, część z nich określano pejoratywnie jako „ciemniaków” – przekładała się na poziom sprawowania władzy.

Drugim segmentem tworzonej w Polsce rewolucji były przemiany własnościowe. Nawet współcześnie mówi się głośno o istnieniu obiektywnych powodów ekonomicznych, które uczyniły państwo dysponentem środków produkcji. Wskazuje się na zmiany własnościowe przeprowadzone w okresie II Rzeczypospolitej i pogłębione przez dokonania zrealizowane w okresie II wojny światowej. W przypadku powrotu do systemu demokracji parlamentarnej należałoby oczekiwać ograniczenia majątku będącego w dyspozycji państwa, a w przyszłości wypracowania rozwiązań idących po linii prywatyzacji i reprivatyzacji. Rzeczywiste intencje nowej władzy na tym polu ujawnił W. Gomułka na plenum KC PPR w lutym 1945 r., gdy wskazał na wpływ zmian w gospodarce na ustrój polityczny i doprowadzenie do omnipotencji państwa<sup>50</sup>. We wrześniu 1944 r. na polecenie Stalina Biuro Polityczne PPR podjęło decyzję o wprowadzeniu radykalnych zmian. Najważniejsze były dwa rodzaje działań: wywłaszczenia i rekwizycje i systematyczne ograniczanie prywatnych form własności. Na tym podłożu dokonano uwłaszczenia nomenklatury partyjno-państwowej<sup>51</sup>. To właśnie ona, choć wewnętrznie podzielona, stanie się główną siłą, przeciwstawiającą się reformom w obrębie systemu socjalistycznego w Polsce, gdyż groziło to utratą jej dotychczasowej pozycji. Wśród elity kierowniczej istniała pełna świadomość, iż nowy ustrój w Polsce zwyciężył nie na drodze parlamentarnej, ale został narzucony siłą, w ostrej walce. Dojście do władzy nowych sił oznaczało

---

<sup>49</sup> Zob. St. Wyszyński, *Inteligencja w służbie przedniej komunizmu*, Katowice 1938; A. Hertz, *Ludzie i idee*, Warszawa 1938.

<sup>50</sup> Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej sygn. 295/II – 1; K. Bolesta-Kukułka, *Gra o władzę i gospodarka. Polska 1944–1991*, Warszawa 1992.

<sup>51</sup> *Polska gospodarka w XX wieku...*, 69; A. Besançon, *Anatomia widma. Ekonomia polityczna realnego socjalizmu*, Warszawa 1991.

rozliczenie twórców tego systemu<sup>52</sup>. Identyczna sytuacja mogła zaistnieć w odniesieniu do twórców „rewolucji majowej”.

Gdy spojrzymy na historię w rozumieniu tzw. długiego trwania, to można przyjąć, iż w części państw Europy Środkowej i Wschodniej doszło w XX wieku do przeobrażeń, które są zaprzeczeniem linearnego kierunku przemian. Dziś wiemy, że ustroj socjalistyczny, rozwiązania kładące nacisk na mniejszy lub większy zakres omnipotencji państwa – nie były żadną koniecznością, były utopią. Ich tworzenie było wynikiem pomyślnego zbiegu okoliczności, a nie prawidłowością historyczną. Jest wiele słuszności w stwierdzeniu, że państwa socjalistyczne: ZSRR i kraje demokracji ludowej co do swej istoty były podobne do państw Europy zachodniej do XI wieku<sup>53</sup>. Chodzi o koncentrację w ręku państwa wszystkich form własnościowych. Według N. Bierdajewa było to „nowe średniowiecze”. Wybitną rolę w ich tworzeniu na drodze rewolucyjnej odegrała upolityczniona lewicowa część ówczesnej inteligencji, organizatorka ruchów robotniczego i radykalnego. Jej głównym celem było przechwycenie władzy dla siebie i budowa nowej rzeczywistości. Ta ostatnia nie była żadnym rozwiązaniem przyszłościowym, lecz krokiem wstecz, choć jej twórcy potrafili stworzyć w drodze akcji propagandowej i ideologicznej zupełnie odmienny przekaz społeczny.

W krajach zapóźnionych cywilizacyjnie środowiska inteligentnie zajmowały i zajmują szczególną pozycję. W pewnym stopniu stawały się wyrazicielem i obrońcą interesów warstw niższych. W wymienionych wyżej krajach warstwy średnie były w trakcie kształtowania się, dodatkowo podzielone wewnętrznie, także pod względem narodowościowym, i z tej przyczyny nie przejawiały większej aktywności politycznej. Co ciekawe, znaczna część elity rządzącej tak w okresie międzywojennym, jak i w Polsce Ludowej odbyła swoisty awans materialny i przeszła w szeregi warstwy średniej.

W Polsce Ludowej rządząca ekipa polityczna tworzyła i upodabniała na swoją modłę środowiska zaliczane do tzw. inteligencji pracującej. Była ona poddawana szczególnej presji ideologicznej i mocno kontrolowana w wymiarze politycznym. Większość jej członków przeszła swoisty awans społeczny, ale w miarę upływu czasu zaczęła dostrzegać swoje upośledzenie materialne, ograniczone możliwości awansu, zastrzeżonego tylko dla wybranych. Druga połowa lat 70. i lata 80. to dominacja tendencji stagnacyjnych w gospodarce PRL. Wszystko to razem zadecydowało o wyborze przez znaczącą część inteligencji drogi opozycyjnej wobec ówczesnego systemu politycznego. To te środowiska miały najważniejszy wkład w dzieło tworzenia ruchu „Solidarność”.

## Bibliografia

Arendt H., *O rewolucji*, Kraków 1991

Badziak K., *W oczekiwaniu na przełom. Na drodze od odrodzenia do załamania państwa polskiego: listopad 1918 – czerwiec 1920*, Łódź 2004

Brodnicki K. (C. Bobrowski), *Dyktatura głodomorów*, „Gospodarka Narodowa” 1934, nr 4

<sup>52</sup> W. Baka, *Reformy i władza*, „Ekonomista”, 1995, nr 1/2, s. 35.

<sup>53</sup> F. Młynarski, *Funkcja trzeciego sektora w gospodarce socjalistycznej*, [w:] *Dyskusja o polskim modelu gospodarczym...*, s. 236.



Chałasiński J., *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Warszawa 1958

Heller M., Niekricz A., *Utopia u władzy. Historia Związku Radzieckiego*, Wrocław 1989

Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1945–1988*, Wrocław 2003

Śliwa M., *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988

Walicki A., *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996

„Wiechi”. *Sbornik statiej o ruskoy inteligencji*, S. Petersburg 1909

Żarnowski J., *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973

## **“Dictatorship of starvelings”. About those who created and implemented the interwar authoritarian Poland and the totalitarian Polish People’s Republic**

### **Abstract**

The twentieth century is associated with the dominance, in some parts of the world, of authoritarian and totalitarian systems with strong anti-democratic attitudes. These transformations are often compared to social engineering, understood as an attempt to change the existing reality on a larger or smaller scale. The paper includes only references to the labor movement, created in Russia at the turn of the 20th century, including the Polish movement, whose real creator was the intelligentsia. These circles have played an important role in countries which lag behind in their economic and social development. In social stratification, the intelligentsia should be located between the lower and the middle classes. Extremely accurate characterization of these groups in Russia in the early twentieth century may be found in the publication “Wiechi” (Signposts), whose authors included N.A. Berdaev and S.N. Bulgakov. In Poland, the intelligentsia was critically analysed by Stanislaw Brzozowski. It is the radical intelligentsia that was to be the main creator of the events in the years 1905–1907. The strongly ideological intelligentsia was to be the main spokesman of the revolutionary slogans and thus of seizing power in countries struggling with the economic and social crisis, preferably in the center of the state, and using its resources and power apparatus, often created from scratch, to implement their plans. These were political “minorities”; and therefore, the democratic system practices were rejected and authoritarian and totalitarian solutions were introduced. These political circles were interested in maintaining power in their hands; and the political, economic and social policy implemented was aimed at reinforcing this direction. The following part of the paper deals with three applications of this political and social model: 1. the Bolshevik revolution of 1917 and its consequences; 2. attempts to gain and maintain power in Poland by the leftist and radical intelligentsia circles in late 1918 and early 1919 as well as after the “May Revolution” of 1926; 3. the revolution imposed in Poland since 1944, as a result of which power passed into the hands of a small group of professional revolutionaries.

### **Kazimierz Badziak**

prof. zw. dr hab., kierownik Zakładu Historii Gospodarczej w Katedrze Historii Polski Najnowszej Uniwersytetu Łódzkiego. Specjalizuje się w historii gospodarczej, społecznej i politycznej Polski w XIX i XX wieku. Jest autorem kilkunastu monografii i prac zbiorowych oraz wydawnictw źródłowych. Należy do grupy wydawców dokumentów źródłowych dotyczących działalności II Oddziału Sztabu Głównego (tzw. akcje specjalne) na Zaozliu i Rusi Zakarpackiej. Posiada też znaczący dorobek w zakresie badania przeszłości Łodzi i regionu łódzkiego.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica V (2011)

Mariusz Jastrzęb

## Wizje nowoczesnej gospodarki w Polsce Ludowej

Realny socjalizm wyrastał z utopijnego marzenia o sprawiedliwym łańdzie społecznym, które odnaleźć można już u Platona, Tomasza Morusa czy Campanelli<sup>1</sup>. Wyrastał jednak również z oświeceniowego przekonania o nieograniczoności ludzkich możliwości, przekonanie, że człowiek jest zdolny do kontrolowania i zmieniaania świata wedle swej woli<sup>2</sup>.

Dążenie do naśladowania krajów rozwiniętych miało u nas długą tradycję. W wymiarze gospodarczym widać ją wyraźnie i w osiemnastowiecznych próbach zakładania manufaktur, ujednociania miar i wag, poprawy infrastruktury komunikacyjnej i w dziewiętnastowiecznych pomysłach gospodarczych choćby Ksawerego Druckiego-Lubeckiego. Polskie koncepcje modernizacyjne miały zatem od dawna charakter imitacyjny<sup>3</sup>.

Istniała również w Polsce przed nadejściem realnego socjalizmu tradycja narzucania z góry programów o charakterze modernizacyjnym. Doświadczenia okresu międzywojennego, gdy państwo, w dużej mierze z konieczności, realizowało w gospodarce idee etatyzmu, przyczyniły się zapewne do utrwalenia przekonania, że zadaniem elity rządzącej jest forsowanie rozwiązań mających w założeniu doprowadzić do dokonania skoku rozwojowego<sup>4</sup>. Nie była to rzecz jasna koncepcja specyficznie polska. Podobne rodziły się w innych obszarach zapóźnionych gospodarczo: w Ameryce Łacińskiej, na Bałkanach, na Bliskim i Dalekim Wschodzie czy w krajach afrykańskich<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> Zob. M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce*, Warszawa 2009, s. 17–22; J. Holzer, *Komunizm w Europie. Dzieje ruchu i systemu władzy*, Warszawa 2000.

<sup>2</sup> J. Wiśniewski, *Polimorfizm zasady racjonalnego gospodarowania*, Toruń 1996, s. 112.

<sup>3</sup> P. Koryś, *Idea nowoczesności w działaniach i planach partii komunistycznej w Polsce 1945–1980. Przegląd problematyki*, w: *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u*, red. E. Kościk, T. Głowiński, Wrocław 2007, s. 442.

<sup>4</sup> A. Leszczyński, *Czy komunizm zmodernizował Polskę?* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, red. K. Persak Warszawa 2007, s. 534–525.

<sup>5</sup> J. Kornai, *The Socialist System. The Political Economy of Communism*, Oxford–New York 2000. Por. też: M. Kula, *Modernizacja wyzwaniem? Rzut oka na historię Polski*, [w:] *Moderni-*



Unowocześnić gospodarkę po to, aby zachować suwerenność, aby uwolnić się od zależności. To typowe marzenie elit krajów zapóźnionych. Pod takim hasłem modernizowała się Japonia w okresie Meiji. Nie inaczej było na przykład w Kemalowskiej Turcji. Z punktu widzenia biegu powojennej historii Polski ważniejszy był fakt, że podobne spojrzenie na bieg historii Rosji prezentował Stalin. Krótki kurs historii WKP(b) przytaczał taki fragment jego przemówienia z 1931 roku:

Historia dawnej Rosji sprowadzała się między innymi do tego, że bito ją nieustannie za zacofanie. Bili ją chanowie mongolscy. Bili Bekowie tureccy. Bili feudałowie szwedzcy. Bili jaśnie panowie polsko-litewscy. Bili kapitaliści anglo-francuscy. Bili baronowie japońscy. Bili wszyscy. Za zacofanie...

Pozostaliśmy w tyle za przodującymi krajami o 50–100 lat. Musimy przebiec tę odległość w ciągu 10 lat. Albo tego dokonamy, albo zostaniemy zgnieceni<sup>6</sup>.

Także u nas punktem wyjścia do tworzenia koncepcji modernizacyjnych była pewna specyficzna wizja własnej przeszłości. W Polsce po II wojnie światowej ważnym punktem odniesienia przy formułowaniu programów unowocześnienia gospodarki była sytuacja ekonomiczna z okresu międzywojennego. Nie ma chyba wątpliwości, że gdyby dzieje naszego kraju potoczyły się innym torem i władzy po wojnie nie objęliby komuniści, oceny stanu gospodarczego kraju w okresie międzywojennym i ówczesnej polityki gospodarczej również byłyby surowe. Zarówno organizacje polskiego państwa podziemnego, jak i ugrupowania polityczne związane z rządem emigracyjnym patrzyły na nią przede wszystkim przez pryzmat klęski wrzesniowej oraz nierozwiązanych przed wojną problemów społecznych: przeludnienia agrarnego oraz bezrobocia<sup>7</sup>.

Opinie wyrażone pod koniec 1945 roku w pierwszym numerze „Życia Gospodarczego” można uznać za reprezentatywne dla znacznej części polskiej opinii publicznej w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny. Pisano:

Czynnikiem decydującym w życiu międzynarodowym były przed wojną i są obecnie narody tylko o najwyższym na głowę spożyciu. A Polska była i jest jeszcze krajem o bezmała najniższym spożyciu na głowę. Stąd tak tragicznie skończył się sen o mocarstwowym stanowisku Polski na świecie<sup>8</sup>.

---

zacja Polski. *Struktury. Agencje. Instytucje*, red. W. Morawski, Warszawa 2010, s. 47; J. Majmurek, *PRL jako projekt modernizacji peryferyjnej*, [w:] *PRL bez uprzedzeń*, red. J. Majmurek, P. Szmulewicz, Warszawa 2010, s. 65–74.

<sup>6</sup> *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*. *Krótki kurs*, Warszawa 1949, s. 356.

<sup>7</sup> K. Przybysz, *Kilka uwag o polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej*, [w:] *Wizje i rzeczywistość. Studia o społeczeństwie, gospodarce i polityce*, Poznań 2002, s. 250–260; W. Wrzesiński, *Przyczynki do historii powstawania społecznego i gospodarczego programu odrodzonej Polski w latach drugiej wojny światowej*, [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy...*, s. 95–109; Tegoż: *Wokół problemów formowania społecznego i gospodarczego programu Polski niepodległej w latach II wojny światowej*, [w:] *Wizje i rzeczywistość...*, s. 263.

<sup>8</sup> J. Mańkowski, *Na przełomie*, „Życie Gospodarcze” 1945, nr 1, s. 2.

Nadziei na unowocześnienie polskiej gospodarki upatrywano w sterowaniu przez państwo procesami gospodarczymi. Dzięki „rozumnej polityce państwa” miała „wzmóc się prężność ekonomiczna narodu”. Powinno również stać się możliwe scharmonizowanie ze sobą dwóch podstawowych funkcji gospodarczych – produkcji i konsumpcji. Przedwojenna polityka była we tym względzie katastrofalna, ponieważ tworzyła „Milionowe zastępy bezrobotnych lub półbezrobotnych, a więc nietwórczych w życiu gospodarczo-narodowym”. Właśnie: milionowe rzesze bezrobotnych tworzyła „polityka gospodarcza”, nie kryzys światowy i nie czynniki od państwa niezależne. Sformułowane tuż po wojnie diagnozy stanu gospodarki okresu międzywojennego, bardzo ważne, bo mające zilustrować to, od czego chciano odejść, brzmiały tak, jakby ich autorzy wierzyli, że rozwój gospodarczy każdego kraju może odbywać się w sposób niezależny od świata, autarkiczny. Z drugiej jednak strony pisano, że jednym z podstawowych źródeł słabości gospodarki II Rzeczypospolitej była zależność od obcego kapitału. Rynek międzynarodowy widziano jako pole rywalizacji. Gospodarka miała być grą o sumie zerowej. Narody i państwa rywalizowały ze sobą o ograniczone zasoby. Przy czym przegrywający tracił nie tylko możliwości rozwojowe, ale również wpływy polityczne. Takie rozumienie celów gospodarowania spodobałoby się zapewne szesnasto- czy siedemnastowiecznym merkantylistom. Życie ekonomiczne służyło bowiem w tym ujęciu osiągnięciu celów politycznych. Zadaniem narodu polskiego po wojnie powinno być wobec tego umocnienie swojej pozycji geopolitycznej, trwałe zabezpieczenie się przed zagrożeniami, z których najgroźniejszym miało być zagrożenie niemieckie. Osiągnięcie tych celów stawało się możliwe dzięki wzmożeniu „twórczości gospodarczej”, w ramach kolektywnych form gospodarowania, dzięki likwidacji „przeżytego” kapitalizmu, który oznaczał zależność od obcych<sup>9</sup>.

Rozumna interwencja państwa w gospodarkę, którą postulowano po wojnie, miała się dokonać poprzez planowanie. Przekonanie o tym, że jest ono drogą do przewyciężenia kojarzonego z rynkiem chaosu gospodarczego, było jednym z fundamentów systemu sprawowania władzy tak w Polsce, jak i we wszystkich innych krajach realnego socjalizmu. Bolszewicy, obejmując władzę w Rosji, uważali, że możliwe jest ujęcie całości aktywności gospodarczej w kraju w ramy jednolitego planu. Zamierzali osiągnąć jak najwyższy poziom centralizacji produkcji oraz zastąpić handel scentralizowanym rozdzielnictwem dóbr. Z programu bolszewików z roku 1919 nie wynikało, kto w przyszłości ma zarządzać gospodarką: raz mowa była o państwie, w innym miejscu o związkach zawodowych, jasne było jednak, że radą na sytuację kryzysową ma być skrajna centralizacja zasobów i mechanizmów podejmowania decyzji<sup>10</sup>. Nie zdawano sobie jeszcze wówczas sprawy z trudności, jakie będzie musiał przewyciężyć centralny planista. W ujęciu Kautskiego i Lenina planowanie miało być proste. Poradzić sobie z nim miała nawet kucharka, a centralnie planowana gospodarka miała działać jak... pruska armia albo pruski system pocztowy. Chętnie porównywano centralnie planowaną gospodarkę do przedsiębiorstwa. Tak jak w dużej firmie obowiązuje system nakazowy, tak samo miałyby on obowiązywać w skali całej gospodarki. W Związku Radzieckim dyskusje na temat

<sup>9</sup> *Od redakcji*, „Życie Gospodarcze” 1945, nr 1, s. 1.

<sup>10</sup> W. Brus, *Utopianism and Realism in the Evolution of the Soviet Economic System*, „Soviet Studies”, vol. 40 No 3 (July 1988), s. 435.

planowania rozpoczęły się już w latach trzydziestych. Poruszano w ich trakcie większość z problemów, z którymi będą się borykać w późniejszych dekadach reformatorzy socjalistycznej gospodarki, a więc kwestie zasad alokacji zasobów, rachunku ekonomicznego, bodźców skłaniających uczestników życia gospodarczego do określonych działań czy zasobu informacji dostępnych planiście. Debaty te zamarły na skutek stalinowskich represji<sup>11</sup>.

Dyskusje nad tymi samymi zagadnieniami podejmowano wielokrotnie również w Polsce Ludowej. W praktyce życia gospodarczego silne okazywało się przywiązanie do dyrektywnych metod planowania. Wynikało ono zapewne w dużym stopniu z przekonania o tym, że nakaz planisty jest niezbędnym warunkiem centralizacji zasobów, potrzebnej do tego, aby dokonać skoku rozwojowego. Silnie akcentowano to w okresie stalinowskim, ale myśl ta powracała również później. Podczas poświęconego zagadnieniom zmian w systemie planowania IV plenum KC PZPR w 1965 roku, Stefan Jędrychowski mówił:

Utopijny charakter, przynajmniej na obecnym etapie rozwoju, mają marzenia o tym, aby stworzyć jednolity system automatycznie działających samoregulatorów życia ekonomicznego, który usunie potrzebę istnienia elementów bezpośredniej dyrektywności w planowaniu i przekształci centralny organ planowania w rodzaj instytutu naukowego<sup>12</sup>.

O konieczności „umocnienia roli planowania centralnego” dla konsekwentnej realizacji wytyczonych celów rozwoju mówiono również na początku rządów ekipy Gierka<sup>13</sup>. Planowanie miało zapewnić możliwość racjonalnego sterowania procesami gospodarczymi, toteż silna była wiara w możliwości jego doskonalenia dzięki zastosowaniu metod matematycznych, a w późniejszych dekadach również narzędzi informatycznych.

We wrześniu 1946 roku Hilary Minc przedstawił na posiedzeniu KRN założenia planu odbudowy gospodarczej. Położył nacisk na to, że plan ten ma przynieść przekroczenie przedwojennych wskaźników konsumpcji na głowę zarówno żywności, jak i dóbr przemysłowych, ale również na suwerenność gospodarczą Polski, której warunkiem jest zagospodarowanie Ziemi Zachodnich. W tym właśnie przemówieniu padało zdanie o tym, że bez tych obszarów Polska byłaby Księstwem Warszawskim z niemożliwym do rozwiązania problemem bezrobocia i niskiego poziomu życia. Nie pozostawia ono również wątpliwości, że wysiłek inwestycyjny miał być finansowany głównie ze źródeł wewnętrznych<sup>14</sup>. O gospodarce nie myślano już

---

<sup>11</sup> M. Kaser, *The Debate on the Law of Value in the USSR, 1941–53*, [w:] *Economics in Russia. Studies in Intellectual History*, red. V. Barnett, J. Zweynert, Abington, Oxon 2008, s. 141–154; Pekka Sutela, *Soviet Economics after Stalin: Between Orthodoxy and Reform*, [w:] tamże, s. 158–171.

<sup>12</sup> IV plenum KC PZPR 27–28 lipca 1965 r. *Kierunki zmian w systemie planowania i zarządzania gospodarką narodową w latach 1966–1970. Przemówienie wstępne tow. Stefana Jędrychowskiego*, Warszawa, 1965, s. 28.

<sup>13</sup> X plenum KC PZPR 24–25 lipca 1971. *Podstawowe materiały. Referat Biura Politycznego Węzłowe problemy społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1971–1975*, s. 38–39.

<sup>14</sup> H. Minc, *Narodowy Plan Gospodarczy*, „Życie Gospodarcze” 1946 r., nr 18, s. 668–669.

wtedy w kategoriach jej konkurencyjności międzynarodowej. Uprzemysłowienie miało się odbywać wszędzie, tak aby uzyskać jak najwyższy poziom samowystarczalności. Przemysły eksportujące miały opierać swoją przewagę na zasobach podstawowych, głównie surowcach naturalnych. Warto zwrócić uwagę, że poglądy takie formułowano już w pierwszym okresie po wojnie, zanim jeszcze w polskiej gospodarce zaczęto kopiować stalinowski model ekonomiczny. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w dużej mierze wynikały one z doświadczeń okresu wielkiego kryzysu gospodarczego, którego skutki mniej boleśnie odczuły te kraje, które ograniczały swoje związki z gospodarką światową. Silne uzależnienie od eksportu pod wpływem doświadczeń lat trzydziestych jawiło się jako zagrożenie, stąd przekonanie, że nowoczesna gospodarka, to gospodarka możliwie samowystarczalna.

Stosunek do otoczenia zewnętrznego zmieniał się powoli. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, u szczytu zimnej wojny, kiedy militaryzowano gospodarkę, naturalną konsekwencją było ograniczanie kontaktów gospodarczych ze światem. Władysław Gomułka dopiero pod koniec swoich rządów zdecydował się nieco szerzej sięgnąć po zachodnie licencje, poszukiwał możliwości szerszej kooperacji i specjalizacji gospodarczej w ramach obozu państw socjalistycznych, jednocześnie jednak podejrzliwie spoglądał na integrację gospodarczą Zachodu. Starął się także utrzymać równowagę bilansu płatniczego, zadłużenie zagraniczne postrzegając jako zagrożenie dla kraju<sup>15</sup>. Już w czasach Gomułki Zachód stał się punktem odniesienia porównań dotyczących stanu gospodarki, a Związek Radziecki przestał być jedynym uznawanym oficjalnie wzorcem nowoczesności. Dopiero Gierek zdecydował się uczynić „zdobycie dobrego miejsca w międzynarodowym podziale pracy” jednym z głównych haseł swojego programu gospodarczego, a zapewnienia o tym, że Polska jest coraz bardziej pożądanym partnerem gospodarczym dla krajów najwyżej rozwiniętych – dowodem na głębokość procesów modernizacyjnych zachodzących w polskiej gospodarce.

Nowoczesność wymagała uprzemysłowienia. Celem wytyczonym już w planie trzyletnim było przekształcenie Polski z kraju rolniczego w przemysłowo-rolniczy. To budowa przemysłu miała być miarą siły gospodarczej kraju. Aby stworzyć bazę uprzemysłowienia, produkcja środków produkcji miała rosnąć szybciej niż produkcja środków spożycia. Od społeczeństwa wolno zaś było wymagać ograniczania konsumpcji w celu wygenerowania środków niezbędnych na inwestycje. To zasada, do której wracano uporczywie po kolejnych kryzysach społecznych<sup>16</sup>.

Drogą ku nowoczesności miały być wielkie projekty inwestycyjne. W tezach na V zjazd PZPR w 1968 roku napisano na przykład:

Kluczowe znaczenie dla wzrostu potencjału naszej gospodarki miało oddanie do użytku takich zakładów przemysłowych jak: V wielki piec i stalownia konwertorowo-tlenowa w Hucie im. Lenina, Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w Płocku, elektrownie w Pątnowie i Adamowie, huta aluminium w Koninie, huta cynku w Miasteczku

---

<sup>15</sup> W. Morawski, *Poglądy gospodarcze Władysława Gomułki*, [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u*, s. 328–330.

<sup>16</sup> W. Morawski, *Strategia narzuconej industrializacji a społeczeństwo*, „Studia Socjologiczne” 1980, nr 4, s. 113–128.

śląskim, kopalnie miedzi w Lubiniu i Polkowicach, Zakłady Azotowe w Puławach, fabryki elany w Toruniu i anilany w Łodzi, Kombinat celulozowo-papierniczy w Świeciu, cementownie Rudniki, Nowiny i Działoszyn. Szereg z tych obiektów należy do największych w Europie<sup>17</sup>.

Wykorzystanie efektu skali miało obniżyć koszty działalności gospodarczej<sup>18</sup>, świadome sterowanie przez państwo procesami inwestycyjnymi lepszy poziom wyposażenia technicznego zakładów i wyższy poziom ich organizacji. Z upływem dziesięcioleci zmieniały się gałęzie przemysłu traktowane jako kluczowe dla unowocześnienia gospodarki. W latach sześćdziesiątych uważano za takie przemysł chemiczny i maszynowy, pod koniec tej dekady, a szczególnie w latach siedemdziesiątych, więcej zaczęto mówić o elektronice. Niezmiennie jednak próbowano uwodzić społeczeństwo romantyzmem wielkich budów. („Trudem budowlanych, projektantów i architektów, producentów materiałów budowlanych i maszyn budujemy coraz silniejszą i piękniejszą Polskę, zmieniając oblicze każdego województwa”)<sup>19</sup>.

Chaos rynkowy, który socjalistyczna nowoczesność chciała zastąpić bardziej logicznym, naukowym łaodem, wynikać miał między innymi z pieniężnego charakteru gospodarki, toteż u początków władzy bolszewickiej zapowiadano rychłe przejście do gospodarki bezpieniężnej. Oczywiście, projekt taki mógł się wydawać łatwy do przeprowadzenia w rzeczywistości Rosji roku 1919, w której wymiana gospodarcza między miastem a wsią prawie nie istniała, a w warunkach chaosu wojennego zachodziły bardzo wyraźne procesy renaturalizacji gospodarki. Niektóre elementy rynku musiały być zachowane w pierwszym etapie władzy socjalistycznej, co wynikać miało po prostu z zastanego charakteru życia ekonomicznego, z funkcjonowania bardzo wielu prywatnych podmiotów gospodarczych. Rynek traktowany był jednak jako zewnętrzny w stosunku do socjalistycznej, planowej gospodarki. Zachowanie jego elementów miało obniżyć skuteczność planowania, w związku z tym elementy gospodarki rynkowej należało zwalczać<sup>20</sup>.

W okresie po śmierci Stalina zmienił się stosunek do rynku. Początkowo jako tarczy umożliwiającej dyskusje na ten temat używano jego pracy *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, zawierającej stwierdzenie, że dobra wytwarzane w gospodarce socjalistycznej są towarami, a zatem obowiązuje w niej prawo wartości. Jeszcze program KPZR z 1961 roku, obiecujący rychłe nadejście komunizmu, zapowiadał wraz z nim kres gospodarki towarowo-pieniężnej. Rynkowa sprzedaż dóbr miała być stopniowo zastępowana przez ich dystrybucję w naturze, przy zachowaniu zasady „każdemu według potrzeb”. Z czasem o tej obietnicy zapomniano. Mimo wszystko jednak również w dalszych dekadach elementem oficjalnej ideologii krajów socjalistycznych pozostał sprzeciw wobec komodyfikacji, rozumianej

---

<sup>17</sup> XII plenum KC PZPR, 8–9 lipca 1968 roku. Tezy KC PZPR na V zjazd Partii, Warszawa 1968, s. 16.

<sup>18</sup> H. Minc, *Bilans gospodarczy demokracji ludowej i wytyczne planu sześcioletniego*. „Życie Gospodarcze” nr 1, s. 11–12.

<sup>19</sup> *Założenia społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1976–1980. Referat wygłoszony na VII zjeździe PZPR przez członka Biura Politycznego, prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza*, Warszawa 1975, s. 32.

<sup>20</sup> W. Brus, *Utopianism and Realism...*, s. 437.

jako wkraczanie rynku w te obszary życia społecznego, które powinny być wolne od dyktatu pieniądza. Realny socjalizm miał również ambicje ograniczania dążeń do wyrażania różnic społecznych poprzez nabywanie określonych dóbr. W pojęciu sprawiedliwości społecznej nie mieściła się możliwość kupowania sobie wysokiego statusu społecznego<sup>21</sup>. Władza miała ambicje wyznaczania zakresu potrzeb konsumpcyjnych zasługujących na zaspokojenie. Nowoczesna gospodarka socjalistyczna musiała jednak udowodnić swoją zdolność do zapewnienia swoim obywatelom lepszego bytu.

Zawsze, nawet w okresie stalinowskim, kiedy katalog owych potrzeb uznawanych za uzasadnione, był wąski, przed obywatelami roztaczano wizję godnego życia, której elementem była dostępność dóbr materialnych stanowiących jego symbol. Ów świat „stalinowskiej sielanki”, by posłużyć się określeniem Michała Głowińskiego, świat przedstawień codziennego życia ludzi pracy, to nie przypadkiem świat ludzi czystych i uczesanych, posiadających stosowne do sytuacji ubranie, przyzwoicie wyposażone mieszkanie z żyrandolem, a nie gołą żarówką u sufitu, białym obrusem na stole, firankami w oknach, a często i odbiornikiem radiowym w stołowym pokoju. *Kulturność*, określenie niezwykle często używane w Związku Radzieckim już w latach trzydziestych, oznaczało posiadanie elementarnego przynajmniej poziomu wykształcenia i wiedzy o świecie, ale także ogładę, dobre manieri i przyzwoite materialne warunki życia. Wzorzec tego, co stanowi owe godne warunki materialne, był w gruncie rzeczy zachodni i czerpał z tradycyjnych mieszczańskich norm estetycznych i wyobrażeń o dostatku<sup>22</sup>. Nawet w czasach największej izolacji od Zachodu, choćby w celu zachęcenia ludzi do cięższej, bardziej efektywnej pracy starano się rozbudzać ich aspiracje materialne, odpowiednio je rzecz jasna kanalizując.

Po śmierci Stalina sfera konsumpcji nabrała znaczenia również dlatego, że zapewnienie lepszych warunków bytu stawało się stopniowo ważnym elementem legitymizacji władzy (czy też w innym ujęciu: substytutem legitymizacji) tak w Polsce, jak i w innych krajach realnego socjalizmu<sup>23</sup>. Trzeba było również podjąć wyzwanie Zachodu, który w jawny sposób starał się delegitymizować ów system rządzenia, wskazując na swoją zdolność do pełniejszej realizacji potrzeb konsumenckich<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Por. J. Zatlin, *The Currency of Socialism. Money and the Political Culture in East Germany*, Cambridge 2007, s. 77–81.

<sup>22</sup> J. Hessler, *Cultural trade: the Stalinist turn towards consumerism*, [w:] *Stalinism. New Directions*, ed. S. Fitzpatrick, London 2000, s. 182–209; J. Gronow, *Caviar with Champagne: Common Luxury and the Ideals of the Good Life in Stalin's Russia*, New York 2004.

<sup>23</sup> Zob. J. Tarkowski, *Sprawność gospodarcza jako substytut legitymizacji władzy w Polsce powojennej*, [w:] tegoż, *Socjologia świata polityki. Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*. Warszawa 1994, s. 66–84. M. Zaremba, „Bigosowy socjalizm”. *Dekada Gierka*, [w:] *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003, s. 183–191; F. Feher, *Paternalism as Mode of Legitimation in Soviet-Type Societies*, [w:] *Political Legitimation in Communist States*, red. Th.H. Rigby, F. Feher, London 1982, s. 64–81; I. Berend, *Central and Eastern Europe 1944–1993. Detour from the Periphery to the Periphery*, Cambridge 1996, s. 155–165.

<sup>24</sup> S.E. Reid, *Gender and the Destalinisation of Consumer Taste in the Soviet Union under Khrushchev*, [w:] *Gender and Consumption: Domestic Cultures and the Commercialisation of Everyday Life*, ed. L. Martens, E. Casey, Abingdon 2007, s. 49–70.



W Polsce próbę budowy socjalistycznego społeczeństwa konsumpcyjnego podjęto w dekadzie Gierka. Do rangi symboli nowoczesności podnoszono wówczas produkcję samochodów, rozwój kolorowej telewizji czy rozbudowę przemysłu fonograficznego. Rozwój nowoczesnych gałęzi przemysłu miał okazać się możliwy dzięki polskiemu „potencjałowi naukowo-technicznemu”<sup>25</sup>. Poprawa warunków życia wyrażać się miała wyższymi płacami i rozwojem budownictwa mieszkaniowego, o którym Gierek mówił szczególnie dużo i chętnie. W parze z tym miała iść poprawa wyposażenia gospodarstw domowych w nowoczesny sprzęt (w ciągu pięciu lat „6-krotnie zwiększy się produkcja automatów pralniczych, a prawie 2-krotnie lodówek” obiecywano na VII zjeździe partii w 1975 roku)<sup>26</sup>.

Silne piętno, jakie wielki kryzys gospodarczy lat 30. odcisnął na całym pokoleniu ludzi, którym przyszło go doświadczyć, sprawiło, że ważnym elementem powojennego socjalistycznego ładu gospodarczego stało się zapewnienie pełnego zatrudnienia. Wizja mogącego powrócić masowego bezrobocia, obok zagrożenia imperialistyczną agresją, służyła uzasadnieniu wyrzeczeń w okresie planu sześcioletniego. „Dalsze uprzemysłowienie kraju” prezentowano jako rozwiązanie problemu lokalnego bezrobocia, o którym dość szeroko pisała prasa na fali popaździernikowej odwilży<sup>27</sup>. Konieczność zapewnienia miejsc pracy dla pokolenia powojennego wyżu demograficznego stanowiła argument na rzecz kontynuowania programu forsownej industrializacji także w epoce Gomułkowskiej. Na XI plenum KC w 1958 roku Stefan Jędrzychowski mówił:

Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju było i jest jedyną drogą wydzwignięcia Polski z wielowiekowego zacofania, postawienia jej w rzędzie krajów wysoko rozwiniętych i osiągnięcia w ciągu kilkunastu lat obecnego poziomu życiowego najbardziej rozwiniętych krajów europejskich. Uprzemysłowienie – i to uprzemysłowienie w dość szybkim tempie – jest dla naszego narodu koniecznością życiową i z tego względu, że należy on obecnie do rzędu narodów mających najwyższą stopę przyrostu naturalnego<sup>28</sup>.

O konieczności zapewnienia pełnego zatrudnienia jako jednym z podstawowych celów gospodarowania mówiono w dalszym ciągu w latach 70., a pojawienia się bezrobocia obawiano się również podejmując próby reformowania gospodarki w latach 80.

Koncepcje rozwoju polskiej gospodarki w ciągu powojennego czterdziestolecia ewoluowały od autarkii ku większej otwartości na świat oraz od gospodarki wojennej, mającej szybko wygenerować zasoby niezbędne na wypadek wybuchu globalnego konfliktu, ku modelowi gospodarczemu zakładającemu utrzymanie pokojowego ładu na świecie. Trwałym elementem idei gospodarczych realizowanych

---

<sup>25</sup> *Założenia społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1976–1980*, s. 27–28.

<sup>26</sup> *O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego – o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu. Referat programowy wygłoszony na VII zjeździe PZPR przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka*, Warszawa 1975

<sup>27</sup> W. Gomułka, *Węzłowe problemy polityki partii. Uchwały*, Warszawa 1957, s. 114.

<sup>28</sup> *Aktualne zagadnienia polityczno-gospodarcze na 1958 rok. Referat tow. Stefana Jędrzychowskiego wygłoszony 27 lutego na XI Plenum KC PZPR*, Warszawa 1958, s. 9.

w PRL wydają się być jednak odwołania do nacjonalizmu: osiągnięcia ekonomiczne miały budować narodową dumę, jednoczyć społeczeństwo we wspólnej pracy, miały też budować siłę i pozycję międzynarodową państwa. Również w odwołaniach do nacjonalizmu gospodarczego odnaleźć można echa myślenia silnie zakorzenionego i w Polsce, i innych krajach zapóźnionych gospodarczo jeszcze w okresie międzywojennym. Po wojnie myślenie takie było typowe również dla innych państw socjalistycznych. Kampaniom socjalistycznej industrializacji towarzyszyły często hasła narodowe, a odwołania się do narodowej solidarności miały łagodzić gorycz wyrzeczeń z nimi związanych<sup>29</sup>.

Nowoczesność w wydaniu socjalistycznym miała być wolna od wad zachodniej cywilizacji przemysłowej. Marksizm wynikał przecież z jej krytyki. Wady te zidentyfikowano już w XIX wieku i barwy, w jakich po wojnie odmalowywano rzeczywistość społeczną krajów o gospodarce rynkowej, niewiele różniły się od argumentów przeciwko industrializmowi, które sformułowano już wówczas. Miał on prowadzić do materializmu, zapomnienia o potrzebach duchowych człowieka. Miał promować postawy hedonistyczne, budzić w ludziach zachłanność i ducha bezwzględnej rywalizacji. Miał antagonizować społeczeństwa. Powodować konflikty społeczne, wynikające z nienawiści pomiędzy wyzyskiwanymi a wyzyskiwaczami. Miał dewastować przyrodę i skazywać wielkie rzesze ludzi na wegetację w niezdrowych, brudnych i brzydkich robotniczych dzielnicach wielkich miast. Miał niszczyć autentyczne piękno, zastępując je płytką, skomercjalizowaną kulturą popularną<sup>30</sup>.

Socjalistyczna nowoczesność miała zatem oznaczać również harmonijny rozwój, likwidację antagonizmów społecznych oraz rozwijanie funkcji socjalnych państwa. W dekadzie lat czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych jako wystarczający dowód na to, że socjalistyczny model rozwoju lepiej niż rynek realizuje potrzeby społeczne, elita rządząca traktowała poprawę podstawowych wskaźników biologicznych: wzrost średniej długości życia czy spadek umieralności niemowląt. Powoływano się też na wzrost dostępu do oświaty czy zwiększanie się funduszu spożycia społecznego. Ekipa Gierka znacznie rozszerzyła ów katalog zdobyczy socjalnych, silnie akcentując jako swoje ważne osiągnięcia takie działania, jak objęcie rolników prawem do bezpłatnej opieki medycznej, wprowadzenie w życie nowego ustawodawstwa pracy i zrównanie uprawnień socjalnych pracowników fizycznych i umysłowych, stworzenie funduszu alimentacyjnego czy stopniowe wprowadzanie wolnych sobót<sup>31</sup>. Wszystko to prowadzić miało do zbudowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, które oznaczało „zespolenie osiągnięć rewolucji naukowo-technicznej z walorami społecznymi socjalizmu [...], głębszą realizację sprawiedliwości społecznej, [...] stworzenie możliwości wszechstronnego rozwoju każdej

<sup>29</sup> Szeroko na ten temat: *Economic Nationalism in East Central Europe 19th and 20th Centuries*, ed. H. Schultz, E. Kubu, Berlin 2006; K. Tyszka, *Nacjonalizm w komunizmie*, s. 160–167; M. Zaremba, *Komunizm – legitymizacja – nacjonalizm*, Warszawa 2005, s. 362–368.

<sup>30</sup> Por. J. Jedlicki, *Świat zwyrodniały. Lęki i wyroki krytyków nowoczesności*. Warszawa: „Sic!” 2000; T. Kizwalter, *Nowatorstwo i rutyny. Społeczeństwo Królestwa Polskiego wobec procesów modernizacji*, Warszawa 1991.

<sup>31</sup> *O dalszy dynamiczny rozwój..*, s. 7–11.



jednostki, stopniowe kształtowanie się jednorodnego pod względem socjalnym społeczeństwa socjalistycznego<sup>32</sup>.

Czas Gierkowskiego optymizmu modernizacyjnego szybko minął. Nadszedł kryzys lat 80., a wraz z nim znów pojawiła się w Polsce bolesna świadomość wydłużenia dystansu do Zachodu. Zgodnie z ogólnoswiatowymi trendami, zarysował się również kryzys wiary w to, że zniesienie działania sił rynkowych przez politykę państwa jest realną drogą do modernizacji gospodarki. Dlatego pod koniec dekady przedstawiciele rządzącej elity deklarowali już:

Przywracamy w naszym myśleniu i działaniu prawdziwe znaczenie takich kategorii, jak wartość, cena, zysk. Są one bowiem obiektywną formą wyrażania się prawidłowości w każdej formie gospodarki towarowo-pieniężnej. Podobnie jak metr, stopień Celsjusza czy logarytm – mają w rzeczywistości charakter ponadustrojowy, są swego rodzaju jednostkami pomiaru<sup>33</sup>.

Marzenia o tym, że gospodarcza nowoczesność w socjalistycznym wydaniu doprowadzi to stworzenia idealnego ładu społecznego, przyszło porzucić. Zamiast odwoływać się do utopii, szukano sposobów na przywracanie elementów ładu rynkowego i związanego z nim systemu wartości. Na zorganizowanej w maju 1988 roku sesji z okazji stuściećdziesiątolecia Banku Polskiego, generał Jaruzelski pytał:

kiedy złotówka będzie porównywalna z innymi, wysoko notowanymi walutami – marką, jenem, funtem? [...] – I odpowiadał: Myślę, że nastąpi to nie za sprawą jakiegoś zaklęcia czy tajemniczych procesów ekonomicznych, ale wówczas, gdy polskie rozwiązania technologiczne będą w pełni atrakcyjne i poszukiwane w świecie, kiedy polska śruba będzie starannie przykręcona, a polski gwóźdź wbity porządnie, kiedy polska operatywność i solidność nie będzie u naszego partnera budzić wątpliwości. Dopiero wtedy będziemy mogli mieć nadzieję, że złotówka osiągnie należną jej pozycję<sup>34</sup>.

## Bibliografia

- Bałtowski M., *Gospodarka socjalistyczna w Polsce*, Warszawa 2009
- Berend I., *Central and Eastern Europe 1944–1993. Detour from the Periphery to the Periphery*, Cambridge 1996
- Chumiński J., (red.), *Modernizacja czy pozorna modernizacja. Społeczno-ekonomiczny bilans PRL 1944–1989*, Wrocław 2010
- Feher F., *Paternalism as Mode of Legitimation in Soviet-Type Societies*, [w:] Rigby T.H., Feher F. (ed.), *Political Legitimation in Communist States*, London 1982
- Koryś P., *Idea nowoczesności w działaniach i planach partii komunistycznej w Polsce 1945–1980. Przegląd problematyki*, [w:] Kościak E., Głowiński T., *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u*, Wrocław 2007

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 38.

<sup>33</sup> Wywiad W. Jaruzelskiego dla miesięcznika „Problemy pokoju i socjalizmu”, 4. 05. 1988, [w:] W. Jaruzelski, *Przemówienia 1988*, Warszawa 1989, s. 72.

<sup>34</sup> W. Jaruzelski, *Przemówienia...*, s. 89.

- Kula M., *Modernizacja wyzwaniem? Rzut oka na historię Polski*, [w:] Morawski W. (red.), *Modernizacja Polski. Struktury – agencje – instytucje*, Warszawa 2010
- Leszczyński A., *Czy komunizm zmodernizował Polskę?*, [w:] Persak K. (red.), *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, Warszawa 2007
- Tarkowski J., *Sprawność gospodarcza jako substytut legitymizacji władzy w Polsce powojennej*, [w:] tegoż, *Socjologia świata polityki. Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*, Warszawa 1994

## Visions of the modern economy in the Polish People's Republic

### Abstract

Socialist economy was to be a modern economy. The paper attempts to answer the question of how modernity was conceived at different times of the existence of the Polish People's Republic. The author draws attention to these patterns of modernity, changing over the four decades after the war, and the evolving attitude to economic contacts with the Western world. Modernity in the socialist version was expressed by submission of the economy to the rigors of the plan, releasing it from the chaos of the market and controlling its development by the state in such a way as to eliminate negative phenomena associated with the emergence of industrial civilization in the West. The author argues that such a conception of modernity was conditioned not only by ideological considerations but also by long memory of the experience of the Great Depression of the thirties and by the postwar Polish political elite's perception of the causes and consequences of Poland's economic underdevelopment in the past.

### Mariusz Jastrząb

adiunkt w Katedrze Nauk Społecznych Akademii Leona Koźmińskiego. Ukończył studia historyczne i kulturoznawcze na Uniwersytecie Warszawskim. Tam również uzyskał stopień doktora. Zainteresowania badawcze obejmują społeczną i gospodarczą historię Polski po II wojnie światowej.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica V (2011)

*Janusz Kaliński*

## Gomułkowskie dylematy modernizacji gospodarki

Niepowodzenia planu sześcioletniego w sferze warunków życiowych ludności i zrównoważonego wzrostu gospodarczego nie powstrzymały decydentów przed forsowaniem tzw. socjalistycznej industrializacji. Wola jej kontynuacji została wyrażona w projektach pierwszego planu pięcioletniego na lata 1956–1960. Dopiero po tragicznym Poznańskim Czerwcu, łącznie z działaniami represyjnymi, wysunięto postulat zmian w polityce ekonomicznej służących poprawie warunków bytowych społeczeństwa i redukcji narosłych dysproporcji gospodarczych<sup>1</sup>. Jednak próba łączenia dalszego forsownego wzrostu przemysłowego z szerszym uwzględnieniem celów społecznych nie przyniosła spodziewanych rezultatów, a sytuacja polityczna w kraju nie uległa poprawie.

Wydarzenia października 1956 roku, które przywróciły Władysławowi Gomułce kierownictwo partyjne państwem, wywołały publiczną dyskusję nad kluczowymi problemami gospodarczymi Polski. Pojawiły się liczne wypowiedzi publicystyczne, poświęcone głównie problemom kierowania gospodarką, ale podnoszono także zagadnienia polityki ekonomicznej. Niezależny ekonomista Stefan Kurowski określił realizowany model uprzemysłowienia Polski jako stalinowski. Jego zdaniem, priorytet dla hutnictwa i przemysłu maszynowego doprowadził do zaniedbań w rolnictwie, budownictwie mieszkaniowym, gospodarce komunalnej, przemyśle lekkim i surowcowym. Zahamował rozwój nowoczesnych branż (samochodowej, tworzyw sztucznych) i oddalił perspektywę dogonienia krajów wysoko rozwiniętych. Według Kurowskiego należało dokonać zasadniczych zmian w priorytetach gospodarczych, przede wszystkim kosztem przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego, wzmocnić gałęzie dotychczas dyskryminowane w przydziale środków<sup>2</sup>. W polemice z Kurowskim ekonomiści-marksyści bronili zasad „socjalistycznej industrializacji”, ale dostrzegali również zbyt jednostronny charakter stworzonej struktury przemysłu. Niektórzy z nich opowiadali się za pewnym zmniejszeniem nakładów na hutnictwo żelaza

---

<sup>1</sup> Zob. J. Kaliński, *Polityka gospodarcza Polski w latach 1948–1956*, Warszawa 1986, s. 227 i nast.

<sup>2</sup> S. Kurowski, *Industrializacja bez przyspieszenia*. „Życia Gospodarcze” 1956, nr 23, s. 3.

i przemysł maszynowy oraz za zwiększeniem środków przeznaczonych dla przemysłu chemicznego, elektrotechnicznego i motoryzacyjnego<sup>3</sup>.

Publicystyka miała znaczenie dla kształtowania opinii publicznej, jednak dla treści opóźnionego planu pięcioletniego decydujące było stanowisko władz państwowych. Początek 1957 roku przebiegał pod znakiem gorączkowych dyskusji w Komisji Planowania przy Radzie Ministrów (KPRM). Ich podstawą była kwestia przyspieszenia wzrostu płac i spożycia, zwłaszcza dóbr pochodzenia przemysłowego. Uważano, że będzie to możliwe pod warunkiem szybszego rozwoju przemysłu wytwarzającego towary konsumpcyjne, pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych Ziemi Odzyskanych i zakładów zbrojeniowych dla produkcji rynkowej oraz odtworzenia drobnego, prywatnego przemysłu i rzemiosła. Z postulatami członków KPRM, dotyczącymi podniesienia produkcji konsumpcyjnej, zgadzał się jej przewodniczący Stefan Jędrychowski. Przeciwny był jednak projektowi ograniczenia wzrostu przemysłu maszynowego i obronnego oraz domagał się zwiększenia inwestycji w hutnictwie stali szlachetnych. Twierdził, że: „Z punktu widzenia dłuższej perspektywy rozwojowej zasada szybszego wzrostu produkcji środków wytwórczości, pozostaje nadal słuszna”<sup>4</sup>.

W dyskusji sejmowej nad planem na 1957 roku postowie z PZPR generalnie akceptowali konieczność dalszego rozwoju hutnictwa, górnictwa węgla kamiennego, kopalnictwa rud i energetyki, uzasadniając ją potrzebami gospodarki narodowej i eksportu. Pojawiały się jednak głosy (Jerzy Olszewski) postulujące rozwój przemysłu chemicznego kosztem górnictwa węglowego, spotykającego się na rynkach światowych z silną konkurencją ropy naftowej<sup>5</sup>. Szczególnie krytycznie ocenił dotychczasowy rozwój przemysłowy poseł Stefan Kisielewski (klub poselski „Znak”). Twierdził, że inwestycje w przemysł ciężki nie uwzględniały możliwości surowcowych i technicznych Polski. W rezultacie powstały zakłady uzależnione od importu zaopatrzeniowego, powodującego ich deficytowość. Uważał, że w celu ograniczenia dalszych strat, należy przekształcać i modernizować zakłady, a niektóre poddać likwidacji<sup>6</sup>.

Spory publicystyczne i polityczne wskazywały na powszechne prawidłowe pojmowanie wad struktury gospodarczej, stworzonej do połowy lat 50. Ich przewyciężenie uzależnione było od warunków politycznych, szczególnie od woli kontynuowania przez władzę zapowiedzianych w październiku 1956 roku reform. Tymczasem, przywództwo państwowe szybko wytracało rozpęd reformatorski. Już w maju 1957 roku. Władysław Gomułka ogłosił zakończenie okresu preferencji dla

---

<sup>3</sup> Por. wypowiedzi: J. Gwiazdziński, *Czy rozwijać w Polsce hutnictwo żelaza?*, „Gospodarka Planowa” 1957, nr 4, s. 7; M. Mieszczankowski, *Koncepcje Kurowskiego a rzeczywistość*, „Życie Gospodarcze” 1957, nr 12, s. 5; [w:] O. Lange, *Dyskusja o polskim modelu gospodarczym*, Warszawa 1957, s. 14.

<sup>4</sup> Protokół nr 2 z posiedzenia KPRM odbytego w dniu 5 II 1957. AAN, KPRM, t. 8, k. 4 i nast.; Protokół nr 4 z posiedzenia KPRM odbytego w dniu 8 III 1957. AAN, KPRM t. 8, k. 24; Sprawozdanie stenograficzne z 4 posiedzenia Sejmu PRL w dniu 9 marca 1957, ł. 15 i nast.

<sup>5</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 6 posiedzenia Sejmu PRL w dniach od 24 do 28 kwietnia 1957, ł. 78 i nast.; Posiedzenie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów w dniu 18 VI 1957, „Biuletyn Prasowy Sejmu” 1957, nr 59, s. 8.

<sup>6</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 6 posiedzenia..., ł. 66 i nast.

inwestycji konsumpcyjnych i wezwał do ponownego przyspieszenia procesu industrializacji kraju<sup>7</sup>.

W Komisji Planowania odżyły tendencje do forsowania rozwoju przemysłu ciężkiego i surowcowego. Jej Zespół Wojskowy domagał się dodatkowych nakładów inwestycyjnych na przemysł zbrojeniowy<sup>8</sup>. Dążenie do wzmożenia procesów inwestycyjnych w tradycyjnych gałęziach przemysłu znalazło wyraz w planie pięcioletnim na lata 1956–1960, uchwalonym przez sejm w lipcu 1957 roku. Formalnie przyświecał mu cel szybkiego podniesienia stopy życiowej ludności i likwidacji narosłych dysproporcji gospodarczych. Jednak głębsza analiza wskazywała na przyjęcie proporcji charakterystycznych dla planu sześcioletniego, czyli przewagi dynamiki wytwórczości tradycyjnych środków inwestycyjnych nad dobrami konsumpcji<sup>9</sup>.

Pospieszne wycofanie się ekipy Gomułki z reform nie tylko zaważyło na procesie demokratyzacji systemu, ale także wpłynęło na rozstrzygnięcia w sferze gospodarczej. Uniemożliwiło swobodną dyskusję wokół problemów strategii gospodarczej i wzmocniło tendencje zachowawcze w środowisku ekonomicznym. Przewodniczący KPRM Stefan Jędrzychowski uważał, że ponowne przyspieszenie industrializacji umożliwi doścignięcie krajów wysoko rozwiniętych, co bezpośrednio nawiązywało do głoszonej wówczas tezy Nikity Chruszczowa o współzawodnictwie między socjalizmem i kapitalizmem na gruncie gospodarczym. Przywódca radziecki zapowiedział „dogonienie i prześcignięcie” pod względem produkcji na jednego mieszkańca najbardziej rozwiniętych państw kapitalistycznych. W warunkach polskich konieczność przyjęcia dynamicznego tempa uprzemysłowienia wiązano także z potrzebą zapewnienia po 1960 roku nowych miejsc pracy dla licznych roczników powojennych. Młoda siła robocza zasilić miała w pierwszej kolejności przemysł, budownictwo, transport i usługi<sup>10</sup>.

Debatom politycznym i tworzeniu planów średnioterminowych towarzyszyły prace zmierzające do przygotowania długofalowego programu zmian w gospodarce. Koncentrowały się one w Komisji Planowania, przy dużym wkładzie profesora Michała Kaleckiego, który w drugiej połowie 1957 roku stanął na czele Komisji Głównej Planu Perspektywicznego<sup>11</sup>. Plan perspektywiczny obejmował lata 1961–1975 i zakładał zwiększenie zatrudnienia poza rolnictwem, szczególnie w usługach, przybliżając strukturę gospodarki polskiej do obserwowanej w krajach wysoko rozwiniętych. Przewidywał restrukturyzację eksportu polegającą na zmniejszeniu

---

<sup>7</sup> J. Ptasieński, *Drugi zwrot. Gomułka u szczytu powodzenia*, Warszawa 1988, s. 89 i nast.; Stenogram IX plenarnego posiedzenia KC PZPR w dniach 15–18 maja 1957, AAN, KC PZPR 237/II–18, k. 90.

<sup>8</sup> Protokół nr 23 z posiedzenia Prezydium KPRM w dniu 13 IV 1957, AAN, KPRM, t. 1, k. 133 i nast.; Protokół nr 28 z posiedzenia Prezydium KPRM w dniu 2 V 1957, AAN, KPRM t. 1, k. 163 i nast.

<sup>9</sup> Uchwała Sejmu PRL z dnia 12 lipca 1957 o Planie Rozwoju Gospodarczego w latach 1956–1960, DzUPRL 1957, nr 40, poz. 179.

<sup>10</sup> J. Smaga, *Narodziny i upadek imperium. ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 214; Stenogram XI plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego PZPR w dniach 27 i 28 lutego i 1 marca 1958, AAN, KC PZPR 237/II–21, k. 11.

<sup>11</sup> J. Osiatyński, *Michała Kaleckiego pierwszy plan perspektywiczny rozwoju gospodarczego Polski*, „*Ekonomista*” 1982, nr 3–4, s. 322–323.

wywozu surowców i półfabrykatów oraz powiększeniu sprzedaży nowych produktów przemysłowych<sup>12</sup>. Koncepcja planu perspektywicznego tworzyła przesłanki do unowocześnienia i racjonalizacji struktury przemysłowej kraju oraz modernizacji rolnictwa.

Dyskusja wokół planu perspektywicznego zaangażowała środowiska naukowe, dziennikarskie i polityczne. Obfitowała w wiele odważnych wypowiedzi, postulujących konieczność unowocześnienia polskiej gospodarki<sup>13</sup>. Los planu perspektywicznego przesądziło plenum KC PZPR w październiku 1958 roku, którego atmosfera przypominała osławioną „dyskusję cupowską” z roku 1948. Tym razem dla zdyskredytowania koncepcji specjalistów zarzucono im, że nie planowali zakończenia do 1975 roku procesu budowy ustroju socjalistycznego w Polsce<sup>14</sup>.

Władze PZPR forsowały strategię przyspieszenia wzrostu przemysłowego z preferencjami dla rozwoju bazy surowcowej i paliwowo-energetycznej, wielkiej chemii oraz przemysłu maszynowego. Czołowy ekonomista partii Eugeniusz Szyr, uzasadniając proporcje inwestowania, twierdził, że „przeważający rozwój przemysłu ciężkiego jest prawem historycznym, które działa we wszystkich formacjach społeczno-ekonomicznych”<sup>15</sup>. W 1959 roku zgodnie z decyzjami III Zjazdu PZPR nakłady inwestycyjne skoncentrowano w górnictwie węgla kamiennego i węgla brunatnego, dostarczającego paliwo nowym elektrowniom. Zgodny z tendencjami światowymi wzrost udziału ropy naftowej i gazu w bilansie paliwowym Polski gwarantowała budowa ropociągu z ZSRR i zakładów rafineryjno-petrochemicznych. Rozbudowywano zdolności produkcyjne stali, aluminium i miedzi oraz nawozów i włókien sztucznych, a przede wszystkim kwasu siarkowego na bazie krajowych złóż siarki. Zdecydowanie na drugim planie znalazły się przedsięwzięcia modernizacyjne, nie tylko w przemyśle lekkim i rolno-spożywczym, ale także w maszynowym.

Problem modernizacji gospodarki budził wśród decydentów kontrowersje, których tłem była konieczności wchłonięcia przez gospodarkę wyżu demograficznego. Według ocen partyjnych w latach 1961–1965 przybyć miało blisko 1 mln osób w wieku produkcyjnym, a w następnej pięcioletce około 1,5 mln osób. Postawiło to pod znakiem zapytania politykę szerokiego wdrażania postępu technicznego. Dylemat nowoczesności i pełnego zatrudnienia zamierzano rozwiązać przez stosowanie zróżnicowanych sposobów produkcji. Nowoczesna technika zasilić miała przemysł ciężki i maszynowy oraz inne gałęzie pracujące na importowanych surowcach, natomiast w dziedzinach wykorzystujących krajową bazę surowcową propagowano metody pracochłonne. Z jednej strony uważano, że należy dążyć do maksymalnego wzrostu zatrudnienia przez tworzenie tanich miejsc pracy. Z drugiej proponowano, aby na obszarach uprzemysłowionych inwestować w nowocze-

---

<sup>12</sup> Wstępne tezy ogólnych założeń planu perspektywicznego na lata 1961–1975, AAN, CUP, t. 79/37, s. 6 i nast.

<sup>13</sup> Konferencja w sprawie wytycznych planowania perspektywicznego PRL na lata 1961–1975, „Z Prac Zakładu Nauk Ekonomicznych PAN” 1958, nr 7, s. 5.

<sup>14</sup> Stenogram XII Plenarnego Posiedzenia KC PZPR w dniach 15, 16, 17, 18 października 1958, AAN, KC PZPR 237/II–22, k. 124.

<sup>15</sup> E. Szyr, *Niektóre problemy rozwoju gospodarki narodowej w latach 1959–1965*, Warszawa 1959, s. 15.



sną technikę i rozwijać kapitałochłonne metody produkcji, natomiast na terenach z nadwyżkami siły roboczej lokować pracochłonne dziedziny wytwórczości<sup>16</sup>.

Ograniczonej modernizacji sprzyjać miała, zaktywizowana w połowie lat 60., polityka licencyjna. Postanowiono zwiększyć zakup licencji przemysłowych w państwach kapitalistycznych, przeznaczając na ten cel w latach 1966–1967 dwukrotnie więcej dewiz niż w dwuleciu 1964–1965. Dodatkowe sumy zamierzano skierować na niezbędny import kooperacyjny dla produkcji wyrobów licencyjnych<sup>17</sup>. Symbolem nowych tych tendencji stał się zakup licencji samochodu FIAT 125 dla fabryki na warszawskim Żeraniu.

Dążąc do rozszerzenia oferty eksportowej polskiego przemysłu, nie odstępowano od zasady, że podstawowym partnerem handlowym Polski są kraje Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG), gwarantujące zbyt produktów przemysłu w zamian za sprzęt inwestycyjny i surowce. Za orientacją na rynki wschodnie zdecydowanie opowiadał się W. Gomułka, mimo nieskrywanego przekonania, że kupowane tam towary charakteryzował niski w porównaniu z produktami zachodnimi poziom nowoczesności<sup>18</sup>. Ciągły niepokój przywódcy partii oraz w gremiach decyzyjnych państwa budziła rosnąca integracja Europy Zachodniej<sup>19</sup>. W październiku 1966 roku W. Gomułka powiedział na ten temat: „Z uwagi na strukturę naszego eksportu do krajów zachodnioeuropejskich Polska może na tym najbardziej ucierpieć. Trzeba więc jak najwcześniej podejmować kroki zapobiegawcze”<sup>20</sup>.

W konsekwencji w 1967 roku opracowano program przystosowania gospodarki polskiej do zmian związanych z działalnością Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG). Przewidywał on dalsze zacieśnienie więzów handlowych z ZSRR i innymi krajami obozu wschodniego<sup>21</sup>. Jednocześnie w kontaktach gospodarczych z krajami kapitalistycznymi dążono do zmiany dotychczasowej struktury wymiany towarowej. Chodziło o zwiększenie eksportu atrakcyjnych wyrobów przemysłu przetwórczego, poprzez podniesienie ich jakości i nowoczesności. Wywóz obejmować miał także niektóre surowce i artykuły rolno-spożywcze, gwarantujące wysoką opłacalność transakcji. Rozważano możliwość sprzedaży węgla przetworzonego na energię elektryczną<sup>22</sup>.

Po latach forsowania bardzo szerokiego spectrum produkcji przemysłowej, noszącego znamiona autarkii, dopiero w tezach na V Zjazd PZPR w 1968 roku pojawiło się istotne stwierdzenie: „Należy położyć nacisk przede wszystkim na rozwój tych

---

<sup>16</sup> Stenogram IV plenarnego posiedzenia KC PZPR w dniach 21, 21 i 22 stycznia 1960, AAN, KC PZPR 237/II-25, k. 50.

<sup>17</sup> Stenogram V plenarnego posiedzenia KC PZPR w dniach 15 i 16 grudnia 1965, AAN, KC PZPR 237/II-42, k. 3 i nast.

<sup>18</sup> Tamże, k. 319.

<sup>19</sup> Por. *Władysław Gomułka. Dyskusja redakcyjna*, „Z Pola Walki” 1983, nr 2, s. 82–83.

<sup>20</sup> Stenogram VI plenarnego posiedzenia KC PZPR w dniach 28 i 29 października 1966, AAN, KC PZPR 237/II-44, k. 275.

<sup>21</sup> Wstępny program przystosowania gospodarki Polski do zmiany warunków światowego rynku, kapitalistycznego w związku z rozwojem integracji zachodnioeuropejskiej, AAN, CUP, t. 278/5, s. 252.

<sup>22</sup> „Biuletyn Biura Sekretariatu KC PZPR” 1965, nr 137, s. 1.

gałęzi produkcji, w których Polska w porównaniu z innymi krajami może osiągnąć najkorzystniejsze wskaźniki ekonomiczne oraz posiada odpowiednie możliwości uzyskania szybkiego postępu technicznego<sup>23</sup>. Z tezami partyjnymi współbrzmiała wypowiedź wiceministra obrony narodowej gen. Józefa Urbanowicza: „W kręgu naszego szczególnego zainteresowania pozostaje rozbudowa przemysłu elektronicznego, lotniczego, okrętowego i niektórych innych odcinków przemysłu specjalnego, jako dziedzin gospodarki narodowej w sposób bezpośredni warunkujących odpowiednie wyposażenie wojska<sup>24</sup>.”

W uchwałach V Zjazdu znalazło się szereg niekonsekwencji i rozbieżności w stosunku do Tez, co stanowiło wyraz ścierania się różnych poglądów na politykę gospodarczą. Projektowanemu przyspieszeniu dynamiki wytwórczości nowoczesnych wyrobów przemysłu przetwórczego towarzyszyć miała dalsza rozbudowa bazy surowcowej i paliwowej. Koncepcję specjalizacji polskiego przemysłu ograniczono do branży elektromaszynowej, związanej z rynkami zagranicznymi. Zakładom podejmującym opłacalny eksport obiecywano nowoczesne środki produkcji, licencje i kwalifikowane kadry. Przywileje przyznawano producentom obrabiarek, elementów automatyki, aparatów i maszyn elektrycznych, maszyn drogowych i budowlanych oraz silników spalinowych<sup>25</sup>. Generalnie, mimo oporu ze strony grup zachowawczych, zwłaszcza skupionych wokół kompleksu surowcowo-energetycznego, deklarowano kształtowanie nowocześniejszej struktury gospodarczej kraju.

Przesłanki dokonania gruntowniejszych zmian w polityce strukturalnej związane były z obserwacją zjawisk zachodzących w gospodarce światowej, a także prób podejmowanych w niektórych krajach bloku wschodniego (Czechosłowacja, NRD, Węgry)<sup>26</sup>. Cenzura umożliwiła publiczne prezentowanie trudnych problemów gospodarczych. Aleksander Paszyński na łamach „Polityki” poruszył kwestie presji inwestycyjnej, zbytniego zaangażowania w przemysł wydobywczy i niedorozwoju sfery nieprodukcyjnej. Uważał, że hamują one proces unowocześnienia struktury ekonomicznej kraju i wzrostu efektywności gospodarowania, a także dynamikę stopy życiowej ludności<sup>27</sup>. Prof. Józef Pajestka pisał, że rozwój krajowej bazy surowcowej stał się ważnym powodem wzrostu kapitałochłonności i niskiej efektywności produkcji<sup>28</sup>.

Publicystyka wyrażała determinację części ekonomistów wdrożenia nowych elementów polityki gospodarczej. Również władze PRL, zniecierpliwione miernymi efektami współpracy międzynarodowej, zwiększyły swoją aktywność w RWPG.

---

<sup>23</sup> Tezy KC PZPR na V Zjazd uchwalone 10 lipca 1968 r. przez XII Plenum KC, AAN, KC PZPR 237/II, k. 495–496.

<sup>24</sup> Stenogram XII plenarnego posiedzenia KC PZPR w dniach 8 i 9 lipca 1968, AAN, KC PZPR 237/II-49, k. 471.

<sup>25</sup> *V Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 11–16 listopada 1968 r. Podstawowe materiały i dokumenty*, Warszawa 1968, s. 233 i nast.

<sup>26</sup> B. Gliński, *Zarządzanie gospodarką socjalistyczną. Logika postępu*, Warszawa 1980, s. 187.

<sup>27</sup> A. Paszyński, *Każdemu po 40 tysięcy*, „Polityka” 1969, nr 5, s. 4.

<sup>28</sup> J. Pajestka, *Niektóre problemy strategii rozwoju ekonomicznego Polski Ludowej*. „Nowe Drogi” 1969, nr 7, s. 24–25.

W 1967 roku, w liście do partii radzieckiej kierownictwo PZPR pisało o zastoju w pracach RWPG i zaznaczającej się dezintegracji krajów członkowskich oraz zaopóźnieniach w stosunku do państw kapitalistycznych w zakresie przemysłu maszynowego i chemicznego<sup>29</sup>.

Na sesji RWPG w 1969 roku W. Gomułka w dramatycznym przemówieniu uwytklił różnice w poziomie rozwoju gospodarczego i technicznego między Wschodem i Zachodem. Podkreślił zacofanie państw RWPG pod względem nowoczesności technologii i wyrobów. Uważał, że środkiem do likwidacji rozpiętości może być rozwój międzynarodowej specjalizacji i kooperacji w ramach RWPG, przy wykorzystaniu stosunków towarowo-pieniężnych<sup>30</sup>. Brak zrozumienia dla tych spraw ze strony większości członków RWPG sprawił, że wróciły one na XXIV sesji w maju 1970 roku. Jednak i ta sesja, na skutek zasadniczych rozbieżności między uczestnikami nie przyniosła konkretnych ustaleń<sup>31</sup>.

Rozbieżności w RWPG hamujące procesy integracyjne, a nawet dotyczące krajów członkowskich w produkcji specjalizacji przemysłowej, wywoływały coraz większe trudności w rozwoju gospodarczym poszczególnych państw członkowskich. Niektóre z nich, jak np. Rumunia, próbowały szukać wyjścia przez nawiązanie współpracy z krajami kapitalistycznymi. W tym kierunku poszła także Polska, podpisując w grudniu 1970 roku układ polityczny z RFN, którego konsekwencją miało być ożywienie kontaktów gospodarczych nie tylko z Niemcami, ale z całym Zachodem.

Niekorzystny rozwój sytuacji gospodarczej kraju i wpływ uwarunkowań zewnętrznych skłoniły kierownictwo PZPR do skonkretyzowania nowych elementów polityki gospodarczej, zarysowanych na V Zjeździe PZPR. Uznano, że centralnym problemem będzie selektywny rozwój poszczególnych branż i grup wyrobów, przez koncentrację środków inwestycyjnych w wybranych dziedzinach. Prof. J. Pajestka pisał, że projektowane preferencje dotyczyć powinny przemysłu elektromaszynowego i chemicznego, jako gałęzi będących nośnikami postępu technicznego, ważnymi z punktu widzenia rozwoju eksportu i poprawy zaopatrzenia rynku. Jego zdaniem, nowa polityka strukturalna przyczynić się miała do uzyskania większej specjalizacji przez polską gospodarkę oraz do wkroczenia na drogę rewolucji naukowo-technicznej<sup>32</sup>.

Koncepcję selektywnego rozwoju przemysłu wsparto ideą przechodzenia do intensywnego wzrostu gospodarczego. Jego podstawą miała być koncentracja i specjalizacja produkcji oraz optymalne wykorzystanie zdolności produkcyjnych, czasu pracy maszyn i ludzi. Szybki rozwój produkcji w wybranych branżach wiązano z udoskonaleniem powiązań organizacyjnych, usprawnieniem kooperacji oraz

---

<sup>29</sup> Projekt listu do KC KPZR w sprawie sytuacji w RWPG, AAN, KC PZPR 237/X-132, k. 126.

<sup>30</sup> „Biuletyn Biura Sekretariatu KC PZPR” 1969, nr 188, s. 9; Zob. też: B. Jaszczuk, *Zaorany dorobek „Polityka”* 1983, nr 53, s. 4.

<sup>31</sup> Informacja o pracach związanych z przygotowaniem układu o rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej, AAN, KC PZPR 237/X-188, k. 16.

<sup>32</sup> J. Pajestka, *Strategia rozwoju i metody budowy planu 5-letniego 1971–1975*, [w:] *Strategia intensywnego rozwoju gospodarki*, PWE, Warszawa 1970, s. 114–115.

integracją zaplecza naukowo-technicznego z produkcją. Postanowiono powołać do życia kombinaty przemysłowe, spełniające wyżej wymienione funkcje<sup>33</sup>.

Sekretarz ekonomiczny KC PZPR Bolesław Jaszczuk, z którego nazwiskiem coraz częściej wiązano przejście do nowej polityki, twierdził, że jest ona w stanie zahamować trwający spadek produktywności środków trwałych i wydajności pracy oraz rosnące zużycie surowców i materiałów. Uważał, że właśnie na tym polu powiększał się niebezpiecznie dystans między Polską a krajami wysoko uprzemysłowionymi. Zdaniem Jaszczuka odwrócenie tych niekorzystnych tendencji możliwe było dzięki intensyfikacji i modernizacji produkcji, opłacalnych branż<sup>34</sup>.

Integralną częścią polityki selektywnego i intensywnego rozwoju był zamiar wprowadzenia w styczniu 1971 roku nowego systemu bodźców materialnego zainteresowania pracowników przemysłu. Chodziło o powiązanie wzrostu płac z poprawą wyników ekonomicznych poszczególnych przedsiębiorstw. Zarobki uzależniono od wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów wytwarzania, wykorzystując w tym celu skomplikowany system syntetycznych i odcinkowych zadań premiowych<sup>35</sup>.

Nowy system bodźców spotkał się z bardzo nieprzychylnym przyjęciem ze strony załóg fabrycznych, o czym sygnalizowały nawet komitety wojewódzkie PZPR<sup>36</sup>. Powszechnie domagano się jego modyfikacji i odsunięcia terminu wdrożenia. Władze całkowicie zbagatelizowały te opinie, co w powiązaniu ze stagnacją płac, pogarszającym się zaopatrzeniem w towary konsumpcyjne oraz ujawniającym się bezrobociem stało się podstawową przesłanką kolejnego buntu przeciwko komunistycznym władzom. Jego detonatorem była podwyżka cen żywności, głównie mięsa, w połowie grudnia 1970 r. Tragiczne wydarzenia na Wybrzeżu i odejście skompromitowanej ekipy Gomułkowskiej oznaczały odrzucenie przygotowywanego programu istotnej modernizacji struktury gospodarczej kraju<sup>37</sup>.

W wyniku kontynuowania po niewielkich korektach, polityki ekonomicznej ukształtowanej w latach planu sześcioletniego struktura gospodarki polskiej na przełomie lat 60. i 70. niekorzystnie różniła się od ukształtowanej w państwach kapitalistycznych. W porównaniu z krajami o gospodarce rynkowej niedostateczny był udział w ogólnym zatrudnieniu przemysłu przetwórczego, szczególnie maszynowego i chemicznego oraz nowoczesnych branż, jak elektronika i automatyka. Zbyt dużą rolę odgrywał przemysł wydobywczy, głównie węglowy. Koncentracja nakładów w kapitałochłonnym przemyśle wydobywczym ograniczała możliwości rozwojowe innych dziedzin, zwłaszcza podatnych na absorpcję zdobyczy nauki

---

<sup>33</sup> Uchwała nr 193 Rady Ministrów z dnia 23 października 1969 r. w sprawie kombinatów przemysłowych i budowlanych, „Monitor Polski” 1969, nr 46, poz. 362.

<sup>34</sup> Stenogram IV plenarnego posiedzenia KC PZPR w dniach 14 i 15 listopada 1969, AAN, KC PZPR 237/II-53, k. 256; B. Jaszczuk, *Polityka intensywnego rozwoju*, [w:] *Strategia...*, s. 23 i nast.

<sup>35</sup> Stenogram V plenarnego posiedzenia KC PZPR w dniach 19 i 20 maja 1970 r. AAN, KC PZPR 237/II-54, k. 373 i nast.

<sup>36</sup> Notatka z przebiegu konsultacji zorganizowanych przez komitety wojewódzkie w sprawie systemu bodźców materialnego zainteresowania pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych, AAN, KC PZPR 237/XXX-41, k. 14.

<sup>37</sup> Zob. Ł. Dwilewicz, *Polska polityka gospodarcza w latach 1968–1971*, Warszawa 2008, maszynopis.

i techniki. Prowadziło to do dalszego rozmiękania się tendencji rozwojowych przemysłu polskiego z trendami występującymi na Zachodzie<sup>38</sup>.

Wielkim problemem stawała się luka technologiczna, związana z opóźnieniem naszego przemysłu w stosunku do krajów najwyżej rozwiniętych. Jej źródło tkwiło w niedostatecznym postępie naukowo-technicznym i małym udziale Polski w międzynarodowej wymianie myśli technicznej. O luce technologicznej świadczył m.in. fakt, że Polska, która w 1970 roku miała udział w światowej produkcji przemysłowej w wysokości 2%, posiadała zaledwie 0,1% komputerów zainstalowanych na świecie. Wskaźnik nasycenia komputerami w USA był 70 razy, a w Wielkiej Brytanii 18 razy wyższy niż w Polsce<sup>39</sup>.

Świadectwem niskiego poziomu nowoczesności gospodarki i braku zdecydowanej specjalizacji przemysłowej były wyniki handlu zagranicznego. W 1970 roku wielkość eksportu na 1 mieszkańca, liczona w dolarach, wynosiła 108, co odpowiadało poziomowi Chile i Iraku, krajów wybitnie surowcowych. Wśród krajów RWPG gorszą pozycją pod tym względem miały tylko Rumunia i autarkicznie nastawiony Związek Radziecki<sup>40</sup>.

Ogólny obraz struktury gospodarczej Polski w 1970 roku prezentują dane o zatrudnieniu. W sektorze I (rolnictwo i leśnictwo) zatrudnionych było 36,5% ogółu ludności czynnej zawodowo, w sektorze II (przemysł i budownictwo) 36,2%, a w III (usługi) 27,3%. W Hiszpanii, która jeszcze na początku lat 50. stała gospodarczo niżej od Polski, podobne wskaźniki kształtowały się następująco: 26%, 38% i 36%, zaś w Wielkiej Brytanii odpowiednio (dane z 1969 r.): 3,1%, 46,6% i 50,3%<sup>41</sup>.

Wysoki odsetek ludności zatrudnionej w rolnictwie, związany z niskim poziomem uprzemysłowienia i nieracjonalną strukturą agrarną, stawiał Polskę w rzędzie państw słabo rozwiniętych gospodarczo, a niski odsetek zatrudnionych w usługach dowodził niedostatecznego poziomu stopy życiowej ludności. Potwierdzała te niekorzystne zjawiska struktura wydatków gospodarstw domowych, w której 49% stanowiła żywność i napoje. Również wyposażenie gospodarstw domowych kontrastowało ze wzrostem przemysłowym kraju. W 1970 roku samochody osobowe posiadało 5% rodzin, chłodziarki 28%, odbiorniki telewizyjne 45% i odbiorniki radiowe 50% rodzin. Dodatkowo w latach 1969–1970 pojawiły się problemy na rynku pracy. Informacje z pośrednictwa pracy wskazywały na przewagę liczby zarejestrowanych poszukujących pracy nad liczbą wolnych miejsc pracy<sup>42</sup>.

Zacofanie i peryferyjne cechy polskiej gospodarki były następstwem wdrożenia i podtrzymywanie systemu gospodarki centralnie kierowanej. Od początku wykazywał on niską efektywność i niezdolność do innowacyjności. Podejmowane w sposób biurokratyczny, bez znamion systemu próby modernizacji sprowadzały się do imitacji i substytucji. Dodatkowo w okresie gomułkowskim dążenia moder-

<sup>38</sup> S. Kuziński, *O niektórych cechach rozwoju sił wytwórczych w 40-leciu*, „Nowe Drogi” 1984, nr 4, s. 62.

<sup>39</sup> A. Karpiński, *Gospodarcza pozycja Polski w świecie*, Warszawa 1973, s. 306.

<sup>40</sup> Tamże, s. 251. Zob. też P. Bożyk, B. Wojciechowski, *Handel zagraniczny Polski 1945–1969*, Warszawa 1971, s. 172 i nast.

<sup>41</sup> A. Karpiński, *Gospodarcza pozycja...*, s. 91.

<sup>42</sup> Rocznik Statystyczny 1971, GUS, Warszawa 1971, s. 119 i 571.

nizacyjne starły się z koniecznością wchłonięcia przez gospodarke powojennego wyżu demograficznego. Rezultaty nie były satysfakcjonujące ani na gruncie gospodarczym, ani w sferze społecznej<sup>43</sup>.

## Bibliografia

- Bałtowski M., *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza-rozwoj-upadek*, Warszawa 2009
- Chumiński J. (red.), *Modernizacja czy pozorna modernizacja. Społeczno-ekonomiczny bilans PRL 1944–1989*, Wrocław 2010
- Dwilewicz Ł., *Polska polityka gospodarcza w latach 1968–1971*, Warszawa 2008, msp. Kościk E., Głowiński T. (red.), *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, Wrocław 2007
- Kaliński J., *Polityka gospodarcza Polski w latach 1948–1956*, Warszawa 1986
- Salwa-Syzdek E., Kaczmarek T., *Władysław Gomułka i jego epoka*, Warszawa 2005

## The Gomułka dilemmas of modernization of the economy

### Abstract

The rule of Władysław Gomułka in the period 1956–1970 began in an atmosphere of hope for change in the economic system and economic policy. And indeed, the end of the 1950s brought a number of activities of the communist authorities, which included limited attempts at modernization. However, pressure from the Soviet Union, implementing the slogan of competition between socialism and capitalism on the economic basis, made Gomułka's government re-accelerate the so-called socialist industrialization. Only in the late 1960s, despite opposition from conservative groups centered around the raw material, energy and military complex, was it concluded that the central issue would be the selective development of particular industries and groups of products by concentrating investments in selected areas. The political events resulting in the removal of Gomułka from power prevented the implementation of the policy of selective development. As a result, in the 1960s, the Polish economy was characterised by low efficiency and inability to innovate. The bureaucratic manner of attempts at modernization resulted in imitation and substitution. Moreover, in the Gomułka period, the drive towards modernization clashed with the necessity to absorb the baby boom by the economy. The effects were not satisfactory either in the economic or the social area.

### Janusz Kaliński

prof. dr hab., absolwent Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (obecnie Szkoła Główna Handlowa w Warszawie). Na tej uczelni uzyskał stopień doktora, doktora habilitowanego i tytuł profesora. Pracuje na stanowisku profesora zwyczajnego w Katedrze Historii Gospodarczej i Społecznej SGH, jednocześnie profesora nadzwyczajnego na Wydziale Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu w Białymstoku. Podstawowe zainteresowania naukowe: najnowsza historia gospodarcza Polski i historia gospodarcza powszechna XIX i XX wieku. Ostatnio opublikował m.in.: *Od Wielkiego Kryzysu Gospodarczego do Wielkiego Kryzysu Finansowego. Perturbacje w gospodarce światowej w latach 1929–2009*, Białystok 2009, [red. naukowa z M. Zaleskiej]; *Polskie osiągnięcia gospodarcze. Perspektywa historyczna*, [red. nauk.], Warszawa 2010; *Transformacja gospodarki polskiej w latach 1989–2004*. Warszawa 2009.

---

<sup>43</sup> Zob. wypowiedzi Piotra Korysia i Wojciecha Morawskiego, [w:] *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, pod red. E. Kościk i T. Głowińskiego, Wrocław 2007, s. 326 i nast.



# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica V (2011)

*Krystyna Trembicka*

## Ciągłość czy zmiana?

### Ład gospodarczy w Polsce Ludowej w latach 80.

Na myślenie o gospodarce, koncepcje i działania miały wpływ różne czynniki o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym. W latach 80. Polska weszła z typowymi dla „socjalizmu państwowego” rozwiązaniami w sferze gospodarczej: centralnym planowaniem, określającym asortyment i wielkość produkcji, opartym na upaństwowionej własności i zhierarchizowanym zarządzie. Na wsi, co prawda pozwolono na rozwiązanie spółdzielni produkcyjnych i dominację sektora prywatnego w rolnictwie, ale cementowano nienowoczesną strukturę agrarną<sup>1</sup>. System nie dopuszczał rynku, gdyż był niezgodny z marksowską wizją komunizmu i został wyeliminowany już w początkowym stadium budownictwa komunistycznego.

Władze PRL funkcjonowały w warunkach kryzysu strukturalnego. Pogłębienie kryzysu wiązało się z niedostrzeżeniem i niedocenieniem przez przywódców ZSRR i innych państw bloku kolejnej rewolucji naukowo-technicznej, która następowała od połowy lat 70. w świecie. Świat komunistyczny nadal bazował na przemyśle ciężkim i to w sytuacji, gdy o rozwoju gospodarki światowej coraz wyraźniej decydowały gałęzie wytwórczości oparte na mikroprocesorach, jak automatyka, informatyka. Przemiany miały kompleksowy charakter, a kraje, które nie potrafiły się do nich dostosować, wypadały z konkurencji i traciły swoje znaczenie w świecie. W lata 80. obóz komunistyczny wszedł z poważnym zastojem ekonomicznym w porównaniu z rozwiniętymi gospodarczo krajami świata, nie podjął rywalizacji o wprowadzenie w życie nowych metod i form gospodarowania. Polska musiała też zabiegać o moratorium w kwestii spłaty długu zagranicznego, co było faktycznym przyznaniem się do niewypłacalności finansowej<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Wielkość przeciętnego gospodarstwa wynosiła 5–5,5 ha ziemi. Spośród 4,7 mln gospodarstw powyżej 1 ha jedynie czterysta kilkadziesiąt tysięcy stanowiły gospodarstwa powyżej 10 ha. Około 20% gospodarstw niczego nie sprzedawało do punktów skupu, a dalsze 20% sprzedawało minimalne ilości. Zob. M. Mieszczankowski, *Pierwszy dzień wolności. Gospodarka na „stole”*, „Trybuna Ludu” 1989, nr 36, s. 4.

<sup>2</sup> W latach 80. zadłużenie wzrosło do 48 mld dolarów. Zob. A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1998, s. 530–531, 548.

Myślenie ideologiczne silne było jeszcze w 1984 roku, czego dowodziły dokumenty X Zjazdu PZPR, w czasie którego wyrażono wolę budowania socjalizmu jako pierwszego stadium komunizmu. Problematyka gospodarcza nie cieszyła się także szczególnym zainteresowaniem działaczy „Solidarności”<sup>3</sup>. Co prawda, spośród 21 postulatów, będących przedmiotem porozumienia z 31 sierpnia 1980 roku, przeszło połowa dotyczyła gospodarki, ale nie brzmiały modernizacyjnie, odnosiły się bowiem do wielkości produkcji, importu, eksportu, zwiększenia środków budżetowych na konsumpcję.

Propozycje zmian, które pojawiły się w latach 80. ze strony rządzących były podyktowane przede wszystkim potrzebami bieżącej sytuacji gospodarczej, tj. podtrzymania równowagi, a nie rozwoju. Priorytetem była stabilizacja władzy. Nie mogło być więc mowy o modernizacji, a jedynie o rozwiązywaniu aktualnie istotnych problemów. Decydenci byli pod presją z jednej strony społeczeństwa przeżywającego nieustanne trudności spowodowane brakiem podstawowych produktów, a z drugiej strony zachodnich banków, domagających się realnego planu spłaty należności. Utrzymanie równowagi gospodarczej było uzależnione od pomyślności rozmów z MFW w kwestii zadłużenia.

Rządzący mieli świadomość złej kondycji polskiej gospodarki oraz wadliwego systemu ekonomicznego. Zabrakło jednak czytelnej diagnozy sytuacji i stwierdzenia, że upadek polskiej gospodarki był rezultatem istniejącego porządku ustrojowego i niereformowalności systemu. Mieczysław F. Rakowski był bodajże jedynym ważnym przywódcą PZPR, który uznał, że „historyczny pojedynek komunizmu z kapitalizmem został przegrany. Przegrany ostatecznie i bez możliwości wyjścia z powstałej sytuacji”<sup>4</sup>. W znanym badaczom memoriale zawarł tezę o powszechnym kryzysie formacji socjalistycznej<sup>5</sup>. Krytycznie i jednoznacznie o ustroju wypowiadali się przede wszystkim eksperci<sup>6</sup>.

---

<sup>3</sup> Stefan Bratkowski, dziennikarz związany z opozycją, zauważył, że elity opozycyjne nie zajmowały się przyszłością. Ryszard Bugaj dopiero na dzień przed rozpoczęciem rozmów przy Okrągłym Stole „stuknął naprędce jednym palcem w warszawskim KIK listę »postulatów« do rozmów przy »stoliku ekonomicznym«”. S. Bratkowski, *Katastrofa intelektualna*, [w:] *Zmiana warty. Czyli jak to się stało*, przygotowali do druku M. Łukaszewicz i E. Sawicka, Warszawa 1995, s. 50–52. O braku zainteresowania opozycji kwestiami gospodarczymi czytamy też w dokumentach Biura Politycznego KC PZPR. W jednym z nich, z 10 sierpnia 1988 r. (opartym jak nietrudno się domyślić na doniesieniach służb specjalnych) czytamy, że spośród prominentnych działaczy opozycji jedynie Ryszarda Bugaja i Gabriela Janowskiego interesowały problemy gospodarcze. *O stosunku środowisk opozycyjnych wobec propozycji utworzenia „paktu antykryzysowego”*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Ostatni rok władzy 1988–1989*, oprac. S. Perzkowski, [A. Paczkowski], Londyn 1994, s. 14.

<sup>4</sup> M. Kozakiewicz, *Byłem marszałkiem Sejmu kontraktowego*, Warszawa 1991, s. 134.

<sup>5</sup> M. F. Rakowski, *Uwagi dotyczące niektórych aspektów politycznej i gospodarczej sytuacji PRL w drugiej połowie lat osiemdziesiątych*, wstęp K. Wolicki, Warszawa 1988, s. 7–22.

<sup>6</sup> Jeszcze przy Okrągłym Stole, czyli niejako w przededniu upadku systemu, Antoni Rajkiewicz był jedynym przedstawicielem po stronie koalicyjno-rządowej, który określił system nakazowo-rozdziałczy jako pochodną doktryny totalitarnej. Zob. *Zespół do spraw gospodarki i polityki społecznej. Stenogram z trzeciego posiedzenia Zespołu do Spraw Gospodarki i Polityki Społecznej w dniu 20 lutego 1989 r.*, Warszawa 1990, s. 103.

PZPR musiała podejmować decyzje przy braku legitymizacji i poparcia społecznego dla zmian, które w części realizacyjnej zakładały obniżenie poziomu życia obywateli. Świadczyło o tym referendum w 1987 roku, w czasie którego władze nie uzyskały przyzwolenia społecznego na proponowane zmiany, np. na dokonanie gruntownej przebudowy systemu cen.

Niewątpliwie na myślenie o gospodarce w Polsce i koncepcje przekształceń wpływ miała gorbaczowowska *pieriestrojka*. W ZSRR w 1986 roku na XXVII Zjeździe uznano, że koncepcja zniesienia gospodarki towarowo-pieniężnej była niewłaściwa i należało ją przezwyciężyć, aby nastąpił rozwój ekonomiczny. Rynek miał być najlepszym mechanizmem kooperacji gospodarczej, koniecznym instrumentem, bez którego nie mogła funkcjonować gospodarka planowa. Rehabilitacji rynku towarzyszyło poparcie dla różnych form własności. W gospodarce przewidywano wprowadzenie zasad „pełnego rachunku ekonomicznego” oraz restrukturyzację w postaci zmiany priorytetów inwestycyjnych w produkcji, przede wszystkim ograniczenie nakładów na przemysł ciężki, a dofinansowanie konsumpcji. Projektowana w ZSRR odgórna rewolucja, możliwa do skopiowania w innych państwach socjalistycznych, zawierała nie tylko jak wcześniej bywał przy każdym kryzysie postulaty przesunięcia nakładów z przemysłu ciężkiego na lekki, ale zmiany własnościowe i rehabilitację rynku, motywację finansową dla grup biorących udział w reformie<sup>7</sup>.

Gorbaczow nie odniósł sukcesu. Niepowodzenia jego polityki Gorbaczowa w sferze gospodarczej wynikały m.in. z braku konsekwentnej w jej realizacji. W ZSRR nie było grup społecznych zainteresowanych cywilizowaną reformą normowaną prawem, gdyż położyłaby koniec olbrzymim zyskom, które można było uzyskiwać z korupcji<sup>8</sup>. Zmiany własnościowe, jakie wówczas nastąpiły, były następstwem przejścia przez nieliczną część majątku państwowego.

W ostatnich latach Polski Ludowej dużo działo się w sferze zamysłów. Polska wśród innych europejskich krajów tzw. realnego socjalizmu była pierwszym państwem, w którym dość wcześnie rozpoczęto dyskusję na temat potrzeby zmian w gospodarce, tak w odniesieniu do własności, jak i organizacji produkcji. Propozycje zmian, jakie pojawiły się w 1982 roku, były ograniczone, odnosiły się do potrzeby zwiększenia samodzielności, samorządności i samofinansowania przedsiębiorstw. Zapowiedziano stworzenie możliwości dzierżawienia własności państwowej, wprowadzenia akcjonariatu pracowniczego, tworzenia spółek, fundacji itp.<sup>9</sup>

Zwolennicy rynku i praw własności ujawnili się w różnych środowiskach w drugiej połowie lat 80. W PZPR ich reprezentantem był Mieczysław Wilczek, prywatny przedsiębiorca, minister przemysłu w rządzie Rakowskiego, uznawany

---

<sup>7</sup> Zob. M. Gorbaczow, *Przebudowa i nowe myślenie. Dla naszego kraju i dla całego świata*, Warszawa 1989, s. 15–16, 36, 40–41, 217–230; K. Żukowska, *Determinanty przemian systemowych w Polsce. Pieriestrojka, detente a próba systemowej rekonstrukcji w Polsce*, Warszawa 1990, s. 20; E. Cziomer, *ZSRR wobec przemian politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej*, [w:] *Łagodna agonía realnego socjalizmu. Mechanizmy polityczne życia społecznego w Polsce w latach osiemdziesiątych*, red. J. Hausner i T. Klementowicz, Warszawa 1991, s. 274 i nast.

<sup>8</sup> Zob. A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 516–517

<sup>9</sup> Zob. J. Kofman, W. Roszkowski, *Transformacja gospodarcza państw Europy Środkowo-wschodniej w latach 1989–1994*, „Studia Polityczne” 1995, nr 4, s. 64.

za przedstawiciela nurtu technokratycznego, który charakteryzowało m.in. instrumentalne traktowanie wielu zasad, np. przedsiębiorstw państwowych oraz dążenie do maksymalizowania korzyści osobistych<sup>10</sup>. Jak się wydaje, w tym okresie w PZPR przeważały grupy, które co prawda dopuszczały korektę systemu, ale przy zachowaniu jego podstaw. Takie stanowisko prezentował niewątpliwie Wojciech Jaruzelski, przywódca partii i państwa. Stanowisko I sekretarza KC PZPR było decydujące, wzmacniało przeciwników zmian (np. ulokowanych w OPZZ i lobby górniczym) oraz pozwalało blokować jawną dyskusję na temat potrzeby radykalnej reformy, która *de facto* musiała prowadzić do zmiany systemu. Jaruzelski dopuszczał rozwój własności prywatnej oraz zróżnicowanie majątkowe pod warunkiem, że pozostanie pod kontrolą i nie spowoduje obniżenia jakości życia społeczeństwa<sup>11</sup>. Charakterystyczny był np. brak dyskusji o skutkach reform gospodarczych i społecznych podjętych przez komunistów w CHRL.

Interesujące koncepcje pojawiły się w środowisku opozycyjnym. Postulaty urynkowania gospodarki (stworzenie rynku kapitałowego, towarów i usług) widoczne były w propozycjach ekonomistów związanych z „Solidarnością” a ujawnionych w publikowanych w połowie lat 80. dokumentach<sup>12</sup>. Treść dokumentów nie była wolna od sprzeczności. Charakteryzowała ją z jednej strony chęć budowy gospodarki efektywnej, rynkowej, a jednocześnie z drugiej strony uniknięcia negatywnych skutków społecznych, spowodowanych upadkiem zakładów pracy, bezrobociem, spadkiem poziomu życia<sup>13</sup>.

Stanowisko NSZZ „Solidarność” było wstrzemięźliwe, dostosowane do realiów Polski Ludowej. „Solidarność” domagała się jednakowego traktowania różnych sektorów (prywatnego i państwowego), zagwarantowania nienaruszalności sektora prywatnego, wzmocnienia samorządności oraz wyeliminowania nacisków politycznych w zarządzaniu gospodarką<sup>14</sup>. Zabrakło tam propozycji zmian własnościowych

---

<sup>10</sup> Marcin Świącicki, sekretarz KC PZPR, na łamach prasy pisał o potrzebie utworzenia w Polsce rynku kapitałowego, co było tematem tabu w oficjalnych wypowiedziach. M. Iwanek, M. Świącicki, *Handlować kapitałem w socjalizmie*, „Polityka” 1987, nr 24, s. 5; *Powrót do słowa kapitał. Z Marcinem Świącickim, sekretarzem generalnym Konsultacyjnej Rady Gospodarczej rozmawia Krystyna Sonntag*, „Trybuna Ludu” 1989, nr 2, s. 3.

<sup>11</sup> *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC...*, s. 193, 198.

<sup>12</sup> Proponowano kilka przedsięwzięć: 1) likwidacja barier politycznych, 2) stopniowe, rozłożone w czasie, ograniczanie reglamentacji artykułów konsumpcyjnych i materiałów zaopatrzeniowych, 3) antymonopolową politykę państwa, 4) wsparcie niepaństwowej działalności gospodarczej, tj. oprócz prywatnej także samorządowej, spółdzielczej, komunalnej, 5) wprowadzenie na niektórych rynkach konkurencji, 6) przyjęcie mechanizmu bankructwa nierentownych przedsiębiorstw. Zob. *Polska 5 lat po Sierpniu*, Warszawa 1985, s. 64; *Postulaty gospodarcze TKK*, „Tygodnik Mazowsze” 1985, nr 141, s. 1.

<sup>13</sup> Np. dążenie do wprowadzenia wolnego rynku a jednocześnie jedynie zamiar ograniczenia reglamentacji; aprobata dla konkurencji przy pominięciu konkurencji na rynku pracy, możliwość wyjątków od cen rynkowych, postulat indeksacji płac i tzw. minimum socjalnego. Wsparcie przedsiębiorstw samorządowych stało w sprzeczności z postulatem budowy rynku kapitałowego. Zob. K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997, s. 245.

<sup>14</sup> *Stanowisko NSZZ „Solidarność” w sprawie sytuacji i kierunków przebudowy gospodarki polskiej*, [w:] *Dokumenty NSZZ „Solidarność”*, Warszawa 1987, s. 3–18; J. Holzer, K. Leski, „So-

w sektorze państwowym. Generalnie można stwierdzić, że przed Okrągłym Stołem w kręgu opozycji solidarnościowej uznawano co prawda, że system gospodarki socjalistycznej nie sprawdził się, ale to nie oznaczało powrotu do kapitalizmu<sup>15</sup>.

Radykalne koncepcje zmian w gospodarce głoszone poza „Solidarnością”: w krakowskiej „13”, piśmie chrześcijańsko-liberalnym, gdzie prym wiódł Mirosław Dzielski i Tadeusz Syryjczyk, w Gdańsku wokół „Przeglądu Politycznego” z Januszem Lewandowskim, Janem Szomburkiem i Donaldem Tuskiem. O potrzebie wprowadzenia rynku i prywatyzacji pisał Janusz Korwin-Mikke. Liderzy ci przyczynili się do popularyzowania rozwiązań neoliberalnych lub konserwatywno-liberalnych. W drugiej połowie lat 80. ważnym miejscem integracji środowisk prawicowych i dyskusji stał się Klub Myśli Politycznej „Dziekania”.

W środowisku naukowym na uwagę zasługiwały koncepcje i inicjatywy Stefana Kurowskiego, ekonomisty związanego z opozycją, pracującego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W dniach 27–29 kwietnia 1987 roku KUL był organizatorem pierwszego w Polsce powojennej sympozjum, „Prywatny sektor pozarolniczy w gospodarce polskiej, stan obecny, postulaty, perspektywy rozwoju” poświęconego prywatnej gospodarce. Padły tam ważne stwierdzenia: 1) nie ma możliwości reformowania gospodarki bez prywatyzacji; 2) nie należy dociekać, czy reformowany system będzie mniej czy bardziej kapitalistyczny, lecz zastanowić się, czy zreformowana gospodarka będzie w stanie sprostać zmianom w gospodarce światowej i czy Polska znajdzie się wśród krajów o dynamicznym rozwoju czy trwałej wegetacji<sup>16</sup>. Lesław Paga, autor ważnego referatu na temat potrzeby prywatyzacji, był jednym z tych ekonomistów, którzy odnieśli się do trendów zachodzących wówczas w świecie i zwrócił uwagę na potrzebę modernizacji gospodarki.

W 1986 roku rządzący przewidywali (po raz pierwszy) wprowadzenie demopolizacji struktur przemysłowych, urealnienie cen i kursów walut, umocnienie pieniądza, odblokowanie wszelkich form działalności i aktywności gospodarczej. Plan centralny na lata 1986–1990 zakładał dodatkowo wzrost zaangażowanie pracowników przedsiębiorstw oraz potrzebę akceptacji na różnych poziomach decyzji podyktowanych racjami ekonomicznymi. Powołany wkrótce Komitet do spraw Realizacji Reformy przeforsował jeszcze bardziej radykalny program zmierzający do liberalizacji gospodarki. Założenia reformy wychodziły naprzeciw postulatam Banku Światowego i MFW, które domagały się realistycznego programu uzdrowienia gospodarki polskiej.

Rząd polski nie podjął żadnych działań w tej dziedzinie, gdyż opracowane plany, pozytywnie ocenione przez Bank Światowy i MFW, nie zostały wdrożone<sup>17</sup>. Dopiero

---

*lidarność” w podziemiu*, Łódź 1990, s. 125–126.

<sup>15</sup> Zob. *Nie można dłużej czekać*. Z A. Paszyńskim rozmawia Inga Kaltenbergh, „Tygodnik Powszechny”, 11 IX 1988, nr 37, s. 1.

<sup>16</sup> L. Paga, *Prywatyzacja – koncepcje czwartego podejścia do reformy gospodarczej w Polsce*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1987, nr 2, s. 42 i n.

<sup>17</sup> Przedstawiciele Banku Światowego i MFW pozytywnie ocenili te elementy programu (tzw. drugiego etapu reformy gospodarczej), które miały na celu zwiększenie eksportu. Zalecali zrównoważenie budżetu, dyscyplinę płacową, podwyżki cen, likwidację nierentownych przedsiębiorstw. Próby realizacji programu powodowały wiele negatywnych konsekwencji: 1) okazywało się, że przedsiębiorstwa preferowały sprzedaż na eksport (ulgi z tytułu ekspor-



w 1989 roku zgłosił gotowość realizacji programu dostosowawczego. Przyznawał, że MFW nie ocenia dobrze aktualnej polityki w dziedzinie gospodarki.

Rząd Rakowskiego wystąpił z projektem kolejnej reformy, tzn. z programem konsolidacji gospodarki narodowej. Realizacji tego programu służyła ustawa Sejmu PRL z 24 lutego 1989, a poprzedziły ją dwie inne ustawy uchwalone 23 grudnia 1988 „O podejmowaniu działalności gospodarczej” oraz „O działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych”. Te dwa akty prawne, których pierwsze czytanie w Sejmie odbyło się w czerwcu 1988 roku, miały zapoczątkować odejście od dotychczasowego sposobu zarządzania gospodarką i stać się ważnym etapem w budowie nowego modelu. Pozwalały bowiem na tworzenie nowych przedsiębiorstw, znosiły różnorodne bariery ich funkcjonowania, np. w dostępie do kredytów, dawały dogodne warunki inwestorom zagranicznym i ulgi podatkowe kapitałowi zagranicznemu (trzyletnie wakacje podatkowe), znosiły uprzywilejowanie przedsiębiorstw państwowych, a także dopuszczały możliwość swobodnego dysponowania częścią majątku przedsiębiorstwa. Od tej pory w działalności gospodarczej miało być dozwolone wszystko, czego prawo nie zabraniało. Jak na państwo „realnego socjalizmu” zapowiadane zmiany były rewolucyjne.

Nowy rząd postulował liberalizację oraz stworzenie „socjalistycznej gospodarki rynkowej”, rozumianej jako samodzielność i respektowanie przez przedsiębiorstwa wymogów racjonalności i rachunku ekonomicznego. Trzy zasady określiły istotę nowej polityki gospodarczej: 1) wolność, czyli możliwość podejmowania działalności gospodarczej, z wyjątkiem sytuacji, w których trzeba uzyskać koncesję; 2) równość polegająca na jednakowym traktowaniu wszystkich podmiotów gospodarczych (tj. państwowych, samorządowych, spółdzielczych, prywatnych, zagranicznych) w dostępie do kredytów i jednolite dla wszystkich kryteria podatkowe; 3) konkurencja polegająca na działaniu mechanizmów rynkowych, co prowadzić miało do wspomagania przedsiębiorstw efektywnych, rentownych. Wszystkie te propozycje w odróżnieniu od wcześniejszych prób reformowania gospodarki miały przyczynić się do poprawy wydajności, sprawności i konkurencyjności gospodarki polskiej.

Ostatnie miesiące Polski Ludowej przyniosły jeszcze jeden projekt reformy gospodarczej. Projekt został przez MFW zatwierdzony w czerwcu 1989 roku, a 13 lipca opublikowany w postaci „Założeń Programu Gospodarczego na lata 1989–1992”. Rządzący nie byli w stanie zrealizować jego założeń, gdyż nie mieli poparcia społecznego. Projekt co do celów i metod działania był zbieżny z programem zrealizowanym w okresie późniejszym, znanym jako tzw. plan Balcerowicza<sup>18</sup>.

Niewątpliwie w drugiej połowie lat 80. pojawiły się w Polsce środowiska, które miały świadomość potrzeby zmian. Znaleźć można je było w obozie władzy oraz opozycji politycznej, wspartych ekspertami ze środowisk naukowych. Dowiodły

---

tu stanowiły prawie 40% ogółu ulg w podatku) kosztem odbiorcy krajowego, a to z kolei powodowało pogłębianie nierównowagi na rynku wewnętrznym; mimo zwiększenia eksportu (wielokrotnie i to bez względu na opłacalność), a obniżenia importu dług wobec wierzycieli zachodnich stale narastał; 2) pojawił się opór społeczny, wpływający z kolei na podwyżki płac, które napędzały inflację. Zob. K. Hagemajer, S. Małecki-Tepich, *Koncentracja, monopol, konsumpcja*, „Życie Gospodarcze” 1987, nr 33, s. 7; J. Tittenbrun, *Upadek socjalizmu realnego w Polsce*, Poznań 1992, s. 59–60.

<sup>18</sup> Zob. AAN, KC PZPR, mkf. 3259, Protokół nr 94 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR wraz z załącznikami w dniu 25 X 1988 r., k. 46–50; K. Bolesta-Kukułka, *Gra o władzę a gospodarka. Polska 1944–1991*, Warszawa 1992, s. 140.



tę obrady przy Okrągłym Stole, z których wynikało, że obie strony chciały zmian w podobnych dziedzinach: przekształceń własnościowych, demonopolizacji, restrukturyzacji, roli państwa. Brakło jednakże konsekwencji, gdyż np. opowiadając się za zmianą roli państwa jednocześnie przewidywano jego zaangażowanie w sferze gospodarczej. Różnice głównie dotyczyły urynkowania gospodarki – strona opozycyjno-solidarnościowa opowiadała się za mechanizmami rynkowymi w odniesieniu do całej gospodarki, a nie tylko w rolnictwie, jak przewidywał plan rządu. Weryfikacja poglądów następowała na poziomie ewentualnej realizacji założeń.

Dyskusja pozwoliła zweryfikować założenia rządowego planu konsolidacji gospodarki narodowej oraz unaocznic brak wizji nowego ładu gospodarczego. Przykładem niekonsekwencji było niedocenywanie takich kategorii, jak koszty, zyski, potrzeby społeczne. Rządzący, mimo deklarowanej zmiany roli państwa w gospodarce, nadal traktowali gospodarkę tak jak dotychczas, bo chcieli wytyczać kierunki inwestycji i decydować o przeznaczeniu na ten cel części dochodu narodowego.

Przykładem braku konsekwencji ze strony rządzących był stosunek do postulatu restrukturyzacji gospodarki narodowej. Z jednej strony deklarowano ograniczenie nakładów na przemysł ciężki, szczególnie sektor paliwowo-energetyczny, oraz rozwój branż dotychczas zaniedbanych (elektronika, produkcja łożysk, silników elektrycznych, nowoczesne tworzywa konstrukcyjne itp.), zwiększenie nakładów na rolnictwo, z drugiej zaś strony wyrażano przekonanie, że o rozwoju gospodarki decyduje przemysł ciężki, w tym wydobywczy<sup>19</sup>.

Opozycja nie podzielała przekonania, że o rozwoju kraju będzie decydował przemysł wydobywczy, opowiedziała się za zamykaniem nierentownych kopalń, likwidacją niektórych cementowni, ograniczeniem wydatków na przemysł zbrojeniowy. Można zatem uznać, że jej postulaty były niejako zgodne z tendencjami widocznymi w świecie. Jednocześnie bagatelizowała problem braku mocy energetycznych, bo krytycznie odniosła się do budowy elektrowni jądrowych w Polsce<sup>20</sup>. Opozycję niepokoiło lekceważenie przez rządzących gwałtownie narastającego oporu społecznego wobec energetyki jądrowej. Niemniej jednak wydaje się, że w ówczesnych warunkach to opozycja miała wizję wychodzącą naprzeciw światowym trendom.

Lata 80. przyniosły wzmożoną dyskusję na temat urynkowania polskiej gospodarki. Postulat urynkowania polskiej gospodarki żywnościowej zgłosiło Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, zainteresowane zmianą kierunków inwestowania z przemysłu na rzecz rolnictwa. Wzorem Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego postulowano, aby rolnictwo i gospodarka żywnościowa stały się podstawą gospodarki narodowej, odpowiednio zaopatrzone i dofinansowane – mogło stać się jedną z głównych dźwigni rozwoju kraju<sup>21</sup>, co było nierealne.

---

<sup>19</sup> Świadczyła o tym dyskusja przy Okrągłym Stole w podzespole do spraw górnictwa. Zob. K. Trembicka, *Okrągły Stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*, Lublin 2003, s. 265 i n.

<sup>20</sup> *Spór o wizję. Rozmowa z prof. S. Kozłowskim*, „Życie Gospodarcze” 1989, nr 14, s. 1, 4; *Okrągły Stół. Zespół do spraw gospodarki i polityki społecznej. Stenogram z pierwszego posiedzenia Zespołu do Spraw Gospodarki i Polityki Społecznej w dniu 8 lutego 1989 r.*, Warszawa 1990, s. 67.

<sup>21</sup> *Uchwała III Plenum NK ZSL*, „Wieś Współczesna” 1988, nr 11, s. 171; M. Kozakiewicz, *Wystąpienie inauguracyjne*, [w:] *Porozumienia okrągłego stołu, 6 lutego-5 kwietnia 1989 r.*: Dys-

W ówczesnej sytuacji, czyli braku w sklepach podstawowych artykułów żywnościowych, propozycja mogła wydawać się atrakcyjna, bo pozwalała żywić nadzieję na zaspokojenie potrzeb społecznych. W praktyce zaś w Polsce nie było środków i sił społecznych zainteresowanych zmianą struktury gospodarczej kraju.

Wysunięcie postulatu urynkowania gospodarki żywnościowej nie mogło nastąpić bez akceptacji i porozumienia z PZPR. Dyskusja na temat urynkowania gospodarki żywnościowej toczyła się co najmniej od 1987 roku. Zwracano uwagę na stale zwiększające się dotacje do żywności, które obciążały budżet<sup>22</sup>. Można sądzić, że w tym czasie była to część szerszej strategii na drodze urynkowania całej gospodarki. PZPR miała nadzieję, że w ten sposób rozwiąże jeden z zasadniczych problemów, jakim był niedostatek żywności<sup>23</sup>. „Stary sposób” myślenia o gospodarce potwierdzała propozycja zamówień rządowych oraz przewidywanych kolejnych odgórnie planowanych inwestycji, tym razem na rzecz zaopatrzenia rolnictwa.

Realizacja urynkowania wymagała wzrostu cen skupu, co musiało prowadzić do wzrostu cen. Problem wzrostu cen i zrównoważenia jego skutków był bardzo ważny. Ekipa rządowa miała świadomość, że bez terapii szokowej uregulowanie systemu cen nie było możliwe, a zwłaszcza rozłożenie jej w czasie i jednoczesne pełne rekompensowanie skutków. Opozycja także miała rację, przypominając, że w konkretnej sytuacji w Polsce nie było przyzwolenia społecznego na taką operację. Gwałtowny wzrost cen musiał wywołać niezadowolenie społeczne. Opowiadając się za urynkowaniem, proponowano, aby nastąpiło to stopniowo, nie w sposób radykalny, bez przygotowania i osłon. Powstała zatem sytuacja patowa. Rządzący, mimo deklaracji woli przeprowadzenia radykalnych zmian, nie przewidywali depolityzacji przedsiębiorstw. Nie mieli także zamiaru rezygnować z ingerencji państwa w działalność przedsiębiorstw i wyrzec się bezpośredniego zarządzania. Wszystko to raz jeszcze dowodziło, że w nowym ładzie gospodarczym plan reform nie mógł być radykalny<sup>24</sup>.

Obrady przy Okrągłym Stole nie przyniosły żadnych ustaleń zapowiadających zmianę ustroju gospodarczego, wyjąwszy mgliste sformułowania na temat nowego ładu gospodarczego. Zgodzono się tylko na wprowadzenie gospodarki rynkowej, czego zresztą wówczas już nikt nie kwestionował ale – jak trafnie zauważyła Krystyna Żukrowska – w realiach lat 80. było to „swoistego rodzaju manipulacją,

---

*kusja plenarna. Dokumenty. Notki biograficzne*, Warszawa 1989, s. 30–32; A. Stadnik, *Okrągły Stół. Podzespół do spraw rolnictwa. Stenogram z pierwszego posiedzenia Podzespołu do Spraw Rolnictwa z 15 lutego 1989 r.*, Warszawa 1990, s. 109; W. Szymański, *Okrągły Stół. Zespół do spraw gospodarki i polityki społecznej...*, s. 108–111.

<sup>22</sup> Zob., *Jaki rynek żywności? Rozmowa z Wiesławem Młynarczykiem, wiceministrem Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej*, „Trybuna Ludu” 1987, nr 261, s. 2; *Polityka żywnościowa potrzebna od zaraz – dyskusja*, „Trybuna Ludu” 1988, nr 192, s. 5.

<sup>23</sup> Według I. Sekuły urynkowanie to szansa na „pozbycie się tej żelaznej kuli, obciążającej od lat całą gospodarkę, likwidacji ogromnej, sztucznej enklawy, rządzonej prawami reglamentacji, urzędowych cen, centralnych rozdzielników i ogólnej niemożności. Dotychczasowe, cząstkowe próby rozwiązania tego problemu nie przyniosły powodzenia”: *Koalicja mądrych. Z wicepremierem Ireneuszem Sekułą rozmawia Andrzej Mozołowski*, „Polityka” 1989, nr 15, s. 4.

<sup>24</sup> Zob. *Stenogram z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dniu 4 października 1988 r.*; *Protokół nr 51 z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dniu 5 grudnia 1988 r.*, [w:] *Tajne dokumenty Biura Politycznego i Sekretariatu KC...*, s. 120, 196.

szczególnie że podstawy gospodarki nie miały podlegać transformacji, a istniejące struktury i mechanizmy nie poddawały się urynkowieniu<sup>25</sup>. Tym bardziej że na temat sposobu realizacji tego założenia istniały głębokie różnice zdań tak między stronami, jak i w obrębie koalicji rządzącej.

Lata 80. przyniosły realne zmiany własnościowe. 20 lipca 1983 Sejm uchwalił ustawę o zmianie Konstytucji PRL (art. 15, pkt. 3), w wyniku której doszło do zagwarantowania zasady trwałości indywidualnych chłopskich gospodarstw rodzinnych jako podstawy ustroju rolnego w Polsce<sup>26</sup>. Można uznać, że przyjęte rozwiązania prawne były ostatecznym zarzuceniem koncepcji „uspółdzielniania” wsi i było realnym działaniem w kierunku ostatecznej eliminacji „eksperymentów” mających przybliżyć gospodarkę rolą do komunizmu.

Nastąpił duży, jak na warunki PRL, rozwój przedsiębiorstw produkcyjnych, handlowych, transportowych i usługowych. W latach 1981–1987 wzrost liczby przedsiębiorstw prywatnych wyniósł 148,6%, nastąpił wzrost obrotów o 1073,1%, natomiast dochodów pieniężnych ogółem 468,5%<sup>27</sup>.

O zjawiskach zachodzących w gospodarce w schyłkowej fazie komunizmu, przyczynach, mechanizmie oraz rezultatach działań podjętych przez część elity komunistycznej pisała jako pierwsza Jadwiga Staniszkis<sup>28</sup>. Proces inwestowania w Polsce kapitału prywatnego, umożliwiającego zmianę statusu społecznego części elity władzy, rozpoczął się już w drugiej połowie lat 70. i był kontynuowany w latach 80. Zakres i zasięg działalności spółek sprowadzał się głównie do handlu i pośrednictwa, co przynosiło zyski. Spółki utworzono w 75% z 1700 największych przedsiębiorstw państwowych, a w przejęciu majątku uczestniczyła ponad połowa ich dyrektorów<sup>29</sup>. W proces uwłaszczania zaangażowani byli funkcjonariusze tajnych służb oraz ludzie z nimi związani<sup>30</sup>.

Niewątpliwie najważniejsze sprawy dla Polski: wzrost produkcji, efektywności i wydajności pracy, czy generalnie – modernizacji wymagały rozwoju sektora prywatnego w gospodarce. Nie było to możliwe bez woli najważniejszych decydentów. Zastrzeżenie wobec daleko idących przekształceń własnościowych wyrażał Wojciech Jaruzelski. Opowiadał się co prawda za rozwojem inicjatywy i przedsiębiorczości, ale warunkowo, np., gdy miała „zdrowy charakter”<sup>31</sup>.

Od 1987 roku na łamach pism partyjnych toczyła się dyskusja nad przekształceniami własnościowymi. Centralnym zagadnieniem przemiany stosunków własnościowych miała być własność państwowa jako dominująca w Polsce (72%). Lansowane w różnych gremiach hasła „wolność, równość, konkurencja” – zostały odczytane

<sup>25</sup> Zob. K. Żukowska, *Determinanty przemian...*, s. 151.

<sup>26</sup> *Główne dokonania Stronictwa po VIII Kongresie*, „Wieś Współczesna” 1983, nr 11, s. 16.

<sup>27</sup> Zob. M. Strzyżewska, *Rola pozarolniczego sektora prywatnego w gospodarce polskiej*, „Ideologia i Polityka” 1988, nr 5–6, s. 67; J. Tittenbrun, *Upadek socjalizmu...*, s. 107–109.

<sup>28</sup> Zob. J. Staniszkis, *Ontologia socjalizmu*, Warszawa 1989, s. 125 i n.

<sup>29</sup> R. Bugaj, T. Kowalik, *W kierunku gospodarki mieszanej*, „Życie Gospodarcze” 1990, nr 39, s. 8; „Gazeta Wyborcza” 1990, nr 94, s. 3.

<sup>30</sup> Zob. A. Zybertowicz, *W uścisku tajnych służb. Upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*, Warszawa 1993, s. 36–45.

<sup>31</sup> *Stenogram z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dniu 4 października 1988 r.*, s. 122.

przez członków kierownictwa partii jako wolność bogacenia się i równość (w tym członków partii) w pomnażaniu dóbr. Niewątpliwie dały impuls do przyspieszenia procesu uwłaszczeniowego elity władzy<sup>32</sup>. Nie było wówczas mowy o reprivatyzacji oraz o powszechnym uwłaszczeniu, co oznaczało wykluczenie z przekształceń własnościowych ogółu społeczeństwa, a także Polaków pokrzywdzonych w latach 40. i 50. w wyniku ustawy o nacjonalizacji.

Twórcą znowelizowanej i znacznie zliberalizowanej wersji ustawy pozwalającej na tworzenie spółek z końca 1988 roku był Mieczysław Wilczek, osobiście nią zainteresowany. W PZPR prezentował najbardziej radykalne stanowisko, gdyż uważał, że przedsiębiorstwa państwowe powinny stanowić nie więcej niż połowę polskich zakładów. Opowiadał się za przekształceniami przedsiębiorstw państwowych w spółki z udziałem pracowników, ale „z pewnym znaczącym udziałem tych akcji w ręku dyrektorów czy menedżerów” oraz za sprzedażą części majątku państwowego, przede wszystkim małych przedsiębiorstw<sup>33</sup>. Własność państwowa, jako własność skarbu państwa powinna obejmować najważniejsze dziedziny gospodarki narodowej, tj. transport lotniczy i kolejowy, łączność, energetykę, infrastrukturę edukacji narodowej itp. Równocześnie obok własności państwowej miały rozwijać się inne formy własności: samorządowa (zespołów pracowniczych), spółdzielcza, komunalna, powiernicza (własność państwowa użytkowana przez osoby prywatne poprzez dzierżawę) czy też własność spółek akcyjnych z udziałem skarbu państwa oraz innych podmiotów (osób prywatnych).

Mechanizm przekształceń własnościowych był podobny jak w ZSRR. Chodziło o to, żeby korzystając z monopolu politycznego i posiadania władzy politycznej zdobyć korzyści ekonomiczne. Można to było realizować przy uwzględnieniu dwóch warunków: 1) zliberalizowanego prawa pozwalającego na łączenie aktywności prywatnej i własności państwowej; 2) utrzymania przewagi własności państwowej.

Opozycja, jak się wydaje, zbagatelizowała zachodzące procesy uwłaszczeniowe. W dokumentach opozycji poprzedzających Okrągły Stół nieobecna była perspektywa prywatyzacji. „Ulubioną” ideą związku było uspołecznienie państwowej własności i równouprawnienie wszystkich sektorów gospodarki. „Solidarność” zamiast prywatnego właściciela wolała samorząd pracowniczy i formy spółdzielcze. Samorzady zawodowe miały być depozytariuszem części majątku państwowego<sup>34</sup>.

---

<sup>32</sup> Zob. J. Tittenbrun, *Upadek socjalizmu...*, s. 142.

<sup>33</sup> W kwestii zasięgu i zakresu własności prywatnej znane są dwie indywidualne opinie: M.F. Rakowskiego i M. Wilczka. Rakowski dopuszczał możliwość poszerzenia gospodarki prywatnej jedynie do 20%. Wilczek natomiast uważał, jak wcześniej wspomniano, że prywatyzacja powinna objąć połowę przedsiębiorstw. Zob. *Notatka ze spotkania w dniu 4 stycznia 1989 r. w dawnej willi Gierka w Kłarysewie*, [w:] Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu. *Rozmowy z władzami PRL*, t. 2: 1982–1989, wyd. P. Raina, Warszawa 1995, s. 333–334; *Zespół do spraw gospodarki i polityki społecznej. Stenogram z pierwszego posiedzenia...*, s. 128–129.

<sup>34</sup> Zob. S. Włodyka, *Własność ogólnonarodowa a reformy gospodarcze w europejskich krajach socjalistycznych*, „Państwo i Prawo” 1988 nr 2, s. 36–52; tenże, *Założenia regulacji prawnej własności mienia ogólnonarodowego*, „Państwo i Prawo” 1988 nr 10, s. 58–76; tenże, *Własność a reformy gospodarcze*, [w:] *Obywatelskie inicjatywy ustawodawcze „Solidarności” 1980–1990. Materiały i projekty ustaw Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych „S” i Społecznej Rady Legislacyjnej*, zebrali i przygotowali do wydania K. Barczyk, S. Grodzicki,

Uruchomione przez rządzących procesy nie były oceniane jednoznacznie negatywnie. Tadeusz Syryjczyk uważał, że uchwalone ustawy dawały szansę na pragmatyczną reformę stosunków własnościowych, bez których nie była możliwa zmiana polityczna w państwie. Trudno bowiem znaleźć kraj, w którym demokracja rozwija się na gruncie zmonopolizowanej gospodarki i bez szeroko upowszechnionej własności prywatnej. Dominacja własności prywatnej (dzierżawionej przez biurokrację) wykluczała realny pluralizm polityczny i demokrację. Każdej demokracji musi towarzyszyć szeroka warstwa średnia, samodzielna ekonomicznie, oparta na własności prywatnej i rynkowej gospodarce<sup>35</sup>.

Problem „rekompensaty” dla komunistów za podzielenie się władzą był obecny w myśli politycznej opozycji. Wypowiadali się na ten temat Mirosław Dzielski oraz politycy ze środowiska Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”<sup>36</sup>.

Brak po stronie opozycji radykalnego stanowiska w kwestii przekształceń własnościowych wynikał z 1) różnych poglądów przedstawicieli strony opozycyjno-solidarnościowej (od wolnorynkowych po samorządowe); 2) małego znaczenia opcji jednoznacznie prokapitalistycznej, przede wszystkim liberałów; 3) braku doświadczeń, jak przekształcać na masową skalę gospodarkę państwową w prywatną (były, co prawda, doświadczenia angielskie, ale za rządów M. Thatcher przekształcano konkretne gałęzie w otoczeniu wolnorynkowym); 4) badania opinii publicznej, z których wynikało, że społeczeństwo polskie chciało przede wszystkim skutecznego państwa opiekuńczego oraz uwłaszczenia, ale traktowanego jako „rzeczywiste społecznienie”<sup>37</sup>.

U schyłku Polski Ludowej poglądy obu stron w kwestii własności prywatnej, jej zasięgu i zakresu były zbliżone, chociaż wynikały z odmiennych motywacji. Wydaje się, że aprobowano prywatyzację ograniczoną do części własności państwowej, przede wszystkim przemysłu lekkiego, handlu, otoczenia rolnictwa.

Nie było zgody co do upadłości przedsiębiorstw. O ile część elity władzy skupionej w rządzie dopuszczała upadek przedsiębiorstw nierentownych, jako wstępu do powstawania jakiegokolwiek gospodarki rynkowej oraz zmiany struktury własnościowej, o tyle opozycja i związki zawodowe były przeciwne. Rządzący nie chcieli uwzględnić faktu, że gospodarka dotąd nie funkcjonowała w oparciu o rachunek ekonomiczny, brak było więc obiektywnych kryteriów do oceny rentowności

---

S. Grzybowski, Warszawa 2001, s. 575; K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych...*, s. 240–264.

<sup>35</sup> *Szanse, realia, gwarancje*, „Życie Warszawy” 1989, nr 37, s. 3.

<sup>36</sup> M. Dzielski, *Duch nadchodzącego czasu*, Wrocław 1985, s. 7–17; J. Kuroń, *Okrągły Stół z lotu ptaka*, „Tygodnik Mazowsza” 1988, nr 272, s. 1, 3; *Na zaproszenie Lecha Wałęsy. Narada przedstawicieli środowisk niezależnych*, [b. m. w.], [b. r. w.], s. 23.

<sup>37</sup> „Dobry gospodarz miał też oczywiście pochodzić spośród nas, to, że będzie on posiadaczem własności, przybliżyło tę własność do nas. [...] Etos solidarności wydawał się tak silny, że nawet prywatna własność wydawała się niegroźna dla rewolucyjnej utopii zjednoczonego społeczeństwa”. Zob. J. Szymanderski, *Załamane rewolucyjnej utopii czyli „Solidarność” 1980–1994*, [w:] *Pięć lat po czerwcu*, Warszawa 1994, s. 70–74; J. Staniszkis w 1986 r. powoływała się na podobne badania. Wynikało z nich, że robotnicy, nawet młodzi i zbuntowani, byli niechętni prywatyzacji przemysłu. J. Staniszkis, *Bunt nietransformacyjny*, [w:] *Gospodarka i społeczeństwo*, red. J. Morawski, Warszawa 1986, s. 179–185.



przedsiębiorstw. Obiektywne kryteria rentowności przedsiębiorstw były możliwe dopiero w warunkach wolnego rynku, a nie chaosu ekonomicznego.

Na stanowisko opozycji, która była przeciwna koncepcjom rządowym, wpływ miała niewątpliwie 1) decyzja rządu Mieczysława F. Rakowskiego o likwidacji Stoczni Gdańskiej, oceniana jako jawnie polityczna, a nie gospodarcza, 2) rzeczywistość gospodarcza, która sprawiała, że kondycja przedsiębiorstw była pochodną manipulacji finansowych, „różnego rodzaju uznaniowo-przetargowych zróżnicowań, dyferencji podatku, dotacji, ulg itd.”<sup>38</sup>. Opozycja opowiadała się za stworzeniem przejrzystych i rzetelnych procedur dotyczących upadłości oraz warunków, które dałyby pracownikom zakładów szansę przewyciężenia trudności. Brak jednoznacznego rozstrzygnięcia w tak ważnej kwestii, jak prywatyzacja wynikał z kilku powodów. Obie strony nie były w stanie dojść do porozumienia zarówno co do wizji przekształceń, jak i celów taktycznych. „Solidarność” posiadała wizję gospodarki, ale miała ona charakter utopijny (nie był to socjalizm, ale i nie kapitalizm). PZPR nie miała programu, a jedynie cele taktyczne. Jej przedstawiciele chcieli zmian gospodarczych w interesie własnej bazy społecznej, zanim w Polsce nastąpi demokracja. PZPR obroniła swoje „nisze” bogacenia się, a o to właśnie jej chodziło.

Taktyczne cele „Solidarności”, polegające na zagwarantowaniu równouprawnienia różnych form własności oraz ograniczonej prywatyzacji, dawały zyski jedynie komunistom, bowiem sprawowana przez nich władza polityczna dawała dostęp do korzyści ekonomicznych bez ponoszenia kosztów ekonomicznych, które miał finansować zrujnowany i zadłużony skarb państwa.

W odpowiedzi na zadane w tytule pytanie: ciągłość czy zmiana? trzeba stwierdzić, że dla rządzących w Polsce komunistów i ich sojuszników akceptacja prywatyzacji części majątku państwowego oznaczała znaczną ewolucję poglądów. Były one w dużej części pochodną zmian uwłaszczeniowych w ZSRR. Opozycja akceptowała pomysł częściowej prywatyzacji z dwóch względów: programowych (aprobata dla różnych form własności) i taktycznych (odsunięcie komunistów od wpływu na gospodarkę). Strona opozycyjno-solidarnościowa przy Okrągłym Stole mogła być w istocie postrzegana jako ekipa moderacyjna.

## Bibliografia

- Bolesta-Kukułka K., *Gra o władzę a gospodarka. Polska 1944–1991*, Warszawa 1992
- Hausner J., Klementowicz T. (red.), *Łagodna agonía realnego socjalizmu. Mechanizmy polityczne życia społecznego w Polsce w latach osiemdziesiątych*, Warszawa 1991
- Holzer J., Leski K., „Solidarność” w podziemiu, Łódź 1990
- Jeziński A., Leszczyńska C., *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1998
- Kofman J., Roszkowski W., *Transformacja gospodarcza państw Europy Środkowo-wschodniej w latach 1989–1994*, „Studia Polityczne”, 1995, nr 4
- Łabędź K., *Spyry wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981–1989*, Kraków 1997
- Morawski J. (red.), *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa 1986
- Staniszki J., *Ontologia socjalizmu*, Warszawa 1989

<sup>38</sup> J. Mujżel, *Zespół do spraw gospodarki i polityki społecznej. Stenogram z trzeciego posiedzenia...*, s. 57–58.



Tittenbrun J., *Upadek socjalizmu realnego w Polsce*, Poznań 1992

Trembicka K., *Okrągły Stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*, Lublin 2003

Walicki A., *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996

Zybertowicz A., *W uścisku tajnych służb. Upadek komunizmu i układ postnomenklaturowy*, Warszawa 1993

Żukowska K., *Determinanty przemian systemowych w Polsce. Pierestrojka, detente a próba systemowej rekonstrukcji w Polsce*, Warszawa 1990

## **Continuity or change? Economic order in the Polish People's Republic in the 1980s**

### **Abstract**

Thinking about the economy, ideas and actions was influenced mainly by a structural crisis, financial insolvency and Gorbachev's *perestrojka*, or top-down revolution, which assumed not only the postulates of shifting investment from heavy to light industry, but also changes in ownership and rehabilitation of the market, the financial incentive for groups involved in the reform.

In Poland it was only in the mid 80s that proposals for radical reform appeared. They were found within the ruling elite and the political opposition, supported by experts from the academic community. They were verified by the Round Table discussions, which showed that both parties wanted privatization, de-monopolization, restructuring, the role of the state. Finally, the 1980s only brought real ownership change in the form of the so-called enfranchisement of the communist establishment, i.e. the taking over of part of the state assets by people associated with the communist government apparatus. The mechanism of the ownership transformation was similar to that in the USSR.

In reply to the question posed in the title: "continuity or change?", it should be noted that for the communists ruling in Poland, the acceptance of privatization of state assets meant a significant evolution of views. The opposition accepted the idea of partial privatization for two reasons: the program (approval for various forms of property) and tactical (drawing the communists away from the influence on the economy).

### **Krystyna Trembicka**

dr hab., prof. UR i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, politolog i historyk, badacz myśli politycznej, autorka kilkadziesiątu publikacji naukowych różnego typu, w tym 7 opracowań zwartych (m.in. *Okrągły Stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*, Lublin 2003; *Między utopią a rzeczywistością. Myśl polityczna Komunistycznej Partii Polski (1918–1938)*, Lublin 2007).

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica V (2011)

*Janusz Jarosiński*

## Związki zawodowe w Polsce Ludowej – od dobrych początków do totalnej klęski

Wiele organizacji zawodowych przetrwało w konspiracji w latach okupacji niemieckiej, a zakończenie działań wojennych potraktowało jako właściwy moment do rozpoczęcia legalnej i oficjalnej działalności związkowej. Jednocześnie w pamięci zbiorowej z okresu przedwojennego pozostało przekonanie, że wiele środowisk zawodowych w okresie międzywojennym spotykało się z brakiem zrozumienia ze strony rządowej dla dobrych intencji strony związkowej wskutek niestabilnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju oraz częstych zmian gabinetowych. Dla strony rządowej, niepewnej co do okresu sprawowania władzy, rozbitcie ruchu związkowego było idealnym rozwiązaniem, ponieważ zawsze można było wskazać, że nie wszystkie organizacje związkowe popierają określone projekty, a brak jednomyślności związkowców zwalniał władze obowiązku od rozwiązania problemów.

Z drugiej strony w latach okupacji hitlerowskiej praca licznych rzesz polskich pracowników, między innymi na kolei niemieckiej, w służbie zdrowia czy w fabrykach, miała również walor poznawczy dla działających w konspiracji organizacji zawodowych. Poznali oni zalety i wady niemieckich rozwiązań prawno-organizacyjnych w konkretnych działach gospodarczych i stosunków pracy, chociaż te ostatnie obciążone były działaniami niemieckiej maszyny wojennej. To doświadczenie umocniło związkowców w przekonaniu o konieczności unormowania stosunków pracy w powojennej Polsce, a nawet wykorzystania niemieckich rozwiązań w przyszłości. Szansa budowania powojennej demokracji w Polsce bez rozbitcia związkowego i o uporządkowanych stosunkach pracy pojawienie się ruchu rad zakładowych stanowiły zachętę do wyciągnięcia wniosków z okresu międzywojennego i zbudowania nowej formuły demokracji przemysłowej, wzorowanej na partycypacji pracowniczej.

Tymczasem dość wcześnie, bo już na terenach wyzwolonych Polski Lubelskiej, podjęto próby opanowania ruchu zawodowego przez PPR – partię nową, bez szerszego poparcia społecznego – a instytucjonalnym wyrazem tych działań było powołanie w listopadzie 1944 roku Tymczasowej Komisji Centralnej Związków Zawodowych (TKCZZ) dla przejęcia kontroli nad organizującymi się bądź wychodzącymi z konspiracji związkami zawodowymi. Zdaniem Heleny Gnatowskiej, TKCZZ

niemal natychmiast przystąpiła do kształtowania takiej struktury organizacyjnej ruchu zawodowego, która byłaby już dostosowana do przewidywanych warunków społeczno-ustrojowych<sup>1</sup>. W późniejszych sprawozdaniach TKCZZ jednoznacznie stwierdzano, że „związki zawodowe stanęły zdecydowanie u boku KRN [i] PKWN i wyłoniły KCZZ jako jedyną reprezentantkę zjednoczonych i jednolitych związków zawodowych”<sup>2</sup>, oczywiście podporządkowaną PPR.

TKCZZ podjęła walkę o opanowanie ruchu zawodowego, coraz częściej próbowała narzucać formy pracy, terminy konferencji czy zjazdów, usiłowała też przejąć inne problemy organizacyjne należące do wyłącznej kompetencji władz związków branżowych. Nie mogąc politycznie opanować ruchu zawodowego kolejarzy, na terenach wyzwolonych posłużono się aparatem przymusu państwa, wprowadzając na czas wojny militaryzację kolei. W połowie lipca 1945 roku wojska radzieckie przekazały władzom polskim kontrolę nad transportem kolejowym, co było równoznaczne z zakończeniem działań wojennych, ale wobec braku politycznej kontroli nad ruchem zawodowym kolejarzy termin zniesienia militaryzacji przeciągnięto się do połowy 1949 roku, tj. do czasu przejęcia kontroli nad tą organizacją zawodową przez partię rządzącą. Podobne praktyki w latach późniejszych stały się normą, w której w sporach politycznych między związkami zawodowymi a partią rządzącą posługiwano się siłą państwa i jego agendami w rozstrzyganiu sporów na korzyść partii.

Po rozpoczęciu ofensywy zimowej w styczniu 1945 roku, posuwająca się za frontem TKCZZ próbowała podejmować działania dla wyeliminowania bądź zablokowania organizacji związkowych o innych orientacjach politycznych niż PPR, a jedynym jej osiągnięciem było powoływanie tymczasowych wojewódzkich i terenowych rad związków zawodowych, a więc podmiotów politycznych obcych ruchowi zawodowemu. Przeciwko takiej strukturze organizacyjnej występowały branżowe organizacje związkowe, które nie akceptowały żadnych form podporządkowania się celom politycznym PPR i TKCZZ, ograniczających ich samodzielność organizacyjną, a w szczególności eliminowaniu działaczy związkowych z okresu międzywojennego i konspiracyjnych organizacji zawodowych z lat okupacji niemieckiej.

Z tego powodu I Kongres Związków Zawodowych w listopadzie 1945 roku nie mógł inaczej opowiedzieć się jak tylko za branżową strukturą ruchu zawodowego i przeciwko jego centralizacji w wersji proponowanej przez PPR<sup>3</sup>. Strukturę terytorialną lansowaną przez PPR, z takimi ciałami organizacyjnymi jak okręgowe/ wojewódzkie/ i powiatowe/ miejskie rady związków zawodowych, uznano za przejściową i mającą w niedalekiej przyszłości ulec rozwiązaniu<sup>4</sup>. Za sprawą działaczy PPS przyznano KCZZ zadania ogólnie-organizacyjne i koordynacyjne w polskim ruchu zawodowym.

Po wyzwoleniu pojawił się masowy ruch społeczny, związany z chęcią autentycznego udziału obywateli w odbudowie kraju. Te tendencje do współzarządzania

<sup>1</sup> H. Gnatowska, *Rola Polskiej Partii Robotniczej w kształtowaniu polityki socjalnej Polski Ludowej (1942–1948)*, Białystok 1987, s. 360.

<sup>2</sup> *Sprawozdanie Komisji Centralnej Związków Zawodowych z działalności i stanu związków zawodowych w Polsce. Listopad 1944–listopad 1945*. Warszawa 1945, s. 8.

<sup>3</sup> Stenogram z I Kongresu Związków Zawodowych, BHRZ mf 87.

<sup>4</sup> Tamże.

zakładami produkcyjnymi poprzez tzw. komitety fabryczne, a później rady zakładowe, uznane zostały dekretem Krajowej Rady Narodowej z 6 lutego 1945. Przejmowane przez załogi fabryk podlegały tzw. kolektywnym zarządom, w których równorzędne głosy mieli przedstawiciele załóg, przedstawiciel władz lokalnych i ostatecznie wyznaczony przez władzę państwową dyrektor<sup>5</sup>.

To prospołeczne i progospodarcze rozwiązanie, wykorzystujące wolę działania ludzi zainteresowanych pracą i chlebem, na sesji KRN w maju 1945 roku przedstawiciel PPR uznał za formę wadliwą, bo podobno nie określała konkretnej personalnej odpowiedzialności i była mało elastyczna w działaniu<sup>6</sup>. W tej sytuacji Rada Ministrów na wniosek KCZZ znowelizowała dekret o radach zakładowych, w którym oddzielono działalność rad od działalności administracyjnej<sup>7</sup>. W wydanej przez ministra przemysłu instrukcji z 1 czerwca 1945 – a więc dokumencie stosunkowo niskiej rangi prawnej – w imieniu rządu i KCZZ ograniczono uprawnienia rad zakładowych, ponieważ „nie rozumiejący swej roli działacze rad faktycznie utożsamiali się z administracją zakładu i stawali się jej składową częścią”<sup>8</sup>.

Tymczasem KCZZ podjęła w stosunku do rad zakładowych działania likwidacyjne. W tym celu przygotowała ankietę, którą rozesłano celowo do wybranych jednostek gospodarczych. W odpowiedzi otrzymano blisko 900 ankiet, tylko w 101 nie stwierdzono współpracy instytucjonalnej<sup>9</sup>. Niezadowolenie KCZZ wynikało z faktu, że w 420 ankietach wbrew oczekiwaniom KCZZ wskazywano na pozytywne efekty współpracy. Nie mogąc opanować ruchu rad zakładowych, jako istotnego czynnika społecznego w zarządzaniu przedsiębiorstwami, podjęto decyzję o ich przekształceniu w odpowiednik „organizacji związkowych jako aparatu kontroli i inicjatywy społecznej, lecz na stopniu zakładu pracy”<sup>10</sup>, a tym samym przekreślono ostatnie nadzieje na współdziałanie pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Od 1947 roku rady zakładowe uznano za najniższe ogniwo związku zawodowego i tym samym przestały być reprezentantem całej załogi i zostały podporządkowane instytucjonalnie KCZZ.

Nowy regulamin wyborczy opracowany przez KCZZ wydany został w formie rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z 29 kwietnia 1947 i regulował tryb powoływania oraz wyboru rad zakładowych jako instancji związkowych<sup>11</sup>. Po raz kolejny, ale nie ostatni, centrala związkowa wykorzystwała aparat państwa dla osiągnięcia swoich celów politycznych.

<sup>5</sup> W. Kozek, *Reformy gospodarcze a społeczeństwo*, Warszawa 1989, s. 71.

<sup>6</sup> „Trybuna Związkowa” z 15 maja 1945.

<sup>7</sup> R. Kondrat, W. Pulikowski, *Związki zawodowe – doświadczenia i perspektywy*, Warszawa 1984, s. 44–45.

<sup>8</sup> Tamże. Jeszcze 22 kwietnia 1945 r. KCZZ uznała, że, aby Dekret KRN z 5 lutego 1945 r. „o radach zakładowych był ściśle wykonany [...] takie sprawy jak zwalnianie i przyjmowanie robotników, nagradzanie, premiowanie, karanie, ustalanie planów wytwórczości – nie były załatwiane jednostronnie przez kierownictwo, lecz za zgodą i podpisem przewodniczącego Rady Zakładowej”. Zob. Uchwały rozszerzonego posiedzenia Wydziału Wykonawczego KCZZ z dnia 21–22 kwietnia 1945 r., Sprawozdanie KCZZ 1944–1945, s. 117.

<sup>9</sup> „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” 1946, nr 3.

<sup>10</sup> Szerzej: T. Kowalik, *Spory o ustrój społeczno-gospodarczy Polski*, Warszawa 1980.

<sup>11</sup> *Sprawozdanie KCZZ 1945–1949*, Warszawa 1949, s. 152.

W odniesieniu do służby zdrowia posłużono się parlamentem. W sprawozdaniu KCZZ stwierdzono, że „ustawa sejmowa z 28 października 1948 r. o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia pomogła zakończyć centralizację Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia i wyłącznie pracowników służby zdrowia ze Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej”<sup>12</sup>. W ten sposób przeciwstawiano się dialogowi, który rzekomo miał ograniczać demokrację ludową jako znaczące osiągnięcie nowego ustroju społecznego i narzucano rozwiązania stalinowskie obce polskiej kulturze politycznej.

W tej sytuacji musiało dojść do konfliktów ze środowiskami pracowniczymi, które miały odmienne wizje związkowego działania, dysponowały wypracowanymi i sprawdzonymi formami pracy związkowej, szczególnie przydatnymi w przedsiębiorstwach i instytucjach wielobranżowych, posiadały też strukturę organizacyjną uniemożliwiającą polityczną ingerencję ze strony komitetów partyjnych, a ponadto opowiadały się za partycypacją pracowniczą/związkową we współdziałaniu z ministerstwami branżowymi.

W dramatycznych warunkach przebiegała batalia o podporządkowanie KCZZ pracowników służby zdrowia i ich organizacji zawodowej. Tej federacyjnej organizacji związkowej, zrzeszającej pracowników bardzo wielu specjalności zawodowych i specjalistycznych, wyjątkowo odpowiadała formuła sekcji fachowych. Dość duża autonomia sekcji fachowych w służbie zdrowia niepokoiła władze KCZZ, tym bardziej że członkowie tego związku nie kryli niechęci do nowej formy organizacji ruchu zawodowego w powojennej Polsce. Dlatego też KCZZ publicznie głosiła, że „sekcje fachowe w służbie zdrowia, wykraczają w swojej działalności poza ramy nakreślone dla sekcji fachowych i stanowią jakby związek w związku”. Organizację ruchu zawodowego w służbie zdrowia traktowano jako wyjątkowo zły przykład dla innych organizacji zawodowych i zdaniem KCZZ „tego rodzaju wypaczenie powinno być zlikwidowane”<sup>13</sup>.

W tej sytuacji na działalność związków w służbie zdrowia nie miały wpływu wojewódzkie komitety partyjne ani wojewódzkie struktury KCZZ/CRZZ. Ponadto działały zawodowe organizacje samorządowe pracowników służby zdrowia, jak izby lekarskie, izby lekarsko-dentystyczne i izby aptekarskie, które posiadały podobne struktury terenowe i również wyłamywały się umiejętnie spod szczególnej kontroli politycznej PPR<sup>14</sup>.

KCZZ nie mogąc przełamać oporów pracowników służby zdrowia, sięgnęła po ustawy sejmowe, które pozwoliły jej na polityczne opanowanie tego środowiska pracowniczego. Otóż Sejm 28 października 1948 uchwalił ustawy o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia. Uznano wówczas za konieczne scentralizować służbę zdrowia, w celu podniesienia poziomu opieki zdrowotnej ludności pracującej miast i wsi. Zdaniem KCZZ, temu procesowi „powinien towarzyszyć proces centralizacji pracowników tej dziedziny życia

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 137.

<sup>13</sup> Protokół z narady aktywu związkowego w Wydziale Organizacyjnym KCZZ z 18 sierpnia 1948 r. Archiwum OPZZ, Wydział Organizacyjny KCZZ 429.

<sup>14</sup> „Związkowiec” 1950, nr 25.

społecznego, a logicznym następstwem powinno być powołanie scentralizowanego związku zawodowego”.

Ponadto wymieniona ustawa sejmowa, przewidująca także przymusowe rozmieszczenie lekarzy, dentystów i farmaceutów w terenie, uznana została „wstępem do właściwej reformy lecznictwa” i miała „przyczynić się do poprawy istniejących [...] jeszcze niedomagań w tej dziedzinie”. W jej następstwie rzekomych i rzeczywistych przeciwników zmian w ruchu zawodowym pracowników służby zdrowia przymusowo skierowano do pracy na głębokiej prowincji, aby nie przeszkadzali we wprowadzaniu reformy służby zdrowia.

Ostatecznie w ramach przeprowadzonej reorganizacji, podobno zmierzającej do umocnienia ruchu zawodowego w Polsce, zlikwidowano 32 oddziały terenowe, a w to miejsce powołano 14 zarządów wojewódzkich oraz 278 oddziałów (odpowiadającym terytorialnie województwom i powiatom), przez to zapewniono polityczną kontrolę nad tym ruchem zawodowym ze strony komitetów partyjnych. Do Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia włączono pracowników Działu Lecznictwa Ubezpieczeń Społecznych dla organizacyjnego wzmocnienia związku. Ta nowa struktura organizacyjna spowodowała, że ponad 3500 członków, czyli 5% ogółu, mimo płacenia składek związkowych, znalazło się poza związkiem, ponieważ nie przewidziano żadnej formy organizacyjnej dla placówek zatrudniających do 5 osób. Był to ewenement w dziejach najnowszych ruchu zawodowego w świecie, ponieważ składki związkowe przyjmowano od osób, które do związku zawodowego nie mogły należeć. Rozwiązano izby lekarskie, izby lekarsko-dentystyczne i izby aptekarskie, włączając ich członków do jednolitego związku zawodowego.

Wszystkie zmiany w działalności służby zdrowia i jej związku miały służyć stalinowskiemu hasłu: „Dać jak najwięcej zdrowych kadr pracowniczych do budowy lepszego jutra – do budowy socjalizmu”<sup>15</sup>. Skutki tych decyzji odczuwalne były przez wiele lat, środowisko pracowników służby zdrowia pozostało rozbite i nie potrafiło wypracować własnych wizji działania.

Także ZNP od początku wznowienia działalności w powojennej Polsce poszukiwał własnych rozwiązań organizacyjnych, dostosowanych do swojej specyficznej działalności. W związku z powyższym w połowie 1946 roku ZNP został publicznie ostrzeżony, wraz z m.in. pracownikami służby zdrowia, że wyłamuje się „spod ogólnego schematu organizacyjnego” ruchu zawodowego w Polsce, a w przyszłości pomimo istnienia szeregu „grup zawodowych o odrębnych i specyficznych zadaniach”, wszystkie one i tak będą musiały dostosować się do wymogów KCZZ<sup>16</sup>.

Przedstawiciele ZNP publicznie podkreślali, że struktury organizacyjnej „nie można mechanicznie zmieniać, ze względu na specyficzny charakter pracy zależny od organizacji szkolnictwa w Polsce, jak szkoły samorządowe i państwowe. Struktura ZNP musi pozostać w niezmienionej formie”<sup>17</sup>.

Od początku 1946 roku naciski na ZNP przybrały charakter nagonki prasowej. Podkreślano, że już 29 związków branżowych podporządkowało się KCZZ, a tylko

---

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> „Związkowiec” 1948 nr 5.

<sup>17</sup> „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” 1946, nr 7.



jeden Związek Nauczycielstwa Polskiego nie przeprowadził konsekwentnie przebudowy pionowej, wyłączając ze swoich szeregów personel techniczny, co jest główną przyczyną słabości i anemiczności ZNP [który] nie obejmuje nawet połowy pracującego nauczycielstwa i aparatu szkół wyższych i średnich. [...] potwierdza się zasada, że zacofana struktura odpowiada z reguły niedojrzałej treści ideologicznej Związku i przed ZNP stoi do przebycia droga, którą inne związki mają już poza sobą<sup>18</sup>.

Nie mogąc zdobyć wpływów w ZNP posunięto się do kompromitowania osób związanych z działalnością związkową, a także włączono administrację szkolną do rozgrywki wyborczej. Ustalono w Wydziale Zawodowym KC PPR, że w drodze nacisków włączy się do wyborów inspektorów szkolnych, którzy

pomogą elementom demokratycznym zwyciężyć w wyborach do ZNP. Inspektorzy, nawet nie nasi, będą musieli wywiązać się z nałożonego na nich zadania. Jeżeli chodzi o czystkę – to potrzeba realnego czasu. [Dalej podkreślono, że] bardzo ważnym jest, abyśmy mieli aparat szybko kontrolujący wybory [...] zastosować należy system trójek. Trzeba powołać trójki wyborcze partyjne dla ZNP<sup>19</sup>.

Spowodowały one, że na zjazdy okręgowe i krajowy zjazd ZNP nie wybierano rzekomych przeciwników władz ludowej lub zwolenników dotychczasowych form działania związkowego.

Naciski na ZNP przyniosły ich organizatorom zamierzony skutek. Nowe kierownictwo ZNP wybrane wiosną 1948 roku zapowiedziało dostosowanie statutu swej organizacji do wymogów KCZZ. Jednocześnie publicznie „że podnoszenie kwalifikacji zawodowych nauczycieli jest słuszne, jednakże pomijanie szkolenia politycznego uznano za poważne niedopatrzenie”<sup>20</sup>. Zdaniem kierownictwa KCZZ po Zjeździe ZNP w 1948 roku „zanikają objawy ekskluzywności nauczycielskiego ruchu zawodowego, [...] przechodzi do lamusa dawne hołdowanie tzw. apolityczności Związku, jako rzekomo najbardziej słusznej dla nauczyciela”<sup>21</sup>. Podkreślano publicznie, że Zjazd ZNP, który dokonał takiego przełomu, był rezultatem starań, aby większość delegatów stanowili związkowcy z ugrupowań tzw. bloku demokratycznego. W jego następstwie wskazano na konieczność „ciągłego szkolenia ideologicznego wszystkich członków ZNP, opanowania przez nich podstaw materializmu dialektycznego i historycznego oraz metody dialektycznej”<sup>22</sup>.

Po wydarzeniach październikowych dość szybko za sprawą aktywności środowiska pracowniczego powrócono do poprzednich form działalności związkowej nauczycieli, podkreślając konieczność odbudowy wielu form pracy związkowej z pomocą starych, doświadczonych działaczy ZNP. Podejmując w czerwcu 1957 roku decyzję o reaktywowaniu sekcji zawodowych ZNP, jako pierwszej sekcji szkol-

<sup>18</sup> „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” 1946, nr 2.

<sup>19</sup> Protokół z zebrania w Wydziale Zawodowym KC PPR z 18 marca 1947 r. w sprawie taktyki wyborczej w ZNP. Archiwum OPZZ, Wydział Organizacyjny KCZZ 309.

<sup>20</sup> „Związkowiec” 1948, nr 5.

<sup>21</sup> Szerzej; *Sprawozdanie KCZZ na II Kongres Związków Zawodowych*, Warszawa 1949.

<sup>22</sup> „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” 1950, nr 1.

nictwa zawodowego, nie bez przyczyny podkreślono, że niestety „wszystko trzeba było zaczynać od nowa – jak po wojnie”<sup>23</sup>.

Środowisko pracowników kolejowych pozostawało w konflikcie z TKCZZ od chwili wyzwolenia terenów Polski Lubelskiej. Wyszło ono z okresu okupacji z jasno opracowanymi wizjami przedsiębiorstwa PKP oraz koncepcją funkcjonowania jednego związku zawodowego, utworzonego na bazie Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, zwanego potocznie ZZK. Próby narzucenia mu rozwiązań przez PPR zakończyły się znaczącym niepowodzeniem tej partii, która w pierwszej kolejności musiała uznać konspiracyjne władze związkowe kolejarzy z lat wojny i okupacji. Brak znaczących wpływów PPR w tym środowisku popchnął władze PKWN w kierunku ogłoszenia militaryzacji kolei, rzekomo tylko na okres działań wojennych na terenie Polski.

Nie przeszkodziło to jednak początkowo inteligencji kolejarzkiej realizować własnych wizji kolejnictwa i jego pracowniczego otoczenia. W styczniu 1945 roku zwołano do Lublina Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Kół ZZK i wyłoniono tymczasowe władze związkowe, które kontynuowały realizację wcześniejszych koncepcji z lat okupacji. Wymuszony w maju 1945 roku przez działaczy PPR kolejny Zjazd ZZK – mimo nagonki propagandowej i uchwał KC PPR o oczyszczeniu PKP z elementów wrogich demokracji ludowej, wybrał prezesem ZG ZZK Adama Kuryłowicza, przedwojennego i okupacyjnego działacza PPS i ZZK, oraz stworzył warunki do dalszej działalności organizacyjnej w zjednoczonym ZZK wszystkim działaczom kolejarzskim z okresu międzywojennego.

Ukoronowaniem formalnym dążeń ZZK i Ministerstwa Komunikacji stała się uchwalona przez Radę Ministrów już 2 listopada 1945 pragmatyka służbowa kolejarzy, która po raz pierwszy na ziemiach polskich wprowadziła partycypację związkową w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Zakładała ona programową współpracę resortu ze związkiem zawodowym w rozwiązywaniu problemów transportu kolejowego na zasadzie równości stron. W dość krótkim czasie przyniosła ona rozwiązanie wielu zaniedbanych problemów pracowniczych i przedsiębiorstwa, bowiem wprowadzano takie rozwiązania systemowe, które porządkowały problemy PKP w dłuższej perspektywie czasowej.

Powołując sekcje fachowe, takie jak konduktorska, parowozowa, mechaniczna i zasobów, służby ochrony kolei, elektrotechniczna, eksploatacyjna, zdrowia i emerytów, ZZK włączył je do działalności departamentów fachowych Ministerstwa Komunikacji. Otrzymały one prawo zgłaszania inicjatyw na forum ZZK, a także prawo do reprezentowania Związku podczas posiedzeń departamentów i wydziałów fachowych Ministerstwa Komunikacji i DOKP z prawem wydawania wiążących opinii. W ten sposób po raz pierwszy w warunkach polskich zaistniała instytucjonalna partycypacja związkowa w przedsiębiorstwie PKP, w której ZZK i Ministerstwo Komunikacji podjęły się wspólnej odpowiedzialności za funkcjonowanie transportu kolejowego.

Kolejarze stworzyli taką strukturę organizacyjną, która, podobnie jak i w przypadku nauczycieli i służby zdrowia, uniemożliwiła polityczne kierowanie przez komitety partyjne szczebla wojewódzkiego oraz powiatowego/miejskiego, co

---

<sup>23</sup> *Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego za lata 1956–1957*, Warszawa 1957, s. 12.

wywoływało falę krytyki i nacisków ze strony PPR. Formuła okazała się być bardzo skuteczna, bowiem pozbawiała struktury terenowe PPR/PZPR i KCZZ/CRZZ możliwości ingerencji w wewnętrzne sprawy tych związków branżowych<sup>24</sup>.

Zwrotu politycznego w działalności KCZZ w kierunku stalinizacji ruchu zawodowego nie zapowiadały jej posiedzenia w czerwcu i listopadzie 1947 r. KCZZ wzywała niemal uroczyście, by rady zakładowe w sposób pełny wykorzystywały funkcje związkowe związane z obroną interesów załóg zakładów pracy a określonych w ustawodawstwie pracy.

Dalsze wydarzenia na scenie politycznej w latach 1948–1950 pokazują, że ruch zawodowy uprzedził kolejne zdarzenia w zakresie adaptacji stalinizmu do polskiego życia społeczno-politycznego. Dopiero na sierpniowo-wrześniowym plenarnym posiedzeniu KC PPR potwierdzony został kurs na stalinizację życia społecznego, politycznego i gospodarczego kraju. Potępiona została oficjalnie tzw. polska droga do socjalizmu, zakładająca równość trzech sektorów gospodarczych, a mianowicie prywatnego, państwowego i spółdzielczego, a także system wielopartyjny.

Proces bezpośredniej i otwartej adaptacji stalinizmu w polskim ruchu zawodowym rozpoczął się w początkach 1948 roku: na III Walnym Zjeździe Delegatów Kół ZZK (Kolejarzy) zażądano dostosowania statutu ZZK do nieistniejącego jeszcze statutu KCZZ pod groźbą pozaprawnego wykluczenia tego zasłużonego związku branżowego ze struktur KCZZ. Od tego czasu, w pierwszej kolejności rozprawiano się ze związkami zawodowymi, w których wpływy opcji PPR były niewielkie lub których kierownictwo wykazywało w stosunku do PPR postawę krytyczną i nie chciało podporządkować się wskazówkom politycznym tej partii. W pierwszym półroczu 1948 roku KCZZ, uzurpując sobie władcze prawa w stosunku do organizacji branżowych, doprowadziła do zwołania nadzwyczajnych zjazdów i zmian kadrowych w wielu związkach branżowych spożywców, chemików, pracowników administracji wojskowej, Polskiego Radia, rolników i nauczycieli. W jednostronnej ocenie KCZZ „wszystkie te zjazdy, dzięki wprowadzeniu zmian statutu i lepszemu doborowi kierownictwa [tych związków – przyp. autora] stanowią poważne etapy w usprawnieniu działalności wymienionych związków”. Między innymi związki branżowe chemików i spożywców zostały oficjalnie pochwalone przez KCZZ za to, że „w centrum zainteresowania uczestników zjazdów była sprawa współzawodnictwa pracy”<sup>25</sup>, co należy rozumieć jako dotkliwą porażkę polskiego ruchu zawodowego i skierowanie jego uwagi na wyłączne sprawy produkcyjne. Tym samym centrala ruchu zawodowego, jaką była KCZZ, a następnie jej następczyni CRZZ, stworzyły warunki do wprowadzenia i adaptacji stalinizmu w Polsce.

<sup>24</sup> Pozytywne wyniki działalności sekcji fachowych sprawiły, że jeszcze jesienią 1944 r. KCZZ zachęcała wszystkie związki branżowe do ich organizacji, z racji znaczącej aktywności pracowników w rozwiązywaniu problemów społecznych i ekonomicznych przedsiębiorstw. W latach następnych przypominała o konieczności ich powołania, wskazując na pozytywne doświadczenia kolejarzy. W sierpniu 1948 r. stwierdziła, że na 26 związków branżowych sekcje fachowe funkcjonowały w 18 związkach i przypominała o konieczności ich organizacji. W rok później całkowicie zmieniła zdanie i poleciła ich rozwiązanie, a sekcje fachowe kolejarzy uznała za czwarte zbędne ogniwo ruchu zawodowego kolejarzy. *Szerzej: J. Jaroński, Związek zawodowy w ustroju przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe, Kielce 2002.*

<sup>25</sup> *Uchwały i rezolucje Komisji Centralnej Związków Zawodowych między I/VII a II/VIII Kongresem, Warszawa 1949, s. 61.*

Wydarzenia październikowe z 1956 roku były zbiorową reakcją środowisk pracowniczych na negatywne skutki społeczne okresu podstawowej industrializacji. Bezpośrednią przyczyną wydarzeń poznańskich, w których uczestniczyły załogi tamtejszych ZNTK, była sytuacja ekonomiczna klasy robotniczej i sposób sprawowania władzy w państwie<sup>26</sup>. W gorących popaździernikowych dyskusjach przypomniano funkcjonowanie komitetów fabrycznych, a później rad zakładowych powstających w 1945 roku pod wpływem materialnych potrzeb klasy robotniczej i głoszonych idei społeczno-politycznych. Dla władz politycznych kraju ostateczny cel pozostawał nieodmiennie ten sam, ponieważ „zachowanie monopolistycznej lub prawie monopolistycznej władzy było zawsze podstawowym dążeniem ze strony rządzącej partii, jej ważnym interesem”<sup>27</sup>. Bowiern rządząca partia nadal pozostawała „podstawową instytucją władzy i właścicielem upaństwowionej gospodarki a formalnie istniejące związki zawodowe «zintegrowane z władzą» czyli jej podporządkowane”<sup>28</sup>. Mimo ciągłego podkreślania przez partię rządzącą istotnej roli klasy robotniczej jako współgospodarza kraju i gospodarki, nie starano się wypracować formuły współzarządzania nawet w ograniczonym zakresie.

Z tego powodu przełom październikowy w wielu skupiskach pracowniczych, zwłaszcza w przemyśle, był ruchem rad robotniczych, powstających oddolnie i początkowo niekontrolowanych przez PZPR ani instytucjonalnie, ani personalnie<sup>29</sup>.

Nie chcąc dopuścić do wypracowania koncepcji sprzecznych z interesami PZPR, mnożono propozycje i przeciągano dyskusje, co determinowało chaos. Przykładem może być sytuacja spowodowana zachowaniem się kierownictwa CRZZ, które na 25 października 1956 zwołało Krajową Radę Aktywu Związkowego i przed rozpoczęciem jej obrad podało się do dymisji<sup>30</sup>. W wyniku powstałej sytuacji uczestnicy narady nie byli w stanie wypracować żadnego dokumentu, podkreślono jedynie konieczność demokratyzacji ruchu zawodowego. Zwołane w trzy tygodnie później IX Plenum CRZZ publicznie przyznało, że w latach industrializacji „każdą próbę włączenia do programu związków funkcji obrony interesów [uznawano – przyp. J.J.] nawrótem do syndykalistycznych i socjaldemokratycznych tendencji w naszym ruchu zawodowym”. Przypomniano, że udział związków zawodowych „został w praktyce całkowicie wyeliminowany wobec jednostronnego rozstrzygnięcia tych spraw przez kierownicze organa państwowe”<sup>31</sup>. Zdaniem CRZZ powstające spontanicznie rady robotnicze powinny zajmować się zarządzaniem zakładami pracy i ponoszeniem odpowiedzialności za produkcję, związkowe rady zakładowe zaś tylko reprezentacją i obroną interesów robotniczych.

Następnego dnia po posiedzeniu CRZZ 19 listopada 1956 Sejm PRL uchwalił ustawę o radach robotniczych, które miały m.in. współzarządzać przedsiębiorstwem, opiniować roczne plany gospodarcze, ustalać kierunki rozwoju przedsiębiorstw, decydować o przeznaczeniu części zysku, ustalać normy pracy i taryfikatory płac, lecz

---

<sup>26</sup> K. Kloc, *Historia samorządu robotniczego w PRL 1944–1989*, Warszawa 1989, s. 75.

<sup>27</sup> L. Gilejko, *Robotnicy i społeczeństwo*, Warszawa 1995, s. 33.

<sup>28</sup> Tamże, s. 32.

<sup>29</sup> W. Kozek, *Reformy gospodarcze...*, s. 71.

<sup>30</sup> „Głos Pracy” 1956, nr 256.

<sup>31</sup> IX Plenum CRZZ 16–18 listopad 1956. *Referat i uchwała*, Warszawa 1957, s. 5.

nie dotyczyła ona m.in. przedsiębiorstwa PKP. Oznacza to, że decyzją Sejmu funkcje obrony interesów pracowniczych przez związki zawodowe zostały pominięte z przyczyn politycznych.

Pierwsze po październikowych wydarzeniach IX plenarne posiedzenie KC PZPR odbyło się dopiero w maju 1957 roku. Podjęta tam uchwała, odnosząca się do działalności rad robotniczych nie pozostawiała żadnych wątpliwości i nie dawała nadziei na przyszłość. To organizacje partyjne miały wskazać „kandydatów do rad, dających najlepsze gwarancje pracy, zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych” a organizacje związkowe miały łączyć swoje zadania „z walką o właściwą postawę członków związków zawodowych wobec zadań produkcyjnych ich zakładu pracy”. Radom robotniczym postawiono warunki polityczne: aby spełniać zadania samorządu robotniczego musiały być „robotnicze z oblicza socjalnego i socjalistyczne z oblicza ideowego”<sup>32</sup>. Przypominano dość często i nader dobitnie, że zakłady produkcyjne nie były grupową własnością i nie istniała potrzeba przekazania ich w zarządzanie załóg oraz podkreślano konieczność zachowania „socjalistycznej zasady centralnego planowania”.

Podczas IV Kongresu Związków Zawodowych w kwietniu 1958 roku przyjęto koncepcję powołania Konferencji Samorządu Robotniczego jako rzekomo nowej formuły dla ruchu zawodowego, w której wyeksponowano mobilizację produkcyjną pracowników<sup>33</sup>. Szanse i nadzieje, jakie wiązano z ruchem rad robotniczych, zostały ostatecznie zniweczone, ponieważ zarządzanie zakładami produkcyjnymi zapewniono zakładowym organizacjom partyjnym, w których ponadto miały zasiadać organizacje związkowe i rady robotnicze. Z całą stanowczością przypomniano, że przedsiębiorstwa stanowiły własność ogólnonarodową, a „załogi poprzez swoje organizacje mają prawo do współzarządzania swymi zakładami, tj. do nadzorowania i kontrolowania działalności administracji”<sup>34</sup>. Oznaczało to, że partia rządząca nie miała zamiaru dzielić się z kimkolwiek władzą ekonomiczną w przedsiębiorstwach państwowych<sup>35</sup>.

Jednym z ważniejszych i dyskutowanych problemów w środowiskach pracowniczych była sprawa przyszłości ruchu związkowego. Dylemat, czy związek zawodowy ma być masową organizacją pracowniczą, czy też organizacją mobilizacji produkcyjnej pracowników, stał się dość istotnym problemem w następstwie popaździernikowych zmian politycznych. Walka polityczna i dyskusje środowiskowe pracowników były gorące, ponieważ ciągle powracała sprawa nawiązania do tradycji związkowych, szczególnie z lat odbudowy gospodarczej kraju.

Zmiany w kierunkach działalności wewnątrzorganizacyjnej związków branżowych i oczekiwania jego bazy społecznej w okresie popaździernikowego przełomu

---

<sup>32</sup> Uchwała IX Plenum KC PZPR, „Głos Pracy” 1957, nr 115.

<sup>33</sup> *Stenogram z IV Zjazdu PZPR*, Warszawa 1964, s. 950.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> „Rady robotnicze załatwili ustawą o Konferencji Samorządu Robotniczego. Obligatoryjnie wszelkie organizacje: partyjna, związkowa i młodzieżowa, desygnowały do niej swoich przedstawicieli, a część wybierała załoga. [...] Partia nie chciała żadnych niezależnych organizacji, bo wtedy jej nomenklatura byłaby zagrożona”. Wypowiedź L. Goździka dla „Rzeczypospolitej” z października 1996 r. Cyt. za: W. Morawski, *Zmiana instytucjonalna*, Warszawa 1998, s. 29.

pozostawały w sprzeczności z dążeniami CRZZ do odbudowy dawnej pozycji jako „najwyższej instancji” w polskim ruchu zawodowym. W postulatach popaździernikowych wiele środowisk pracowniczych stwierdzało:

jestemy za tym, aby CRZZ była instancją związkową, ale naszym zdaniem nie powinna być, jak w minionym okresie, centralnym urzędem kierującym nawet w szczegółach działalnością poszczególnych związków. [Zdaniem kolejarzy] dalsza praca organizacyjna nad umacnianiem demokratyzacji w życiu związkowym ZZK wymaga własnego i odpowiadającego specyfice branżowej nowego statutu, który będzie gwarantował samodzielność działania i decyzji władzom związkowym. Aby ZZK mógł decydować o swojej polityce i ponosić odpowiedzialność przed członkami za to, co robi, musi korzystać z osobowości prawnej. Uznano również, że obowiązująca dotychczas ustawa [o związkach zawodowych – przyp. J.J.] z 1949 r. jest w swej treści ogólnikowa CRZZ do narzucania swej woli branżowym związkom zawodowym. Zdaniem związkowców „...CRZZ winna mieć charakter bardziej społeczny niż dotychczas, a jej uprawnienia powinien określić przyszły Kongres Związków Zawodowych<sup>36</sup>.

Powyższy postulat nie był postulatem nowym, bowiem na I i II Kongresie Związków Zawodowych w 1945 i 1949 roku został zgłoszony przez kilka organizacji branżowych, ale nie dopuszczono do jego rozpatrzenia.

Na IV Kongresie, pierwszym po październikowym przełomie, wiosną 1958 roku nie wypracowano formuły działalności CRZZ oraz jej współpracy i współdziałania z branżowymi organizacjami zawodowymi. Nadal do centralnych władz Zrzeszenia Związków Zawodowych wybierani byli ludzie, którzy z racji pełnienia funkcji politycznych i społecznych nie mieli nic wspólnego z ruchem zawodowym jak na np. sekretarz KC ZMS czy redaktorzy naczelni pism partyjnych<sup>37</sup>. Powołano Komitet Wykonawczy CRZZ, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich związków branżowych, ale pozostawiono również Prezydium CRZZ posiadające szerokie kompetencje i Plenum CRZZ o niewielkich uprawnieniach w stosunku do Wydziału Wykonawczego akceptującego ważniejsze decyzje kierownictwa tej instytucji związkowej.

Kolejne kongresy związków zawodowych odbywały się według powtarzającego się schematu. Najpierw ostrzegano i przywoływano zalecenia z popaździernikowego przełomu, że należy „wystrzegać się jednostronności w pracy związkowej”<sup>38</sup> i przypominano o przeszłości ciężącej na ruchu zawodowym, czyli z pierwszej połowy lat 50. Następnie obradowano nad bieżącymi zadaniami produkcyjnymi, ponieważ te interesowały polityczne kierownictwo państwa z racji ciągłe powtarzających się problemów gospodarczych i oczekiwań społecznych<sup>39</sup>. Na VI Kongresie Związków Zawodowych w 1967 roku podjęto inicjatywę opracowania i wydania ustaw o stosunkach pracy, uregulowania odszkodowań za wypadki w pracy, zreformowania

<sup>36</sup> AZZK, z.n; Stenogram z obrad VII Krajowego Zjazdu ZZK.

<sup>37</sup> *IV Kongres Związków Zawodowych*, Warszawa 1958, s. 131–135.

<sup>38</sup> Zob. *Materiały z V/X Kongresu Związków Zawodowych*, Warszawa 1962, s. 39. Zob.; *Sprawozdanie Centralnej Rady Związków Zawodowych z realizacji uchwał VI Kongresu Związków Zawodowych w latach 1967–1969*. Warszawa 1969.

<sup>39</sup> *Materiały z V/XI Kongresu...*, s. 39.



trybu odwoławczego oraz podniesiono problem skracania czasu pracy. Większość tych dezyderatów nie została zrealizowana<sup>40</sup>. Nadal jednak kierownictwo polityczne kraju narzucało ruchowi zawodowemu eksponowanie produkcyjnej sfery aktywności związkowej, co doprowadziło do wyraźnego zaniedbywania interesów ekonomicznych załóg i zredukowania ich roli w zarządzaniu przedsiębiorstwami.

Uzależnienie całkowite ruchu zawodowego do partii komunistycznej spowodowało, że na dobrą sprawę nigdy nie zerwał on z doktryną stalinowską, narzuconą związkom zawodowym u progu Polski Ludowej. W 1948 roku przeprowadzono cały szereg zmian w ruchu zawodowym, wyprzedzając nawet samą partię komunistyczną w adaptacji rozwiązań stalinowskim w polskim życiu społeczno-politycznym. W 1956 roku nie dopuszczono do istotnych zmian w funkcjonowaniu ruchu zawodowego, nadal widząc w nim organizację mobilizacji produkcyjnej pracowników, a nie organizację broniącą pracowniczych interesów.

Kres nadziejom wielu środowisk pracowniczych na twórcze poszukiwanie nowych rozwiązań i powrót do tradycji związkowej z lat odbudowy gospodarczej kraju położyły zmiany w statutach wszystkich masowych organizacji społecznych na początku lat 70. Między innymi w statucie branżowego związku kolejarzy w 1972 roku zapisano: „ZZK kieruje się w swoim działaniu programem politycznym i społeczno-gospodarczym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i uznaje jej kierowniczą rolę jako awangardy klasy robotniczej, przewodniej siły narodu polskiego”<sup>41</sup>. Tym samym rządząca partia zapewniła sobie decydujący wpływ na kierunki i treść działalności związkowej we wszystkich środowiskach pracowniczych, nadając związkom branżowym proprodukcyjny kierunek podstawowej działalności. Oznaczało to, że istotny czynnik zewnętrzny, jakim była partia rządząca, zdecydowała, że branżowe związki zawodowe mogły funkcjonować pod jej polityczną kontrolą jako organizacje produkcyjnej mobilizacji pracowników. W praktyce oznaczało to, że nadal funkcjonowała w ruchu zawodowym doktryna stalinizmu w zmodyfikowanej formie.

W sytuacji napięć i konfliktów społecznych wywołanych kolejnym kryzysem społeczno-politycznym w państwie, ZZK w październiku 1980 roku na XIV/ XXVI Zjeździe ogłosił się Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym Pracowników Kolejowych PRL. Uznając kierowniczą rolę PZPR, jednocześnie ogłosił, że jako związek „nie podlega nadzorowi i kontroli organów administracji państwowej i organizacji politycznych”<sup>42</sup>. Zjazd postanowił wystąpić z „z dotychczasowego Zrzeszenia Związków Zawodowych ze wszystkimi wynikającymi z tego faktu konsekwencjami a więc nie uznaje zwierzchnictwa Centralnej Rady Związków Zawodowych, a w układzie terenowym – wojewódzkich rad związków zawodowych”<sup>43</sup>. Jednocześnie Zjazd upoważnił Zarząd Główny ZZK do udziału w pracach tak ukształtowanego modelu współdziałania międzyzwiązkowego, „który stanowiłby jednolitą platformę porozumiewania się związków zawodowych w skali krajowej

<sup>40</sup> Szerzej: *Sprawozdanie Centralnej Rady Związków Zawodowych z realizacji uchwał VI Kongresu Związków Zawodowych w latach 1967–1969*, Warszawa 1969.

<sup>41</sup> *Statut Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uchwalony przez XII/ XXV Krajowy Zjazd Delegatów*, Warszawa 1972, s. 3.

<sup>42</sup> *XIV/ XXVI Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych PRL, Warszawa 8–9 października 1980 r. Materiały i dokumenty*, s. 257.

<sup>43</sup> Tamże.

w skutecznej obronie i reprezentowaniu wspólnych dla wszystkich ludzi pracy interesów zawodowych, społecznych i bytowych<sup>44</sup>.

Poglądom i koncepcjom politycznym PPR, a następnie PZPR w odniesieniu do ruchu zawodowego sprzyjała KCZZ, a następnie CRZZ, widząc w takiej postawie szansę na własne polityczne istnienie. Stąd też w 1980 roku musiało dojść do kolejnej próby usamodzielnienia się związków branżowych i zerwania z niechlubną przeszłością ruchu zawodowego w Polsce podporządkowanego celom politycznym PZPR. Rozwiązanie CRZZ, wspierającej i realizującej koncepcje PZPR, oraz powstanie niezależnych organizacji zawodowych musiało doprowadzić do rozwiązania samej PZPR, która straciła wpływy polityczne nie tylko w rzekomo reprezentowanej przez nią klasie robotniczej, ale i w społeczeństwie. Oznaczało to faktyczne zerwanie ze skompromitowaną doktryną stalinowską, co zapoczątkowało zmiany w ruchu zawodowym, których nie był w stanie zatrzymać nawet stan wojenny w 1981 roku.

## Bibliografia

- Gilejko L., *Robotnicy i społeczeństwo*, Warszawa 1995
- Gnatowska H., *Rola Polskiej Partii Robotniczej w kształtowaniu polityki socjalnej Polski Ludowej (1942–1948)*, Białystok 1987
- Jarosiński J., *Początki dialogu społecznego w Polsce*, [w:] Czekaj K., Kolczyński M., Markiewicz W., *Nauk jest wiele, prawda jest jedna*, Katowice 2006
- Jarosiński J., *Walka partii robotniczych o wpływy w Przedsiębiorstwie Państwowym Polskie Koleje Państwowe i jej następstwa w sferze polityki gospodarczej państwa*, [w:] Ślęzak T., Śliwa M. (red.), *Polska lewica w XX wieku. Historia–ludzie–idee*, Kraków 2004
- Jarosiński J., *Związek zawodowy w ustroju przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe*, Kielce 2002
- Koper J., *Demokracja przedstawicielska czy partycypacyjna?*, [w:] Saletra W., Jarosiński J., (red.), *20 lat transformacji systemowej w Europie Środkowej 1989–2009. Płaszczyzna gospodarcza i gospodarcza*, Kielce 2010
- Kowalik T., *Spory o ustrój społeczno-gospodarczy Polski*. Warszawa 1980
- Kováčik B., *Wybrane zagadnienia demokracji partycypacyjnej we współczesnych teoriach*, [w:] Saletra W., Jarosiński J. (red.), *20 lat transformacji systemowej w Europie Środkowej 1989–2009. Płaszczyzna gospodarcza i gospodarcza*, Kielce 2010
- Kozek W., *Reformy gospodarcze a społeczeństwo*, Warszawa 1989
- Moerel H. (red.), *Zbiorowe stosunki pracy w procesie przemian*, Warszawa 1995

## Trade unions in the Polish People's Republic – from good beginnings to total failure

### Abstract

The paper presents the situation of trade unions in communist Poland; from the end of hostilities until the transition period they remained in conflict with the state. The reason for such a long conflict was the place of the trade union movement in the political organization of the Polish society. The trade union movement had survived the period of occupation underground; and with the cessation of hostilities awaited the declaration of people's authorities that it would be integrated into the democratic changes and that, acting in the

<sup>44</sup> Tamże.

economic field, it would be an important part of the new political system. Meanwhile, the people's government had a different concept of the trade union movement, namely, that it was to play a crucial part not in the economic but in the political system; it was to be an organization for the purpose of productional mobilization of workers rather than a workers' association defending the workers' interests. For this reason, the people's government, on the basis of the Soviet experience, subjected the trade union movement to the Stalinist indoctrination, which it had to struggle with until the end of the Polish People's Republic and – at times of recurring economic crises - demand a proper place in the society's economic organization. Only the dissolution of the Central Council of Trade Unions and then of the Communist Party created the conditions in the country for the existence of trade unions independent of political parties.

### **Janusz Jaroński**

dr hab., profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, kierownik Zakładu Masowych Organizacji Społecznych w Instytucie Nauk Politycznych [e-mail;januszj@interia. pl]. W swojej działalności naukowej zwraca uwagę na zapomniane z przyczyn politycznych rozwiązania w zakresie stosunków pracy w takich działach gospodarki narodowej jak transport kolejowy i służba zdrowia.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica V (2011)

Tadeusz Czekański

## Przedsiębiorstwa żywienia społecznego w realiach PRL. Model żywienia zbiorowego w warunkach przyspieszonej modernizacji i jego realizacja

Coraz popularniejsze w ciągu ostatnich lat badania nad codziennością PRL doczeły się obfitej literatury przedmiotu. Szeroko pojęta tematyka żywieniowa, stanowiąca istotny składnik rozważań nad życiem codziennym, pojawia się w badaniach nad PRL stosunkowo rzadko. Uwagę badaczy przykuwa najczęściej w kontekście deficytu żywności na rynku (liczne prace poświęcone reglamentacji żywności<sup>1</sup>) albo jak w wydanej niedawno pracy Krzysztofa Kosińskiego towarzyszy badaniom nad społecznymi skutkami alkoholizmu<sup>2</sup>. W ostatnich latach tematyka peerelowskiej gastronomii pojawiła się w syntezach dziejów miast, by wspomnieć choćby prace poświęcone Katowicom, Olsztynowi czy szeroko omówiony wątek stołecznej oferty gastronomicznej w pracy Błażeja Brzostka o codzienności warszawskiej lat 50.<sup>3</sup>

Najważniejszym przejawem przemian kultury kulinarnej, których doświadczyli Polacy w drugiej połowie XX wieku stało się upowszechnienie żywienia zbiorowego. Sposób, w jaki upowszechniano w Polsce ideę zbiorowego żywienia, opierał się początkowo na wzorcach radzieckich. Teorie racjonalnego wykorzystania czasu pracy zakładały maksymalne wykorzystanie potencjału robotnika poprzez podział dniówki na dwie części przedzielone godziną przerwą obiadową. Aby nie zakłócić procesu produkcyjnego, w przerwie robotnik powinien otrzymać posiłek, to najlepiej w miejscu pracy. Najważniejszym zadaniem, które miał realizować system zbiorowego żywienia, miało być zgodnie ze wzorcem radzieckim umasowanie żywienia zbiorowego, działającego w systemie zamkniętym, czyli reprezentowanym przez stołówkę zakładową. Powstałe w 1923 roku przedsiębiorstwo Narpit miało za zadanie kontrolę nad systemem żywienia zbiorowego w ZSRR, skupiając przede

<sup>1</sup> Zob. *Umowa o kartki*, red. J. Kurczewski, Warszawa 2005; M. Jastrząb, *Puste półki. Problem zaopatrzenia ludności w artykuły powszechnego użytku w Polsce w latach 1949–1956*, Warszawa 2004.

<sup>2</sup> Por. K. Kosiński, *Historia pijaństwa w czasach PRL*, Warszawa 2008.

<sup>3</sup> B. Brzostek, *Za progiem. Codzienność w przestrzeni publicznej Warszawy lat 1955–1970*, Warszawa 2007, s. 400–455; Z. Woźniczka, *Katowice – Stalinogród – Katowice. Z dziejów miasta*, Katowice 2009, s. 511; R. Tomkiewicz, *Życie codzienne mieszkańców powojennej Olsztyna 1945–1956*, Olsztyn 2003, s. 178–186.

wszystkim stworzenie sieci stołówek dla robotników zatrudnionych w zakładach przemysłowych. Kluczową rolę w zaopatrywaniu stołówek odgrywały powstające przy przedsiębiorstwach przemysłowych ORS-y (*Otdiely Raboczewo Snabżenia, Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego*)<sup>4</sup>.

Idea umasowienia żywienia stołówkowego nabrała szczególnego znaczenia w okresie realizacji pierwszego planu pięcioletniego (1928–1932), kiedy tworzone wielkie przedsiębiorstwa, tzw. *obszczepity (predprijatja obszczestwiennowo pitanja, przedsiębiorstwa konsumpcji kolektywnej)*, które pojawiły się w ZSRR pod koniec lat 20. i miały zaspokajać potrzeby żywieniowe załóg robotniczych, szczególnie w nowych ośrodkach przemysłowych<sup>5</sup>. Jednym z idealnych rozwiązań miał stać się przykład Magnitogorska, gdzie ogromna społeczność skupiona wokół ośrodka przemysłowego korzystała ze stołówek na skalę masową, a nieliczne placówki otwartej gastronomii nie stanowiły dla zakładowych stołówek poważnej konkurencji<sup>6</sup>. Idea umasowienia stołówek opierała się na przekonaniu o konieczności pogłębionej integracji z zakładem pracy pokolenia „społecznego awansu”, także poprzez wspólnie spożywane posiłki. Stołówka zakładowa miała z założenia realizować ważne cele społeczne: zapewniać racjonalność żywienia (czyli wpływać na stan zdrowia ludności), upowszechniać właściwe uzasadnione naukowo wzorce odżywiania, podwyższać wydajność pracy i stwarzać nowe stanowiska pracy dla kobiet. W wydanej w 1952 roku „klasycznej” pracy Romana Górskiego sporo uwagi poświęcono możliwościom upowszechniania przez stołówki właściwych postaw żywieniowych, ale największą zaletę rozwijającej się dynamicznie sieci stołówek autor dostrzegał w zastąpieniu „prymitywnych metod, stosowanych w gospodarstwach domowych przez tysiące kobiet” zmechanizowanymi stołówkami, gdzie te same posiłki są przyrządzane racjonalnie i przez znacznie mniejszą liczbę osób<sup>7</sup>.

Obiad w zakładzie pracy miał w szczególny sposób integrować robotnika z miejscem pracy i odbierać przestrzeni prywatnej (mieszkanu) charakter jadalni. Jeszcze bardziej drastyczny był pomysł wyeliminowania z nowo budowanych domów osobnych kuchni, tę bowiem uważano za przestrzeń zbędną. Samo pojęcie kuchni nabrało charakteru pejoratywnego – „zagnać kobietę do kuchni” było

---

<sup>4</sup> F. Koj, M. Stańczyk, *Stołówki pracownicze w przemyśle*, Warszawa 1955, s. 5–6.

<sup>5</sup> R. Kuśnierz, „Kolektywna konsumpcja” w okresie pierwszej radzieckiej pięcioletki – propaganda a rzeczywistość (mało znany absurd bolszewicki), „Dzieje Najnowsze” 2008, nr 2, s. 37–38. J. Hessler zwraca uwagę na niskie ceny posiłków, dostępnych także dla robotników, które przekonywały niechętnych żywieniu poza domem Rosjan do korzystania z tej możliwości. (J. Hessler, *A Social History of Soviet Trade. Trade Policy, Retail Practices and Consumption 1917–1953*, Princeton 2004, s. 125). W gronie rezygnujących z żywienia stołówkowego dominowali żonaci inżynierowie i technicy, dla których nie była to atrakcyjna oferta – G.W. Lapidus, *Women in Soviet society: equality, development, and social change*, University of California Press, 1978, s. 107.

<sup>6</sup> W. Buszowa, *Żywność na wielkich budowach komunizmu*, „Żywność Zbiorowa” 1955, nr 4, s. 20. W opinii J. Hessler wzrost popularności stołówek w latach 30. wynikał ze sztywnych cen posiłków, co wyraźnie kontrastowało z rosnącymi cenami żywności na rynku (J. Hessler, *A Social History...*, s. 177). O niskiej jakości posiłków w magnitogorskich stołówkach – J. Gronow, *Caviar with champagne: common luxury and the ideals of the good life in Stalin's Russia*, Berg Publishers 2003, s. 125–126.

<sup>7</sup> R. Górski, *Planowanie żywienia zbiorowego*, Warszawa 1952, s. 10–12.

tożsame z jej unieszcześliwieniem, a zwłaszcza pozbawieniem perspektyw, które otwierała jej nowa rzeczywistość. Anachronizmem stawało się wspólne spożywanie posiłku przez rodzinę<sup>8</sup>.

Pierwsza uchwała Rady Ministrów w sprawie prowadzenia stołówek pracowniczych została przyjęta 12 września 1946, ale szczegółowe rozwiązania dotyczące prowadzenia stołówek pracowniczych – planowania, organizacji i rozliczania – opracowano w latach 1949–1950. W uchwale Prezydium Rządu z 1951 roku znajdujemy stwierdzenie, że „zagadnienie żywienia zbiorowego nabiera szczególnego znaczenia w okresie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce”<sup>9</sup>. Plany, aby w jednym z ministerstw utworzono specjalny fundusz finansujący działalność stołówek, zostały szybko zarzucone, a koszty ich prowadzenia przerzucono na finansowane przez zakłady pracy OZR-y (Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego, odpowiedniki radzieckich ORS-ów), a częściowo także na samych konsumentów, płacących za surowce do produkcji posiłków<sup>10</sup>.

Pierwsza faza intensywnego rozwoju stołówek i bufetów pracowniczych przypadła na lata 1950–1954. W 1954 roku liczba stołówek sięgała 9513 obiektów w skali kraju (żywiło się w nich ok. 500 tys. osób). Jednak już od 1954 roku liczba stołówek zaczęła systematycznie spadać. Do końca lat 50. przetrwało ich niespełna 4100, a liczba konsumentów spadła do 270 tys.<sup>11</sup>. Bezpośrednią przyczyną była likwidacja Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego, finansujących działalność stołówek, brak zainteresowania ich finansowaniem przez zakłady pracy, ale także liczne skargi na personel czy higienę stołówek. Najgorzej oceniano stołówki przy hotelach robotniczych. Stan sanitarny budynków przeznaczonych do konsumpcji był tak odrażający, że lepiej było jeść na zewnątrz budynku. Wydawanie posiłków trwało długo, z uwagi na ciągły brak odpowiedniej ilości sztućców i talerzy, a podstawą jadłospisu była najczęściej wodnista zupa, chleb i gorzka kawa zbożowa<sup>12</sup>.

W dużych miastach stołówki nie były w stanie zagrozić obiektom gastronomii otwartej, zwłaszcza barom szybkiej obsługi. Klasycznym przykładem sukcesu nowej gastronomii w latach 50. był wielokrotnie opisywany w prasie warszawski bar „Praha”. „Prawdziwie europejski” lokal, mieszczący 300 miejsc konsumpcyjnych i obsługujący klienta w ciągu 15 minut, przyciągał liczną rzeszę miłośników polskiego bigosu i czeskiego piwa<sup>13</sup>.

Gdyby przyjrzeć się adaptacji wzorca stołówkowego w innych krajach demokracji ludowej, to w największym stopniu został on przejęty przez Bułgarię, w mniejszym stopniu wykorzystano go w Jugosławii, ale w pozostałych krajach

<sup>8</sup> E. Cassey, L. Martens, *Gender and consumption: domestic cultures and the commercialization of everyday life*, Ashgate Publishing Ltd., 2007, s. 55.

<sup>9</sup> F. Koj, M. Stańczyk, *Stołówki pracownicze...*, s. 4.

<sup>10</sup> J. Dietl, T. Jaworska, *Kierunki rozwoju i usprawnienia gastronomii (w świetle doświadczeń w kraju i za granicą)*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki ekonomiczne i socjologiczne, seria III, nr 34, 1978, s. 54.

<sup>11</sup> S. Walaszek, *Stołówki przyzakładowe. Poradnik*, Warszawa 1967, s. 8.

<sup>12</sup> D. Jarosz, *Wybrane problemy kultury życia codziennego kobiet pracujących w Nowej Hucie w latach pięćdziesiątych XX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego: wiek XIX i XX*, Warszawa 1997, red. A. Szwarc, A. Żarnowska, s. 412.

<sup>13</sup> B. Brzostek, *Za progiem...*, s. 404.



system gastronomii zamkniętej nie zagroził poważnie placówkom otwartej gastronomii i nie przybrał charakteru masowego. Do tych krajów należała także Polska, w której już pod koniec lat 50. wskaźnik regularnego korzystania ze stołówek należał do najniższych wśród państw bloku socjalistycznego.

Renesans popularności stołówek przypada na drugą połowę lat 60. Zarządzenie ministra handlu wewnętrznego z lipca 1966 roku o organizacji stołówek i bufetów pracowniczych podkreślał szczególne znaczenie kontroli sanitarnej placówek i troski o odpowiednią jakość posiłków. Wydaje się, w stołówkach lat 60. bardziej dbano o czystość i sprawną obsługę. Ich rozwój nie wynikał z nagłego zamiłowania robotników do obiadów stołówkowych, lecz był konsekwencją wprowadzenia w zakładach, w których panowały uciążliwe warunki pracy, tzw. posiłków regeneracyjnych. 23 maja 1963. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego skierowało do rad narodowych i wojewódzkich zjednoczeń przedsiębiorstw handlowych wytyczne, jak należy zorganizować dostawy posiłków. Miały one dostarczać pracownikowi jednorazowo 700–1000 kcal i być w razie potrzeby dostarczane blisko stanowisk pracy, tak aby nie zdeorganizować procesu produkcji<sup>14</sup>.

W dekadzie gierkowskiej rozwój sieci stołówek wpisywał się w realizowaną w tym czasie ideę poprawy warunków pracy, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu ciężkiego. Posiłki nie były co prawda tak atrakcyjne cenowo dla robotników, jak dwadzieścia lat wcześniej, ale szczególne znaczenie w tym czasie przypisywano dostępności posiłków w zakładach pracy, zwłaszcza tych, w których poszczególne wydziały rozproszone na dużej powierzchni. Mimo systematycznego wzrostu liczby stołówek zakładowych, których w 1965 roku było 2611, a w 1972 blisko 3600, coraz częściej miejsce stołówek zajmowały bufety, stanowiące w początkach lat 60. niewielką część zakładowej oferty gastronomicznej<sup>15</sup>. Kryzys systemu stołówkowego pogłębiły problemy zaopatrzeniowe pod koniec lat 70. Zjawiska kryzysowe w najmniejszym stopniu dotknęły przemysł ciężki, a zwłaszcza województwo katowickie. Tamtejsze stołówki wyróżniały się czystością i szybkością obsługi konsumenta. Stołówki śląskie podawano jako przykład gospodarności i odpowiedniego wystroju – uzasadniano to najczęściej wyjątkowymi cechami Ślązaczek<sup>16</sup>. Na przeciwnym biegunie można ulokować okręg białostocki oraz Łódź, gdzie dominował przemysł lekki, zatrudniający głównie kobiety, rzadko korzystające z żywienia stołówkowego<sup>17</sup>.

W połowie lat 70. z żywienia stołówkowego w Czechosłowacji i na Węgrzech korzystało ponad 30 proc. ogółu zatrudnionych, w NRD ponad 40 proc., a w ZSRR aż 75 proc. W Polsce ze stołówek korzystało 17 proc. zatrudnionych, ale, jak szacuje

---

<sup>14</sup> Pojęcie posiłku regeneracyjnego jako „jednodaniowego, wysokokalorycznego posiłku gorącego dostarczanego w czasie przerw bezpośrednio do stanowiska pracy” precyzowała instrukcja nr 1 Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług z 1 lutego 1972 r. Dziennik Urzędowy MHWiU XXIII: 3, 5 IV 1972.

<sup>15</sup> Główny Urząd Statystyczny, *Rocznik statystyczny handlu wewnętrznego 1973*, Warszawa 1973, s. 121.

<sup>16</sup> M. Mert, *Stołówki – specjalność PPG w Katowicach*, „Przegląd Gastronomiczny” 1976, nr 5, s. 9–11.

<sup>17</sup> J. Marczak, W. Cieloch, *Włóknikiarki – jedyne żywicielki rodzin*, [w:] *Kobieta w rozwijającym się społeczeństwie socjalistycznym*, red. S. Dzięcielska-Machnikowska, Łódź 1975, s. 125.

Józef Sala zaledwie 7 proc. jadało w nich posiłek podstawowy czyli obiad<sup>18</sup>. W przeciwieństwie do innych krajów bloku, polskie stołówki były niewielkie i stale zatłoczone, a ceny posiłków stosunkowo wysokie. W zdecydowanej większości tego typu obiektów nie sposób było rozwiązać problemu właściwej wentylacji, co dodatkowo zniechęcało potencjalnych konsumentów.

Okres dynamicznego rozwoju stołówek przyniósł jednocześnie zapaść gastronomii otwartej. Najbardziej znane restauracje i kawiarnie zostały przejęte przez państwo, pozostałe lokale prywatne poddane presji fiskalnej stanęły w obliczu bankructwa. Przejęciu lokali gastronomicznych przez państwo towarzyszyło wprowadzanie nowej kategoryzacji. Zarządzenia ministerialne z 1954 roku zgodnie ze wzorcem radzieckim dzieliły obiekty gastronomiczne na 8 kategorii, z których najwyższą miały mieć restauracje kategorii S (specjalne)<sup>19</sup>. Poza nielicznymi lokalami powszechne stały się utyskiwania na szybkość obsługi, temperaturę podawanych potraw, a także ubogi repertuar dań. Używane coraz częściej określenie „gospoda ludowa” w miejsce dotychczasowych restauracji miejskich stało się synonimem gastronomicznej bylejakości.

Wśród nowoczesnych rozwiązań organizacyjnych, które identyfikowano z socjalistycznym podejściem do zbiorowego żywienia, przytaczano konkretne rozwiązania, zaczerpnięte w większości z doświadczeń Związku Radzieckiego i NRD. Przykładem był radziecki pomysł na tzw. soboty gastronomiczne, opisywany w 1954 roku przez czasopismo „Trud”. Pomysł na spotkania dokształcające, organizowane w soboty, w ramach których kucharze mieli unowocześnić swój warsztat, wypływał z obaw, sygnalizowanych w prasie fachowej, że prestiż zawodu kucharza czy raczej kucharki jest wyjątkowo niski i sygnalizowany w rozmowach z młodymi kobietami, które skarżą się na monotonię charakterystyczną dla tego zawodu<sup>20</sup>. Do tego pomysłu nawiązywał też w wywiadzie wrocławski mistrz kuchni Franciszek Dzióbek, którego prasa określała polskim przodownikiem pracy na polu kulinarnym. Dzióbek stał się także przykładem upowszechnianej w 1 połowie lat 50. idei współzawodnictwa<sup>21</sup>.

Oprócz zawodów na najlepszą polską bufetową czy najlepszą kelnerkę Polski Ludowej podobne przykłady współzawodnictwa spotykamy na szczeblu lokalnym, a ich inspiratorami były z reguły związki zawodowe. Innym przykładem działań, które miały zrewolucjonizować obsługę klienta, miały być upowszechniane w NRD współzawodniczące ze sobą tzw. brygady kelnerskie i powiązany z systemem brygadowym tzw. ruch 10-minutowców. Kelnerzy spotykali się 10 minut przed rozpoczęciem pracy na naradzie, w czasie której omawiali najważniejsze problemy w ich pracy i inicjowali dyskusję przypominającą burzę mózgów<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> J. Dietl, T. Jaworska, *Kierunki rozwoju...*, s. 56; J. Sala, *Gastronomia w aglomeracjach miejskich. Determinanty i kierunki rozwoju*, Zeszyty Naukowe AE w Krakowie. Seria specjalna: Monografie, Nr 110, Kraków 1992, s. 124–126.

<sup>19</sup> (msk), *Żywnie zbiorowe w ZSRR*, „Żywnie Zbiorowe” 1955, nr 4, s. 8.

<sup>20</sup> „Żywnie Zbiorowe” 1954, nr 3, s. 45.

<sup>21</sup> K. Kaca, *Rozmowy z przodownikami. Wrocławski mistrz sztuki kulinarnej*, „Żywnie Zbiorowe” 1954, nr 4, s. 61.

<sup>22</sup> „Żywnie Zbiorowe” 1954, nr 6, s. 93.

Charakterystycznym rysem socjalistycznej gastronomii miała być zmiana relacji kelner–konsument. Zanim w 1961 roku ukazało się pierwsze wydanie *Poradnika kelnera*, swoistego przewodnika po tym zawodzie, już w poprzedniej dekadzie sporo uwagi poświęcano właściwej postawie obywatelskiej przedstawicieli tego zawodu<sup>23</sup>. Dość charakterystyczny wydaje się artykuł Romana Wojcieszka z 1954 roku<sup>24</sup>. Autor poddał krytyce przedwojenną gastronomię, w której płaca kelnera była znacznie wyższa niż płaca robotnika pracującego w przemyśle ciężkim. Kelner, pozbawiony własnej godności (zazwyczaj nawiązywano do popularnej powieści Stanisława Worcella *Zakłęte rewiry*), miał być wyrazicielem interesów właściciela restauracji, sługą konsumenta, do tego zniewolonym przez szkodliwy moralnie system napiwków. W społeczeństwie socjalistycznym kelner miał być wyrazicielem interesów konsumenta, a relacje konsument–kelner miały zostać pozbawione degradującego elementu, jakim były napiwki. Symbolem nowego otwarcia miał być przytaczany przez prasę przykład stołówki robotniczej w zakładach im. Rákosiego w Budapeszcie. Kelner, który błyskawicznie zmieniał obrus na stoliku, jeśli robotnik pobrudził go rękawem roboczego ubrania, wydawał się być wzorcowym przykładem nowych relacji kelner–konsument<sup>25</sup>.

Sytuacja uległa widocznej zmianie w połowie lat 50. Jeszcze w 1955 roku stołówki i bufety pracownicze stanowiły 56 proc. wszystkich lokali gastronomicznych w Polsce, pięć lat później niespełna 29 proc.<sup>26</sup> Zmiany polityczne zachodzące w ZSRR czasów Chruszczowa, a kojarzone z pojęciem „odwilży”, generowały także zmiany społeczne i przejawy tolerancji czy wręcz aprobaty dla racjonalnych zachowań konsumpcyjnych. „Rewolucja kuchenna”, stanowiąca jeden z ciekawszych aspektów ewolucji modelu życia codziennego w ówczesnym państwie radzieckim, skłaniała do traktowania kuchni jako istotnego miejsca aktywności ludzkiej, a rodzinną wizytę w restauracji jako element nowego stylu życia<sup>27</sup>. Od połowy lat 50. wzorzec nowoczesnego żywienia kojarzono w znacznie większym stopniu z gastronomią otwartą. Czytelnym symbolem nowoczesności miała być mechanizacja zaplecza kuchennego, umożliwiające zastąpienie człowieka przy wykonywaniu prostych czynności w kuchni, a także skrócenie czasu przygotowywania posiłków<sup>28</sup>.

Już w 1955 roku autorzy popularnego poradnika dotyczącego organizacji stołówek zwracali uwagę na konieczność regularnych badań ankietowych wśród konsumentów, aby dostosować ofertę stołówek do ich oczekiwań. Wzór ankiety

---

<sup>23</sup> Zob. S. Wcisło, *Poradnik kelnera*, Warszawa 1961.

<sup>24</sup> S. Wojcieszek, *Walczymy o godność osobistą*, „Żywnie Zbiorowe” 1954, nr 1, s. 9.

<sup>25</sup> *Stołówka robotnicza w kombinacie im. M. Rakosiego na Węgrzech*, „Żywnie Zbiorowe” 1954 nr 7, s. 16.

<sup>26</sup> J. Sala, *Gastronomia w aglomeracjach...*, s. 169.

<sup>27</sup> S.E. Reid, *The Khrushchev Kitchen: Domesticating the Scientific-Technological Revolution*, *Journal of Contemporary History*, Vol. 40, No. 2, (Apr. 2005), s. 294–300.

<sup>28</sup> Symbolem nowoczesnej kuchni stawały się w latach 60. podgrzewane tace utrzymujące stałą temperaturę potraw, a przede wszystkim „nadzieja polskiej gastronomii”, jak określano produkowaną przez Rawar kuchnię mikrofalową Agata, – urządzenie tyleż awaryjne, co energochłonne. Zob. (A.KŁ.), *Kuchnia mikrofalowa „Agata”*, „Przegląd Gastronomiczny” 1964, nr 10, s. 24; P. Kościelniak, *Kuchnia dla zapracowanych*, „Rzeczpospolita” 1998, nr 289, s. A–2.

skłania jednak do stwierdzenia, że kluczową kwestią nie jest jakość posiłków i jakość obsługi, ale dostosowanie rytmu wydawania posiłków do rytmu pracy<sup>29</sup>. Bardziej rozbudowany kwestionariusz badawczy stał się podstawą badań R. Peratiatkowicza z 1961 roku, ograniczonych terytorialnie do specyficznego środowiska, jakie tworzyli mieszkańcy Warszawy. Badania wskazywały, że ponad połowa respondentów jadała obiady regularnie w domu, przy czym największy odsetek przypadał na kobiety niepracujące zawodowo. Stopień zainteresowania obiadami domowymi był tym wyższy, im niższe było wykształcenie i poziom zarobków. Jako powód rezygnacji z obiadów domowych podawano najczęściej brak osoby, która mogłaby taki obiad przygotować, albo brak czasu. Jeśli wybierano stołowanie się poza domem, aż 57 proc. podawało stołówkę pracowniczą jako podstawowe miejsce żywieniowe. Pozostali korzystali z różnych barów, w tym głównie barów mlecznych, z lepszych lokali (restauracji) korzystało regularnie 4.5 proc. badanych. Cecylia Bitter, pisząc o rozwoju gastronomii w Nowej Hucie, podkreśla zależność między popularnością gastronomii a długością pobytu w Nowej Hucie i strukturą płci. Osoby mieszkające ponad 8 lat w dzielnicy nowohuckiej stosunkowo rzadko korzystały z usług gastronomicznych (traktując lokale gastronomiczne głównie jako miejsce spożywania alkoholu). Potencjalnymi klientami stołówkowymi byli przede wszystkim samotni mężczyźni, którzy dominowali w populacji kombinatu w początkowym okresie jego działalności<sup>30</sup>.

Zainteresowanie spożywaniem posiłków poza domem było też wywołane charakterem pracy, choćby częstymi delegacjami. Spośród motywów wyboru takiego, a nie innego lokalu dominowała cena posiłku i lokalizacja w pobliżu miejsca pracy. Znacznie mniejszą rolę odgrywała jakość obsługi czy repertuar potraw. Ankietowani dostrzegali szereg mankamentów wspomnianych lokali – długie oczekiwanie w kolejce i niesmaczne potrawy. Jeśli klienci barów mlecznych w 58 proc. byli niezadowoleni z obsługi, to w przypadku restauracji odsetek malkontentów spadał do 20 proc. W tym ostatnim przypadku narzekano głównie na nierzetelność obsługi. Niepokojąco wysoki wskaźnik niezadowolenia klientów restauracji klasy S i klasy I mógł być wynikiem zaniedbań w kluczowym segmencie rynku gastronomicznego, ale mógł też wynikać z wyjątkowego krytycyzmu cechującego klientów najdroższych lokali<sup>31</sup>.

Dość nowatorski sposób badania oczekiwań klientów odnajdujemy w tekście Franciszka Kawki, który na podstawie badań ankietowych podjął próbę zdefiniowania preferencji kulinarnych polskich konsumentów<sup>32,32</sup>. Kawka wyraźnie wyróżnił dwie kategorie konsumentów, w zależności od kategorii preferowanych przez nich lokali. Grupa „kategorii II” prezentowała postawę konserwatywną – chciała jedynie

<sup>29</sup> F. Koj, M. Stańczyk, *Stołówki pracownicze...*, s. 23.

<sup>30</sup> C. Bitter, *Żywnie zbiorowe w nowych ośrodkach przemysłowych*, Warszawa 1967, s. 99–107.

<sup>31</sup> R. Peratiatkowicz, *Gastronomia warszawska w opinii mieszkańców miasta*, OBOP, Warszawa 1963.

<sup>32</sup> Rangę przeprowadzonego badania obniża jego ograniczony zasięg terytorialny, autor przeprowadził badania wśród 512 konsumentów wyłącznie z dużych miast Górnego Śląska, F. Kawka, *Motywy doboru lokalu i potraw przez konsumentów (na podstawie badań ankietowych)*, „Przegląd Gastronomiczny” 1976, nr 1, s. 7.

zjeść smaczny „zwykły” posiłek i nie zwracała uwagi na wystrój sali czy jakość obsługi. Bardziej wymagający klienci „kategorii I” za kluczowe elementy wyboru restauracji uważali jakość obsługi, czystość sali i jakość potraw<sup>33</sup>.

Od końca lat 60. coraz częściej punktem odniesienia dla polskiej gastronomii były doświadczenia krajów Europy Zachodniej, ale także wzorce zachodnie, które zostały przyjęte w ZSRR (czyli praktycznie w Moskwie) lub w bułgarskich kurortach czarnomorskich. W latach 70. Moskwa oferowała bardzo zróżnicowaną ofertę lokali gastronomicznych, która systematycznie rozbudowywana miała w pełni sprawdzić się w toku olimpiady letniej w roku 1980, kiedy to stolica ZSRR przeżyła obłędnie zagranicznych kibiców i turystów<sup>34</sup>. Pod koniec lat 60. trudno było marzyć w Polsce o takiej segmentacji rynku gastronomicznego i dostosowaniu do potrzeb klienta, jaka cechowała w tym czasie kraje Europy Zachodniej. Także gęstość sieci lokali gastronomicznych lokowała Polskę lat 60. daleko w tyle za większością krajów europejskich, w tym za Węgrami i NRD. Jeśli w połowie lat 60. w Warszawie działało 400 zakładów gastronomicznych, to w Budapeszcie było ich w tym czasie 2500. Gdyby prześledzić dynamikę rozwoju polskiej gastronomii od 1956 roku do początków dekady gierkowskiej, to w kategoriach ilościowych przodowały województwa północne (gdańskie i szczecińskie). W samym województwie szczecińskim liczba obiektów gastronomicznych wzrosła w tym czasie ze 196 do 458. Na przeciwległym krańcu tych zestawień należałoby umieścić województwa południowo-wschodnie: rzeszowskie i lubelskie<sup>35</sup>.

W opinii Machnowskiego i Młynarczyka początek lat 70. przyniósł zmianę diety przeciętnego Polaka, kojarzoną najczęściej ze wzrostem wydatków na jedzenie, co oznaczało najczęściej zastąpienie tańszych produktów pochodzenia roślinnego produktami wysokobiałkowymi pochodzenia zwierzęcego<sup>36</sup>. Widocznym sygnałem zmian w modelu polskiej gastronomii, przynajmniej w kategoriach ilościowych, stał się u progu lat 70. gwałtowny wzrost liczby lokali szybkiej obsługi, oferujących w rytmie ciągłym kilka podstawowych prostych dań<sup>37</sup>. Lokale takie pracowały najczęściej

---

<sup>33</sup> W kwestionariuszu Kawki szereg pytań dotyczyło smaku, barwy i konsystencji potraw, preferowanych przez konsumentów – zdecydowana większość opowiadała się za potrawami o ostrych i wyrazistych smakach, wielobarwnymi i o konsystencji stałej (F. Kawka, *Motyw doboru...*, s. 8).

<sup>34</sup> B. Knabe, *The Domestic Political Importance of the 1980 Olympic Games*, [w:] *The Soviet Union 1980–1981. Domestic Policy, The Economy, Foreign Policy*, vol. 6, ed. W. Berner et al, New York & London 1983, s. 32.

<sup>35</sup> Wyjątkowo uboga na obszarze południowo-wschodnim była sieć restauracji i jadalni, a działające oferowały niewielką liczbę miejsc konsumpcyjnych. Zob. GUS, *Statystyka Handlu Wewnętrznego. Sieć handlu detalicznego i zakładów gastronomicznych 1956*, Warszawa 1959, s. 55–57; GUS, *Rocznik statystyczny handlu wewnętrznego 1973*, Warszawa 1973, s. 111–115.

<sup>36</sup> A. Machnowski, W. Młynarczyk, *Porównanie spożycia w Polsce i w innych krajach*, [w:] *Polityka żywnościowa PRL*, red. K. Ryć, R. Zabrzewski, Warszawa 1975, s. 324–325.

<sup>37</sup> R. Głowacki, *Rynek artykułów żywnościowych*, [w:] *Polityka żywnościowa PRL*, red. S. Berger, Warszawa 1975, s. 191, omawiając tendencje modernizacyjne polskiej gastronomii rolę wiodącą przypisuje właśnie barom szybkiej obsługi i rozwojowi sieci automatycznych dystrybutorów.



w systemie agencyjnym, a ich klientem docelowym były głównie osoby podróżujące po kraju. Tylko w 1970 roku powstało 914 nowych punktów gastronomicznych (do tej pory działało ich około 2700). W tym samym roku zakłady w Mikołowie i Szczecinie uruchomiły produkcję kiosków gastronomicznych. Ich prosta i funkcjonalna konstrukcja miała rozwiązać jeden z najważniejszych problemów, jakie stwarzał brak bazy lokalowej. Pierwsze polskie kioski miały co prawda powierzchnię nie przekraczającą 10 m. kw., co czyniło z nich raczej magazyny na kanapki i napoje, ale już w 1971 roku pojawiły się solidniejsze konstrukcje z płyty pilśniowej o powierzchni 39 m. kw.<sup>38</sup>

Realizacja hasła „zielone światło dla małej gastronomii” miała odbywać się poprzez budowę setek kiosków gastronomicznych, które w polskich realiach najczęściej powstawały na wybrzeżu i na drogach dojazdowych do znanych ośrodków wypoczynkowych (głównie smażalnie ryb i placków oraz pijalnie wód, soków owocowych i piwa). Bariery rozwoju był w tym przypadku brak naczyń jednorazowych oraz niska produkcja mrożonek, stanowiących w innych krajach podstawę rozwoju tej dziedziny gastronomii. Postulat dostosowania oferty przemysłu spożywczego do potrzeb małej gastronomii tylko w niewielkim stopniu doczekał się realizacji<sup>39</sup>. Rozwój małej gastronomii miał stanowić panaceum na powszechny problem zbyt ubogiej (zwłaszcza w małych miastach) oferty gastronomicznej w stosunku do rosnącego zapotrzebowania na tego typu usługi. Przykładem może być Kalisz, który w województwie poznańskim posiadał w latach 50. największą (po Poznaniu) liczbę lokali gastronomicznych, ale już w 1967 r. notował niedobór miejsc gastronomicznych na poziomie 760 miejsc konsumpcyjnych. Zanim doczekano się modernizacji i powiększenia największych restauracji w mieście, rozwiązaniem doraźnym było zagęszczanie niewielkich lokali, często nie dysponujących odpowiednim zapleczem produkcyjnym i sanitarnym<sup>40</sup>. Dane statystyczne wyraźnie wskazywały na dynamiczny wzrost sieci zakładów gastronomicznych na obszarach o zwiększonym ruchu turystycznym i o zapaści środkowej i wschodniej części kraju, gdzie liczba miejsc konsumpcyjnych w stosunku do liczby mieszkańców była najniższa. „Czarną dziurą” na gastronomicznej mapie Polski pozostały województwa skierniewickie i siedleckie (po reformie 1975 r.), gdzie przypadało ponad 70 mieszkańców na jedno miejsce konsumpcyjne. W tym czasie trzy województwa „turystyczne”: bielskie, nowosądeckie i jeleniogórskie, mogły poszczycić się wskaźnikiem 16 mieszkańców na jedno miejsce konsumpcyjne<sup>41</sup>.

Prawdziwymi symbolami nowoczesnej gastronomii lat 70. stawały się karczmy folklorystyczne, z których większość koncentrowała się na Dolnym Śląsku i w Małopolsce. Wzorcem dla tego typu lokali mogła być łódzka restauracja „Halka”, uruchomiona w 1967 r., i „Karczma Napoleona” w Starej Miłosnej, które wystrojem wnętrza i jadłospisem miały nawiązywać do czasów Księstwa Warszawskiego.

<sup>38</sup> „Przegląd Gastronomiczny” 1971, nr 8, s. 19.

<sup>39</sup> Przykładem takiej współpracy była produkcja na masową skalę od 1976 r. kiełbasek leszczyńskich, wykorzystywanych do polskiej odmiany hot-doga (J. Dietl, T. Jaworska, *Segmentacja rynku usług gastronomicznych*, „Przegląd Gastronomiczny” 1976, nr 8, s. 2).

<sup>40</sup> M. Słodowa, *Rozwój gastronomii*, [w:] *Dzieje Kalisza*, red. W. Rusiński, Poznań 1977, s. 764–766.

<sup>41</sup> Główny Urząd Statystyczny, *Handel wewnętrzny 1976*, Warszawa 1977, s. 61.



Równie interesującym przykładem wydawała się propagująca kulturę mazurską restauracja „Warmińska”, działająca przy drodze z Olsztyna do Giżycka. Kolejne karczmy nie zawsze nawiązywały do podanych przykładów. Stosunkowo rzadko wystrój wnętrza i stroje kelnerek pasowały do regionu, ale przynajmniej próbowano w karczmach realizować ideę powrotu do kuchni regionalnej<sup>42</sup>.

Specjalnością dużych miast – Warszawy, Krakowa, Poznania – stawały się restauracje narodowe i etniczne. Trudno przypuszczać, aby wpływ decydujący na to miał rozwój tego typu oferty konsumpcyjnej w Europie Zachodniej, raczej było to naśladownictwo wzorców moskiewskich, gdzie w latach 70. powstawały restauracje oferujące specjały kuchni uzbeckiej czy tadżyckiej. W Polsce tradycje kuchni etnicznej pielęgnowano głównie w stolicy i na Pomorzu. Do działającej od 1957 roku w Warszawie restauracji chińskiej dołączyły w latach 70. restauracje: bułgarska i węgierska. Jednym z kulinarnych symboli Szczecina był Bar Kaukaski posiadający w jadłospisie baranie szaszłyki po gruzińsku, kuchnię tadżycką oferowano w Gdańsku, a krakowska restauracja „Dniepr” dania kuchni ukraińskiej. Osobliwością na mapie restauracji etnicznych była wrocławska Restauracja u Rumcajsa, w której dania kuchni czeskiej podawali kelnerzy przebrani za postacie z popularnego serialu<sup>43</sup>. Odrobinę luksusu niespotykanego wcześniej zapewniały w latach 70. herbaciarnie, które regularnie wygrywały w konkursach o Srebrną Patelnię pomysłowością menu, jakością obsługi i wystrojem wnętrza. Specjalności zakładowe wrocławskiej „Herbowej” (w tym „parówki zapiekane”) uzupełniał bogaty repertuar napojów (wśród których zwracały uwagę herbata po muzułmańsku i poncz herbaciany).

W 1976 roku „Przegląd Gastronomiczny” zamieścił interesujący artykuł Jerzego Dietla, w którym autor sugerował, że w najbliższej przyszłości nastąpi gwałtowny wzrost zapotrzebowania na usługi gastronomiczne<sup>44</sup>. Tekst ten o tyle wydaje się godny uwagi, że jako jeden z pierwszych w Polsce analizował zależności między przemianami społeczno-demograficznymi zachodzącymi w kraju a rozwojem żywienia zbiorowego. W opinii autora rozwój gastronomii wymusza proces industrializacji wsi, rozwój turystyki i spadek dzietności rodzin. Zwracał też uwagę na gastronomię jako czynnik aktywizacji gospodarczej regionu, postulując powiązanie gastronomii z bogatą ofertą rozrywkową. W tym samym roku Jerzy Dietl i Teresa Jaworska przedstawili postulat unowocześnienia polskiej bazy gastronomicznej poprzez segmentację rynku i większe zróżnicowanie oferty w zależności od wieku i charakteru pobytu w danej miejscowości<sup>45</sup>. Projekt segmentacji, choć w porównaniu do krajów Europy Zachodniej bardzo ograniczony, miał przede wszystkim rozwiązać problem niedostosowania placówek gastronomicznych do wymagań rosnącej rzeszy turystów, która charakteryzowała się zróżnicowanymi oczekiwaniami co do wystroju wnętrz lokali i jadłospisu. Postulat uwzględnienia w planowaniu bazy gastronomicznej także czynnika demograficznego prowadził do bardzo istotnej

<sup>42</sup> M. Sadulski, *Szlakami tradycji i folkloru w gastronomii*, „Przegląd Gastronomiczny” 1971, nr 1, s. 4; G. Kobjek, *Łódź – Kalendarium XX wieku*, Łódź 2005, s. 132.

<sup>43</sup> „Przegląd Gastronomiczny” 1976, nr 3, s. 18–19, P. Chrobak, *Bar Kaukaski*, Kronika Szczecina 22 (2003), s. 193–196.

<sup>44</sup> J. Dietl, *Czynniki przyszłego wzrostu zapotrzebowania na usługi gastronomiczne*, „Przegląd Gastronomiczny” 1976, nr 3, s. 1.

<sup>45</sup> J. Dietl, T. Jaworska, *Segmentacja...*, s. 1.

kwestii – przedstawienia interesującej i odrębnej oferty dla ludzi młodych, których specyfiki nie dostrzegano i nie doceniano<sup>46</sup>.

Mimo propagowania w prasie i w popularnych broszurach idei ograniczonego spożycia mięsa na rzecz potraw jarskich, zdeklarowani vegetarianie nie dysponowali odpowiednimi lokalami, w których świadomie i konsekwentnie można było korzystać ze zdrowego i zrównoważonego repertuaru dań jarskich. Badający w 1955 roku preferencje polskich konsumentów Janusz Łoś stwierdził, że wśród załóg robotniczych występuje znikome zainteresowanie potrawami jarskimi przy umiarkowanym zainteresowaniu potrawami półmięsnymi (głównie pierogami). Postulat tworzenia lokali dla miłośników kuchni jarskiej odnajdujemy w 1976 roku w tekście Lucyny Nawojek, choć w praktyce nie doczekał się on realizacji<sup>47</sup>.

Gdyby pokusić się o przedstawienie najważniejszych elementów dyskredytujących oblicze polskiej gastronomii okresu PRL, można zacząć od kwestii podstawowych, jak długi czas oczekiwania, niewłaściwa temperatura potraw czy też odstraszący poziom higieny. Badania ankietowe wśród konsumentów wyraźnie wskazywały na monotonię asortymentu, a nawet upodabnianie się asortymentu między poszczególnymi zakładami gastronomicznymi<sup>48</sup>. Przekonanie, że Polacy powszechnie traktowali lokale gastronomiczne jako miejsce konsumpcji alkoholu, trudno podważyć<sup>49</sup>.

Obserwując doświadczenia Europy Zachodniej warto także zwrócić uwagę na klasyczne bariery, utrudniające modernizację sektora gastronomicznego. Urozmaicenie jadłospisu utrudniał brak ścisłej współpracy sektora usług gastronomicznych z przemysłem spożywczym, a także ograniczone możliwości reagowania przemysłu spożywczego na potrzeby restauracji i jadłodajni. Rzadkością w PRL-owskiej rzeczywistości było tworzenie placówek gastronomicznych w połączeniu z pawilonami handlowymi, a także w połączeniu z infrastrukturą komunikacyjną, zwłaszcza dworcami PKS obsługującymi połączenia dalekobieżne. Rozwój gastronomii utrudniała także niska jakość kadr. Jej przyczyn można doszukiwać się w wysokim wskaźniku fluktuacji kadr, ale także w niskim prestiżu zawodów gastronomicznych wśród młodzieży, a w konsekwencji przekonaniu, że są to prace uciążliwie fizycznie i niskopłatne.

Uatrakcyjnienie oferty gastronomicznej wymagało odpowiedniej aranżacji wewnątrz, ale także połączenia funkcji konsumpcyjnych z rozrywkowymi, co w realiach PRL było rzadkością. Warto też zauważyć, że polska gastronomia nie przedstawiała dostatecznie interesującej oferty dla młodzieży. Mimo uruchomienia sieci „młodzieżowych” cocktail-barów, ta grupa konsumentów aż do roku 1989 nie mogła czuć się doceniana.

<sup>46</sup> K. Kosiński, *Nastolatki '81. Świadomość młodzieży w epoce „Solidarności”*, Warszawa 2002, s. 223.

<sup>47</sup> J. Łoś, *Z badań i obserwacji popytu konsumpcyjnego*, „Żywnie Zbiorowe” 1955, nr 10, s. 3–4; L. Nawojek, *Diety wegetariańskie*, „Przegląd Gastronomiczny” 1976, nr 2, s. 16–17.

<sup>48</sup> J. Dietl, T. Jaworska, *Kierunki...*, s. 179.

<sup>49</sup> Częstym postulatem klientów warszawskiej gastronomii było „stworzenie odrębnych sal nastawionych na żywienie, a nie pojenie konsumentów wódką” R. Periatkiewicz, *Gastronomia warszawska w opinii mieszkańców miasta*, OBOP, Warszawa 1963, s. 25.

W okresie PRL rodzima gastronomia doświadczyła dwóch faz deklarowanej modernizacji. Pierwsza z nich, zakładająca masowość zbiorowego żywienia, akcentowała rolę stołówki zakładowej. Niepowodzenie planu „stołkowej rewolucji” skłaniało do przyjęcia kolejnej koncepcji rozwoju gastronomii, koncentrującej się na szerokiej i zróżnicowanej ofercie otwartych zakładów gastronomicznych. Ograniczenia kadrowe, organizacyjne, a także zaopatrzeniowe sprawiły, że i ta inicjatywa już w latach 70. zakończyła się niepowodzeniem. Jeśli nawet przyjmiemy, że wraz ze zmianą ustroju znikły ograniczenia, które blokowały rozwój rodzimej gastronomii, to można sobie zadać pytanie, na ile konsekwencje minionej epoki okazały się trwałe. Bogactwo kuchennego zaplecza i zróżnicowane menu przeznaczone dla zróżnicowanego odbiorcy nie zmieniło szczególnej predylekcji Polaków do lokali typu barowego o niskim standardzie. Ciekawym zjawiskiem polskiej kultury kulinarnej po 1989 roku stały się towarzyskie spotkania w lokalu gastronomicznym, który kusi „prawdziwym domowym obiadem”. Spotkania towarzyskie, a nawet rodzinne przeniesione z domów do restauracji mogą wydawać się odwróceniem zachowań społecznych kojarzonych z okresem PRL. Jednocześnie udział wydatków na usługi gastronomiczne w budżecie domowym, który systematycznie rośnie w krajach najbogatszych, pozostaje w Polsce nadal relatywnie niski.

## Bibliografia

- Berger S. (red.), *Polityka żywnościowa PRL*, Warszawa 1975
- Bitter C., *Żywnie zbiorowe w nowych ośrodkach przemysłowych*, Warszawa 1967
- Brzostek B., *Za progiem. Codzienność w przestrzeni publicznej Warszawy lat 1955–1970*, Warszawa 2007
- Czekalski T., *Czasy współczesne*, [w:] A. Chwalba (red.), *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Warszawa 2004
- Dietl J., Jaworska T., *Kierunki rozwoju i usprawnienia gastronomii (w świetle doświadczeń w kraju i za granicą)*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki ekonomiczne i socjologiczne, seria III, nr 34, 1978
- Górski R., *Planowanie żywienia zbiorowego*, Warszawa 1952
- Peratiakowicz R., *Gastronomia warszawska w opinii mieszkańców miasta*, OBOP, Warszawa 1963
- Reid S. E., *The Khrushchev Kitchen: Domesticating the Scientific-Technological Revolution*, *Journal of Contemporary History*, Vol. 40, No. 2 (Apr. 2005), s. 294–300
- Sala J., *Gastronomia w aglomeracjach miejskich. Determinanty i kierunki rozwoju*, Zeszyty Naukowe AE w Krakowie. Seria specjalna: Monografie, Nr 110, Kraków 1992, s. 124–126

## **Public catering enterprises in the reality of communist Poland – a model of public catering under conditions of accelerated modernization and its implementation**

### **Abstract**

The most important manifestation of changes in the culinary culture suffered by the Poles in the second half of the twentieth century was widespread collective catering. Promoting the idea of collective catering was initially based on Soviet patterns. According to them the leading

role in collective catering was to be played by a factory canteen. It was to pursue important social goals: ensure the rationality of nutrition (i.e. affect the health of the population), to disseminate scientifically appropriate eating patterns, increase productivity and create new jobs for women. In large cities canteens were unable to threaten the popularity of open-catering facilities, especially fast food bars. Reducing subsidies for the workplace canteens took away their last and most important asset, which was the low price of a meal. Back in 1955, staff canteens and snack bars had accounted for 56 per cent of all restaurants in Poland; five years later, it was only nearly 29 per cent.

Failure of the "canteen revolution" plan triggered the adoption of another concept of gastronomy development, which focused on a broad and diverse range of open catering establishments. Particular effort was made in the 1970s. Developing a network of fast food bars and the return to the Polish tradition (folkloristic inns) was to help build modern dining establishments, similar to the patterns known from Western Europe. Staff, organizational and supply restrictions made the modernization of this initiative fail already in the 1970s.

### **Tadeusz Czekalski**

dr hab., adiunkt w Zakładzie Antropologii Historycznej Instytutu Historii UJ. Specjalizuje się w problematyce historii społecznej Półwyspu Bałkańskiego, życia codziennego w Polsce XX wieku, a także przemian europejskiej kultury kulinarnej XIX–XX wieku.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica V (2011)

*Bernadetta Nitschke*

## Firmy polonijno-zagraniczne jako przejaw rozwoju sektora prywatnego u schyłku PRL-u

Zrozumienie istoty funkcjonowania firm polonijno-zagranicznych i ich roli w rzeczywistości Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wymaga przybliżenia kierunków polityki wobec Polonii na przełomie lat 70. i 80. oraz rzeczywistości społeczno-politycznej tego okresu. Niewątpliwie pierwszy sygnał znamionujący, że polityka wobec Polonii zaczęła przybierać nowy kształt i wymiar, a nawet cechować się otwartością (oczywiście pozorowaną) pojawił się w orędziu noworocznym Edwarda Gierka z grudnia 1970 roku. W życzeniach, skierowanych do Polaków przebywających poza granicami wypowiedział on m.in. następujące słowa:

Naszym licznym rodakom na obczyźnie, aby serca ich były wspólnym rytmem z sercami całego narodu polskiego, aby mogli być dumni ze swego kraju i szczyścić się jego osiągnięciami. Wierzmy głęboko, że w Nowym Roku dzięki naszemu zespolonemu wysiłkowi – Polska Ludowa będzie umacniać swą pozycję międzynarodową w świecie<sup>1</sup>.

Niewątpliwie lata 70. przyniosły zasadniczą zmianę stosunku Polonii. Została ona wyraźnie zaakcentowana w uchwale Biura Politycznego z 22 czerwca 1971 w sprawie pracy z Polonią w krajach kapitalistycznych. Jej odzwierciedleniem stał się rządowy „Plan pracy z Polonią w krajach kapitalistycznych”, przyjęty 12 lutego 1972<sup>2</sup>. Podkreślano w nim, że:

Po raz pierwszy kierownictwo partyjne oceniło sytuację w środowiskach polonijnych i wytyczyło zasadnicze kierunki polityki w odniesieniu do szerokich rzesz Polonii zagranicznej. Dokonując tego Biuro Polityczne wzięło pod uwagę fakt, że Polska posiada ilościowo jedną z największych emigracji zagranicą. Polonia obejmuje ogół osób zarówno obywateli polskich, jak i obywateli obcych zamieszkałych stale za granicą, których wiąże z Polską świadomość polskiego pochodzenia oraz poczucie więzi duchowej i kulturalnej

---

<sup>1</sup> *Zespolonym wysiłkiem całego narodu będziemy umacniać nasz dom ojczysty – Polskę Ludową.* Przemówienie noworoczne I Sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka w radio i TV, „Trybuna Ludu” z 1.01.1971, nr 1.

<sup>2</sup> J. Lenczarowicz, *Rola Towarzystwa „Polonia” w polityce PRL wobec Polonii w krajach zachodnich*, „Przegląd Polonijny” 1996, z. 1(79), s. 49.

z Polską. Analiza sytuacji w środowiskach polonijnych pozwala stwierdzić, iż w ciągu ostatnich lat nastąpiło wyraźne zbliżenie szerokich mas Polonii do kraju. Proces ten ma charakter postępujący i trwały. Obserwujemy coraz silniejszy wpływ, jaki masy polonijne wywierają na opinie miejscowych społeczeństw o Polsce Ludowej. [...]. Chcemy, by rosła wśród Polonii sympatia dla starego kraju, dla jego wkładu do nauki i kultury światowej, by umacniała się sympatia do Polski Ludowej i jej nowoczesnego rozwoju; pragniemy, by Polonia broniła dobrego imienia Polski, szerzyła w kraju zamieszkania obiektywne informacje o rozwoju swojej ojczyzny i kraju swych przodków, a także współdziałała w rozwoju stosunków pomiędzy jej krajem zamieszkania a Polską we wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza handlowo-ekonomicznej, kooperacji technicznej i przemysłowej oraz wymiany naukowej i kulturalnej<sup>3</sup>.

Należy również wskazać na uchwałę Biura Politycznego KC PZPR „O zasadach koordynacji i organizacji stosunków PRL z zagranicą”, która została przyjęta w styczniu 1973 roku<sup>4</sup>. Należy ją potraktować jako apel do aktywizacji działań Polski na arenie międzynarodowej. Podkreślano, że:

Konsekwentnie realizując uchwały VI Zjazdu PZPR, Polska Ludowa aktywnie rozwija stosunki polityczne, ekonomiczne, naukowo-techniczne i kulturalne z zagranicą. Celem dalszego dynamicznego rozwoju stosunków naszego kraju z zagranicą jest umocnienie wspólnoty socjalistycznej, utrwalenie bezpieczeństwa i pokoju, zapewnienie korzystnych warunków zewnętrznych dla pomyślnej realizacji społeczno-gospodarczego programu, wzrostu siły i międzynarodowego autorytetu socjalistycznej Polski<sup>5</sup>.

Dużą rolę przywiązywano do kreowania pozytywnego wizerunku Polski poza granicami, podkreślając, że

należy w sposób zdecydowany ulepszyć działalność propagandy i informacji na zagranicę. Biuro Polityczne zobowiązuje Wydział Propagandy, Prasy i Wydawnictw, Wydział Zagraniczny oraz MSZ do ścisłego koordynowania informacji i propagandy polskiej na zagranicę oraz informacji o sprawach międzynarodowych i związanych ze stosunkami PRL z zagranicą na terenie kraju. Konieczne jest opracowanie kompleksowego systemu zadań i kompetencji w tej dziedzinie, aby zapewnić zgodność informacji i propagandy ze strategicznymi celami i potrzebami w rozwoju stosunków PRL z zagranicą<sup>6</sup>.

Podstawową rolę w realizacji wytyczonych kierunków działań wobec Polonii odgrywało Towarzystwo Łączności z Polonią zagraniczną „Polonia”, które powstało już 18 października 1955<sup>7</sup>. Jednak zasadniczy rozkwit jego działalności nastąpił

---

<sup>3</sup> AAN, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, sygn. 6/1, Plan pracy z Polonią w krajach kapitalistycznych, s. 1, 3.

<sup>4</sup> AAN, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, sygn. 11/65, Uchwała Biura Politycznego KC PZPR „O zasadach koordynacji i organizacji stosunków PRL z zagranicą”, Warszawa, styczeń 1973 rok.

<sup>5</sup> Tamże, s. 5.

<sup>6</sup> Tamże, s. 44.

<sup>7</sup> S. Cenckiewicz, *Oczami Bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2008, s. 45.



w latach 70. Zgodnie ze swym statutem z 1974 roku Towarzystwo „Polonia” prowadziło działalność koncentrującą się na:

- współpracy z polonijnymi stowarzyszeniami, organizacjami, placówkami oświatowymi, kulturalnymi, naukowymi, religijnymi, gospodarczymi, zawodowymi, turystycznymi i sportowymi oraz utrzymywaniu kontaktów indywidualnych z osobami polskiego pochodzenia;
- współdziałaniu w nawiązywaniu kontaktów gospodarczych, naukowych i kulturalnych między środowiskami i stowarzyszeniami polonijnymi a odpowiednimi instytucjami i organizacjami w Polsce;
- organizowaniu dla Polonii, zwłaszcza dla młodzieży, różnorodnych akcji, jak np.: kursy języka polskiego, sejmiki polonijne, festiwale zespołów artystycznych, plenery artystyczne, wystawy, wycieczki, imprezy sportowe;
- współdziałaniu w rozwijaniu polonijnego ruchu turystycznego;
- ułatwianiu młodzieży polskiego pochodzenia nauki w szkołach i studiów w wyższych uczelniach w Polsce oraz współdziałaniu w sprawowaniu opieki nad tą młodzieżą;
- prowadzeniu własnej działalności wydawniczej oraz inicjowaniu wydawnictw na potrzeby Polonii;
- inspirowaniu w Polsce badań naukowych nad problemami polonijnymi;
- udzielaniu pomocy reemigrantom, którzy osiedlili się na stałe w Polsce;
- współpracy z prasą, radiem i telewizją w propagowaniu wśród społeczeństwa polskiego wiedzy o Polonii i działalności polonijnej;
- współdziałaniu z polskimi instytucjami państwowymi i organizacjami społecznymi w zakresie rozwiązywania problemów warunkujących rozwój działalności polonijnej oraz w zakresie pomocy podejmowanej przez te instytucje i organy na rzecz Polonii<sup>8</sup>.

Największą aktywność Towarzystwo „Polonia” przejawiało na forum działalności społeczno-kulturalnej. Zachęcało do udziału w licznych uroczystościach rocznicowych. Zaangażowało się również w propagowanie ruchu turystycznego, zapraszając Polonusów do odwiedzenia kraju. W tym celu wysyłano do organizacji polonijnych na całym świecie liczne polskie filmy, wydawnictwa, przezrocza, nagrania czy wystawy tematyczne<sup>9</sup>.

Lata 70. to również początki współpracy polonijnych środowisk przemysłowo-handlowych z krajem. Temu celowi służyły I i II Spotkanie Przemysłowców i Handlowców Polskiego Pochodzenia w Poznaniu i Warszawie w latach 1975 i 1976<sup>10</sup>. Władze uznawały tę formę kontaktów za szczególnie cenną i wartą zabiegów. Jak podkreślali działacze Towarzystwa „Polonia”:

W okresie 1972–1976 współpraca ekonomiczna z Polonią w zakresie wymiany handlowej wykazywała przyśpieszone tempo rozwoju. Udział firm polonijnych w realizacji naszego eksportu do krajów kapitalistycznych o największych skupiskach Polonii zagranicznej wzrósł w tym okresie z 103 mln zł. dew. w 1972 r. do 321 mln zł. dew. w 1975 r.

---

<sup>8</sup> AAN, Towarzystwo Łączności z Polonią zagraniczną „Polonia”, sygn. 11/25, Z doświadczeń Towarzystwa „Polonia”, s. 3–4.

<sup>9</sup> Tamże, s. 5.

<sup>10</sup> Tamże, s. 6.

W strukturze naszego eksportu do firm polonijnych dominują artykuły rolno-spożywcze oraz tekstylia i galanteria skórzana, a także surowce i półfabrykaty dla przemysłu metalurgicznego i drzewnego. Wzrósł także udział artykułów trwałego użytku oraz artykułów przemysłu chemicznego i elektromaszynowego. Przeszkodą w bardziej dynamicznym wzroście udziału tych produktów w eksporcie do firm polonijnych są wysokie wymogi techniczne stawiane tym wyrobom w państwach kapitalistycznych, a przede wszystkim brak masy towarowej. W dalszym ciągu najważniejszym liczącym się w naszej polityce handlowej partnerem są środowiska polonijne w Kanadzie (20, 2% udziału w ogólnych obrotach z tym krajem), USA (15,5% – przy zachowaniu prymatu w liczbach bezwzględnych), W. Brytanią (10,5% – przy wartości bezwzględnej bliskiej poziomowi obrotów z Polską amerykańską), Australii (9% – przy relatywnie niskich obrotach we wzajemnej wymianie handlowej z tym kontynentem). Dotychczasowe wyniki, których spotęgowania oczekujemy w najbliższych latach, wyrażają się nie tylko w konkretnych kontaktach handlowych, ale przyjmują także formy kooperacji z firmami polonijnymi, spółkami mieszanymi itp. w dziedzinie turystyki, rzemiosła, spółdzielczej pracy i drobnej wytwórczości<sup>11</sup>.

Sytuacja społeczno-ekonomiczna przełomu lat 70. i 80. sprawiła, że przedsiębiorcy polonijni uzyskali możliwość prowadzenia działalności w kraju. Czynnikiem, który wpłynął stymulująco na rozwój sektora prywatnego w tej właśnie formie, stał się krach polityki gospodarczej Edwarda Gierka. W przeciwieństwie do tzw. siermiężnego socjalizmu Władysława Gomułki, E. Gierek obiecał poprawę sytuacji materialnej społeczeństwa – wręcz dobrobyt dla każdego. Pierwsza połowa lat 70. stanowiła potwierdzenie obietnic. Nastąpił widoczny wzrost dochodu narodowego, płacy realnej w gospodarce uspołecznionej, liczby oddawanych mieszkań oraz zakresu świadczeń socjalnych. Poprawiła się sytuacja rolników indywidualnych, gdyż zniesiono dostawy obowiązkowe, wprowadzono powszechne ubezpieczenia społeczne dla rolników i ich rodzin, ułatwiono też możliwość uzyskiwania dożywotnich rent w zamian za przekazywanie państwu gospodarstw rolnych. Podjęto również szeroko zakrojoną działalność inwestycyjną w przemyśle.

Edward Gierek uzyskał olbrzymi kredyt społecznego zaufania. Jak stwierdził po latach jego doradca do spraw ekonomicznych Zbigniew Rurarz:

Od momentu dojścia Gierka do władzy jeździł on w teren jak szalony, zupełne novum w stosunku do Gomułki, który pokazywał się ludziom rzadko. Początkowo ta zmiana w stylu pracy I Sekretarza KC spodobała się ludziom. Myśleli, że naprawdę troszczy się o nich. Gierek zresztą istotnie, niemal od pierwszych dni władzy, przyrzekł podwyżki płac dla najmniej zarabiających. Było to niewiele, bo robotnicy wysuwali już żądania polityczne także, ale było to coś. Gomułka nic bowiem nie przyrzekał, a stopa życiowa praktycznie nie wzrosła w ciągu 10-lecia lat 1960-tych. Główną popularność Gierek zdobył sobie jednak dopiero na spotkaniu w Stoczni Warszawskiej w Szczecinie, w niedzielę 24 stycznia 1971 r., gdzie strajk okupacyjny trwał już od dwóch dni i gdzie wysuwane żądania były bardzo śmiałe, zarówno ekonomiczne jak i polityczne. I oto przed bramą strajkującej stoczni zjawił się niespodziewanie Gierek w asyście premiera – Piotra Jaro-

---

<sup>11</sup> AAN, sygn. 11/25, Informacja o realizacji rządowego programu współpracy z Polską w krajach kapitalistycznych z listopada 1976, przekazana przez Towarzystwo „Polonia” Departamentowi Konsularnemu MSZ.

szewicza, ministra Obrony Narodowej – gen. Wojciecha Jaruzelskiego i ministra spraw wewnętrznych – Franciszka Szlachcica. Był to ze strony Gierka krok istotnie niespodziewany dla nikogo i zdecydowanie śmiały. Wtedy też na spotkaniu ze strajkującymi padło słynne pytanie Gierka pomożecie? I w odpowiedzi na to pytanie chór zawtórował: pomożemy<sup>12</sup>.

Zapanowała atmosfera propagandowego sukcesu. Znalazło to m.in. wyraz na konferencji partyjnej w październiku 1973 roku, kiedy zapowiedziano przyrost dochodu narodowego z 39 do 55%, płacy realnej z 18 do 38%, a eksportu z 55 do 102%<sup>13</sup>. Osiągnięcie takich wskaźników nie było realne, szczególnie że po kryzysie naftowym przełomu lat 1973 i 1974 w gospodarce światowej wystąpiło wyraźne spowolnienie wzrostu. Władza była jednak „ślepa”. Jeszcze w 1975 roku E. Gierek ogłosił kontynuowanie polityki dynamicznego rozwoju kraju. Należy się zgodzić z D. Gralą, że:

Ambitny plan przyspieszonego rozwoju gospodarki, finansowany w znacznej mierze ze środków zagranicznych, skończył się kompromitacją rządzącej ekipy. System gospodarczy Polski Ludowej nie wykorzystał możliwości wynikających z dostępu do dewiz z zachodnich banków, jak również z niezwykle sprzyjającej koniunktury politycznej dla Polski. Gospodarka centralnie planowana oparta na państwowych zakładach przemysłowych popadła w głęboką nierównowagę, zarówno zewnętrzną (wysokie zadłużenie zagraniczne wobec krajów kapitalistycznych), jak i wewnętrzną (powiększające się niedobory w dostawach produktów konsumpcyjnych oraz środków inwestycyjnych)<sup>14</sup>.

Polska pod rządami E. Gierka żyła na kredyt i to kredyt źle wykorzystywany. Warto uzmysłowić sobie, jak rosło polskie zadłużenie. W momencie dojścia do władzy ekipy E. Gierka zadłużenie Polski w krajach kapitalistycznych wynosiło 1, 13 mld USD, w roku 1976 – 11 mld USD, a w roku 1980 – 24, 1 mld USD. Szczególnie niebezpieczne było to, że w 1980 roku obsługa zadłużenia zagranicznego pochłaniała 100% wpływów dewizowych gospodarki<sup>15</sup>.

Po pięciu latach względnego dobrobytu nastąpiła zapaść. Najbardziej widocznym tego świadectwem było wprowadzenie w lipcu 1976 roku reglamentowanej sprzedaży cukru. W następnej kolejności pojawiły się braki energii elektrycznej. W grudniu 1977 roku deficyt mocy wyniósł 15%, a w roku 1980 aż 20%<sup>16</sup>.

Bardzo wyraźny stał się również spadek efektywności pracy, zwłaszcza że, jak zauważył Z. Rurarz:

Społeczeństwo polskie, podobnie jak wiele innych krajów komunistycznych, choć się do tego nie przyznaje i może tak tego nie odczuwa, stało się naprawdę społeczeństwem socjalistycznym, to znaczy wymaga spełnienia zasady „każdemu według potrzeb”. Zasa-

<sup>12</sup> Z. Rurarz, *Byłem doradcą Gierka*, Warszawa 1990, s. 21–22.

<sup>13</sup> M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza – rozwój – upadek*, Warszawa 2009, s. 224.

<sup>14</sup> D.T. Grala, *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Warszawa 2005, s. 29.

<sup>15</sup> M. Bałtowski, *Gospodarka...*, s. 235.

<sup>16</sup> A Müller, (red.), *U źródeł polskiego kryzysu*, Warszawa 1985, s. 182.

da każdemu „według pracy” była mało ważna. Praca była źle zorganizowana, niesprawiedliwie opłacana i w ogóle, wbrew oficjalnej propagandzie, w sumie znieawidzona. Jak tylko jest okazja urwać się z niej, to się ludzie urywali. Albo jak można w pracy jakoś się zadekować i nic nie robić, to też dobrze. Oczywiście nie wszędzie tak było i niektórzy harowali, jak nigdy przedtem, tracąc przedwcześnie zdrowie, a często życie. Ale w sumie, w dodatku przy łatwości znalezienia zatrudnienia, pracy się nie szanowało i nie lubiło<sup>17</sup>.

Polacy przywykli do niskiej dyscypliny, a naciski na wzrost wydajności kojarzyli z wyżyskiem bezwzględnych kapitalistów.

Równocześnie nastroje społeczne w drugiej połowie lat 70. nie były najlepsze. Polityka otwarcia realizowana przez E. Gierka od momentu objęcia stanowiska I Sekretarza KC PZPR zaczęła przynosić efekty. Były one jednak odmienne od zakładanych. Poprzez uzyskanie kontaktu z Zachodem, zmianie uległa mentalność i aspiracje polskiego społeczeństwa. Chciano przede wszystkim zarabiać więcej i żyć na wyższym poziomie. Stąd dokonana w czerwcu 1976 roku próba urealnienia cen zakończyła się wybuchem niezadowolenia społecznego i władze zostały zmuszone do wycofania się z tej koncepcji<sup>18</sup>.

W grudniu 1976 roku na V plenum KC PZPR Edward Gierek podjął próbę reform, a właściwie „manewru gospodarczego”. Zakładano przede wszystkim zmniejszenie obciążeń inwestycyjnych gospodarki oraz przeznaczenie uzyskanych w ten sposób środków na wzrost produkcji artykułów konsumpcyjnych oraz materiałów budowlanych<sup>19</sup>. Pojawiła się również większa możliwość działalności sektora prywatnego. Dopuszczono tworzenie w Polsce firm polonijno-zagranicznych, zrezygnowano z wymogu dokumentowania pochodzenia dewiz lokowanych na kontach dewizowych oraz wprowadzono uregulowania umożliwiające przejmowanie społecznych placówek handlowych i gastronomicznych przez prywatnych agentów<sup>20</sup>.

Działania te nie przyniosły spodziewanych efektów. Jednak z punktu widzenia wydarzeń, które nastąpiły w Polsce w latach 80., zaowocowały przemianami społeczno-politycznymi. Warto skupić się na jednym z ich aspektów. Były nim firmy polonijno-zagraniczne, które stały się całkowitym novum w rzeczywistości PRL. Powstały one na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 14 maja 1976<sup>21</sup>. Nie zawierało ono restrykcyjnych obwarowań. Utworzenie firmy wymagało jednak przedstawienia: kosztorysu przedsięwzięcia, zobowiązania do pokrycia przez wnioskodawcę pełnego kosztu inwestycji w walutach wymiennalnych oraz zaświadczenia z Banku Polska Kasa Opieki S.A. o zdeponowaniu przez wnioskodawcę na swym rachunku inwestycyjnym równowartości 30% kwoty przewidzianej w kosztorysie przedsięwzięcia w walutach wymiennalnych<sup>22</sup>. Zezwolenia na prowadzenie działal-

---

<sup>17</sup> Z. Rurarz, *Byłem doradcą...*, s. 56.

<sup>18</sup> D. Grała, *Reformy...*, s. 38.

<sup>19</sup> M. Bałtowski, *Gospodarka...*, s. 232.

<sup>20</sup> Tamże, s. 245.

<sup>21</sup> Dz.U., nr 19, poz. 123 z 1976 r., Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14 maja 1976 r. w sprawie wydawania zagranicznym osobom prawnym i fizycznym zezwoleń na prowadzenie niektórych rodzajów działalności gospodarczej.

<sup>22</sup> Tamże, § 10.

ności wydawano na okres 10 lat<sup>23</sup>. Wymagano również, aby osoby stale zamieszkałe zagranicą ustanowiły pełnomocnika do załatwiania spraw związanych z uzyskaniem zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej, a po uzyskaniu zezwolenia do prowadzenia tej działalności<sup>24</sup>.

21 grudnia 1976, celem obsługi przedsiębiorstw zagranicznych w zakresie działalności eksportowo-importowej powołano przy Centralnym Związku Rzemiosła Biuro Handlu Zagranicznego „Remex”. Natomiast w 1977 roku z inicjatywy Polskiej Izby Handlu Zagranicznego powstała Polsko-Polonijna Izba Przemysłowo-Handlowa „Inter-Polcom”. Prowadziła ona działalność o charakterze informacyjno-doradczym<sup>25</sup>. Znacznie później, bowiem dopiero w 1982 roku utworzono rządowy organ mający za zadanie koordynowanie działań wobec przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych. Było to Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Zagranicznych Przedsiębiorstw Drobnej Wytwórczości usytuowane w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług<sup>26</sup>.

Kolejna ustawowa regulacja prawna w zakresie funkcjonowania przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych pojawiła się 6 lipca 1982. Myślą przewodnią ustawodawcy było: „stworzenie możliwości przepływu do Polski obcych kapitałów i określenie warunków zachęcających do tego przepływu, a także dążenie do zwiększenia produkcji i usług na potrzeby rynku wewnętrznego i na eksport”<sup>27</sup>. Nie były to tylko puste propagandowe hasła, jakich padło wiele w okresie PRL. Firmy polonijno-zagraniczne uzyskały istotne przywileje. Należało do nich niewątpliwie zwolnienie (na okres 3 lat) z podatku dochodowego oraz zmniejszenie wielkości obowiązkowej odsprzedaży dewiz po kursie oficjalnym<sup>28</sup>. Zaowocowało to systematycznym wzrostem liczby firm: do końca 1981 roku utworzono ich zaledwie 80, w 1984 działały już 563, w 1985 – 670, a pod koniec lat 80. prawie 800 firm<sup>29</sup>.

Przez większą część lat 80. firmy polonijno-zagraniczne stały się istotnym elementem krajobrazu gospodarczego Polski. Wynikało to m.in. z profilu produkcji. Wytwarzając: kosmetyki, odzież czy też niektóre artykuły spożywcze tworzyły namiastki normalności. Zresztą władze wręcz zachęcały do produkcji towarów rynkowych i zaopatrzeniowych, których potrzebował rynek krajowy. Wyraźne wskazówki znajdują się w wytycznych w sprawie kierunków rozwoju oraz współpracy kooperacyjnej przedsiębiorstw zagranicznych drobnej wytwórczości, które zostały sformułowane przez Pełnomocnika Rządu do Spraw Zagranicznych Przedsiębiorstw

---

<sup>23</sup> Tamże, § 4.

<sup>24</sup> Tamże, § 6.

<sup>25</sup> IPN BU 01080/152, Praca dyplomowa napisana w Wyższej Szkole Oficerskiej im. F. Dzierżyńskiego w Legionowie: D. Sierocki, *Ochrona kontrwywiadowcza firm polonijnych na terenie województwa stołecznego i Warszawy*, Legionowo 1987, s. 7–8.

<sup>26</sup> M.P., nr 29, poz. 254, Zarządzenie nr 28 Prezesa Rady Ministrów z dnia 26 listopada 1982 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania i powoływania Pełnomocnika Rządu do Spraw zagranicznych Przedsiębiorstw Drobnej Wytwórczości.

<sup>27</sup> Dz.U., nr 19, poz. 146, Ustawa z dnia 6 lipca 1982 roku o zasadach prowadzenia na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej działalności gospodarczej w zakresie drobnej wytwórczości przez zagraniczne osoby prawne i fizyczne.

<sup>28</sup> M. Bałtowski, *Gospodarka...*, s. 276.

<sup>29</sup> IPN BU 01080/152, D. Sierocki, *Ochrona kontrwywiadowcza...*, s. 15, 17.

Drobnej Wytwórczości. Zachęcano w nich firmy polonijno-zagraniczne do produkcji: sprzętu i aparatury medycznej oraz niektórych środków farmaceutycznych; pasz oraz środków ochrony roślin; części zamiennych podzespołów lub komponentów; artykułów z kompleksu żywnościowego (kurcząt rzeźnych, żywca: wieprzowego, wołowego i baraniego, odżywek i konserw dla dzieci); odzieży; środków czystości (pasty, proszki, płyny, emulsje czyszczące i dezynfekcyjne, środki dezynfekcyjne dla rolnictwa, środki owadobójcze); środków higieny osobistej (dezodoranty, talki kosmetyczne, chusteczki higieniczne); jak również materiałów budowlanych<sup>30</sup>.

Warto również wskazać, gdzie powstało najwięcej firm polonijno-zagranicznych. Szczególnym zainteresowaniem cieszyło się mianowicie województwo stołeczne i sama Warszawa. Nie może to dziwić, gdyż wynikało to z bliskości placówek konsularnych, urzędów centralnych czy instytucji zajmujących się współpracą z Polonią. Nie było to jednak zgodne ze wskazaniami władz, które uznały, że:

Pożądanym jest, aby przedsiębiorstwa zagraniczne drobnej wytwórczości powstawały głównie w miejscowościach do 10 tys. mieszkańców, jak również położonych w następujących województwach: suwalskim, białostockim, białkopodlaskim, łomżyńskim, ostrołęckim, ciechanowskim, chełmskim, przemyskim, krośnieńskim<sup>31</sup>.

Chciano więc przedsiębiorstwa polonijno-zagraniczne zepchnąć na peryferie. Dbano również o to, by nie były one zlokalizowane w pobliżu obiektów strategicznych, a zwłaszcza jednostek wojskowych.

Widać wyraźnie, że w istnieniu firm polonijno-zagranicznych dostrzegano nie tylko korzyści, ale i zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Cieszyły się one szczególnie wręcz zainteresowaniem ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Wojskowej Służby Wewnętrznej. Dotyczy to całego okresu lat 80. Na potwierdzenie można przytoczyć fragmenty pisma wystosowanego do Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych przez Naczelnika Wydziału XIII Departamentu II Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 12 lutego 1987, gdzie podkreślano:

Naniesienie na mapę geograficzną Polski firm polonijnych wskazuje nie tylko na wyłumaczalną etnicznie koncentrację kapitału niemieckiego w rejonach Górnego Śląska, Poznania i Mazur, lecz również w pobliżu Nowego Miasta nad Pilicą (jednostka wojskowa) i Lublina (obszar szczególnie penetrowany przez KPN).

Wskazywano jednocześnie na konieczność przekazywania informacji:

jakie posiadacie na swoim terenie firmy zachodniemieckie, austriackie oraz Berlina Zachodniego; czy firmy te zlokalizowane są w pobliżu obiektów wojskowych oraz jakie jest znaczenie tych obiektów; czy ewentualna lokalizacja firm w pobliżu obiektów wymienionych może stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa; czy mogą pojawić

<sup>30</sup> IPN BU 01169/309, t. 2, Pełnomocnik Rządu ds. Zagranicznych Przedsiębiorstw Drobnej Wytwórczości, Wytyczne w sprawie kierunków rozwoju oraz współpracy kooperacyjnej przedsiębiorstw zagranicznych drobnej wytwórczości w latach 1983–1985, s. 27. Patrz również: IPN Bi 087/571/1–2.

<sup>31</sup> IPN BU 01169/309, t. 2, Pełnomocnik Rządu ds. Zagranicznych Przedsiębiorstw Drobnej Wytwórczości, Wytyczne w sprawie kierunków rozwoju oraz współpracy kooperacyjnej przedsiębiorstw zagranicznych drobnej wytwórczości w latach 1983–1985, s. 28.



się uzasadnione wątpliwości, co do zasadności funkcjonowania firm, o których wyżej mowa (tj. RFN, Austria, Berlin Zach.) na Waszym terenie i w czym te wątpliwości się wyrażają; czy z uwagi na przeszłość (przebywanie w obozach dla uciekinierów, współdziałanie z opozycją itp.) właściciele firm oraz ich pełnomocnicy znajdują się lub winni się znaleźć w zainteresowaniu operacyjnym naszego pionu<sup>32</sup>.

Szczególnym zainteresowaniem MSW cieszyli się pracownicy firm polonijnych. W jednym z pism Naczelnika Wydziału XIII Departamentu II MSW zostało to ujęte w następujący sposób:

W roku kontrwywiadowczej ochrony przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych uzyskujemy szereg sygnałów wskazujących na zatrudnianie w tych przedsiębiorstwach byłych funkcjonariuszy resortu Spraw Wewnętrznych, żołnierzy zawodowych WP, organów administracji państwowej i aparatu partyjnego, a także członków ich rodzin o różnym stopniu pokrewieństwa. Ponadto uzyskiwane informacje świadczą o osobistych powiązaniach niektórych aktualnych pracowników wymienionych instytucji z firmami polonijnymi.

Z tego względu jednostki terenowe MSW miały:

dokonać bieżącej analizy powiązań rodzinnych pracowników firm polonijnych z osobami zatrudnionymi w resorcie SW, WP oraz administracji państwowej, gospodarczej i aparacie partyjnym [...] w uzasadnionych operacyjnie przypadkach część z tych osób opracować pod kątem rozmów i pozyskań do współpracy z naszą służbą<sup>33</sup>.

Analiza meldunków operacyjnych Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych wskazuje, że wiedza organów bezpieczeństwa na temat funkcjonowania firm polonijno-zagranicznych była olbrzymia. Pozyskano wielu tajnych współpracowników zatrudnionych w tych firmach na różnych stanowiskach, poczynając od robotników niewykwalifikowanych po kadre kierowniczą. Meldunki operacyjne informujące o pozyskaniu kolejnych tajnych współpracowników można liczyć na setki<sup>34</sup>. Celem zobrazowania sytuacji wystarczy przytoczyć fragment jednego ze sprawozdań Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Olsztynie z 1985, gdzie czytamy: *„Działająca agentura i kontakty operacyjne zabezpieczają dopływ informacji o wszystkich PPZ-ch, lecz ze względu na krótki okres współpracy, trudno się aktualnie wypowiedzieć na temat ich przydatności”*<sup>35</sup>.

Organa bezpieczeństwa interesowała nie tylko działalność firm polonijno-zagranicznych w Polsce, ale również w nie mniejszym stopniu ich kontakty zagraniczne. Uważano zwłaszcza

---

<sup>32</sup> IPN Bi 087/571/1-2, Pismo Naczelnika Wydziału XIII Departamentu II MSW mjr. Janusza Gieraka do Naczelników Wydziałów II Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych z 12 lutego 1987, s. 1-2.

<sup>33</sup> IPN Po 0062/222, t. 2, Pismo Naczelnika Wydziału XIII Departamentu II MSW ppłk. Janusza Gieraka do Naczelników Wydziału II WUSW z 9 września 1988 roku.

<sup>34</sup> Przykładowo: IPN Ka 083/4, t. 3, Meldunki operacyjne.

<sup>35</sup> IPN Bi 087/571/1-2, Informacja dotycząca działalności przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych na terenie województwa olsztyńskiego w 1984 roku z 5 stycznia 1985 r., s. 2.

że poważne zagrożenie stwarzają wyjazdy pełnomocników i kadry kierowniczej firm polonijnych na Zachód. Interesy przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych reprezentują bowiem w krajach kapitalistycznych z reguły osoby zajmujące w przeszłości eksponowane stanowiska w gospodarce narodowej lub administracji, posiadające z tego tytułu szerokie kontakty w interesujących przeciwnika środowiskach. Należy również uwzględnić ich duże doświadczenie, dokładną znajomość przepisów oraz zasad funkcjonowania instytucji centralnych, przedsiębiorstw handlu zagranicznego i zakładów produkcyjnych<sup>36</sup>.

Złożoność zagadnień, które pojawiały się w związku z kontrolą działalności przedsiębiorstw tego typu powodowała zakładanie tzw. spraw obiektowych realizowanych często przez wiele lat. Przykład takiej formy obserwacji można zaczerpnąć z województwa olsztyńskiego, gdzie w 1984 roku Naczelnik Wydziału II WUSW wyraził zgodę na założenie sprawy obiektowej kryptonim „Firma”. Celem sprawy było:

kontrwywiadowcze zabezpieczenie firm polonijnych działających na terenie woj. olsztyńskiego. W ramach sprawy objęto kontrolą operacyjną wyselekcjonowane osoby, z niżej wymienionych kategorii cudzoziemców i obywateli PRL: właściciele firm polonijnych; pracownicy zatrudnieni w firmach, ciekawi z kontrwywiadowczego punktu widzenia; osoby przyjeżdżające z KK służbowo i prywatnie do wyżej wymienionych grup osób. We współdziałaniu z wydziałami operacyjnymi WUSW oraz innymi jednostkami zajmującymi się kontrwywiadowczym zabezpieczeniem naszego terenu: wyselekcjonowane osoby operacyjnie kontrolowano w ramach spraw ewidencji operacyjnej; typowano, opracowywano i wykorzystywano osobowe źródła informacji na obiekcie; koordynowano całość działań kontrwywiadowczych na obiekcie<sup>37</sup>.

Sprawa została zakończona dopiero na początku 1990 roku. Podobnie postępowali Urzędy Spraw Wewnętrznych w innych województwach<sup>38</sup>.

Firmy polonijno-zagraniczne postrzegano jednak głównie jako szeroko rozumiane wsparcie dla działalności opozycji. Jak podkreśla w swej analizie D. Sierocki:

Z posiadanego rozpoznania, planów i zamierzeń zachodnich ośrodków szpiegowskich i dywersji na odcinku wspomaganie krajowych ugrupowań opozycyjnych wynika, że istnieją symptomy powiązań przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych z podziemiem i opozycją. O zamierzeniach i wykorzystaniu przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych, jako jednego z kanałów wspierania podziemia, zdecydowały w głównej mierze warunki ich funkcjonowania umożliwiające osiągnięcie dużych zysków przy stosunkowo niewielkich nakładach dewizowych, znaczna swoboda w transferze tych zysków oraz

---

<sup>36</sup> IPN BU 01080/152, (...) D. Sierocki, *Ochrona kontrwywiadowcza...*, s. 42.

<sup>37</sup> IPN Bi 087/571/1-2, Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej „Firma” z 16 stycznia 1990 roku, s. 1-2.

<sup>38</sup> Patrz: IPN BU 1049/169, List członka Biura Politycznego KC PZPR Ministra Spraw Wewnętrznych Czesława Kiszczaka do Prokuratora Generalnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 18 grudnia 1987 roku; IPN Po 08/1600, Wniosek o wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Urzędnik” zatwierdzony przez Naczelnika Wydziału WUSW w Poznaniu z dnia 3 sierpnia 1983 roku.

możliwość częstego i systematycznego przekraczania granicy, zarówno przez właścicieli, jak i polski personel firm. Spowodowało to m.in., że w połowie 1982 roku również w emigracyjnych środowiskach prosolidarnościowych na Zachodzie zaakceptowano ideę finansowania niewielkich przedsiębiorstw zakładanych w Polsce, które w wyniku działalności gospodarczej stworzyłyby zalążki nowych źródeł materialnego wsparcia dla podziemia, a ponadto bazę zatrudnienia dla byłych członków Solidarności i dogodny kanał łączności z zagranicą. Szereg symptomów przemawia za tym, że zarówno przeciwnik zewnętrzny, jak i opozycja krajowa podejmują działania w kierunku wykorzystania przedsiębiorstw polonijno-zagranicznych dla swoich celów<sup>39</sup>.

Na podstawie analizy dokumentów Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych można jednoznacznie stwierdzić, że firmy polonijno-zagraniczne stanowiły dla polskiej opozycji lat 80. ważne zaplecze działalności. Stwarzały bowiem dużą szansę na zatrudnienie działaczy opozycyjnych, ułatwiały dostęp – a nawet pozyyskanie z zagranicy urządzeń poligraficznych, jak również organizowały pomoc charytatywną i wsparcie finansowe. Po wprowadzeniu stanu wojennego często jedynie te firmy dawały działaczom „Solidarności” i ich rodzinom możliwość podjęcia pracy. Jako przykład można wymienić funkcjonujące na obszarze województwa stołecznego firmy: IMPOL-I, IMPOL-II, INTERKIM i POLTON. Członkowie „Solidarności” stanowili w nich nawet 80% załogi<sup>40</sup>.

Pozostaje również faktem, że bez sprzętu poligraficznego, którym dysponowały firmy polonijno-zagraniczne, działalność opozycyjna byłaby znacznie utrudniona. O skali pomocy w tym zakresie mogą świadczyć przykłady ujawnionych form wsparcia opozycji w tym zakresie. D. Sierocki wymienia następujące fakty:

przedsiębiorstwo polonijno-zagraniczne DEKOR podjęło nielegalną produkcję kalendarzy z nadrukiem Solidarność oraz monet z mosiądzu z wizerunkiem Lecha Wałęsy; w przedsiębiorstwie polonijno-zagranicznym INTERKIM zlokalizowano drukarnię zorganizowaną nielegalnie przez pracownika stolarni, aktywnego działacza Solidarności; w przedsiębiorstwie polonijno-zagranicznym DAMARIN ujawniono 1000 ulotek wraz z przygotowanym do druku kalendarzem z napisem Solidarność<sup>41</sup>.

Są to dane pochodzące tylko z województwa stołecznego i samej Warszawy, i dotyczą one wyłącznie firm, w których organy bezpieczeństwa ujawniły tego typu działalność. Na tej podstawie trudno więc oszacować wymiar tego typu działań w skali kraju.

Niebagatelną rolę odgrywała również pomoc charytatywna organizowana za pośrednictwem firm polonijno-zagranicznych. Były to transporty zawierające m.in. produkty spożywcze w postaci: odżywek dla dzieci, słodyczy, mąki, makaronów, cukru czy owoców południowych. Znajdowała się w nich również używana odzież, obuwie, sprzęt medyczny i elektroniczny<sup>42</sup>. W tym wypadku współpracowano ściśle z Kościołem katolickim, który często był adresatem i dysponentem tych darów. Pomoc trafiała również bezpośrednio do szpitali, Domów Dziecka, ośrodków Polskiego

<sup>39</sup> IPN BU 01080/152, (...) D. Sierocki, *Ochrona kontrwywiadowcza...*, s. 58.

<sup>40</sup> Tamże, s. 59–60.

<sup>41</sup> Tamże, s. 60.

<sup>42</sup> Patrz: IPN Po 0062/222, t. 3, 6 i 7.

Czerwonego Krzyża. Raporty na ten temat kierowane były przez Wojewódzkie Urzędy Spraw Wewnętrznych bezpośrednio do Ministra Spraw Wewnętrznych.

Działalność firm polonijno-zagranicznych jest słabo znanym aspektem przemian, które nastąpiły w Polsce lat 80. Stworzone na fali polityki otwartości lansowanej przez Edwarda Gierka, miały na celu pogłębienie współpracy z Polakami poza granicami oraz poprawę zaopatrzenia w produkty deficytowe polskiego rynku wewnętrznego. Szybko okazało się jednak, że dla przedsiębiorczych Polaków stały się one przysłowiową furtką dla rozwoju prywatnej inicjatywy i prowadzenia działalności niekoniecznie zgodnej z literą prawa. Działania te zyskiwały społeczną akceptację. Godziły przecież w zniechęcony system. Nie można jednak zapominać o tym, że często polegały one na oczywistych malwersacjach i obchodzeniu przepisów. Władze zdawały sobie z tego sprawę. Przeciwdziałanie temu powszechnemu wręcz procederowi było jednak znacznie utrudnione. Wynikało to m.in. z faktu, że w przedsiębiorstwach tych byli zatrudniani działacze partyjni oraz członkowie ich rodzin, emerytowani oficerowie Wojska Polskiego czy też Urzędów Spraw Wewnętrznych. System powiązań i układów był tak silny, że jego przełamanie było z jednej strony niezmiernie trudne, a z drugiej często dla władz kłopotliwe i kompromitujące.

Sytuacja zmieniła się po wprowadzeniu stanu wojennego. Przedsiębiorstwa polonijno-zagraniczne nie utraciły możliwości prowadzenia działalności. Stopniowo, na fali łagodzenia reżimu, wprowadzono nawet przepisy, które poprzez liczne ułatwienia przyczyniły się do wzrostu liczby tych firm. Wiele z nich miało ściśle powiązania z działaczami opozycji politycznej, przebywającymi za granicą. Niektóre powstawały nawet z ich inicjatywy. Firmy te ściśle współdziałały ze zdelegalizowaną „Solidarnością”, wspierając wszelkie formy jej działalności. Nie oznacza to jednak, że wszystkie przedsiębiorstwa polonijno-zagraniczne stawiały sobie za cel walkę z systemem. Dla wielu z nich rzeczywistość lat 80. była niepowtarzalną okazją na szybki, często nielegalny zysk. Funkcjonowanie na granicy prawa, wykorzystywanie różnych form działalności korupcyjnej, nie było niczym dziwnym. To eldorado skończyło się wraz z wejściem w życie ustawy z dnia 23 kwietnia 1986 o spółkach z udziałem zagranicznym<sup>43</sup>. Polskie podmioty państwowe uzyskały możliwość tworzenia spółek *joint ventures* z podmiotami zagranicznymi. Monopol firm polonijno-zagranicznych został więc zakończony.

## Bibliografia

- Bałtowski M., *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza – rozwój – upadek*, Warszawa 2009
- Cenciekiewicz S., *Oczami Bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2008
- Grała D. T., *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Warszawa 2005
- Lenczarowicz J., *Rola Towarzystwa „Polonia” w polityce PRL wobec Polonii w krajach zachodnich*, „Przegląd Polonijny” 1996, z. 1(79)
- Rurarz Z., *Byłem doradcą Gierka*, Warszawa 1990
- Müller A. (red.), *U źródeł polskiego kryzysu*, Warszawa 1985

<sup>43</sup> Dz. U., nr 17, poz. 88, Ustawa z dnia 23 kwietnia 1986 roku o spółkach z udziałem zagranicznym.

## **'Polonia'-foreign enterprises as a manifestation of the private sector development at the end of the Polish People's Republic**

### **Abstract**

The socio-economic situation of the late seventies and eighties made 'Polonia' entrepreneurs able to conduct business in the country. The factor that contributed to stimulating the private sector development in this form was the failure of Edward Gierek's economic policy. In contrast to the vulgar socialism of Władysław Gomułka, E. Gierek promised improvement in the financial situation of the society - even prosperity for everyone. The early seventies were the confirmation of those promises. There was a noticeable increase in the national income, in real wages in the socialized economy, in the number of completed apartments and the scope of social benefits. 'Polonia'-foreign enterprises became a complete novelty in the reality of the Polish People's Republic. They appeared following the regulation of the Council of Ministers of 14 May 1976 and obtained important privileges. Undoubtedly, among them was an exemption (for a period of 3 years) from the income tax and a reduction of the amount of a mandatory re-sale of foreign exchange at the official rate. This resulted in a consistent increase in the number of such enterprises. For most of the 1980s, 'Polonia'-foreign enterprises became an essential element of the Polish economic landscape. The monopoly of 'Polonia'-foreign enterprises ended with the entry into force of the Act of 23 April 1986 on companies with foreign participation. Polish state-owned entities were given the opportunity to create *joint ventures* with foreign entities.

### **Bernadetta Nitschke**

doktorat w zakresie nauki o polityce obroniła w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu (1992). Stopień doktora habilitowanego w zakresie historii najnowszej Polski i powszechnej uzyskała w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego (2001). Od 2000 roku kierownik Zakładu Państwa i Prawa, a od 2002 roku dyrektor Instytutu Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Do zainteresowań badawczych należą: stosunki narodowościowe w Polsce po 1945 roku, stosunki polsko-niemieckie – szczególnie w zakresie relacji na szczeblu

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica V (2011)

*Łukasz Kozera*

## Transformacja systemu bankowego PRL

### Odbudowa sytemu bankowego w latach 1945–1956

W okresie okupacji niemieckiej na terenach włączonych bezpośrednio do Rzeszy postawiono w stan likwidacji wszystkie polskie banki i ich oddziały. W Generalnym Gubernatorstwie utrzymano działalność polskich banków, znacznie jednak ograniczając ich funkcjonowanie – mogły prowadzić wyłącznie drobne operacje finansowe, obsługiwać przemysł i handel, musiały także obowiązkowo finansować niemieckie przedsiębiorstwa<sup>1</sup>. Powodowało to liczne nadużycia, których dopuszczali się nie tylko niemieckie firmy, ale także państwowe organy finansowe. Zagarniano nagromadzone w bankach mienie pod pozorem sekwestru złota, walut i dewiz<sup>2</sup>.

Po wojnie należało reaktywować działalność banków, tak aby mogły one szybko wznowić działalność kredytowo-pieniężną. Postanowiono w pierwszej kolejności dostosować wybrane instytucje bankowe istniejące w okresie międzywojennym do nowych potrzeb. Okazało się, że największym problemem będzie odtworzenie aparatu emisyjnego<sup>3</sup>. Początkowo funkcję taką pełniła utworzona w sierpniu 1945 roku Kasa Resortów. Jej faktyczna siedziba mieściła się w Lublinie w oddziale Państwowego Banku Rolnego, skąd niemalże codziennie wożono pieniądze do borykającej się z trudnościami lokalowymi Warszawy. Ówczesny złoty polski był tymczasowo drukowany w Moskwie<sup>4</sup>. Z czasem Kasa Resortów została przekształcona w Centralną Kasę Skarbową, która otrzymała uprawnienia do emitowania biletów

---

<sup>1</sup> W. Jaworski, *Nacjonalizacja banków w Polsce*, „Finanse”, 1957, nr 9, s. 44 i nast.

<sup>2</sup> J. Gliniecka, *System bankowy w regulacjach polskich i unijnych*, Bydgoszcz–Gdańsk 2004, s. 13.

<sup>3</sup> Bank Polski, który przed wojną był instytucją emisyjną, ewakuowany został wraz z rezerwami złota do Anglii jeszcze w 1939 r. Powrócił do Polski dopiero w połowie 1946 r. Bank Emisyjny w Krakowie, jako instytucja okupacyjna „powołana do emisji tzw. złotych krakowskich”, został całkowicie zlikwidowany. Szerzej na ten temat: W. Jaworski, *Obieg pieniężny i kredyt w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1963, s. 23 i nast.

<sup>4</sup> Tamże.



skarbowych ze znakiem Narodowy Bank Polski. Do jej zadań należało także nadzorowanie obrotu pieniężnego i obsługa księgową poszczególnych ministerstw<sup>5</sup>.

Przed wojną główną instytucją emisyjną był Bank Polski SA. Od 1 lipca 1940 miał on siedzibę w Londynie. Czynił tam aktywne przygotowywania do wznowienia działalności w kraju. Wydrukowano m.in. nowe bilety, które miały wejść do obiegu po wyzwoleniu. Jednakże nowe polskie władze nie zamierzały powierzyć mu prawa emisji waluty.

Koncepcję powstania nowego banku emisyjnego po raz pierwszy ogłoszono na posiedzeniu PKWN w Moskwie 22 lipca 1944. Warto zauważyć, że na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku premier Stanisław Mikołajczyk prowadził w Moskwie rozmowy z przedstawicielami PKWN w sprawie powołania wspólnego rządu. Ani on, ani władze Banku Polskiego nie były wówczas informowane o podjęciu działań zmierzających do powołania nowego banku emisyjnego<sup>6</sup>.

Centralna Kasa Skarbowa działała do 15 stycznia 1945, kiedy to Dekretem Rządu Tymczasowego powołano Narodowy Bank Polski<sup>7</sup>. W pierwszym okresie działalności program NBP obejmował m.in. przejęcie czynności prowadzonych dotąd przez Centralną Kasę. NBP rozpoczął obsługę rachunków międzypaństwowych, a także uruchomił kredyty dla przedsiębiorstw. Zakończył przejęcie na rzecz rządu majątku wszystkich ponemieckich banków, a na swoją rzecz walut, kruszców i walorów zagranicznych. Przejął też majątek ruchomy i nieruchomy Banku Polskiego SA oraz pozostałości po Banku Emisyjnym<sup>8</sup>.

Władze NBP stanowiły: rada banku, prezes banku i zarząd banku. Rada sprawowała nadzór i kontrolę nad działalnością banku oraz nad czynnościami jego organów wykonawczych. W skład rady wchodził prezes banku i 10 członków powoływanych uchwałą Rady Ministrów na wniosek ministra właściwego ds. skarbu. Prezes był mianowany i odwoływany przez Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, na wniosek ministra skarbu poparty uchwałą Rady Ministrów. Zarząd NBP zajmował się technicznym kierownictwem. Zwierzchni nadzór nad działalnością banku sprawował minister skarbu. Mógł on w tym celu powołać komisarza banku. Rada Ministrów określała, do jakiej wysokości NBP ma prawo emitować bilety bankowe na terenie kraju. Były one zabezpieczone dochodami Skarbu Państwa i całym majątkiem państwowym. Zadania Narodowego Banku Polskiego obejmowały:

- a) dyskonto weksli i kuponów od papierów wartościowych,
- b) udzielanie pożyczek i otwieranie kredytów pod zastaw papierów wartościowych o stałym oprocentowaniu, weksli, dewiz, towarów, skryptów dłużnych z poręką handlową,
- c) kupno i sprzedaż papierów wartościowych, komunalnych i hipotecznych,

---

<sup>5</sup> Dekret PKWN z dnia 24 sierpnia 1944 o emitowaniu biletów skarbowych, Dz. U., 1944 nr 3 poz. 11. Szerzej na ten temat: M. Kowalski, *Z dziejów emisji polskich pieniędzy papierowych 1974–1944*, Materiały i Studia NBP, Departament Analiz i Badań, nr 45, Warszawa 1994, s. 30 i nast.

<sup>6</sup> Z. Landau, *Polityka finansowa PKWN*, Warszawa 1965, s. 79.

<sup>7</sup> Dz. U. Nr 4 poz. 14.

<sup>8</sup> A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Pierwsze lata działalności Narodowego Banku Polskiego. Narodziny systemu finansowego PRL*, Warszawa 1996, s. 15 i nast.

- d) otwieranie rachunków żyrowych i przyjmowanie wkładów,
- e) kupno i sprzedaż walut, złota i srebra,
- f) przyjmowanie weksli do inkasa,
- g) przyjmowanie depozytów na przechowanie i do administracji,
- h) załatwianie zleceń komisowych w bankowości,
- i) udzielanie kredytów pod zastaw obligacji Skarbu Państwa<sup>9</sup>.

Narodowy Bank Polski powstał więc zupełnie od postaw i był jedynie częściowo wzorowany na Banku Polskim. Zasadniczą różnicą było to, że NBP był wyłącznie bankiem państwowym. Bank Polski był natomiast bankiem akcyjnym, a więc spółką prywatną. Emisja pieniądza przez NBP, jak już wspomniano, nie była ograniczona zapasem posiadanych rezerw złota. Jej wysokość była zatwierdzana przez rząd. Co więcej, NBP mógł udzielać pożyczek nie tylko pod zastaw papierów wartościowych, ale także towarów oraz skryptów dłużnych z poręką bankową. Była to ważna regulacja służąca odbudowującej się gospodarce. Zwłaszcza że NBP przejął krótkoterminowe kredytowanie trzech podstawowych gałęzi narodowej gospodarki – górnictwa, hutnictwa i przemysłu włókienniczego. Z czasem objął także kredytowaniem przemysł taboru i sprzętu kolejowego. Zabezpieczenie finansowe kluczowych sektorów gospodarki odradzającej się Polski z pewnością umocniło NBP w roli banku centralnego<sup>10</sup>.

We wrześniu 1944 roku, wznowił działalność Bank Gospodarstwa Krajowego powołując oddziały w Lublinie i Rzeszowie. W lipcu 1946 roku otwarto centralę BGK w Warszawie. Ministerstwo Skarbu, dokonując podziału zadań instytucji kredytowych, przydzieliło temu bankowi kredytowanie produkcji i inwestycji. Miał się także zająć finansowaniem odbudowy i rozbudowy miast. W 1946 roku ukończono proces upaństwowienia najważniejszych sektorów gospodarki narodowej, sporządzono pierwszy plan inwestycyjny oraz dokonano nowego podziału kompetencji w aparacie bankowym. Wówczas to NBP przejął od Banku Gospodarstwa Krajowego kredytowanie najważniejszych gałęzi produkcji. BGK stał się bankiem wyspecjalizowanym w finansowaniu inwestycji. W latach 1947–1949 służył głównie potrzebom inwestycyjnym aparatu administracyjnego i gospodarczego<sup>11</sup>. Wyjątkiem było rolnictwo, którym zajmował się Państwowy Bank Rolny.

W 1945 roku reaktywowano jeden z najważniejszych polskich banków państwowych – Pocztową Kasę Oszczędności (PKO). Dzieje PKO ściśle powiązane są z najnowszą historią Polski. Już w pierwszych miesiącach II Rzeczypospolitej utworzono bank, który dla kilku pokoleń Polaków stał się symbolem wiarygodności i bezpieczeństwa. Jest on rówieśnikiem niepodległego państwa polskiego. Został powołany do życia Dekretem z dnia 8 lutego 1919 wydanym przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego o utworzeniu Pocztovej Kasy Oszczędności. Do zadań PKO, zbudowanej na wzór kas pocztowych w wielu krajach europejskich, należało organizowanie

---

<sup>9</sup> J. Gliniecka, *System...*, s. 20.

<sup>10</sup> *15-lecie Narodowego Banku Polskiego*, „Wiadomości NBP” 1960, nr 1, Warszawa, s. 1 i nast.

<sup>11</sup> J. Gliniecka, *System...*, s. 15. Szerzej na ten temat: S. Hojarczyk, *15-lecie Banku Inwestycyjnego*, „Finanse”, Warszawa 1964, nr 9, s.3 i nast.

systemu oszczędnościowego, obrotu przekazowego i czekowego, kupno i sprzedaż państwowych papierów wartościowych oraz inkaso weksli. Kasa podlegała ministrowi poczt i telegrafów. Jej pracownicy byli urzędnikami państwowymi. Sukcesem przedwojennej PKO była rozbudowa systemu różnych form oszczędzania. Kasa miała przyzwyczaić ludność do oszczędzania w instytucjach bankowych i przyciągnąć do PKO dużą część pieniędzy przechowywanych w skrytkach domowych. Na jego rozwój wpływały zarówno sukcesy reform gospodarczych, jak i korzystne zjawiska ekonomiczno-społeczne w II Rzeczypospolitej. II wojna światowa zburzyła dorobek dwudziestolecia. Po wojnie odbudowująca się instytucja PKO jeszcze silniej została powiązana z gospodarką państwa<sup>12</sup>.

W 1945 roku nie zanotowano żadnych efektów w działalności oszczędnościowej PKO. Powodem była nie tylko bieda powojennego społeczeństwa. Wprowadzono umiejscowione książeczki oszczędnościowe, z których można było realizować wypłaty tylko w oddziale, w którym były założone. Społeczeństwo zaś migrowało, szukając lepszych warunków życia w miastach i na Ziemiach Odzyskanych. Sytuacja uległa zmianie, gdy przywrócono zwykłe książeczki oszczędnościowe. PKO wykonywała funkcje zlecone przez rząd. Administrowała Społecznym Funduszem Oszczędnościowym, obsługiwała wpłaty na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej oraz zajmowała się dystrybucją znaczków Centralnej Rady Związków Zawodowych<sup>13</sup>. Dzięki PKO działalność wznowił także Bank Polska Kasa Opieki. PKO nawiązało kontakt z zagranicznymi placówkami tegoż banku i uruchomiło jego centralę w kraju. Do września 1939 roku Pekao miało przedstawicielstwa w stolicach państw, w których osiedlali się Polacy. Po roku 1946 bank zajął się głównie obsługą międzynarodowych operacji finansowych oraz obsługą kont dewizowych<sup>14</sup>.

W roku 1945 reaktywowano komunalne kasy oszczędności, które były instytucjami samorządu terytorialnego. Działalność KKO polegała głównie na gromadzeniu oszczędności, inwestowaniu w papiery wartościowe i udzielaniu kredytów krótkoterminowych. W 1946 roku reaktywowano także Centralną Kasę Spółek Rolniczych, którą przyłączono do nowo utworzonego Banku Gospodarstwa Spółdzielczego<sup>15</sup>. Zajął się on obsługą spółdzielczości i instytucji społecznych. Kredytował także potrzeby inwestycyjne drobnych warsztatów produkcyjnych zrzeszonych w spółdzielniach. W tym okresie samoczynnie podjęły działania SOP – spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe. Zawiązywały się w miejscowościach, w których miały swoje przedwojenne siedziby. Ich centralą stała się Centralna Kasa Spółek Rolniczych, potem zaś Bank Gospodarstwa Spółdzielczego.

Z dniem 10 lutego 1945 na terenach wyzwolonych podjął działalność Bank Handlowy w Warszawie. Skoncentrował się on głównie na obsłudze handlu zagra-

---

<sup>12</sup> [www.pkobp.pl](http://www.pkobp.pl)

<sup>13</sup> Por. M. Kostowski, J. Szczepaniec, *Banki w Polsce Ludowej*, Warszawa 1972.

<sup>14</sup> Emitował tzw. bony towarowe PeKaO, które służyły jako środek płatniczy (substytut walut obcych).

<sup>15</sup> Uchwała Rady Ministrów z dnia 28 lutego 1946 *Monitor Polski* 1946, Nr 49, poz. 95.

nicznego<sup>16</sup>. Ostatnim dużym przedwojennym bankiem reaktywowanym po roku 1945 był Bank Związku Spółek Zarobkowych SA. Jego historia sięga 1886 roku. Zrzeszał polskich rzemieślników, sklepikarzy i chłopów w zaborze pruskim. Był centralą spółdzielczych banków ludowych. Po 1945 roku jego zadaniem było finansowanie działalności prywatnej, rzemiosła i spółdzielni rzemieślniczych<sup>17</sup>.

Inne przedwojenne instytucje bankowe, szczególnie banki prywatne i towarzystwa kredytowe, po 1945 roku zostały postawione w stan likwidacji. Państwo ściśle określiło zasady finansowania jednostek gospodarczych i hierarchię kredytowania, wyłączając z działalności banków kredyty konsumpcyjne. Każdy bank miał odąd ściśle określoną właściwość przedmiotową oraz własną odgórnie wyodrębnioną grupę klientów.

Kolejny etap odbudowy aparatu bankowego przypadła na tzw. trzyletni plan odbudowy gospodarczej, tzn. na lata 1947–1948. Banki podporządkowano gospodarce planowej. Regulacji dokonywano nie w drodze ustaw, lecz aktów wykonawczych – uchwał Rady Ministrów i zarządzeń ministra skarbu. Na system finansowy ogromny wpływ miała nacjonalizacja, nowe formy działalności przedsiębiorstw państwowych oraz reforma spółdzielczości<sup>18</sup>. Przeprowadzono specjalizację instytucji finansowych. Banki podzielono na cztery grupy. Pierwszą z nich tworzyły trzy banki państwowe: NBP prowadził działalność emisyjną i kredytową. Bank Gospodarstwa Krajowego zarządzał środkami na cele inwestycyjne, Państwowy Bank Rolny finansował przemysł spożywczy i rolnictwo. Sektor prywatny i spółdzielczość obsługiwały: nowo utworzony Bank Komunalny<sup>19</sup>, sieć kas oszczędności, Bank Związku Spółek Zarobkowych i Bank Handlowy.

W 1948 roku wszedł w życie dekret z dnia 25 października 1948 reformie bankowej<sup>20</sup>. Jego celem było przystosowanie bankowości do pełnienia nowych zadań wynikających z gospodarki socjalistycznej. Postanowiono skoncentrować zasoby pieniężne i kredyty oraz wprowadzić redukcję ilościową aparatu bankowego. Ujednolicono zasady funkcjonowania banków i podporządkowano je ministrowi skarbu. Reforma polegała na przekształceniu banków państwowych, rozwiązaniu Banku Gospodarstwa Spółdzielczego i likwidacji komunalnych kas oszczędności<sup>21</sup>. W efekcie tych zmian powstał nowy system bankowy złożony z banków państwowych, banków w formie spółek akcyjnych i spółdzielni kredytowych. Do banków państwowych należały: Narodowy Bank Polski, Bank Inwestycyjny, Bank Rolny, Bank Komunalny, Powszechna Kasa Oszczędności oraz Bank Rzemiosła i Handlu. Jako prywatne banki akcyjne funkcjonował Bank Polski, Bank Polska Kasa Opieki oraz Bank Handlowy. Całości dopełniła bankowość spółdzielcza<sup>22</sup>.

---

<sup>16</sup> Szerzej A. Dutkiewicz, *Bank Handlowy w 25-leciu działalności w Polsce Ludowej*, „Finanse”, Warszawa 1970, nr 2 s. 51.

<sup>17</sup> J. Gliniecka, *System...*, s. 18.

<sup>18</sup> Szerzej T. Michałowski, *Zarys rozwoju systemu bankowego Polski Ludowej*, „Gospodarka” *Planowa*, 1951, nr 9, s. 9 i nast.

<sup>19</sup> Dekret z dnia 20 marca 1946 r. Dz. U. Nr 12, poz. 77.

<sup>20</sup> Dz. U. Nr 52, poz. 410.

<sup>21</sup> J. Gliniecka, *System...*, s. 25.

<sup>22</sup> Szczególną rolę odgrywały Gminne Kasy Spółdzielcze jako instytucja kredytowa dla ludności wsi i małych miast parającej się rolnictwem.

W latach 1950–1956 postępujące podporządkowanie gospodarki organom państwa, reforma pieniężna z 1950 roku oraz plan sześcioletni po raz kolejny zmieniły sytuację banków. Reforma pieniężna znacznie uszczupliła zasoby oszczędnościowe ludności<sup>23</sup>. Czynniki te zaowocowały zmianami dekretu o reformie bankowej<sup>24</sup>. Rozszerzono zakres działalności NBP i innych banków państwowych kosztem sektora prywatnego. Ponadto całkowicie zlikwidowano Bank Rzemiosła i Handlu oraz Bank Komunalny. Dla bankowości spółdzielczej NBP stał się centralą organizacyjną i finansową. Idea podziału bankowości na trzy sektory została więc po części porzucona na rzecz dalszej centralizacji systemu bankowego opartego na przewodniej roli banku centralnego.

### System bankowy w latach 1956–1980

W konsekwencji przekształceń systemu zarządzania gospodarką narodową w latach 1956–1968 zreorganizowano również system bankowy. W związku z częściową decentralizacją zarządzania rolnictwem i inwestycjami konieczne stały się zmiany sposobów kredytowania. Postanowiono przystosować procedury bankowe do nowych zasad, w szczególności zaprzestano wykonywania wskaźników planowych. Podobnie zresztą działo się we wszystkich przedsiębiorstwach państwowych. Istotnym elementem decentralizacji systemu zarządzania gospodarką z punktu widzenia prawa finansowego było także odstąpienie od obligatoryjności inkasowej formy rozliczeń i ustawowej kolejności realizacji zobowiązań.

W okresie 1956–1968 przekształceniom ulegał Narodowy Bank Polski. W 1956 roku objął on kredytowaniem ludność i gospodarkę nieuspołecznioną. Zaczął obsługiwać prywatne rzemiosło, drobny przemysł i handel. Doszło wówczas do rzeczywistego skoncentrowania w NBP wszelkich możliwych w ówczesnym czasie operacji finansowych. Ogromne trudności z finansowaniem rolnictwa spowodowały, że NBP musiał podzielić się swoimi aktywami z Bankiem Rolnym, który skoncentrował się na kredytowaniu produkcji rolnej i leśnej. Z czasem przejął on od banku centralnego finansowanie spółdzielni produkcyjnych (RSP) oraz obsługę Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Takie przesunięcia kompetencji banków korespondowały ze strukturą resortową.

W 1958 roku wprowadzono do systemu bankowego inwestycje zdecentralizowane, o których decydowały same zainteresowane podmioty gospodarcze, np. przedsiębiorstwa państwowe. Do ich uruchomienia konieczny był wkład własny beneficjenta, który mógł być skredytowany. Określano je znanym mianem inwestycji na racjonalizację produkcji. Rok 1958 był przełomowy także ze względu na uchwalenie nowej ustawy o Narodowym Banku Polskim. Weszła ona w życie z dniem 10 grudnia 1958<sup>25</sup>. Przepisy unormowały główne dziedziny działalności banku, do których należało prawo emisji, działalność kredytowa, regulowanie obrotu pieniężnego oraz czynności dewizowe. Ustawa dewizowa dawała NBP prawo do posiada-

---

<sup>23</sup> Szerzej A. Jezierski, *Reformy pieniężne w Polsce w perspektywie historycznej*, „Bank i Kredyt” 1994, nr 10, s. 24.

<sup>24</sup> Dz. U. 1950, Nr 18, poz. 143.

<sup>25</sup> Dz. U. 1958, Nr 72, poz. 356.

nia wartości dewizowych, obrotu nimi i udzielania innym podmiotom zezwoleń na taki obrót<sup>26</sup>. Ustalała także tzw. czynności zagraniczne banku, do których należało: kontrolowanie wykonywania planu obrotów płatniczych z zagranicą, sporządzanie bilansu płatniczego, tj. dochodów i zobowiązań zagranicznych, a także prawo udzielania i zaciągania kredytów zagranicznych oraz udzielania i przyjmowania gwarancji w obrotach zagranicznych<sup>27</sup>.

Narodowy Bank Polski, podobnie jak inne banki, podlegał ministrowi finansów. Ustalał on wytyczne dla ustawowej działalności banku oraz dokonywał szczegółowych ustaleń dotyczących poszczególnych dziedzin jego funkcjonowania. Swobodę bank posiadał jedynie w doborze środków i metod, dzięki którym mógł realizować nałożone zadania. Narodowy Bank Polski stał się instytucją o bardzo rozbudowanej strukturze organizacyjnej, z rozległą siecią oddziałów. Wynikało to z wachlarza jego zadań – kasowych, kredytowych i kontrolnych. Przypominał bardziej agendę Ministerstwa Finansów niż samodzielny bank. Prezes NBP był zresztą wiceministrem finansów. Władze NBP powoływała Rada Ministrów. Politykę pieniężną i kredytową miał realizować zgodnie z wytycznymi rządu. Odpowiedzialność za emisję została sprowadzona do czynności niemal technicznych. Jej rozmiary zależały bowiem od założeń planistycznych określających dochody pieniężne i wydatki ludności. Przedsiębiorstwa rozliczały się bezgotówkowo. Zważywszy na fakt, że prawie wszyscy pracownicy najemni byli zatrudnieni w sektorze państwowym, dochody pieniężne ludności określał fundusz płac. Kontrola cen uniemożliwiała istnienie otwartej inflacji. Walkę z nawisem inflacyjnym prowadzono przez okresowe podwyżki cen, rzadziej także poprzez reglamentację. Jak już wspomniano, tylko raz, w 1950 roku, władze uciekły się do skrajnych rozwiązań w postaci restrykcyjnej wymiany pieniądza<sup>28</sup>.

Pozycji NBP nie zmieniło nowe prawo bankowe z 1960 roku<sup>29</sup>. Głównym powodem kodyfikacji było nieuporządkowane prawo w sektorze finansowym opierające się jeszcze na nieuchylonym prawie bankowym z 1928 roku. Nowa ustawa miała dostosować merytorycznie banki do potrzeb i zadań gospodarczych socjalistycznego państwa. Jak słusznie podnosi Jolanta Gliniecka, treść przedmiotowej ustawy była węższa niż jej tytuł<sup>30</sup>. Kompetencje banku centralnego nie zostały w jej treści poruszone. Wśród przepisów zabrakło także regulacji dotyczących obrotu pieniężnego i obsługi kasowej budżetu. Była to ustawa o charakterze ramowym i charakteryzowała się licznymi przepisami odsyłającymi do uregulowań szczegółowych, które wydać miał minister finansów lub Rada Ministrów. Prawo to nie przedstawiało nawet pełnego zarysu systemu bankowego i zasad jego działalności. W przepisach wymieniono z nazwy banki objęte ustawą: Bank Inwestycyjny, Bank Rolny, Powszechna Kasa Oszczędności, Bank Polska Kasa Opieki i Bank Gospodarstwa Krajowego. Podporządkowano je niemal całkowicie ministrowi finansów, który od-  
tąd mógł samodzielnie mianować i odwoływać członków zarządów poszczególnych

<sup>26</sup> Dz. U. 1952, Nr 21, poz. 133.

<sup>27</sup> Szerzej J. Gliniecka, *System...*, s. 38.

<sup>28</sup> *Rzut oka na dzieje polskiej bankowości centralnej*, „Biuletyn NBP” 2010, s. 22 i nast.

<sup>29</sup> Ustawa z dnia 13 kwietnia 1960 r. o prawie bankowym, Dz. U. 1960, Nr 20, poz. 121.

<sup>30</sup> J. Gliniecka, *System...*, s. 40.



banków. Prawo tworzenia banków otrzymała Rada Ministrów, zaś ministrowi finansów przyznano bezpośredni nadzór nad spółdzielczymi instytucjami finansowymi. Odtąd banki państwowe miały wyłącznie zespołowe kierownictwo, dyrektor zaś działał na podstawie uchwał kolegium dyrekcji. Nowy podział kompetencji banków przewidywał przekształcenie banków specjalistycznych w banki branżowe. Odtąd nie miały finansować określonych form działalności, np. inwestycji, lecz grupy podmiotów, np. budownictwo czy rzemiosło. Bank Rolny finansował jak dawniej gospodarkę rolną i leśną, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu drzewnego. Bank Inwestycyjny kredytował budownictwo mieszkaniowe. PKO i banki spółdzielcze utrzymały dotychczasowych klientów.

W związku z rosnącą wymianą handlową z zagranicą i zwielokrotnieniem operacji dewizowych, stwierdzono konieczność utworzenia silnej instytucji bankowej do obsługi państwa w tym zakresie. W 1963 roku zadania te przejął Bank Handlowy. Od 1966 roku bank ten zajął się także finansowaniem i kontrolą przedsiębiorstw handlu zagranicznego<sup>31</sup>. Spowodowało to pewne spory kompetencyjne z Narodowym Bankiem Polskim, który jako „super bank” także mógł prowadzić działalność rozliczeniową z zagranicą. Nie była to jedyna wada systemowa. Spory wystąpiły także między bankami finansującymi inwestycje. Chodziło o trudności w zdefiniowaniu charakteru niektórych inwestycji, co powodowało problemy z wyborem właściwego banku. Przy finansowaniu gospodarki terenowej podobne kompetencje posiadały NBP, Bank Inwestycyjny oraz Bank Rolny. Często więc realizował daną inwestycję bank posiadający w danej chwili większe możliwości kapitałowe. W systemie uzależnionym od centralnego planowania rozwoju gospodarki sytuacja taka była niedopuszczalna jako sprzeczna z przyjętą zasadą integracji źródeł finansowania, co stanowiło z kolei element kontroli alokacji kapitału. Dlatego też podjęto działania zmierzające do przeniesienia całości finansowania inwestycji w przemyśle, budownictwie i obrocie towarowym do NBP. Pierwszym krokiem do osiągnięcia tego celu było połączenie działalności NBP i Banku Inwestycyjnego. Bank centralny miał rozbudowaną sieć agend, więc większość oddziałów terenowych tego ostatniego przejął Bank Handlowy i PKO. Atrakcyjne placówki pod względem lokalizacji oraz całość aktywów i pasywów z dniem 1 stycznia 1970 roku przejął Narodowy Bank Polski. Tak zakończył funkcjonowanie Bank Inwestycyjny.

Kolejny etap konsolidacji sektora bankowego zbiegł się czasowo z reformą administracyjną państwa i likwidacją powiatów. Całą gospodarkę wraz z systemem bankowym znów przekształcono tak, aby mocno związać ją z celami polityki państwowej. Żeby kompleksowo wpływać na gospodarkę, przyjęto koncepcję utworzenia monobanku koncentrującego wszelką działalność w dziedzinie bankowości<sup>32</sup>. W tym celu znów należało zmienić prawo. W dniu 12 czerwca 1975 uchwalono kolejną ustawę Prawo bankowe<sup>33</sup>. Na jej podstawie połączono Narodowy Bank Polski i Powszechną Kasę Oszczędności. Utworzono także z połączenia Banku Rolnego

---

<sup>31</sup> A. Dutkiewicz, *Bank Handlowy w 25-lecie działalności w Polsce Ludowej*, „Finanse”, 1970, nr 2, s. 53.

<sup>32</sup> R. Bobkiewicz, *Przeobrażenia polskiego systemu bankowego*, Prace z zakresu administracji i zarządzania, nr 11, Gdańsk 1988, s. 12.

<sup>33</sup> Dz. U. 1975, Nr 20, poz. 107.

i Centralnego Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych nową jednostkę – Bank Gospodarki Żywnościowej. Zintegrowanie BGŻ z bankami spółdzielczymi znacznie osłabiło lokalną samopomoc finansową i spółdzielczość kredytową. Wprawdzie nowe, tj. zintegrowane pod kontrolą BGŻ, banki spółdzielcze utworzono w każdej gminie, ale dokonano tego zawłaszczając mienie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych niegdyś przecież tworzonych przez ludność. Podkopało to wiarygodność banków spółdzielczych w społecznościach lokalnych. Tylko brak alternatywy pozwolił im się skutecznie rozwijać, mając wsparcie w instytucjach trudniących się kontraktacją i skupem produkcji rolnej oraz władz gminnych w całym kraju.

### **Prawo bankowe po roku 1981**

Na początku lat 80. rozprzestrzenił się w Polsce kryzys gospodarczy i społeczny. Jego przejawem były wydarzenia sierpnia 1980 roku. Władze uznały, że metodą na jego przezwycięzenie może być jedynie zmiana sposobu zarządzania, planowania i finansowania gospodarki. Jedną z najważniejszych reform miała być zmiana roli banków w kształtowaniu nowej, wydajniejszej gospodarki.

Wraz z uchwaleniem ustawy o przedsiębiorstwach państwowych istotne stało się opracowanie zasad finansowania tychże przedsiębiorstw, tak aby angażowały się one w efektywne przedsięwzięcia gospodarcze. W tym celu należało zmusić je do równoważenia budżetu i przestrzegania limitów zadłużenia. Partnerem przedsiębiorstwa na socjalistycznym rynku miały stać się banki.

W 26 lutego 1982 uchwalona została kolejna ustawa Prawo bankowe i statut Narodowego Banku Polskiego<sup>34</sup>. Ustawa ta była jednym z najważniejszych aktów w prawodawstwie polskim. W przeciwieństwie do dotychczasowych kodyfikacji, objęła swymi regulacjami wszystkie banki, łącznie z NBP. Pomimo że koncentrowała się na organizacji systemu bankowego, nie regulując dokładnie czynności bankowych, była aktem przywracającym cywilnoprawny charakter stosunków pomiędzy bankami a klientami. Nadała bankom charakter samodzielnych jednostek organizacyjnych posiadających osobowość prawną i działających na podstawie ustaw i statutów. Utrzymała wprawdzie kontrolną rolę NBP w zakresie realizacji przez banki polityki ekonomicznej państwa, ale jednocześnie dawała im dużą swobodę kreowania własnej polityki kredytowej. Odtąd banki miały być rentowne i miały gromadzić pieniądze. Nie wprowadzono wprawdzie zasady samofinansowania i wolnej konkurencji, ale wszystkie banki mogły już otwierać i prowadzić rachunki podmiotów gospodarki uspołecznionej, nieuspołecznionej i osób fizycznych. Zaniechano podziałów branżowych i nadmiernej specjalizacji. Wszystko to miało na celu podtrzymanie przez banki równowagi pieniężnej w kraju. Był to główny cel polityczny rządzących w obliczu kryzysu finansowego.

Szerszą przebudowę systemu bankowego rozpoczęto od utworzenia w 1986 roku Banku Rozwoju Eksportu SA. Miał on za zadanie gromadzić zasoby dewizowe i kredytować przedsięwzięcia zagraniczne polskich podmiotów gospodarczych. Istotną częścią reform było stworzenie opartego na nowych regułach tzw. dwupo-

---

<sup>34</sup> Dz. U. 1982, Nr 7, poz. 56 i 57.

ziomowego systemu bankowego, w którym miejsce właściwe dla banku centralnego miał oczywiście zająć NBP.

Zmiany rozpoczęły się od podjęcia w 1988 roku decyzji o wydzieleniu z kompetencji NBP większości czynności związanych z bankową obsługą klientów, w tym także przedsiębiorstw państwowych. Funkcje te przekazano dziewięciu nowym bankom utworzonym z oddziałów NBP. Były to: Bank Gdański, PKO, Bank Śląski w Katowicach, Bank Przemysłowo-Handlowy w Krakowie, Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie, Powszechny Bank Gospodarczy w Łodzi, Bank Zachodni, Wielkopolski Bank Kredytowy Pomorski Bank Kredytowy oraz Państwowy Bank Kredytowy w Warszawie. Rozpoczęły one działalność z dniem 1 lutego 1989. Dzięki tej decyzji na rynku pojawiły się nowe podmioty, które odegrały potem istotną rolę w formowaniu się systemu banków komercyjnych. Dziesiątym bankiem wydzielonym w końcu 1993 roku z NBP był Polski Bank Inwestycyjny, który przejął przede wszystkim depozyty walutowe ludności przechowywane w NBP. W 1997 roku NBP podpisał umowę o sprzedaży akcji PBI Kredyt Bankowi. W ten sposób w gestii NBP miały pozostać trzy zasadnicze grupy czynności: działalność emisyjna i kształtowanie polityki pieniężnej, spełnianie funkcji banku banków i banku państwa. Od strony formalnoprawnej regulowała to ustawa o NBP z 1989 roku<sup>35</sup>. Odtąd kształtowanie w Polsce systemu bankowego odpowiadało potrzebom gospodarki rynkowej, będącej warunkiem współpracy międzynarodowej z krajami zachodnimi. Zmiany w 1989 roku stanowiły realizację zaleceń Banku Światowego. Pomimo wielu lat polskiej transformacji dyskusja nad rolą sektora bankowego w gospodarce rynkowej nadal trwa.

## Bibliografia

- Bobkiewicz R., *Przeobrażenia polskiego systemu bankowego*, Prace z zakresu administracji i zarządzania, nr 11, Gdańsk 1988
- Gliniecka J., *System bankowy w regulacjach polskich i unijnych*, Bydgoszcz–Gdańsk 2004
- Jaworski W., *Nacjonalizacja banków w Polsce*, „Finanse” 1957, nr 9
- Jaworski W., *Obieg pieniężny i kredyt w gospodarce socjalistycznej*, Warszawa 1963
- Jezierski A., Leszczyńska C., *Pierwsze lata działalności Narodowego Banku Polskiego. Narodziny systemu finansowego PRL*, Warszawa 1996
- Kostowski M., Szczepanec J., *Banki w Polsce Ludowej*, Warszawa 1972
- Landau Z., *Polityka finansowa PKWN*, Warszawa 1965

## Transformation of the banking system in the Polish People's Republic

### Abstract

The banking system in the Polish communist period was closely associated with programme assumptions of the centrally planned economy. Banks did not serve their normal role. Their functioning was not for profit, which is the basis of commercial banking activities. There were also not an independent agent managing a surplus of capital between financial market participants. Such a market did not exist, and its function was assumed by the socialist state. The state subordinated banks to its goals, making them dependent on strong institutional

<sup>35</sup> *Rzut oka...*, s. 25.

supervision. In the years 1945-1989, the banking sector was subjected to many reforms, and the legislation often changed. However, the assumptions of the political system remained the same, which caused difficulties in the banks after the turn of 1989 and underdevelopment that today still characterize Polish banks and financial institutions.

### **Łukasz Kozera**

Po ukończeniu studiów prawniczych odbył aplikację sądową przy Sądzie Okręgowym w Kielcach. Rozprawę doktorską obronił z wyróżnieniem na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Od 2008r. jest pracownikiem naukowym Instytutu Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu prawa publicznego i polityki społecznej, w tym sześciu książek. Redaktor serii zeszytów naukowych *Gospodarka, Finanse, Społeczeństwo*.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica V (2011)

*Natalia Jarska*

## Praca zawodowa kobiet w Polsce w latach 1945–1970 na tle porównawczym

Powojenna historia Polski, zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu, charakteryzowała się szybkimi i głębokimi zmianami społecznymi. Były one z jednej strony konsekwencją II wojny światowej, z drugiej polityki państwa, która na różne sposoby oddziaływała na społeczeństwo. Jednym z wątków tej zmiany było masowe zatrudnienie kobiet w przemyśle i usługach. Zjawisko pracy zawodowej kobiet występowało oczywiście już przed wojną, jednak dynamika wzrostu zatrudnienia i jego struktura uległy zmianie. Na początku lat 30. kobiety stanowiły około 31 proc. aktywnych zawodowo poza rolnictwem (niecałe 26 proc. ogółu kobiet). Z liczby 1674 tys. pracujących kobiet niecałe 400 tys. pracowało jako służba domowa<sup>1</sup>. W pierwszych latach powojennych mamy do czynienia – jako skutek wojny – ze dużym zapotrzebowaniem na pracę dla kobiet i trudnym do rozwiązania problemem bezrobocia, następnie zaś ze zdecydowaną polityką „produktywizacji” kobiet, połączoną z retoryką równouprawnienia w pracy<sup>2</sup>. W efekcie zatrudnienie kobiet wzrosło gwałtownie, przy czym zniknęła (przynajmniej ze statystyk) służba domowa; struktura zatrudnienia zmieniła się znacząco w stosunku do lat 30. Pomimo pewnego odwrótu od zatrudniania kobiet w latach 1955–1958, nadal liczba kobiet pracujących zawodowo rosła w szybkim tempie, znacznie przewyższając tempo wzrostu zatrudnienia mężczyzn. W latach 60. powrócono też do niektórych instrumentów polityki zatrudnienia, mających na celu zwiększenie liczby i odsetka pracujących kobiet oraz ukształtowanie pożądanego struktury zatrudnienia. Nadal posługiwano się retoryką równouprawnienia, które miało realizować się przede wszystkim w życiu zawodowym. „Kobieta pracująca” nie przestała być bohaterką propagandy.

---

<sup>1</sup> J. Żarnowski, *Praca zawodowa kobiet w Polsce międzywojennej* [w:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), tom VI, Warszawa 2000, s. 121–123.

<sup>2</sup> Z. Dach, *Praca zawodowa kobiet w Polsce w latach 1950-1972 i jej aspekty ekonomiczno-społeczne*, Warszawa 1976, s. 99-100. Zob. też M. Fidelis, *Equality through Protection: The Politics of Women's Employment in Postwar Poland, 1945–1956*, „Slavic Review” 63, nr 2, 2002, s. 301–324.

Intencją tego tekstu nie jest systematyczna analiza uwarunkowań tych procesów i ich drobiazgowa charakterystyka, lecz jest spojrzenie na generalne tendencje zmian w dziedzinie pracy zawodowej kobiet (przede wszystkim poza rolnictwem) w Polsce lat 1945–1970 w perspektywie porównawczej oraz poszukanie odpowiedzi na pytanie o specyfikę tych zmian. Na ile odzwierciedlały one tendencje obserwowane w świecie zachodnim, na ile zaś były odmienne?

Jako tło porównawcze zostały wybrane dwa kraje europejskie – Francja i Hiszpania. Ta pierwsza może posłużyć jako przykład kraju o gospodarce rynkowej, w którym rozwój pracy zawodowej kobiet postępował zgodnie tendencjami występującymi w krajach rozwiniętych. Zaraz po wojnie zniesiono we Francji pozostałości ograniczeń zatrudniania kobiet (np. w 1946 roku zagwarantowano dostęp do wszystkich stanowisk w służbie publicznej) i ich niższego wynagradzania, jednak dopiero trzeci plan powojenny (z 1956 roku) określał wzrost zatrudnienia kobiet jako warunek rozwoju gospodarczego<sup>3</sup>. Hiszpania natomiast, przynajmniej w pierwszej połowie badanego okresu, jest przykładem zjawisk przeciwnych. Wiązało się to z dyktaturą generała Franco, w której obowiązująca ideologia niemal wykluczała pracę zawodową mężatek, rezerwując dla kobiet (niezamężnych) niewiele zawodów. Miało to swoje konsekwencje w licznych przepisach ograniczających możliwości podejmowania pracy przez kobiety<sup>4</sup>. Jedną z głównych ustaw, regulujących podstawy życia politycznego i społecznego w państwie generała Franco, *Fuero del Trabajo*, deklarowała „uwolnienie kobiety zamężnej od warsztatu i fabryki”<sup>5</sup>. Na zatrudnienie kobiety musiał wyrazić zgodę mąż, ograniczono dostęp do niektórych zawodów (m.in. prawniczych), zaś wiele dużych przedsiębiorstw przyjęło zasadę zwalniania kobiet z pracy po zawarciu przez nie małżeństwa oraz stosowało zakaz zatrudniania kobiet na kierowniczych stanowiskach<sup>6</sup>. Dopiero ustawa z 1961 roku o prawach politycznych i zawodowych kobiet zmieniła częściowo tę sytuację, co zaowocowało szybkim wzrostem zatrudnienia<sup>7</sup>.

Próba porównania nastrocza wiele trudności i z konieczności musi pozostać kilka pytań bez odpowiedzi. Po pierwsze, cezury przyjęte w tym artykule nie są jednakowo ważne dla wszystkich porównywanych krajów. Kolejną, znacznie poważniejszą trudnością, jest niekompatybilność danych statystycznych. Dane ze

---

<sup>3</sup> C. Duchen, *Women's rights and women's lives in France, 1944–1968*, s. 154.

<sup>4</sup> Dążenie do ograniczenia pracy kobiet wynikało z ideologii państwa frankistowskiego, która wyznaczała kobiecie miejsce w domu, opierając się na specyficznej definicji kobiecości. Zob. N. Jarska, *Ideał kobiety w prasie Sekcji Kobięcej Falangi 1939–50*, „Przegląd Historyczny”, nr 1, 2009.

<sup>5</sup> C. Valiente Fernández, *Las políticas para las mujeres trabajadoras durante el franquismo* [w:] *Mujeres y hombres en la España franquista. Sociedad, economía, cultura*, G. Nielfa Cristóbal (red.), Madrid 2003, s. 149.

<sup>6</sup> Takie zasady nie obowiązywały jednak w gałęziach przemysłu, które opierały się na pracy kobiet, jak włókiennictwo i przemysł odzieżowy. Zob. P. Díaz Sánchez, *Trabajo y género en la España franquista. Estudio comparado de dos sectores: la confección textil y los ferrocarriles* [w:] *Mujeres y hombres...*, s. 229.

<sup>7</sup> C. Valiente Fernández, *La liberalización del régimen franquista: la Ley de 22 de julio de 1961 sobre derechos políticos, profesionales y de trabajo de la mujer*, „Historia Social”, nr 31, 1998, s. 47–50.



spisów powszechnych, do których odwołuję się najczęściej, pochodzą z różnych lat. Największą przeszkodą okazało się jednak stosowanie w spisach i statystykach różnych kategorii. We Francji używano od 1954 roku kategorii społeczno-zawodowych, które uwzględniały zarówno zawód, jak i stanowisko pracy, wyróżniając m.in. kategorie robotnika przemysłowego, średniej i wyższej kadry kierowniczej, wolnych zawodów. Polskie statystyki koncentrowały się głównie na działach gospodarki i gałęziach przemysłu, mniej na zajmowanych stanowiskach; częściej na miejscu kobiet w strukturze zatrudnienia, rzadziej na strukturze zatrudnienia kobiet. Wreszcie, do niektórych statystyk i zestawień należy mieć ograniczone zaufanie. W Polsce uznawano, że służba domowa nie istnieje, nie uwzględniano jej zatem prawie nigdy. Praca w rolnictwie natomiast nie do końca znajdowała odzwierciedlenie w danych ze spisów, ponieważ często nie była uznawana za pracę, na co często zwracają uwagę zachodni badacze. Wiarygodność statystyk pośrednio podważają także różnice w danych, których przyczyny czasem trudno dociec. Mimo tych przeszkód, wydaje się, że możliwe jest porównanie generalnych tendencji zmian w strukturze zatrudnienia kobiet, z pełną świadomością istnienia różnic i podobieństw, które ukazałyby bardziej wnikliwe badania lub które pozostają ukryte z powodu niedoskonałości lub braku danych.

Przyglądając się dynamice wzrostu zatrudnienia kobiet, należy wziąć pod uwagę kilka wskaźników, przede wszystkim liczbę kobiet aktywnych zawodowo poza rolnictwem oraz odsetek kobiet wśród zatrudnionych. Pozwalają one uchwycić tempo zmian.

**Tab. 1.** Aktywność zawodowa kobiet poza rolnictwem w Polsce w latach 1949–1970

Rok	1949	1950	1960	1970
Liczba	1050 tys.	1495 tys.	2272 tys.	3870 tys.
Odsetek wśród zatrudnionych	29%	30%	33%	39,5%

Źródło: A. Kurzynowski, *Przemiany wzorów karier zawodowych kobiet w latach 1950–1989*, [w:] *Kobieta i praca...*, s. 193

**Tab. 2.** Aktywność zawodowa kobiet poza rolnictwem we Francji w latach 1946–1962

Rok	1946	1954	1962
Liczba	4617 tys.	4821 tys.	5313 tys.
Odsetek wśród zatrudnionych	34,8%	34,6%	34,9%

Źródło: C. Duchen, *Women's rights...*, s. 133; J. Fournier, N. Questiaux, *Traité du social...*, s. 127

**Tab. 3.** Aktywność zawodowa kobiet poza rolnictwem w Hiszpanii w latach 1950–1970

Rok	1950	1960	1970
Liczba	1267 tys.	1480 tys.	2042 tys.
Odsetek wśród zatrudnionych	23%	22%	25%

Źródło: M.E. Martinez Quinteiro, M. de la Paz Ballesteros, *El trabajo de las mujeres entre 1950 y 1965*, [w:] *Historia de las mujeres en España. Siglo XX*, red. J. Cuesta Bustillo, t. II, Madrid 2003, s. 166

We wszystkich porównywanych krajach wzrosło zatrudnienie kobiet. O ile jednak we Francji liczba kobiet zatrudnionych poza rolnictwem była tuż po wojnie stosunkowo wysoka, w Polsce ten sam poziom został osiągnięty kilkanaście lat później, a w Hiszpanii, mimo znacznego wzrostu w liczbach bezwzględnych na początku lat 60. nie osiągnięto typowego odsetka kobiet wśród zatrudnionych (w latach 60. wynosił on 30–40 proc.). Wzrost zatrudnienia kobiet w tym kraju miał związek ze wspomnianą wyżej ustawą, a także z zapoczątkowanym w 1958 roku rozwojem gospodarczym, którego cechą było znaczne zwiększenie się liczby pracujących w III sektorze<sup>8</sup>.

W latach 50. i 60. we Francji nie nastąpiła znacząca zmiana, jeśli chodzi o liczbę pracujących kobiet. Odnotowano nawet pewien spadek wskaźnika aktywności zawodowej (odsetka pracujących w populacji kobiet); w 1962 roku pracowało mniej kobiet niż na początku XX wieku (należy przy tym pamiętać, że charakter tej pracy był zupełnie inny)<sup>9</sup>. Spadek liczby kobiet aktywnych zawodowo tłumaczy się m.in. znacznym wzrostem urodzin w latach 50, co miało wpłynąć na porzucanie pracy z powodu macierzyństwa<sup>10</sup>. Tendencja ta odwróciła się pod koniec lat 60. W Polsce dekady te natomiast charakteryzowały się szybkim – a na początku gwałtownym – wzrostem liczby pracujących kobiet, co wiązało się z procesem industrializacji.

Warto też zauważyć, że tempo wzrostu nie zmalało wraz z końcem planu sześćdziesięcioletniego; w latach 60. zwiększył się znacznie odsetek kobiet wśród pracujących, osiągając średnią dla krajów rozwiniętych. Moment aktywizacji zawodowej kobiet był zatem dla każdego z porównywanych krajów odmienny.

Innym wskaźnikiem, pozwalającym zarysować obraz pracy zawodowej kobiet, jest wskaźnik aktywności zawodowej, czyli odsetek zatrudnionych wśród kobiet. W Hiszpanii wynosił on: w 1950 roku 11,8%, w 1964 roku 22,8% i w 1975 roku – 28,1%. W Polsce u progu lat 50. pracowała poza rolnictwem co dziesiąta kobieta – wskaźnik aktywności porównywalny był zatem z hiszpańskim. Dziesięć lat później wynosił jednak już 42%. We Francji wskaźnik ten osiągał w 1962 roku 45,8%. Dane te potwierdzają znaczącą i szybką aktywizację zawodową kobiet w Polsce w powojennym ćwierćwieczu na tle pozostałych krajów.

<sup>8</sup> A. Soto Carmona, *No todo fue igual. Cambios en las relaciones laborales, trabajo y nivel de vida de los españoles: 1958–1975* [w:] "Pasado y memoria. Revista de Historia Contemporánea", nr 5, 2006, s. 37.

<sup>9</sup> C. Debbasch, J.-M. Pontier, *La société française*, Paris 1989, s. 589–590.

<sup>10</sup> C. Duchon, *Women's rights...*, s. 131.

Jeśli chodzi o pracę w rolnictwie (tab. 4), wyraźnie widać różnice pomiędzy trzema krajami. W przypadku Francji i Polski jest to różnica tendencji: w pierwszym z nich exodus kobiet ze wsi był większy niż mężczyzn, co wpłynęło na zmniejszenie się ich odsetka wśród pracujących w rolnictwie, podczas gdy w Polsce przy dużych migracjach do miast kobiety częściej pozostawały na wsi niż mężczyźni i ich odsetek wzrastał. Kobiety francuskie uciekały od pracy w rolnictwie jako nieatrakcyjnej, niedającej im możliwości awansu; tradycyjnie kobiety nie zdobywały w tym kraju wykształcenia rolniczego. Opuszczenie ziemi było jedyną drogą zdobycia wykształcenia i poszukiwania lepszego życia. W mieście zaś kobiety te zatrudniały się, jako robotnice lub pracownice biurowe<sup>11</sup>. W przypadku Polski można postawić hipotezę, że miejski rynek pracy, w związku z rozwojem przemysłu ciężkiego, a przede wszystkim budownictwa, był mniej atrakcyjny dla kobiet niż dla mężczyzn. W efekcie w całym badanym okresie w rolnictwie pracowało ich więcej niż mężczyzn. Dane dla Hiszpanii uważa się za mało wiarygodne, ponieważ pracy kobiet w gospodarstwie rolniczym często nie uważano za pracę zawodową i nie deklarowano jej w spisach. Z pewnością ich udział w pracach rolniczych był większy. Trudno zatem o rzetelne porównanie, choć nie ulega wątpliwości, że kobiety także i w tym kraju brały udział w migracjach ze wsi do miast (od lat 60.)

**Tab. 4.** Odsetek kobiet wśród pracujących w rolnictwie

Polska	1950 rok	1960 rok	1970 rok
	53,9%	55,3%	55,7%
Hiszpania	8%	12%	20%
Francja	1954 rok	1962 rok	1968 rok
	41%	38%	37%

Źródło: M. Przedpelski, *Struktura zatrudnienia kobiet w Polsce Ludowej*, Warszawa 1975, s. 120; M.E. Martinez Quinteiro, M. de la Paz Ballesteros, *El trabajo de las mujeres...*, s. 166; J. Fournier, N. Questiaux, *Traité du social...*, s. 127

Jaką pracę wykonywały kobiety? Ich domeną stał się sektor usług – we Francji i Hiszpanii pracowało w nim około połowy zatrudnionych kobiet. W Hiszpanii nadal bardzo duża część z nich pracowała jako służba domowa. Wzrost zatrudnienia kobiet we Francji w latach 50., a zwłaszcza w latach 60., wiązał się przede wszystkim z rozwojem sektora usług. Między 1968 a 1973 rokiem zapewnił on we Francji 83 proc. nowych miejsc pracy, z czego 60 proc. zajęły kobiety<sup>12</sup>. Również w Polsce więcej kobiet pracowało w III sektorze niż w przemyśle; przyrost zatrudnienia w tym dziale gospodarki był większy. Następowala także jego feminizacja<sup>13</sup>. Odzwierciedlało to generalne tendencje zapoczątkowane w krajach uprzemysłowionych u progu

<sup>11</sup> Tamże, s. 136–138.

<sup>12</sup> R.-M. Lagrave, *A Supervised Emancipation [w:] A History of Women in the West*, pod red. G. Duby, M. Perrot, tom V: *Toward a Cultural Identity in the Twentieth Century*, London 1996, s. 468.

<sup>13</sup> Z. Dach, *Praca zawodowa kobiet...*, s. 111.

XX wieku. Wówczas z powodu spadku znaczenia przemysłu włókienniczego oraz rozwoju administracji, biurokracji, handlu i usług następowała migracja kobiet z przemysłu i pracy w charakterze służby domowej do zawodów określanymi mianem *whitecollar*<sup>14</sup>. W okresie powojennym różnica polegała na tym, że podczas gdy we Francji praca kobiet w przemyśle nie uległa większym zmianom, w Polsce natomiast z powodu uprzemysłowienia przyrost w tym dziale był bardzo znaczący (w latach 1946–1954 prawie trzykrotny). Kobiety stanowiły około 30 proc. robotników i odsetek ten wzrastał, natomiast we Francji utrzymywał się na poziomie dwudziestu kilku proc. Jeżeli spojrzeć na strukturę zatrudnienia kobiet poza rolnictwem w Polsce, pomiędzy rokiem 1950 a 1960 odsetek pracujących w przemyśle się zwiększył, jednak w kolejnej dekadzie znowu spadł, ustępując ekspansji w III sektorze<sup>15</sup>. Lata 1950–1970 dzielą się zatem na dwa okresy, w których występowały odmienne tendencje w strukturze zatrudnienia kobiet. Pierwszy charakteryzował się większym przyrostem zatrudnienia w przemyśle, drugi – w usługach.

**Tab. 5.** Struktura zatrudnienia kobiet według działów gospodarki

Polska	Rolnictwo	Przemysł	Usługi
1950	68,4%	13,7%	17,9%
1970	47,2%	23,5%	29,3%
Hiszpania			
1950	15%	29%	56%
1966	28%	24%	48%
Francja			
1957	27%	26%	47%

Źródło: M. Thibert, *L'évolution du travail féminin*, „Esprit” 1961, nr 5, s. 736

Jeśli chodzi o strukturę zatrudnienia kobiet, można zaobserwować jeszcze dwie tendencje wspólne dla Polski i Hiszpanii. Po II wojnie światowej zaczęła się upowszechniać praca zawodowa kobiet zamężnych i matek. W Polsce przed wojną na 100 kobiet zamężnych pracowały poza domem jedynie trzy<sup>16</sup>. Po wojnie mężatki szybko przeniknęły na rynek pracy; w 1950 roku ich udział wśród zatrudnionych wynosił 18%, dwadzieścia lat później – 62%. Francja ten pułap osiągnęła kilka lat wcześniej. Praca matek także się upowszechniała, chociaż wolniej. W Polsce w 1968 roku w miastach pracę po urodzeniu dziecka kontynuowało ponad 68 proc. kobiet. Tendencja ta jednak nie była nieodwracalna. Wprowadzenie w 1968 roku prawa do urlopu bezpłatnego spowodowało gwałtowny spadek odsetka matek wracających do pracy po urlopie macierzyńskim<sup>17</sup>. We Francji zaraz po wojnie 79 proc. pracu-

<sup>14</sup> L. A. Lilly, J. W. Scott, *Women, work and family*, London 1989, s. 150.

<sup>15</sup> M. Przedpelski, *Struktura zatrudnienia kobiet w Polsce Ludowej*, Warszawa 1975, s. 112–113, 117–119.

<sup>16</sup> A. Kurzynowski, *Przemiany wzorów karier zawodowych kobiet w latach 1950–1989* [w:] *Kobieta i praca...*, s. 190.

<sup>17</sup> Tamże, s. 196.

jących kobiet nie posiadało dzieci<sup>18</sup>. W latach 1954–1962 liczba matek pracujących zawodowo zwiększyła się o 70 proc.<sup>19</sup>. Na początku lat 60. pracowało 42 proc. matek posiadających jedno dziecko<sup>20</sup>. Zatem najpierw małżeństwo, potem zaś macierzyństwo przestawały być przeszkodą w podejmowaniu pracy. Na zachowania kobiet miało wpływ wiele czynników, szczególnie ustawodawstwo i dostępność instytucji opieki nad dziećmi.

W kształtowaniu się ambicji zawodowych kobiet wielką rolę odgrywało wykształcenie. We Francji pracowało 28 proc. kobiet z wykształceniem podstawowym i 69 proc. z wyższym<sup>21</sup>. Kobiety z lepszym wykształceniem i atrakcyjniejszym stanowiskiem pracy częściej wracały do pracy po urodzeniu dziecka. W Polsce w 1960 roku aż 80 proc. matek z wyższym wykształceniem kontynuowało pracę. Zachętą do nierezygnowania z kariery zawodowej były też zarobki: przy najniższych jedynie 32 proc. kobiet po urodzeniu dziecka decydowało się na powrót do zawodu<sup>22</sup>.

W porównywanych krajach istniał podział na branże i zawody uznawane za męskie i kobiece. Jednakże kobiety coraz częściej podejmowały pracę w tzw. nowych zawodach i przenikały do branż „męskich”. Przykładem może być przemysł chemiczny, w którym w 1960 roku w Polsce kobiety stanowiły 31,4 proc., zaś we Francji według danych z 1962 roku – 37 proc. – znacznie więcej niż przed wojną. Stopniowej feminizacji ulegał przemysł skórzany<sup>23</sup>. Wpływ na tę zmianę mogło mieć kilka różnych czynników. Unowocześnienie przemysłu zwiększało liczbę stanowisk dostępnych dla kobiet (także z punktu widzenia ustawodawstwa ochronnego), w Polsce też starano się poprzez odpowiednią politykę zatrudnienia i kształcenia zawodowego skłonić kobiety do podejmowania pracy w branżach, gdzie jeszcze było ich niewiele. Skrajnym przykładem takiej polityki było ustalanie minimalnych odsetków kobiet wśród zatrudnionych w poszczególnych przemysłach, zawodach i stanowiskach pracy w latach 50. czy akcje wymiany pracy mężczyzn na pracę kobiet<sup>24</sup>. Narzędzia mające na celu zwiększenie liczby kobiet pracujących w tzw. nowych zawodach, wymagających kwalifikacji, jak szlifierz, tokarz, murarz, były jednak często mało skuteczne; w efekcie stosunkowo niewiele kobiet na trwałe zdobyło pracę w „męskich” zawodach. We Francji zwrot ku nowym sektorom przemysłu następował od początku XX wieku; w latach 1918–1945 liczba kobiet w przemyśle metalowym wzrosła sześciokrotnie<sup>25</sup>. W Polsce między 1960 a 1970 r., mimo dalszej feminizacji niektórych gałęzi (o czym niżej), postępowało zróżnicowanie struktury

---

<sup>18</sup> *La participation des femmes mariees et des meres de famille a l'activite économique*, „Revue International du Travail”, vol. LXIII, nr 6, s. 744.

<sup>19</sup> C. Duchon, *Women's rights...*, s. 147.

<sup>20</sup> M. Gregoire, *Mythes et realites*, „Esprit” (*La femme au travail*) nr 5, 1961, s. 742.

<sup>21</sup> R.-M. Lagrave, *A Supervised Emancipation...*, s. 472.

<sup>22</sup> A. Kurzynowski, *Przemiany wzorów karier zawodowych...*, s. 200.

<sup>23</sup> A. Preiss-Zajdowa, *Z problematyki pracy zawodowej kobiet* [w:] *Socjologia zawodów*, Warszawa 1965, s. 113.

<sup>24</sup> D. Jarosz, *Kobiety a praca zawodowa w Polsce w latach 1944–1956 (główne problemy w świetle nowych badań źródłowych)* [w:] *Kobieta i praca...*, s. 220.

<sup>25</sup> R.-M. Lagrave, *A Supervised Emancipation...*, s. 459–460.

zatrudnienia kobiet w przemyśle. W 1960 roku jedna czwarta robotnic pracowała we włókiennictwie, w 1970 roku już tylko 19,7 proc<sup>26</sup>.

Pomimo dywersyfikacji zatrudnienia kobiet, w przemyśle nadal pozostawały gałęzie tradycyjnie sfeminizowane – włókiennicza, odzieżowa i spożywcza, zatrudniające dużą część wszystkich robotnic. W Polsce pracowało w tych branżach 40 proc. wszystkich kobiet zatrudnionych w przemyśle. We Francji w 1954 roku było w nich zatrudnionych 847 tys. kobiet, zaś w 1962 roku 749 tys. Mimo tego spadku odsetek kobiet zmniejszył się bardzo nieznacznie i pozostawał bardzo wysoki – 83 proc. w przemyśle włókienniczym<sup>27</sup>. W Polsce branża ta nie była aż tak zdominowana przez robotnice, gdyż w 1960 r. stanowiły one 61 proc. Ta i inne gałęzie przemysłu feminizowały się jednak coraz bardziej<sup>28</sup>. W Hiszpanii kobiety także pracowały przede wszystkim we włókiennictwie (stanowiły w nim 75 proc. siły roboczej), przemyśle skórzanym i obuwniczym; rozwój nowych gałęzi charakterystyczny dla lat 60. ominął kobiety, które były zatrudnione głównie w tradycyjnie „kobięcych” gałęziach i zawodach<sup>29</sup>.

Poza strukturą branżową zatrudnienia kobiet należy przyjrzeć się zajmowanym przez nie stanowiskom. Cechą charakterystyczną kobiet znajdujących pracę w przemyśle był zupełny brak lub niski poziom kwalifikacji. Według francuskich badań przeprowadzonych w 1961 roku, 75 proc. kobiet pracujących w przemyśle nie posiadało kwalifikacji i zajmowało w związku z tym niskie stanowiska. Szanse awansu w latach 60. nie rosły; jako przyczyny tego stanu rzeczy wskazuje się na preferencje kobiet do pracy poza przemysłem, a także nieodpowiednie kształcenie, nie dające perspektyw na karierę. Połowa robotnic biorących udział we wspomnianym badaniu przyznała, że porzuciłaby pracę, jeżeli miałaby taką możliwość. Inne badanie, przeprowadzone w przemyśle metalowym, wskazywało na istnienie sztywnego podziału na stanowiska pracy „męskie” i „kobiece”; te ostatnie pozbawione były odpowiedzialności, nie dawały perspektyw na awans, były nisko płatne, zagrożone zwolnieniem. Praca robotnic była mniej skomplikowana, składała się z prostych i powtarzalnych czynności wymagających mniejszego wysiłku fizycznego<sup>30</sup>. Podobne zjawisko występowało w Hiszpanii, gdzie na przykład w przemyśle włókienniczym, zdominowanym przez kobiety, obowiązywały zasady określające, na jakich stanowiskach mogą być zatrudniane kobiety, a na jakich mężczyźni. Kobiety wykonywały przede wszystkim pracę wymagającą skupienia i automatyzacji ruchów. Pracę kobiet traktowano ponadto jako przejściową, z zasady nisko kwalifikowaną i pozbawioną perspektyw awansu<sup>31</sup>. W Polsce, mimo że kobiety pracujące nie były gorzej wykształcone niż mężczyźni sytuowały się niżej w hierarchii zawodowej. W 1958 roku 43 proc. zatrudnionych kobiet posiadało wykształcenie podstawowe, zaś 25 proc. podstawowe nieukończone. Wśród mężczyzn odsetki te wynosiły odpowied-

---

<sup>26</sup> M. Przedpelski, *Struktura zatrudnienia kobiet w Polsce Ludowej*, Warszawa 1975, s. 117.

<sup>27</sup> C. Duchen, *Women's rights*, s. 139.

<sup>28</sup> M. Przedpelski, *Struktura zatrudnienia...*, s. 114.

<sup>29</sup> M. E. Martinez Quinteiro, M. de la Paz Ballesteros, *El trabajo de las mujeres...*, s. 166.

<sup>30</sup> C. Duchen, *Women's rights...*, s. 140–142.

<sup>31</sup> P. Díaz Sánchez, *Trabajo y género en la España franquista...*, 226–229.



nio 40 i 34 proc. Natomiast wykształcenie zasadnicze zawodowe miało niecałe 5 proc. kobiet i 10 proc. mężczyzn<sup>32</sup>. Wykształcenie kobiet gorzej dostosowywało się do potrzeb przemysłu, chociaż trzeba pamiętać o zjawisku zatrudniania ich na niższych niż wskazywałoby przygotowanie zawodowe stanowiskach. Problem zajmowanych stanowisk pracy był zatem złożony i nie można go sprowadzać do kwestii wykształcenia. Z pewnością jednak zajmowanie niższych stanowisk w hierarchii wpływało negatywnie na zarobki; zjawisko to miało być według badań przeprowadzonych w 38 krajach (w tym we Francji) główną przyczyną różnic w płacach<sup>33</sup>.

Możliwość polepszenia sytuacji na rynku pracy dawało szkolenie zawodowe pracujących; zarówno w Polsce jak i we Francji korzystało z niego jednak niewiele kobiet (mimo braku formalnych barier). W 1961 roku w Polsce wśród szkolonych pracowników jedynie 20 proc. stanowiły kobiety<sup>34</sup>. We Francji w 1967 roku wśród zarejestrowanych uczestników szkoleń zawodowych było 50 tys. mężczyzn i 2 tys. kobiet<sup>35</sup>. Niedostatek szkolenia kobiet w stosunku do ich udziału w sile roboczej uważano jako zjawisko powszechne<sup>36</sup>.

Jak już wspomniano, kobiety zdominowały tzw. trzeci sektor. Praca biurowa, urzędnicza bądź w charakterze ekspedientki uległa szybkiej feminizacji. Nie było to zjawisko nowe. Od początku XX wieku rozrost biurokracji, połączony ze specjalizacją stanowisk pracy, wykreował duże zapotrzebowanie na nisko kwalifikowaną siłę roboczą. Te nowe zawody stały się domeną kobiet nie tylko dlatego, że brakowało męskich rąk do pracy. Praca w biurze była bardziej atrakcyjna niż w fabryce lub w charakterze służby domowej, zrodziło się także przekonanie, że nowe narzędzie pracy – maszyna do pisania – jest szczególnie odpowiednie właśnie dla kobiet<sup>37</sup>. Po II wojnie światowej praca biurowa należała do najbardziej typowych „kobięcych” zajęć. Według badania przeprowadzonego we Francji w 1956 roku wśród młodych pracownic, 75 proc. z nich wykonywało jeden z pięciu zawodów: pracownica biurowa, służba domowa, handel, niewykwalifikowana praca w przemyśle oraz praca w przemyśle odzieżowym<sup>38</sup>. Kobiety stanowiły w 1954 roku 53 proc. pracowników biurowych, zaś w 1968 r. – 65 proc., w handlu – odpowiednio 52 i 57,7 proc.<sup>39</sup>.

W Polsce oszacowanie liczby pracownic biurowych jest trudne, ponieważ statystyki konstruowano według działów gospodarki, a nie zajmowanych stanowisk czy typu pracy. Natomiast na 100 pracowników administracji publicznej kobiet przypadało 41 w 1955 roku i 51 w 1970 roku; był to odsetek znacznie wyższy niż przed wojną. W handlu proporcje były w pierwszej połowie lat 50. podobne jak we Francji – 52 proc. w 1950 roku. W 1970 roku sprzedawczynie stanowiły jednak już 68 proc.

---

<sup>32</sup> M. Przedpelski, *Struktura zatrudnienia...*, s. 148–149.

<sup>33</sup> *L'apprentissage féminin*, „Revue International du Travail”, vol. 72, nr 4, s. 308.

<sup>34</sup> *Rocznik statystyczny pracy*, s. 326.

<sup>35</sup> C. Duchen, *Women's rights...*, s. 155.

<sup>36</sup> *Orientation et formation professionnelles des femmes*, „Revue International du Travail”, vol. LXVI, nr 1, 1952, s. 72.

<sup>37</sup> L. A. Lilly, J. W. Scott, *Women, work and family...*, s. 156–158.

<sup>38</sup> C. Duchen, *Women's rights...*, s. 140.

<sup>39</sup> J. Fournier, N. Questiaux, *Traité du social...*, s. 127.

Można dodać, że był to zawód, przynajmniej w Polsce, niecieszący się prestiżem społecznym<sup>40</sup>.

Poziom wykształcenia kobiet rósł systematycznie. W Polsce kobiety stanowiły połowę absolwentów liceów ogólnokształcących w 1957 roku, we Francji kilka lat później. W obu krajach po wojnie dość szybko osiągnięto równowagę płci wśród absolwentów wyższych uczelni: Polsce pod koniec lat 50<sup>41</sup>. Zdobycie wyższego wykształcenia nie było jednak równoznaczne z łatwym dostępem do prestiżowych zawodów czy stanowisk. Wynikało to częściowo z charakteru wybieranych kierunków studiów. W Polsce w 1964 roku w zawodach technicznych tylko co dziesiąty pracownik był kobietą; cztery lata później kobiety stanowiły 13 proc. System kategorii społeczno-zawodowych stosowany przy spisach powszechnych we Francji pozwala lepiej przyjrzeć się istniejącym różnicom w pracy kobiet i mężczyzn z wyższym wykształceniem. Wśród kobiet 50 proc. zaliczało się do kategorii wolnych zawodów, wśród mężczyzn – 70 proc. Kobiety wybierały najczęściej zawód nauczycielki, cieszący się niższym prestiżem i gorzej płatny<sup>42</sup>. Feminizacja nauczycielstwa była powszechnym zjawiskiem. W Hiszpanii postępowała ona szybko od połowy lat 40., w Polsce już w 1958 roku kobiety stanowiły 71 proc. nauczycieli, we Francji w 1954 roku – 68, 3 proc. (zawód nauczyciela zaliczano tam do kadr średniego szczebla). Interesujące różnice pomiędzy Francją a Polską zaznaczają się w przypadku zawodu lekarza. W połowie lat 50. kobiety stanowiły we Francji jedynie 17 proc. absolwentów medycyny i 7 proc. lekarzy. W Polsce zawód ten feminizował się bardzo szybko: w 1957 roku kobiety stanowiły ponad jedną trzecią lekarzy, zaś w 1958 roku odsetek absolwentek medycyny wyniósł 63 proc<sup>43</sup>. Oznaczało to tworzenie się w szybkim tempie nowych obszarów feminizacji w zawodzie, który wcześniej był domeną mężczyzn. W Polsce szybciej też rosła liczba kobiet prawników oraz inżynierów. W 1968 roku stanowiły 12 proc. inżynierów, we Francji zaś jedynie 3,4 proc<sup>44</sup>.

Wyrównujący się poziom wykształcenia mężczyzn i kobiet nie odzwierciedlał się w reprezentacji płci na najwyższych stanowiskach. We Francji na 100 pracowników tylko 3 zajmowały stanowiska kierownicze, podczas gdy wśród mężczyzn 16. W Polsce w 1958 roku kobiety stanowiły od 2 do 5 proc. dyrektorów i kierowników. Jedną z przyczyn tak nieznaczącej obecności kobiet na wysokich stanowiskach były zakorzenione w mentalności stereotypy dotyczące płci. Badania z 1975 roku, przeprowadzone wśród wyższej kadry warszawskich przedsiębiorstw przemysłowych są dowodem na istnienie przekonania o mniejszych predyspozycjach kobiet do pracy kierowniczej niż mężczyzn. Aż 70 proc. badanych mężczyzn uznało, że wykazują one mniejsze zdolności do podejmowania decyzji, a 60 proc. wyraziło opinię, że kobiety gorzej radzą sobie na stanowisku dyrektora. Co więcej, „ogólny charakter opinii respondentów na temat predyspozycji kobiet do pracy kierowniczej nie pokrywał się

<sup>40</sup> Na temat ekspedientek w PRL zob. M. Mazurek, *Spółczeństwo kolejki. O doświadczeniach niedoboru 1945–1989*, Warszawa 2010, szczególnie s. 71–106.

<sup>41</sup> J. Piotrowski, *W sprawie aktywizacji zawodowej kobiet*, „Praca i zabezpieczenie społeczne” nr 9, 1959, s. 24.

<sup>42</sup> C. Duchen, *Women's rights...*, s. 143.

<sup>43</sup> J. Piotrowski, *W sprawie...*, s. 24.

<sup>44</sup> *Rocznik statystyczny pracy*, s. 290–219. J. Fournier, N. Questiaux, *Traité du social...*, s. 127.

z ich osobistymi doświadczeniami w zakresie współpracy z kobietami na stanowiskach kierowniczych”. Z kolei w opinii respondentek najważniejszą przyczyną niższej pozycji zawodowej kobiet była niechęć do ich awansowania, pomimo posiadanych kwalifikacji<sup>45</sup>. Jednak tendencja do wzrostu liczby kobiet na szczycie hierarchii zawodowej była wyraźna, choć sam proces długotrwały. Pomiędzy 1954 a 1968 rokiem we Francji znacznie zwiększył się odsetek kobiet w kategorii wolnych zawodów i średniej kadry menedżerskiej. Jednocześnie malał odsetek robotnic przemysłowych i rolnych<sup>46</sup>. W przypadku Polski zestawienia statystyczne nie pozwalają na analogiczne rozważania. Niewątpliwy był jednak szybki wzrost poziomy wykształcenia kobiet i stopniowa ekspansja w zawodach wymagających wysokich kwalifikacji.

Podział na prace „męskie” i „kobiece” przebiegał zatem na wielu płaszczyznach: branży, hierarchii, stanowiska pracy, przygotowania zawodowego, wykonywanych czynności. Przemiany, polegające na niwelowaniu tego podziału, przebiegały bardzo powoli. Wydaje się, że w Polsce struktura zatrudnienia kobiet była jednak bardziej zróżnicowana, szczególnie wśród pracownic ze średnim i wyższym wykształceniem. Obszary feminizacji, pomimo różnic, pozostawały w porównywanym krajach podobne. We wszystkich krajach nadal utrzymywał się podział na prace „męskie” i „kobiece”, a jednocześnie kobiety przenikały do zawodów uznawanych za męskie<sup>47</sup>. Mogło to prowadzić bądź do tworzenia się nowych sfer feminizacji, bądź do wyrównywania się proporcji pod względem płci w poszczególnych zawodach. Przyjrzenie się niektórym z nich pozwala wyodrębnić takie, w których zmiana w Polsce następowała szybciej niż w krajach zachodnich (np. technik, inżynier, prawnik). Punktem odniesienia dla Polski pozostawał ZSRR, gdzie odsetek kobiet w poszczególnych zawodach był generalnie wyższy.

Istnienie tak wielu podobieństw w strukturze zatrudnienia, jak podział na zawody „kobiece” i „męskie”, niskie kwalifikacje i stanowiska kobiet pracujących w przemyśle, dominacja kobiet w trzecim sektorze, feminizacja zawodu nauczycielskiego czy pracy biurowej, ograniczona obecność na szczycie hierarchii zawodowej skłaniają do poszukiwania wyjaśnień poza procesami gospodarczymi – w kulturze i mentalności. Stosunek do pracy zawodowej kobiet w trzech porównywanych krajach był ambiwalentny. Kobiety pracowały, ale fakt ten nie był w pełni akceptowany. W Polsce, pomimo propagandy „produktywizacji” kobiet oraz podejmowania przez nie pracy w „męskich” zawodach i rzeczywistej przyspieszonej aktywizacji zawodowej, postawy wobec pracy kobiet i wykonywanych przez nie zawodów były raczej tradycyjne. Podczas Października '56 robotnicy postulowali ograniczenie pracy zawodowej kobiet<sup>48</sup>. Badania na temat stosunku kobiet do pracy zawodowej przeprowadził w 1960 roku Instytut Gospodarstwa Społecznego wraz z Ośrodkiem Badania Opinii Publicznej. Analizując wyniki badań, ich autorzy stwierdzili przewagę postaw pozytywnych względem pracy zawodowej wśród kobiet, przy czym na stosunek do zawodu wpływ miał poziom wykształcenia, co potwierdza wyżej przedstawioną tezę. Wśród robotników akceptacja dla pracy kobiet była niska. Ponad 60 proc.

<sup>45</sup> D. Goleniewska, *Kariery zawodowe kobiet w przemyśle*, Warszawa 1976, s. 43–47, 50.

<sup>46</sup> C. Duchen, *Women's rights...*, s. 135.

<sup>47</sup> *Orientation et formation professionnelles des femmes*, „Revue International du Travail”, vol. LXVI, nr 1, 1952, s. 64.

<sup>48</sup> D. Jarosz, *Kobiety a praca zawodowa...*, s. 240.

badanych zadeklarowało chęć przerwania pracy zawodowej w przypadku, gdy zarobki męża wystarczałyby na utrzymanie rodziny. Wyniki tych badań wskazują na ambiwalencję postaw: z jednej strony zaznacza się akceptacja dla istniejącego stanu, w którym praca kobiet jest częstym zjawiskiem, z drugiej strony – traktowanie zarobkowania przez nie jako dodatkowego i dopuszczonego z konieczności. Zawody propagowane w stalinizmie jako odpowiednie dla kobiet (ujęte w badaniu jako „robotnica w fabryce metalowej, szlifierz, tokarz”), ankietowane uznały za niewłaściwe. Jako wymarzone zajęcie dla córki matki wskazywały zawód lekarza, dentysty lub farmaceuty, dla syna zaś inżyniera<sup>49</sup>. Według francuskich badań z lat 50., na pytanie o to, czy kobieta powinna pracować, aż 72 proc. respondentów (kobiet i mężczyzn) odpowiedziało przecząco. W 1961 roku w innych badaniach połowa robotnic zadeklarowała, że opuściłaby pracę, jeżeli istniałaby taka możliwość. Fakt masowego zatrudnienia kobiet tłumaczono koniecznością ekonomiczną<sup>50</sup>. Z kolei badania z 1967 roku ujawniły różnice w preferencjach rodziców co do zawodu ich synów i córek. Marzyli oni o studiach technicznych dla synów, humanistycznych dla córek. Chłopcy częściej niż dziewczęta byli widziani w wolnych zawodach i kadrze kierowniczej<sup>51</sup>. W postawach wobec pracy zawodowej kobiet w Polsce i Francji można zatem dostrzec dużo podobieństw.

Zaobserwowane różnice w strukturze zatrudnienia kobiet, ich obecności na rynku pracy, kierunków i tempa zmian, wydają się być natomiast uwarunkowane gospodarką. W Polsce realizacja planów gwałtownego uprzemysłowienia nie byłaby, jak się wydaje, możliwa bez zaangażowania setek tysięcy kobiet do pracy w przemyśle i w usługach. Najbardziej intrygujące różnice pomiędzy strukturą zatrudnienia kobiet w Polsce i Francji dotyczą odmiennego tempa przenikania kobiet do gałęzi przemysłu i zawodów uznawanych za „męskie”, szczególnie tych wymagających kwalifikacji. Dlaczego w Polsce więcej było kobiet inżynierów, techników, lekarzy? Czy zjawisko to można wiązać z propagandą równouprawnienia? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania.

Podsumowując: procesy zachodzące w sferze pracy zawodowej kobiet w Polsce w latach 50. i 60. odzwierciedlały tendencje obserwowane na całym świecie. Wskutek tych zmian odsetek kobiet wśród zatrudnionych, wskaźnik aktywności zawodowej, odsetek mężatek i matek wśród pracujących, zbliżyły się do średnich właściwych dla tzw. krajów rozwiniętych. Analiza podstawowych danych ukazuje więcej podobieństw niż różnic w procesach aktywizacji zawodowej kobiet w Polsce i we Francji. Hiszpania jest natomiast przykładem kraju, w którym były one stosunkowo długo hamowane. Dające się zauważyć różnice są jednakże istotne. Charakterystyczne dla aktywizacji zawodowej kobiet w Polsce były szybkie tempo wzrostu zatrudnienia, a także przynajmniej w pierwszej fazie kierowanie kobiet do pracy w przemyśle. Są to cechy istotne z punktu widzenia percepcji zmiany przez społeczeństwo. Dołączając do tego niewielkie, ale ciągle rosnące liczby kobiet pracujących w uważanych za „męskie” zawodach, otrzymujemy specyficzny obraz pracy zawodowej kobiet

---

<sup>49</sup> Z. Drozdek, A. Preiss-Zajdowa, *Stosunek kobiet do pracy zawodowej*, raport z badań dostępny na stronie internetowej OBOP.

<sup>50</sup> J.-C. Chasteland, P. Paillat, *Des femmes dans l'activité nationale*, „Esprit”, nr 5, 1961, s. 745.

<sup>51</sup> C. Duchen, *Women's rights...*, s. 150.

w Polsce w latach 1945–1970. Powierzchniowa analiza porównawcza nie wyczerpuje jednak katalogu pytań, które można by postawić. Szczegółowego zbadania wymaga kwestia karier zawodowych, warunków pracy, płac, stopnia przestrzegania ustawodawstwa pracy, wreszcie bezrobocia wśród kobiet. Interesujące są także przemiany postaw wobec pracy kobiet i ich zależności od uwarunkowań ustrojowych i ideologicznych.

## Bibliografia

- Ballesteros Paz, M. de la, *El trabajo de las mujeres entre 1950 y 1965*, [w:] Cuesta Bustillo J. (red.), *Historia de las mujeres en España. Siglo XX*, t. II, Madrid 2003
- Duchen C., *Women's rights and women's lives in France, 1944–1968*, London–New York 1994
- Jarosz D., *Kobiety a praca zawodowa w Polsce w latach 1944–1956 (główne problemy w świetle nowych badań źródłowych)*, [w:] Żarnowska A., Szwarc A. (red.), *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, t. VI, Warszawa 2000
- Kurzynowski A., *Przemiany wzorów karier zawodowych kobiet w latach 1950–1989*, [w:] Żarnowska A., Szwarc A. (red.), *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*, t. VI, Warszawa 2000
- Przedpelski M., *Struktura zatrudnienia kobiet w Polsce Ludowej*, Warszawa 1975
- Valiente Fernández C., *Las políticas para las mujeres trabajadoras durante el franquismo* [w:] Nielfa G. (red.), *Mujeres y hombres en la España franquista. Sociedad, economía, cultura*, Madrid 2003

## Women's employment in Poland in the years 1945–1970 against a comparative background

### Abstract

The aim of the present reflection was to answer the question of how the basic phenomena related to the employment of women in the years 1945-1970 in Poland were specific, and to what extent they can be regarded as reflecting the European trends in this field. Two countries: France and Spain were chosen for comparison; the former as representing the general trends observable in the West, the latter - as an example of a country hostile to women's employment and creating barriers to their employment. A look at the basic indicators related to women's professional activity enables one to highlight a number of similarities between France and Poland. In both countries, similarities can be observed, among others, in the employment of women, the phenomenon of feminization of certain professions, the low percentage of women in senior positions, and finally an ambivalent attitude towards women and work. Spain was the country where the same processes occurred much later. Against the background of France, what was characteristic of Poland was a sharp increase in employment, and - at least initially - employment mainly in industry, while generally in the West women undertook jobs in the service sector. In Poland, sooner than in France, women began to enter into the professions considered to be for men or requiring higher qualifications.

### Natalia Jarska

absolwentka historii na Uniwersytecie Warszawskim, doktorantka w Instytucie Historii PAN. Pracuje w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie. Interesuje się historią społeczną PRL i Hiszpanii, w szczególności historią kobiet. Publikowała m.in. na łamach „Przeglądu Historycznego” i „Dziejów Najnowszych”.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica (2011)

*Michał V. Kosticki, Natalia V. Kushakova-Kosticka*

## Wybrane aspekty modernizacji i regresu w Polsce i Ukrainie: analiza porównawcza

Społeczny, polityczny i państwowoprawny rozwój słowiańskich postkomunistycznych krajów charakteryzuje się zbiorem czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Do zewnętrznych czynników zaliczamy ekonomiczną, polityczną, prawną integrację regionów i świata, wyrażoną tendencją globalizacji i militarnej jednobiegunowości świata na przełomie XX–XXI stulecia, dominowanie rynku, jego zasad funkcjonowania nad państwem i prawem, dekonstruktywizm sztuki, prozachodnie zmiany w kulturze, ekonomiczne wyobcowanie człowieka i natury. Do wewnętrznych natomiast należy odnieść powszechnie wzrastający indywidualizm, psychologię konsumpcji, ostre zróżnicowanie potrzeb duchowych nieznacznej ilościowo elity i coraz bardziej prymitywne potrzeby ogółu, totalną bezdusznosc i szukanie lub produkowanie duchowych substytutów.

Tłem dla przejawiania zewnętrznych i wewnętrznych czynników jest znaczny informacyjny nacisk na człowieka i społeczeństwo, częściowo obiektywny i niezbędny (zwiększenie obszaru informacji profesjonalnej, możliwości Internetu), częściowo subiektywny i celowy, jaki się realizuje przez media. W wyniku tego nie tylko pojedynczy człowiek czuje się „zagubiony” w świecie, ale i rodzina, lokalna społeczność, społeczności religijne, stowarzyszenia i społeczeństwo obywatelskie stają się wyodrębnione, wyalienowane i zdeorientowane.

Przejście od socjalizmu do liberalnej demokracji, zwłaszcza w krajach Europy Wschodniej, wywołało głęboki wstrząs społeczny. Takie kraje słowiańskie, jak Czechy, Słowacja, Słowenia, Chorwacja i zwłaszcza Polska, szybciej pozbyły się socjalistycznej przeszłości, inne zaś – Bułgaria, Czarnogóra, Macedonia, nawet Serbia, pozbywają się jeszcze tego dziedzictwa. Na wschodzie Europy, zwłaszcza na Ukrainie, ten proces się przeciąga i zapewne jeszcze potrwa. Jednym ze czynników przejścia do liberalizmu jest modernizacja wszystkich kierunków życia społecznego.

Zwyczajowo pod pojęciem modernizmu rozumiemy ewolucję społeczeństwa industrialnego, w którym dominuje utożsamienie współczesności z procesem utwierdzenia naukowej racjonalności, myśli industrialnej, „projektu” edukacji. Współczesność kojarzy się z uwolnieniem od dyktatu tradycji, paternalizmu władzy, wolnością myśli, słowa, wyboru, z dynamizmem procesów społecznych i obecnością twardych standardów i imperatywów, niedotrzymanie których oznacza utratę statusu socjalnego, pozbawienie wyznaczonej roli.



Oczywiste, że modernizm jest nieklasycznym nurtem filozoficznym, który różni się od klasycznego intelektualnym dopuszczeniem możliwości pluralistycznego modelowania świata, i – stosownie – ideą ontologicznego pluralizmu.

Do przemyśleń formowania idei modernizmu odnoszą się:

1. konstruowanie kompleksowej idei o samowystarczalności ludzkiego umysłu;
2. połączenie przejawów kreatywnej natury ludzkiego umysłu z jednej strony i jego historyczne ograniczenie z drugiej;
3. idee pozytywizmu o tym, że ludzki umysł w swojej naturze jest kontekstowy i zdolny zmieniać socjalną realność;
4. tradycje symbolizmu w sztuce, które określiły przestrzeń i uruchomiły mechanizm abstrakcyjnego modelowania świata;
5. antynormatywizm w sztuce i estetyce;
6. idee pluralizmu i konstruktywności umysłu;
7. idea wariatywności wszystkich procesów.

Wśród podstawowych charakterystyk modernizmu można wyróżnić

1. odrzucenie monoontologizmu, domniemanie zasadności otwartości świata;
2. nastawienie na innowacje, zaznaczony antytradycjonalizm;
3. odejście od klasycznej idei „ustanowionej harmonii”;
4. odejście od monistycznego humanizmu i socjalny konstruktywizm, jaki przejawia się w pluralistycznych strategiach formowania nowego człowieka;
5. hipoteza o odruchowym rozumowaniu rzeczywistości i tej okoliczności, że ludzie żyją według norm, które sami (sobie) stworzyli.

W literaturze filozoficznej podaje się uproszczony albo ograniczony ramami czasowymi okres modernizmu. Pokazuje jako próby naukowców (świeckich i katolickich) dojście do porozumienia wiary, nauki i wymogów życia współczesnego oraz odnosi do ok. 1900 roku (Henrich Schmidt) lub wskazuje, że trwał od 1890 do 1950 roku i był naznaczony wiarą w jedność doświadczeń, panowania uniwersalnego i określoną zasadą sprzężenia (David Klepinger).

Według nas, takie podejście jest tylko fragmentaryczne w określeniu istoty modernizmu, a ustalenie konkretnych ram dla tego filozoficznego i socjokulturowego fenomenu jest sprawą niewdzięczną. Tym bardziej, że dziś popularny i modny jest termin postmodernizm, pod którym można rozumieć charakterystyczny dla współczesności typ filozofowania. Po raz pierwszy terminu tego użył Rudolf Pannwitz w książce *Kryzys europejskiej kultury* w 1917 roku. Następnie posługiwali się nim awangardysty, którzy odrzucali współczesną im kulturową i literacką tradycję. A. Toynbee określił terminem „postmodernizm” okres po I wojnie światowej. A od 1979 roku po ukazaniu się pracy J.-F. Lyotarda *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy (Postmodernistyczny stan: dodatek (lub dopowiedź) do wiedzy)*, funkcjonuje jako kategoria filozoficzna, która utwierdza mentalną specyfikę współczesnej epoki w całości.

Ze względu na to, że modernizm i postmodernizm mają wspólny człon i oznaczają uwspółcześnienie, zmiany w filozofii i nauce, powiązane z ich transformacją i adaptacją do epoki, uważamy, że możliwe jest zastosowanie terminu „modernizacja” do socjalnych, państwowych i prawnych fenomenów jako takich, co oznacza zmianę, udoskonalenie stosownie do obecnych wymogów i potrzeb. Modernizacja może mieć miejsce we wszystkich sferach: w filozofii, nauce, ekonomii, polityce,

kulturze, prawoznawstwie. Kiedy jest mowa o społeczeństwie i państwie, to modernizacja tu może oznaczać ich transformację, która towarzyszy powstawaniu instytucji politycznych, skutkuje rozszerzeniem ich funkcji, socjalnej mobilizacji i wzrostem udziału jednostki i grup w społecznym i politycznym życiu, realną obroną praw człowieka i ich rozszerzeniem, wzrostem znaczenia demokratycznych wartości i norm.

Chociaż koncepcja socjalnej i politycznej modernizacji powstała w latach 50. i dotyczyła krajów rozwijających się (głównie krajów trzeciego świata), dziś kojarzy się ze świadomym pragnieniem państwa, by zrealizować jakościowe przekształcenia instytucji państwowych, gałęzi władzy, ich struktury i funkcji.

Odróżnić można spontaniczną modernizację, jaka miała miejsce dłuższy czas (USA, Wieka Brytania) i powtórną modernizację lub „modernizację doganiającą” (np. kraje Azji, Afryki, Łacińskiej Ameryki) na podstawie zapożyczonych wypróbowanych instytucji (zcentralizowana władza, obecność parlamentu i wielopartyjnego systemu, ogólne powszechne wybory, podział władzy, wolności polityczne, etc.).

W teorii, i w praktyce słowiańskich krajów postkomunistycznych pozostaje sprawa wyboru, czy modernizacja ma się wiązać:

- z racjonalizacją państwa, jego instytucji, urzędników, gałęzi gospodarki, politycznym pluralizmem, świeckim charakterem kultury politycznej, podtrzymaniem regionalnej i globalnej integracji;
- z narodową integracją społeczeństwa, formowaniem państwa narodowego, modernizacją lub kultywowaniem elit narodowych, stabilnością instytucji politycznych, procedur;
- z powrotem do chrześcijańskich wartości, moralności narodowej, samoograniczeniem w konsumpcji, głębokim zrewidowaniem stosunku człowieka do natury i swojego miejsca w niej, krytyką lub zaprzeczeniem technokratycznego rozwoju, ukierunkowaniem do integracji całej ludzkości na zasadach ekonomicznych (globalizm) lub uświadamianiem jednolitych zasad dla życia i rozwoju wszystkich ludzi, narodów, narodowości i ras.

Zwykle w czystym wydaniu nie przejawia się (i możliwe, że nie może się przejawić) żaden z pokazanych modeli modernizacji. Słowiańskie narody już przeszły lub nie miały potrzeby przechodzić przez wariant nr 2 (narodową identyfikację) i dlatego dla nich ważne są inne rodzaje lub aspekty modernizacji. Rzeczpospolita Polska, która jest państwem jednonarodowym, z jedną religią chrześcijańską, poczuciem narodowej identyczności i dumy obywateli, przez modernizację nie rozumie wyłącznie kultywowania narodowych cech. Integracja z Unii Europejską i NATO oznacza pewne odstępianie od narodowej i państwowej suwerenności.

Na Ukrainie sytuacja jest inna. Jeżeli w Polsce narodowe państwo i społeczeństwo tworzyło się dłużej niż tysiąclecie (nawet z przerwami w latach 1772–1918 i 1939–1945), na Ukrainie te procesy znacznie się rozciągnęły w czasie. I przerwy trwały stulecia, szybciej można policzyć, kiedy nie istniało ukraińskie państwo narodowe, niż kiedy istniało. Polacy potrafili odnowić swoje państwo po I wojnie światowej, Ukraińcy niestety nie. Doświadczenie socjalizmu na Ukrainie trwało ponad 70 lat, a w Polsce, trochę ponad 40 lat. Ale główne problemy na Ukrainie polegają, według nas, na mentalności jej społeczeństwa. W XX stuleciu na Ukrainie zniszczono poprzez wojny, głód, represje ponad 20 milionów ludzi, najlepszych z narodu:

inteligencję, rolników, wykwalifikowanych robotników. Zniszczono ważną część puli genów, która stanowiła, by tak powiedzieć, „kręgosłup” ukraińskiego narodu.

Naród polski poniósł też ogromne straty. Ale głównie w otwartej walce z wrogiem. W Polsce nie zniszczono pracowników na wsi i w mieście, pozostała elita narodowa. Także i specjalnego wymieszania etnicznego nie było. Na Ukrainę, zamiast umarłych Ukraińców przywożono setki tysięcy, jak nie miliony ludzi innej narodowości, tak że dziś według oficjalnej statystyki Ukraińcy stanowią trochę ponad 2/3 spośród społeczeństwa Ukrainy, przy czym pewna część Ukraińców (ze względu na rusyfikację) nie korzysta z języka ukraińskiego, jako narodowego.

Dlatego jednym z możliwych kierunków modernizacji dla Ukrainy mogłaby być kontynuacja narodowej integracji, zapoczątkowana w 1990 roku i na Majdanie w czasie pomarańczowej rewolucji 2004 roku.

Można prześledzić pewną analogię dotyczącą modernizacji w Polsce i na Ukrainie (częściowo w Ukraińskiej RSR), odbywającej się na początku i w drugiej połowie XX wieku.

Za pierwszą modernizację można uznać odnowienie państw narodowych w 1918 roku i tworzenie się ekonomicznych i prawnych systemów (formacji). Na Ukrainie ten proces był przerwany w latach 1920–1922, w Polsce w 1939 roku. Ze swoistą modernizacją w Polsce można uznać zmianę po 1935 roku (choć na „minus”). W Ukraińskiej RSR z modernizacją można skojarzyć okres od 1928 roku, kiedy to wzięto kierunek na industrializację i kolektywizację wsi. Obiektywnie należy uznać, że osiągnięto wówczas znaczne sukcesy w utworzeniu bazy industrialnej, powstały setki fabryk, zakładów pracy, elektrowni, znacznie rozwinięto transport. Poziom życia ludzi w miastach stopniowo wzrastał. Jednak na wsi efekt był odwrotny.

Jako modernizację należy uznać odbudowę w Polsce i Ukraińskiej RSR po II wojnie światowej. Za etap modernizacji w Polsce i Ukraińskiej RSR można uznać okres po 1956 roku. Na Ukrainie na początku się odbyła Chruszczowska modernizacja, pod koniec lat 60. – na początku lat 70. miała miejsce Kosygińska modernizacja, w 1985 roku rozpoczęła się Gorbaczowska modernizacja. W Polsce modernizacja zapoczątkowana została w 1980 roku. I w Polsce, i na Ukrainie podane modernizacje dawały tymczasowy lub trochę bardziej trwały efekt, ale nie były w żadnym razie doprowadzone do końca.

Pod koniec lat 80. – na początku lat 90. XX wieku państwa obozu socjalistycznego i należące do ZSRR weszły w okres najnowszej modernizacji. Powstały kardynalne zmiany w sferach ekonomicznej, politycznej, kulturalnej, państwowoprawnej. Nastąpił przełom w obronie praw i wolności człowieka, państwa i społeczeństwa stały się bardziej otwarte, wymiana kulturalna i naukowa znacznie się poszerzyła. Jednocześnie miał miejsce spadek ekonomiczny, deindustrializacja, ostre rozwarstwienie socjalne, dehumanizacja kultury i życia społecznego, i chociaż sytuacja w ostatnim czasie zaczęła się stabilizować, zwłaszcza co do poziomu życia i komunikacji (w Polsce to przejawia się bardziej, bowiem Polska jest realnym uczestnikiem integracji europejskiej).

Dziś dojrzeła konieczność nowej modernizacji i w Polsce i na Ukrainie. W Polsce modernizacja określa się problemami wewnątrz Unii Europejskiej, jej miejscem i rolą w niej, potrzebą intensyfikacji ekonomicznego rozwoju i pokonania

ekonomicznego i finansowego kryzysu, politycznej zmiany orientacji pewnej części społeczeństwa, obronę tradycyjnych wartości i moralności. Na Ukrainie modernizacja dotyka nie tylko sfery ekonomicznej, ale jest potrzebna w sferze narodowej identyfikacji i tworzenia duchowości.

Po modernizacji nadchodzi takie zjawisko jak „regres”. Pod tym pojęciem rozumiemy taki rodzaj rozwoju, dla którego charakterystyczne jest przejście od wyższego do niższego, ruch do tyłu. Regres występuje jako przeciwieństwo postępu. Modernizacja jako metodologia lub technologia rozpatruje się w aspekcie pozytywnym, *a priori* ma zabezpieczyć postęp. Chociaż jak już wykazano wyżej, wynikiem modernizacji może być i regres. Zresztą, nie istnieje nic jednoznacznie pozytywne lub negatywne. Każdy proces ma zawsze pewne pozytywne, jak i negatywne skutki. Zdaje się, że absolutnej harmonii dzięki modernizacji osiągnąć nie można. Przy efektywności jej w sferze ekonomicznej (przemysł, sfera agrarna czy obsługi) zauważa się straty w sferze duchowej, moralnej i kulturalnej. Dlatego wydaje się zasadne pytanie: czy modernizacji i postępu (gospodarki, finansów) nie osiąga się ceną duchowości i kultury? Czy może być jaka modernizacja zabezpieczyć postęp we wszystkich sferach życia socjalnego?

Otóż teoretycznie modernizacja przewiduje same pozytywne zmiany we wszystkich sferach życia. W praktyce jednak następuje modernizacja tylko poszczególnych stron społecznego lub państwowego ustroju. Modernizacja jednych obszarów życia może towarzyszyć regresowi innych. Modernizację część społeczeństwa odbierać może jako sukces a część jako regres. Modernizację należy więc rozumieć jako odnowienie społeczeństwa, jego rozwój, gdyż stagnacja z pewnością prowadzi do regresu, a modernizacja, odmiennie od stagnacji, może być całkiem pozytywna. Oczywiście, jeżeli jej cel, metody i zasoby realizacji ukierunkowane na rozwój i doskonalenie tak społeczeństwa w całości, jak i jego każdego członka oddzielnie.

#### **Dr Natalia Wadimowna Kuszakowa-Kosticka (ur. 20.09.1966)**

Ukończyła Politechnikę Kijowską na Wydziale Informatyki w roku 1990 a następnie, w roku 2001 studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Kijowskiego im. Tarasa Szewczenki: studia doktoranckie w tym samym Uniwersytecie ukończyła w roku 2003 oraz na Wolnym Uniwersytecie Ukraińskim w Monachium w 2004. Pracuje na stanowisku docenta w Narodowej Akademii Spraw Wewnętrznych w Katedrze Filozofii Prawa. Autorka ponad 50 publikacji naukowych z dziedziny nauk społecznych.

#### **Prof. dr hab. Michaił Wasiliewicz Kosticki (ur. 14.01.1948)**

Profesor, członek zwyczajny Narodowej Akademii Nauk Prawnych Ukrainy, członek-korespondent Narodowej Akademii Nauk Pedagogicznych, Zasłużony Prawnik Ukrainy. W 1971 ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie później pracował jako wykładowca i dziekan Wydziału Prawa. W latach 1990–94 był ekspertem parlamentarnej Komisji Praworządności i Walki z Przestępczością, brał udział w przygotowaniu projektu konstytucji Ukrainy i projektów ustaw o działalności służb wewnętrznych. W roku 1994 uzyskał mandat posła do Parlamentu Ukrainy i brał udział w pracach Komisji do spraw Polityki Prawnej i Komisji Konstytucyjnej. W roku 1996 został sędzią Trybunału Konstytucyjnego Ukrainy. W roku 1995 Prorektor do spraw Nauki Narodowej Akademii Spraw Wewnętrznych, gdzie obecnie pracuje na stanowisku profesora w Katedrze Filozofii Prawa. Autor ponad 200 prac naukowych

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica V (2011)

*Robert Kłaczyński*

## **Problem delimitacji granic oraz współpracy gospodarczej w relacjach polsko-radzieckich w latach 1945–1956**

### **Wprowadzenie**

Nasze relacje z potężnym wschodnim sąsiadem, zarówno w przeszłości jak i obecnie wzbudzają emocje, skłaniają do dyskusji i refleksji. Taki stan rzeczy wynika z wielu przesłanek. Do najważniejszych należy zaliczyć konflikt interesów, który wyraża się w politycznych ambicjach obydwu krajów a także w kwestiach dotyczących odmiennej interpretacji najnowszej historii. W ostatnich latach we wzajemnych relacjach to właśnie „polityka historyczna” wydawała się wysuwać na plan pierwszy. Kwestia Katynia, formułowane przez stronę rosyjską oskarżenia wobec Polski o przyczynienie się do śmierci bolszewickich jeńców, których nasza armia wzięła do niewoli w 1920 roku, wszystko to od momentu uzyskania przez Polskę pełnej suwerenności stoi na przeszkodzie w normalizacji wzajemnych relacji. Zbyt wiele łączy jednak Polskę z Rosją wspólnych interesów, wliczając w to również sferę gospodarczą, aby „zima” w dyplomatycznych relacjach na linii Warszawa–Moskwa mogła się zbyt długo przedłużać. Ostatnie lata przyniosły w stosunkach polsko-rosyjskich zauważalną odwilż. Szansą na zwrot w ocenie skomplikowanej historii regionu Europy Środkowo-wschodniej jest obustronne, co warto podkreślić, i bardziej pragmatyczne niż dotychczas podejście do problemów wiążących nas w rozwijaniu dobrosąsiedzkich relacji. Katastrofa smoleńska oraz wcześniejsze oświadczenia, składane zarówno przez premiera W. Putina jak i prezydenta D. Miedwiediewa, wydają się dobrze rokować na przyszłość. Trudno jednak oczekiwać, aby procesy modernizacyjne państwa rosyjskiego przebiegały w tak szybkim, jakbyśmy tego pragnęli, tempie. Scentralizowana struktura władzy, występujące mimo upływu wielu lat od rozpadu ZSRR problemy z utrzymaniem integralności terytorialnej nie pozwalają na gwałtowne zmiany. Należy także podkreślić, iż zarówno w Polsce, jak i w Rosji nie brakuje środowisk niechętnych idei pojednania polsko-rosyjskiego. Na pytania o przyszłość relacji na linii Warszawa–Moskwa należy formułować odpowiedzi biorące pod uwagę wiele aspektów naszych trudnych relacji, poczynając od najbardziej newralgicznego dla procesu pojednania okresu radzieckiej dominacji z lat 1945–1956.

## Problem granic w stosunkach polsko-radzieckich w latach 1945–1951

Konferencja wielkich mocarstw w Jałcie w lutym 1945 roku dała jasno do zrozumienia stronie polskiej, iż marzenia o powrocie do granic sprzed września 1939 roku są nierealne. Jeden z punktów protokołu jałtańskiego jednoznacznie wskazywał, na jakie koncesje w kwestii granicy wschodniej może liczyć strona polska:

Szefowie trzech rządów uważają, że wschodnia granica Polski powinna bieć wzdłuż linii Curzona z odchyleniami od niej w pewnych okolicach o pięć do ośmiu kilometrów na korzyść Polski. Uznają oni, że Polska powinna uzyskać istotny przyrost terytorialny na północy i zachodzie. Uważają oni, że we właściwym czasie trzeba będzie zasięgnąć opinii nowego Polskiego Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej co do wielkości tego przyrostu oraz że ostateczne ustalenie zachodniej granicy Polski będzie odroczone do konferencji pokojowej<sup>1</sup>.

Ustalenia, dotyczące zwłaszcza naszych zachodnich rubieży rozzarowały polską delegację o czym świadczy wypowiedź naczelnego dowódcy wojsk polskich generała Michała Roli-Żymierskiego: „Nie ma siły, która by nas z tych granic, o które walczy cały naród, odepchnęła. Ani żadna konferencja, ani żadna armia nie usunie Wojska Polskiego z granic nad Odrą i Nysą na zachodzie. Szczecin i Wrocław muszą stać się polskimi miastami”<sup>2</sup>. Obawy o naszą zachodnią granicę nie były pozbawione podstaw. Niechętny włączeniu do Polski Szczecina oraz Wrocławia, a tym samym ukształtowania naszych zachodnich rubieży na Odrze i Nysie Łużyckiej, był brytyjski premier Churchill. Niechęć wynikała z prostej kalkulacji politycznej. Wielka Brytania uważała, iż w przypadku zbyt dużych kosztów Niemiec koncesji terytorialnych dla Polski wyraźnemu wzmocnieniu ulegnie nasz kraj, który powoli stawał się wyłączną strefą wpływów radzieckich, a więc perspektywicznie w poczet sojuszników Londynu trudno go było zaliczyć. Brytyjski polityk, antykomunista dążył niechęcią państwo radzieckie upatrując, jak miała pokazać przyszłość słusznie, w Moskwie głównego przeciwnika Zachodu. Zresztą już w lipcu 1943 roku, w czasie prowadzonych z prezydentem RP Władysławem Raczkiewiczem rozmów, wyraził następującą opinię: „Jestem dość silny, by zapewnić Polsce niepodległość, ale nie mam ani jednej dywizji do walki o waszą granicę wschodnią. Musicie dojść o nią do porozumienia z Rosją”<sup>3</sup>.

Jak pokazały późniejsze wydarzenia historyczne, W. Churchill nie był w stanie nie tylko zagwarantować Polsce wschodniej granicy, ale również i niepodległości. W dużej mierze było to spowodowane stanowiskiem USA w kwestii przyszłości Europy Środkowo-Wschodniej. Również Prezydent USA F.D. Roosevelt nie zajął w tej sprawie jednoznacznego stanowiska. Waszyngton, nie posiadając jeszcze wówczas broni atomowej, w związku z czym obawiał się, iż wojna z Japonią może potrwać jeszcze wiele miesięcy i pociągnąć za sobą setki tysięcy ofiar wśród żołnierzy amerykańskich. Armia Czerwona wydawała się więc niezbędnym sojusznikiem w wojnie z imperium japońskim. Waszyngton namawiał Moskwę do rozpoczęcia

<sup>1</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VIII, Warszawa 1974, s. 391–392.

<sup>2</sup> Cyt. za B. Snoch, *Powrót do piastowskich granic*, Warszawa 1982, s. 17.

<sup>3</sup> Cyt. za A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej*, Poznań 1998, s. 81.



działań zbrojnych wymierzonych w kraj kwitnącej wiśni. Wiedząc o tym, Józef Stalin starał się uzyskać możliwie jak najdalej idące koncesje polityczne. Nic więc dziwnego, iż przemawiając w kongresie Roosevelt w sposób dość enigmatyczny wyrażał się o przyszłych granicach Polski: „W celu zapewnienia bezpieczeństwa Europy i pokoju światowego konieczna jest silna i niepodległa Polska”<sup>4</sup>. Niewiele jednak z tych słów wynikało.

Ostateczne rozdzienie w sprawie granicy zachodniej nastąpiło na konferencji w Poczdamie. Ponownie swoje niezadowolenie z faktu oddania pod jurysdykcję Polski dużego obszaru ziem należących przed 1937 rokiem do Niemiec wyraził Churchill: „nie jest rzeczą korzystną dla Polski, by przyłączyła tak wiele ziem na zachodzie”<sup>5</sup>. W działaniach na rzecz wytyczenia granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej Polskę wspierali Rosjanie. Na zaproszenie Józefa Stalina do Poczdamu przybyła, co warto podkreślić, zróżnicowana politycznie delegacja polska, w skład której weszli m.in. Bolesław Bierut, Stanisław Mikołajczyk, Wincenty Rzymowski. Delegacja przedstawiła wspólnie wypracowane stanowisko władz polskich:

granica biegnąca wzdłuż Odry i Nysy nie jest granicą przypadkową, wytyczoną przez nas dowolnie. Jest to prastara granica państwa, które było kolebką narodu polskiego. Ponadto granica Odry i Nysy jest najkrótszą, jaką da się pomyśleć, granicą między Polską a Niemcami. Jest rzeczą jasną, że granica najkrótsza jest jednocześnie granicą największego bezpieczeństwa, najłatwiejszą granicą z punktu widzenia obrony w razie nowej, niemieckiej agresji.

Minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow, ten sam, który przyczynił się w 1939 roku do upadku II Rzeczypospolitej, tym razem reprezentował przychylnie Polsce stanowisko: „Związek Radziecki uważa dążenia Polski do przesunięcia jej granic nad Odrę wraz ze Szczecinem i Nysą za sprawiedliwe i na czasie [...]. Wszyscy Polacy zostaną skupieni w jedno państwo, Polska – naprawdę demokratyczne państwo – odrodzona w tych graniach będzie pod względem gospodarczo-społecznym państwem homogenym”<sup>6</sup>. Głos Wielkiej Brytanii nie był już tak silny jak na poprzednich spotkaniach Wielkiej Trójki, zaś Amerykanie 30 lipca 1945 postanowili zaakceptować warunki zaproponowane im przez stronę radziecką i poinformowali o swojej bezwarunkowej zgodzie na przebieg polskiej zachodniej granicy. 2 sierpnia 1945 w IX rozdziale układów poczdamskich zapisano ostateczną zgodę mocarstw na wytyczenie po myśli Polski jej zachodnich rubieży<sup>7</sup>.

Nie wszyscy polscy politycy byli z tego faktu zadowoleni. Warto przypomnieć, iż jeszcze w grudniu 1944 roku premier rządu RP w Londynie Tomasz Arciszewski wypowiedział słowa, które przeszły do historii: „Nie chcemy Wrocławia ani Szczecina”<sup>8</sup>. Część polskich elit politycznych na Zachodzie trwała na stanowisku konieczności powrotu do granic sprzed września 1939 roku, mimo iż był to postulat

---

<sup>4</sup> B. Snoch, *Powrót...*, s. 16.

<sup>5</sup> Tamże, s. 19.

<sup>6</sup> Cyt. za W.T. Kowalski, *Jałta, Poczdam*, Warszawa 1976, s. 85.

<sup>7</sup> J. Zając, R. Zięba, *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989*, Warszawa 2002, s. 11; zob. też B. Snoch, *Powrót...*, s. 21.

<sup>8</sup> Cyt. za K. Piławski, *Żołnierze drugiej kategorii*, „Przegląd” 2010, nr 18, s. 13.

nierealny. Historia pokazała, iż właśnie w 1945 roku zrodziły się dwa polskie mity. Pierwszy mówił o powrocie w piastowskie granice, drugi stał twardo na stanowisku utrzymania w granicach polskich utraconych w wyniku radzieckiej interwencji 17 września 1939 polskich wschodnich kresów<sup>9</sup>.

Ostateczne uregulowania dotyczące przebiegu granicy polsko-radzieckiej zostały zawarte w umowie dotyczącej delimitacji granicy pomiędzy Polską a ZSRR z 16 sierpnia 1945. W artykule pierwszym umowy czytamy:

Zgodnie z decyzją Konferencji Krymskiej ustalić granicę państwową między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem SRR wzdłuż linii Curzona z odchyleniami od niej na rzecz Polski w niektórych rejonach od pięciu do ośmiu kilometrów [...] ustępując Polsce dodatkowo obszar położony na wschód od linii Curzona do rzeki zachodniego Bugu i rzeki Sołokija; na południe od miasta Kryłów z odchyleniem na rzecz Polski nieprzekraczającym trzydziestu kilometrów, część obszaru Puszczy Białowieskiej, na odcinku Niemirow-Jałówka, leżącego na wschód od linii Curzona, łącznie z Niemirowem, Hajnówką, Białowieżą i Jałówką, z odchyleniem na rzecz Polski nie przekraczającym 17 km<sup>10</sup>.

W ten oto sposób Polska pożegnała się ze swoimi wschodnimi kresami, w tym z ważnymi ośrodkami kultury i nauki Wilnem oraz z Lwowem. Stalin chcąc pozyskać dla idei komunizmu Polaków, zgodził się na pewne korekty granicy na korzyść Polski. Decyzja ta miała być aktem dobrej woli kierownictwa radzieckiego wobec Polski. Należy podkreślić, iż w myśl porozumień zawartych z aliantami na dwóch kolejnych konferencjach w 1945 roku, ZSRR mógł *de facto* dosyć swobodnie kształtować granicę państw, które znalazły się w jego strefie wpływów. W 1947 roku władze polskie porozumiały się z przedstawicielami państwa radzieckiego co do korekty przebiegu granicy między Polską a ZSRR na północy oraz południu kraju. W maju 1948 roku dokonano delimitacji granicy. Na północy kraju w granicach Polski znalazły się: Nowodziel, Tołcze, Szymaki oraz Klimówka. Na południu w granicach Rzeczypospolitej Polskiej znalazły się w myśl zawartego porozumienia: Siedliska, Medyka, Jaksamanice oraz Sierakońce<sup>11</sup>. W listopadzie 1948 roku doszło do podpisania kolejnej umowy między państwem polskim a ZSRR. Jej przedmiotem była współpraca graniczna w zakresie sposobów regulowania konfliktów granicznych oraz incydentów<sup>12</sup>. W tym samym roku ratyfikowano umowę o stosunkach

---

<sup>9</sup> Szczególnie popularna na emigracji stała się przepowiednia z 1894 r. głosząca, powstanie Polski z dostępem do dwóch mórz: „Powstanie Polska od morza do morza, czekajcie na to pół wieku. Chronić nas będzie zawsze łaska Boża, więc cierp i módl się człowieku”. Cyt. za Z. Załuski, *Czterdziesty czwarty*, Warszawa 1969, s. 9.

<sup>10</sup> Umowa między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko-radzieckiej granicy państwowej, Dz. U. 1947, nr 35, poz. 167.

<sup>11</sup> *Wytyczanie granicy polsko radzieckiej po II wojnie światowej*, <http://naszasokolka.wordpress.com/artykuly/historia/wytyczanie-granicy-polsko-radzieckiej-po-ii-wojnie-swiatowej/> (13.12.10)

<sup>12</sup> Ustawa z dn. 18 listopada 1948 roku o ratyfikacji konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich z dn. 8 lipca 1948 r. o sposobie uregulowania konfliktów granicznych i incydentów, Dz. U. nr 58, poz. 458,459, 460.

prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej<sup>13</sup>. W 1951 roku władze ZSRR zwróciły się do kierownictwa polskiego w sprawie możliwości dokonania kolejnej korekty granicy wschodniej. Powody, które kierowały przedstawicielami aparatu władzy ZSRR, nie są do końca jasne. Być może przyczyną mającej się odbyć wzajemnej wymiany obszarów przygranicznych miała być chęć utrzymania szlaków transportowych (linii kolejowej) w granicach administracyjnych państwa radzieckiego. Świadczyłyby to o pewnej dozie nieufności ze strony radzieckiej w stosunku do władz polskich. Pozostająca w stosunku wasalnym Polska nie sprzeciwiała się wymianie obszarów i w taki oto sposób doszło do ostatniej już w historii polsko-radzieckich stosunków w sferze granic ich korekty. Podpisana w Warszawie 15 lutego 1951 Umowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych obejmowała wymianę na zasadzie wzajemności obszarów o powierzchni 480 km<sup>2</sup>. Dołączony do umowy opis określa, jakie obszary ziem polskich będą wchodzić w skład ZSRR oraz które z części składowych terytorium państwa radzieckiego wejdą w skład Polski:

Początkowym punktem linii granicy państwowej na odcinku terytorium odstępowanego przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich Rzeczypospolitej Polskiej w drodze zamiany jest punkt położony na polsko-radzieckiej granicy państwowej na rzece San w przybliżeniu 3,9 km (w linii prostej) na północny wschód od ujścia rzeki Wołosaty do rzeki San i w przybliżeniu 0,5 km na południe od kościoła miejscowości Żurawin. Od tego miejsca linia granicy przechodzi z początku na północ, a potem w kierunku północno-zachodnim, zostawiając po stronie ZSRR miejscowości Żurawin, Chaszczów, Grąziowa, Nanowa i Łopusznica, a po stronie Polski – Lutowiska, Michniowiec, Bystre, Bandrów-Kolonia, Krościenko i Liskowate i łączy się z polsko-radziecką granicą państwową w punkcie, położonym w przybliżeniu 3,8 km na wschód od kościoła w miejscowości Jureczkowa i 6,7 km na północny zachód od kościoła w miejscowości Łopusznica<sup>14</sup>.

W zamian za terytoria uzyskane od ZSRR Polska zgodziła się oddać obszary o tej samej powierzchni z bardzo dużą dokładnością określone w umowie:

Początkowym punktem linii granicy państwowej na odcinku terytorium odstępowanego przez Rzeczpospolitą Polską Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich w drodze zamiany jest punkt położony na polsko-radzieckiej granicy państwowej w przybliżeniu 2,2 km na południowy wschód od kościoła a miejscowości Wierzbica i w przybliżeniu 5,9 km na północny wschód od kościoła miejscowości Kornie. Od tego miejsca linia granicy przebiega w kierunku północno-wschodnim, zostawiając po stronie ZSRR linię kolejową Rawa Ruska-Krystynopol, a po stronie polskiej miejscowość Wierzbica i dochodzi do punktu, położonego w przybliżeniu 2,2 km na zachód od stacji kolejowej Uhnów

---

<sup>13</sup> Ustawa z dn. 18 listopada 1948 roku o ratyfikacji umowy między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich z dn. 8 lipca 1948 roku o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej, Dz. U. nr 58, poz. 458, 459, 460.

<sup>14</sup> Opis linii granicy państwowej na odcinku terytorium odstępowanego przez Rzeczpospolitą Polską Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich zawarty w Umowie pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych z dnia 15 lutego 1951 r. Dz. U. RP nr 31, poz. 242.

i w przybliżeniu 4,0 km na północny wschód od kościoła w miejscowości Wierzbica. Dalej linia granicy przebiega w kierunku wschodnim, pozostawiając po stronie ZSRR linię kolejową Rawa Ruska – Krystynopol i miejscowości Uhnów, Korczów, Tuszków, a po stronie Polski – Tarnoszyn, Korczmin, Oserdów i dochodzi do punktu położonego na drodze gruntowej Bełz – Oserdów, w przybliżeniu 3,3 km na północny zachód od stacji Bełz. Następnie linia granicy skręca na północny wschód i przebiega dalej w tymże kierunku, pozostawiając po stronie ZSRR miejscowości Przemysłów, Wierzbierz, Rusin, Waręż, Uhrynów, Piaseczno, a po stronie Polski Oserdów, Dłużniów, Hulcze, Oszców i łączy się z polsko-radziecką granicą państwową na rzece Bug w punkcie położonym w przybliżeniu 6,2 km na południowy wschód od kościoła w miejscowości Kryłów i w przybliżeniu 4,9 km na zachód od kościoła w miejscowości Litowi<sup>15</sup>.

Analizując opisywane wydarzenia, biorąc pod uwagę stosunkowo odległą, bo dzisiejszą perspektywę, starając się przy tym zachować jak największy obiektywizm, trudno jednoznacznie ocenić podjęte w Jałcie oraz Poczdamie decyzje dotyczące granic Polski. Przesunięcie granicy na zachód dało Polsce dostęp do terenów przemysłowych o znacznie bogatszej infrastrukturze niż ta, z którą mieliśmy do czynienia na przedwrześniowych wschodnich rubieżach naszego państwa. Trudno też nie oprzeć się wrażeniu, iż niezamierzonym, aczkolwiek pozytywnym skutkiem jałtańsko-poczdamskich ustaleń wielkich mocarstw okazała się możliwość utworzenia unitarnego państwa zamieszkanego w ponad 90% przez naród polski. Spoglądając na tragiczne doświadczenia narodów byłego ZSRR czy też Jugosławii, widać wyraźnie, iż dało to nam możliwość późniejszego bezkrwawego przeprowadzenia Polski przez burzliwe lata 1989 i 1990 bez konieczności stawiania czoła antagonizmom narodowym<sup>16</sup>.

### **Współpraca gospodarcza na linii Warszawa–Moskwa w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej**

II wojna światowa przyniosła Polsce olbrzymie straty osobowe oraz zniszczenia materialne. Szacuje się, iż w latach 1939–1945 straciło życie około 6 mln obywateli polskich. Straty materialne do dziś stanowią kwestię sporną. Według Cz. Łuczaka wyniosły one blisko 50 mld USD liczonych według wartości amerykańskiej waluty z 1938 roku. Bardziej obrazowo wygląda ubytek narodowego majątku wyceniany na 30% w odniesieniu do stanu sprzed agresji niemieckiej na Polskę<sup>17</sup>. Bardzo duże zniszczenia stały się udziałem polskich miast. Warszawa została zniszczona w 84%, Poznań w 45%. Z miast, które dostały się pod jurysdykcję naszego kraju w wyniku ustaleń konferencji w Jałcie oraz Poczdamie, najbardziej zniszczone

---

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Nie należy jednak przy tym zapominać, iż unitarność naszego kraju zawdzięczamy akcjom przesiedleńczym, w wyniku których kilka milionów Niemców i Ukraińców przymusowo opuściły terytorium Polski. Szerzej J. Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990; P. Lippoczy, T. Walichnowski, *Przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów*, Warszawa–Łódź 1982; G. Motyka, *W kręgu łun w Bieszczadach*, Warszawa 2009, s. 168–180.

<sup>17</sup> Cz. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993, s. 683–687.

okazał się Wrocław (68%)<sup>18</sup>. Informacje te świadczą o skali wyzwania, przed którymi stanęły władze państwowe w 1945 roku. Ponieważ z przyczyn politycznych współpraca gospodarcza z państwami zachodnimi była niemożliwa, jedyną szansą otrzymania pomocy gospodarczej było nawiązanie relacji ekonomicznych z państwem radzieckim.

21 kwietnia 1945 roku reprezentujący Polskę Rząd Tymczasowy podpisał układ *O przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej*. W ten oto sposób strona polska przestała być traktowana przez partnera radzieckiego jako wyłączne zaplecze dla idących na Berlin frontów. Za działaniami politycznymi poszła konkretna pomoc gospodarcza. Już 9 kwietnia 1945 władze radzieckie udzieliły Polsce nieoprocentowanej pożyczki w wysokości 6,5 mln USD oraz 50 mln rubli z rozłożonym w czasie terminem płatności. Pieniądze te miały zostać przeznaczone na uruchomienie gospodarki. Moskwa zadeklarowała również przekazać stronie polskiej 15 tys. ton ziarna zbóż jarych oraz 700 ton innych nasion<sup>19</sup>. Pomoc ta była niezbędną dla próbującego powstać z ruin państwa polskiego. W późniejszym okresie między stroną polską a radziecką zaczęło jednak dochodzić do licznych kontrowersji dotyczących wymiany handlowej. Polskim władzom udało się uruchomić przemysł wydobywczy, który rozpoczął dostarczać po zaniżonych cenach węgiel do zakładów przemysłowych w ZSRR. Odpowiedzialny za gospodarkę minister Hilary Minc uważał, iż tańszy węgiel jest rekompensowany dostawami dóbr i artykułów konsumpcyjnych przez stronę radziecką z niemieckiej strefy okupacyjnej<sup>20</sup>. W taki oto sposób zaczęła się tworzyć niezbyt jasna, pozbawiona zasad wolnorynkowych gospodarka nakazowo-rozdzielcza. Ten model gospodarczy stał się z czasem filarem systemu ekonomicznego Polski. Za pozytywny aspekt gospodarczej współpracy polsko-radzieckiej należy natomiast uznać kontynuowanie przekazywania stronie polskiej zbóż, zwłaszcza iż państwu polskiemu po zakończeniu działań bojowych groziły poważne braki w zaopatrzeniu w podstawowe artykuły spożywcze, w tym również chleb. W roku 1946 ZSRR w myśl zawartych porozumień dostarczył blisko 200 tys. ton zboża. W zamian strona polska miała przekazać towary, których w ZSRR brakowało<sup>21</sup>. Gospodarka powojenna to przede wszystkim gospodarka niedoborów, nic więc dziwnego, iż w początkowym okresie handel został oparty na bartarze, zwłaszcza iż system międzybankowych przekazów finansowych praktycznie nie funkcjonował. Warto przy tym podkreślić, iż wiele lat później na fali destalinizacji oceniając zawarte z Polską porozumienia zbożowe N. Chruszczow oskarżył Stalina

<sup>18</sup> A. Czubiński, *Polska i Polacy...*, s. 126.

<sup>19</sup> A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002, s. 97.

<sup>20</sup> Z przyczyn politycznych władze polskie zrezygnowały z możliwości wywalczenia odszkodowań wojennych od Niemiec Wschodnich. Również kwestia restytucji mienia polskiego nie została skutecznie doprowadzona do końca. Szerzej H. Szczerbiński, *Restytucja mienia polskiego z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec*, Warszawa 1983; zob. też A. Czubiński, *Polska i Polacy...*, s. 274–275. Procesowi restytucji mienia polskiego z zagranicy nie sprzyjały również kraje zachodnie traktując kraj jako potencjalnego przeciwnika w zimnej wojnie. Zob. o rozmowach polsko-francuskich dotyczących restytucji mienia C. Skuza, *Odzyskanie mienia polskiego po II wojnie światowej*, Piła 1992, s. 277–278.

<sup>21</sup> A. Skrzypek, *Mechanizmy...*, s. 147.

o przedkładanie polskich interesów nad wszystkie inne. Pozytywnie to świadczy o znaczeniu „kwestii polskiej” dla przywódcy państwa radzieckiego<sup>22</sup>. Pierwszy okres po zakończeniu II wojny światowej nie przyniósł zmiany w postępowaniu władz polskich wobec partnera radzieckiego w ramach stosunków ekonomicznych. Warszawa nadal występowała do władz radzieckich z prośbami o kolejne preferencyjne pożyczki. Wiele z pozyskanych środków zostało ulokowanych w przemyśle obronnym, który w związku z trwającą już zimną wojną wysunął się na listę priorytetów ekonomicznych naszego kraju. Reasumując, w pierwszym okresie wymiany gospodarczej Kreml starał się wzmocnić gospodarkę państwa polskiego, w imię własnych politycznych interesów.

Najważniejszym wydarzeniem końca lat 40. XX wieku w polsko-radzieckich kontaktach gospodarczych było utworzenie RWPG. Działania podjęte przez Kreml należy uznać za chęć przeciwstawienia się planowi Marshalla poprzez stworzenie strefy wspólnego handlu obejmującej swoim oddziaływaniem większość państw socjalistycznych. Amerykańskiego dolara zastąpił rubel transferowy, co wynikało z topniejącej rezerwy dolarów znajdujących się w obiegu gospodarczym państw socjalistycznych oraz radzieckich planów dorównania USA nie tylko na polu militarnym, ale również gospodarczym. RWPG przetrwało aż do 1990 roku, kiedy zrzeszone w nim kraje uznały organizację za relikw przeszłości<sup>23</sup>.

Negatywnym elementem wpływającym na gospodarkę polską w latach 1945–1956 było powielanie ekonomicznych wzorów radzieckich. Powstawały programy wieloletnie, wyścig przodowników pracy, zawyżone normy produkcyjne<sup>24</sup>. Uzależnienie od ZSRR w zakresie wymiany handlowej też należy zaliczyć do negatywnych zjawisk powojennego okresu, choć trzeba zauważyć w tym aspekcie brak alternatywy. W 1954 roku import z ZSRR stanowił 37,2% wszystkich sprowadzonych z zagranicy towarów. W analogicznym okresie eksport osiągnął wynik 37,9% całości przekazanych stronie radzieckiej produktów. W latach 1955–1956 Moskwa starała się narzucić państwu socjalistycznym, w tym również Polsce, koordynację planów gospodarczych celem osiągnięcia lepszego całościowego dla państw RWPG wyniku. W czasach rządów Nikity Chruszczowa radzieccy ekonomiści odeszli jednak od tych pomysłów<sup>25</sup>.

Polsko-radzieckie stosunki w sferze gospodarczej w latach 1945–1956 charakteryzowały się niezwykle silnym wpływem Kremla zarówno na kierunek przemian gospodarczych, jak i ich tempo. Unifikacja procesów gospodarczych, brak przejrzystych rozwiązań w zakresie handlu zagranicznego, nie mówiąc już o dobrym systemie bankowych rozliczeń, doprowadziły do sytuacji, w której odbudowująca się ze zniszczeń wojennych polska gospodarka już na początku drogi skazana była na porażkę. Trudno dziś ocenić, w jakim tempie rozwijałaby się w przypadku wprowadzenia rozwiązań wolnorynkowych, z dużym prawdopodobieństwem można jednak założyć, iż proces industrializacji kraju przebiegałby znacznie sprawniej,

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 147–148.

<sup>23</sup> Tamże, s. 232–234.

<sup>24</sup> Największa polska inwestycja planu sześcioletniego Huta im Lenina opierała się na wypracowanych w latach 30. XX w. w radzieckim przemyśle ciężkim wzorach (Magnitogorsk). A. Czubiński, *Polska Polacy...*, s. 290–291.

<sup>25</sup> A. Skrzypek, *Mechanizmy...*, s. 378.



a szanse na sukces w postaci rosnącego PKB byłyby znacznie większy. Ominęłyby też Polskę gospodarka niedoborów, typowa dla systemów ekonomicznych, w których ręczne sterowanie wysuwa się na plan pierwszy, paraliżując rynek konsumencki.

## Podsumowanie

Lata 1945–1956 w relacjach polsko-rosyjskich to dla Polski czas niezwykle trudny. Większość Polaków nie akceptowała wyników konferencji w Jałcie oraz Poczdamie, szczególnie dotyczących włączenia państwa w orbitę wpływów ZSRR. Negatywnym zjawiskiem obok pozbawienia kraju możliwości kreowania własnej polityki zagranicznej elementem tego okresu, była polityka wewnętrzna prowadzona przez ówczesne władze. Sprawowały one rządy odwołując się do rozwiązań obowiązujących w ZSRR, co w efekcie doprowadziło do zapaści społeczno-ekonomicznej kraju oraz powiększenia dystansu wobec państw szeroko rozumianego Zachodu. Do pozytywnych relacji dwustronnych należy zaliczyć w sumie korzystne dla Polski ukształtowanie zarówno wschodniej jak i zachodniej granicy państwowej.

Wydarzenia z lat 1945–1956 w obecnych polsko-rosyjskich relacjach obok sprawy Katynia odgrywają bardzo istotną rolę. W ostatnim okresie to właśnie polityka historyczna we wzajemnych relacjach stanowiła główną przeszkodę w ich normalizacji. Począwszy od obchodów rocznicy września 1939 roku w Gdańsku na Westerplatte, w których uczestniczył rosyjski premier, poprzez uroczystości związane z 70. rocznicą zbrodni katyńskiej, w stosunkach bilateralnych nastąpił odczuwalny postęp. Katastrofa smoleńska przyniosła za sobą szereg istotnych gestów strony rosyjskiej wobec Polski, co może stanowić dobry fundament pod przyszłe konstruktywne dobrosąsiedzkie relacje. Wydaje się, iż Kreml jest gotów na modyfikację swojej strategii działania wobec krajów UE jak i samej Wspólnoty. W rosyjskim „Newsweeku” ukazał się artykuł mówiący o nowym otwarciu ze strony Moskwy wobec Brukseli, wyjaśniający do pewnego stopnia przyczyny zmian: „na najwyższym szczeblu zapadła decyzja opracowania nowej doktryny polityki zagranicznej, w której cele polityczne podporządkowuje się rozwojowi gospodarczemu. Opracowany w MSZ dokument został już wstępnie zaakceptowany przez prezydenta Dmitrija Miedwiediewa. Jego sens polega na tym, by w polityce zagranicznej nie było wrogów ani przyjaciół, tylko interesy”<sup>26</sup>. Według „Newsweeka”, ważną rolę w rosyjskiej polityce ma odegrać „kwestia polska”. Rosjanie obawiają się zablokowania przez Polskę procesu zacieśniania współpracy na linii Moskwa-Bruksela. Ze współpracą tą wiąże duże nadzieje na pomoc w modernizacji swojej gospodarki oraz infrastruktury transportowej, a także napływ nowych inwestycji. Jak pisze w „Globalnej Polityce” rosyjski ekspert z zakresu spraw zagranicznych Fiodor Lukianów: „Od kilku miesięcy powtarzam, że główną linią wyznaczającą dziś kurs rosyjskiej polityki zagranicznej jest czysty pragmatyzm”. Dlatego też Polska powinna się starać umacniać swoją pozycję w UE. Budować nowoczesną, konkurencyjną, opartą na globalnych technologiach gospodarkę. Tylko wtedy będzie wartościowym partnerem dla strony rosyjskiej.

Reasumując, okres wspólnych trudnych powojennych doświadczeń nie powinien dominować w obecnych polsko-rosyjskich stosunkach. „Białe plamy” polsko-radzieckich relacji powinny stać się w większym stopniu domeną historyków, nie

<sup>26</sup> Cyt. za M. Wojciechowski, *Przez Polskę do Europy*, „Gazeta Wyborcza” 2010, nr 109.

zaś jak dotychczas polityków. Na plan pierwszy muszą się wysunąć interesy gospodarcze, które stanowią obecnie w największej mierze o sile państwa. Długotrwałe tkwienie w przeszłości nie przynosi ani jednostce ani państwu wymiernych korzyści, przyczynia się za to do powstania stereotypów, stanowi kapitał dla wszelkiego rodzaju nacjonalizmów. Z historii należy przede wszystkim wyciągać wnioski na przyszłość, dodajmy, w sposób konstruktywny i pozbawiony emocji.

## Bibliografia

- Czubiński A., *Polska i Polacy po II wojnie światowej*, Poznań 1998
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VIII, Warszawa 1974
- Kowalski W.T., *Jałta, Poczdam*, Warszawa 1976
- Lippoczy P., Walichnowski T., *Przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów*, Warszawa–Łódź 1982
- Łuczak Cz., *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993
- Miształ J., *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990
- Motyka G., *W kręgu łun w Bieszczadach*, Warszawa 2009
- Skrzypek A., *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002
- Skuza C., *Odzyskanie mienia polskiego po II wojnie światowej*, Piła 1992
- Snoch B., *Powrót do piastowskich granic*, Warszawa 1982
- Szczerbiński H., *Restytucja mienia polskiego z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec*, Warszawa 1983
- Umowa między Rzeczpospolitą i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko-radzieckiej granicy państwowej*, Dz. U. 1947, nr 35, poz. 167
- Zając J., Zięba R., *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989*, Warszawa 2002
- Żałuski Z., *Czterdziesty czwarty*, Warszawa 1969

## The problem of delimitation of borders and economic cooperation in Polish – Soviet relations in the period 1945–1956

### Abstract

The paper entitled „The problem of delimitation of borders and economic cooperation in Polish - Soviet relations in the period 1945–1956” raises the issues of bilateral relations since the end of the war, which are important in the author’s view. It was the years 1945–1956 that saw the development of the new, after-Yalta order, which was to survive until the last decade of the twentieth century. As a consequence of the decisions taken by the great powers, against the wishes of the majority of Poles, our country found itself in the Soviet sphere of influence. The first part of the paper is devoted to the problems of the Polish eastern border delimitation. The process of formation of the Polish – Soviet border took place in the period of 1945–1951, difficult both in the external and internal dimension. Changes in the course of our eastern border, especially in the initial period of Polish-Soviet relations, proceeded in an atmosphere of political struggle between the supporters of the Polish Government in Exile, which was in favor of maintaining the borders prior to September 1939, and the communist authorities,

Problem delimitacji granic oraz współpracy gospodarczej w relacjach polsko-radzieckich... [143]

supporting the concept of „return to the borders of the Piast dynasty”, formed in the Soviet Union in times of war on the fronts of World War II. In the remaining part of the paper, the author deals with selected issues emerging after World War II and concerning economic contacts between the Polish and the Soviet state. The paper presents the importance of economic aid from the USSR for Poland, discusses the beginnings of the institutional forms of cooperation between the two countries as well as an increasing dependence of our economy on our powerful eastern neighbour.

### **Robert Kłaczyński**

doktor, adiunkt w Instytucie Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Autor monografii *Ropa naftowa i gaz ziemny obszaru postradzieckiego. Rola i znaczenie surowców w polityce Kremla* oraz kilkunastu publikacji poświęconych problematyce obszaru byłego ZSRR, w tym zwłaszcza dotyczących roli współczesnej Rosji na arenie międzynarodowej.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica V (2011)

*Natalia Jackowska*

## Układ z 1970 roku o podstawach normalizacji stosunków z RFN – przypadek ponadpolitycznej zgody?

Liczący zaledwie pięć artykułów dokument, jakim jest zawarty 7 grudnia 1970 układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków, skłania po latach do refleksji, jak długą i krętą drogę wytycza polityka międzynarodowa, jakimi meandrami przebiega świadomość ludzi ją tworzących. Paradoksalnie brzmią dziś słowa Władysława Gomułki wygłoszone 11 kwietnia 1948 w Wałbrzychu podczas Tygodnia Ziem Odzyskanych o podziale Niemiec, który „rozbija Europę na dwie przeciwstawne części, zmierza do powaśnienia narodów europejskich, stwarza niegasnące zarzewie konfliktów i wojen. [...] Tylko politycznie naiwnym ludziom może się wydawać, że podzielone Niemcy są mniej groźne aniżeli jednolite”<sup>1</sup>. Minister Ziem Odzyskanych doskonale zdawał sobie sprawę z uwarunkowań geopolitycznych, w jakich znalazła się Polska po konferencji jałtańskiej, ale w odróżnieniu od wielu swoich towarzyszy ideowych nie ufał do końca gwarancjom Stalina odnoszącym się do polskiej granicy zachodniej.

Podejrzliwość Gomułki nie była bezpodstawna, skoro po konferencji w Teheranie Iwan Majski, zastępca Wiaczesława Mołotowa, w memoriale szkicującym wizję powojennego ładu światowego stwierdzał, że Związek Radziecki nie jest zainteresowany w powstaniu zbyt dużej i zbyt silnej Polski; widział ją jako kraj niewielki, mieszczący się w granicach etnicznych<sup>2</sup>. Motywy, jakimi kierował się później Józef Stalin forsując koncepcję granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, pozostawały dla Władysława Gomułki niepewne. Jakakolwiek jednak ewentualność motywowała Stalina – likwidacja Niemiec, wasalizacja Polski czy poddanie terenów do Łaby bezpośredniemu władztwu ZSRR, potwierdzała stanowisko Gomułki<sup>3</sup>. Nieufność wobec powojennego układu sił towarzyszyła mu także później, gdy już po śmierci Stalina powrócił do władzy. Mimo ustabilizowania porządku jałtańskiego nie umknęło jego czujności sondowanie przez Chruszczowa w RFN ewentualności wycofania

---

<sup>1</sup> W. Gomułka, *Bezpieczeństwo naszych granic zachodnich*, [w:] W. Gomułka, *O problemie niemieckim*, Warszawa 1968, s. 157.

<sup>2</sup> *Memorandum Iwana Majskiego*, „Dzieje Najnowsze” 1997, t. XXIX, z. 2, s. 133–152.

<sup>3</sup> *Układ grudniowy 1970*, red. G. Sołtysiak, A. Werblan, Warszawa 2006, s. 7.

radzieckiego poparcia dla NRD. Polski przywódca obawiał się, że kolejnym krajem wystawionym na międzynarodowy przetarg będzie Polska, szczególnie ze względu na kwestię granicy zachodniej.

Miał też podstawy, by nie ufać polityce NRD, choć mniemał, że podzielone Niemcy będą stanowiły mniejsze zagrożenie dla linii Odry i Nysy Łużyckiej. Bał się zjednoczenia Niemiec bez uprzedniego potwierdzenia polskiej granicy, kalkulował też, że dążenie do jedności zaabsorbują Niemcy tak, iż nie będą próbowały rewindykować granic. Uznanie przez NRD linii Odry i Nysy w układzie o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej zawartym w Zgorzelcu 6 lipca 1950 było w istocie „oficjalnym uwolnieniem od balastu spuścizny po Trzeciej Rzeszy”. W praktyce kolejnych lat relacje między dwoma krajami były wynikiem decyzji rządzących partii, a cele osiągnąć nieraz trudno było kosztem – popieranego przez Moskwę – konfliktu z sąsiadem<sup>4</sup>. Początkowo powojennej odbudowy Niemiec wschodnich nie wyobrażano sobie inaczej jak tylko z wykorzystaniem zasobów ziem leżących na wschód od Odry. Kiedy jednak jasne się stało, że Śląsk pozostanie w Polsce, przyjaźń polsko-wschodnioniemiecka wymuszona została nakazem Moskwy, by oba kraje podjęły współpracę gospodarczą. Dostawy taniego węgla z Polski pozwalały władzom wschodnioniemieckim wykazać, że internacjonalistyczna współpraca może być antidotum na utratę Śląska, trudniej było w Polsce zaszczepić przekonanie o wymazaniu konsekwencji wojny powstaniem pokojowego państwa robotników i chłopów na ziemi niemieckiej.

W takim układzie jeden czynnik pozostawał niezmienny – pozycja Związku Radzieckiego jako gwaranta powojennego przebiegu granicy i podziału Niemiec. „Kontrewolucja” polskiego Października została bardzo surowo oceniona przez towarzyszy z Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, trudno było zaakceptować powrót Gomułki do władzy, a nastroje społeczne dalekie były od deklarowanej przyjaźni. Rozbieżności w polityce zagranicznej prowadzonej przez oba kraje zaznaczyły się m.in. w związku z planem Rapackiego, któremu NRD nie udzieliła poparcia. Oczekiwania strony wschodnioniemieckiej sięgały kwestii należących do polskiej racji stanu i rozwoju gospodarczego Polski; Władysław Gomułka odrzucał nawet zastrzeżenia wobec kontaktów Episkopatu Polski z RFN służących uznaniu granicy, choć sam je zwalczał w wewnętrznych rozgrywkach propagandowych<sup>5</sup>. Mimo zapewnień o przyjaźni i współpracy, atmosferę relacji dwustronnych cechowała krytyczna ocena polskiej prawowierności internacjonalistycznej ze strony NRD oraz podejrzania, że NRD jest traktowana przez Polskę jako twór przejściowy<sup>6</sup>. Pomimo podpisania w 1967 roku układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między PRL a NRD, przełom lat 60. i 70. wzmógł ten niepokój, gdy Polska intensyfikowała kontakty z RFN przygotowujące podpisanie układu normalizacyjnego. Początek dekady lat 70. okazał się istotną cezurą nie tylko ze względu na zrealizowanie przez Polskę tego zamiaru, ale również wymianę przywództwa państwowego

---

<sup>4</sup> B. Olschowsky, *Stosunki państwowe pomiędzy NRD i PRL w latach 1949–1990*, [w:] *Przyjaźń nakazana? Stosunki między NRD i Polską w latach 1949–1990*, red. B. Kerski, A. Kotuła, K. Wóycicki, Szczecin 2003, s. 45.

<sup>5</sup> Tamże, s. 50.

<sup>6</sup> M. Tomala, *Bilans oficjalnych stosunków pomiędzy NRD i Polską*, [w:] *Przyjaźń nakazana...*, s. 75.

i partyjnego po obu stronach Odry. Po krwawym stłumieniu wystąpień robotniczych na Wybrzeżu 20 grudnia 1970 Władysława Gomułkę na stanowisku I Sekretarza KC PZPR zastąpił Edward Gierek, a w następnym roku dobiegł końca dwudziestoletni okres przywództwa Waltera Ulbrichta, którego miejsce zajął Erich Honecker. W polskiej polityce zagranicznej nastąpił spadek znaczenia NRD, gdyż sfinalizowany został podstawowy cel zagwarantowania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, a interesy gospodarcze kierowały Polskę bardziej w stronę zachodnioniemieckich technologii oraz kredytów niż ku enerdowskim usiłowaniom prześcignięcia Zachodu.

Przyjmuje się, iż z inicjatywą podpisania umowy w RFN wystąpił Władysław Gomułka w przemówieniu wygłoszonym 17 maja 1969 w Warszawie. Impuls dla tego przyjętego z zakłopotaniem w obozie państw socjalistycznych „wyjścia przed szereg” stworzyły jednak sygnały płynące niemal półtora roku wcześniej poufnyymi kanałami dyplomatycznymi z Niemiec, w których Egon Bahr informował o założeniach nowej polityki wschodniej tworzonej pod kierunkiem Willi Brandta<sup>7</sup>. Na czele rządu w Bonn stał jeszcze wówczas chadecki kanclerz Kurt Georg Kiesinger, a wchodzący w skład rządu przywódca CSU Franz Joseph Strauss oskarżany był przez Gomułkę w tym samym przemówieniu o pragnienie „zaprzęgnięcia całej Europy Zachodniej do bońskiego wozu, by ciągnąć go mocniej traktem do odwetu”<sup>8</sup>. Retoryka zarzucająca Niemcom destrukcyjne zamiary zmierzała do wniosku, że „dla Polski nie ma problemu granic. Istnieje tylko problem pokoju, który dotyczy całej Europy”<sup>9</sup>. Wybory nad Renem jesienią 1969 roku przyniosły zmianę koalicji i wyniosły na fotel kanclerza Willego Brandta, którego Gomułka zaliczał do grona realistów na scenie politycznej RFN.

Negocjacje przygotowujące układ między PRL a RFN o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków trwały od 5 lutego 1970; układ został parafowany przez szefów dyplomacji w Bonn 18 listopada i podpisany 7 grudnia 1970 w Warszawie przez prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i ministra spraw zagranicznych Stefana Jędrzychowskiego oraz kanclerza Willego Brandta i ministra spraw zagranicznych Waltera Scheela. W sferze polityki zewnętrznej był bez wątpienia najważniejszym osiągnięciem Gomułki i jego ekipy. Uzyskanie potwierdzenia nienaruszalności „istniejących granic, teraz i w przyszłości”, zobowiązanie do bezwzględnego poszanowania integralności terytorialnej oraz zapewnienie, że obie strony nie mają wobec siebie żadnych roszczeń terytorialnych „i nie będą takich roszczeń wysuwać także w przyszłości”<sup>10</sup> stanowiło zamknięcie okresu zimnowojennej konfrontacji i gwarancję – na możliwym wówczas poziomie – bezpieczeństwa terytorialnego. Negocjowanie układu niemal równoległe z przygotowaniem umowy RFN-ZSRR było przejawem względnej niezależności w prowadzeniu polityki zagranicznej przez ekipę Gomułki, pozwoliło odblokować kontakty polityczne i legitymizowało otwarcie

---

<sup>7</sup> W. M. Góralski, *Polska racja stanu a odprężenie w Europie. Normalizacja stosunków między Polską a RFN w latach 1970–1977*, [w:] W. M. Góralski (red.), *Polska-Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty*, Warszawa 2007, s. 85–86.

<sup>8</sup> *Przemówienie I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki wygłoszone na spotkaniu przedwyborczym w Warszawie 17 maja 1969 r.*, [w:] *Układ grudniowy...*, s. 13.

<sup>9</sup> Tamże, s. 14.

<sup>10</sup> *Dziennik Ustaw* 1972, nr 24, poz. 168.



zainicjowane w latach 60. na płaszczyźnie społecznej przez środowiska kościelne. Sprawa uznania granicy traktowana była tak dalece priorytetowo, iż w instrukcjach negocjacyjnych zalecane było nieobciążanie rozmów innymi kwestiami, takimi jak odszkodowania czy sytuacja mniejszości niemieckiej w Polsce<sup>11</sup>.

Spojrzenie przez pryzmat polityki międzynarodowej każe również usytuować układ na szerokim tle polityki odprężenia, poszukiwania modelu relacji między krajami należącymi do przeciwstawnych bloków ideowych i gospodarczych, które wkrótce doprowadzić miało do konferencji w Helsinkach. Obok układu z Polską RFN podpisała umowę ze Związkiem Radzieckim (12 września 1970), układ podstawowy z NRD (21 grudnia 1971) oraz układ normalizacyjny z Czechosłowacją (11 grudnia 1973). Wbrew bezwarunkowym sformułowaniom zawartym w korpusie układu, kontrowersje związane z uznawaniem granicy przetrwały aż do 1991 roku. Doktryna państwowa RFN uformowana m.in. przez rezolucję Bundestagu z 17 maja 1972 towarzyszącą debacie ratyfikacyjnej oraz późniejsze orzeczenia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego wiązały ostateczne uznanie granic z przyszłym traktatem pokojowym, a jako podmiot kompetentny do wyrażenia takiego uznania wskazywała zjednoczone Niemcy. Stąd umowy zawarte przez RFN w sprawach granic traktowano jako prowizorium na czas istnienia republiki bońskiej w jej kształcie z 1949 roku<sup>12</sup>. Takie, diametralnie różne od polskiego, podejście do oceny zawartego układu oraz jego konsekwencji dla stanowiska prawnego Niemiec odbierane było w Polsce w kategoriach politycznych, co pozwalało nadal wykorzystywać czynnik niemieckiego zagrożenia w propagandzie wewnętrznej oraz w stosunkach sojuszniczych z państwami członkowskimi Układu Warszawskiego.

Układ o podstawach normalizacji stosunków z RFN oceniany jest często w kontekście schyłku epoki Władysława Gomułki i towarzyszących mu wstrząsów politycznych, aż po tragiczne wydarzenia na Wybrzeżu. Próba spojrzenia na to przełomowe w relacjach polsko-niemieckich wydarzenie oraz jego oceny pochodzące nie tylko z kręgów ówczesnego establishmentu pozwala ocenić zawarcie układu jako rzadki przykład niemal suwerennego kroku władz PRL. Sam architekt układu zdołał jeszcze ocenić go podczas VI Plenum KC PZPR w swym ostatnim przemówieniu jako formalnoprawne uznanie przez RFN granicy na Odrze i Nysie, które ostatecznie zamyka kwestię nieodwracalności i nienaruszalności linii wyznaczonej w umowie poczdamskiej. Niemieckie interpretacje, poczynając od wykładni opublikowanej w biuletynie rządowym dzień po podpisaniu umowy, wskazywały nadal na brak kompetencji RFN do reprezentowania całych Niemiec, a także konieczność uregulowań traktatem pokojowym, którego układ nie wyprzedzał ani nie zastępował, choć Willy Brand przypominał, że „układ nie oddaje niczego, co nie zostało już przegrane”<sup>13</sup>.

Poprzedzona dramatycznymi wydarzeniami na Wybrzeżu zmiana na stanowisku I Sekretarza KC PZPR, jaka nastąpiła tuż po podpisaniu Układu w 1970 roku, oraz wymiana obsady personalnej najwyższych stanowisk rządowych zakończyła epokę Władysława Gomułki. Otwartość nowej ekipy Edwarda Gierka na kontakty

<sup>11</sup> *Instrukcja do rozmów politycznych z RFN w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie*, [w:] W.M. Góralski, *Polska racja stanu...*, s. 88.

<sup>12</sup> *Niemcy współczesne. Zarys encyklopedyczny*, Poznań 1999, s. 717 i nast.

<sup>13</sup> Por. W.M. Góralski, *Polska racja stanu...*, s. 94–95.

z Zachodem, tak znacząco odróżniająca ją od poprzedników, w gruncie rzeczy miała swe korzenie w pragmatyzmie podszytym staraniami o dokonanie skoku cywilizacyjnego, który nadrobiłby zapóźnienia i dał legitymację wewnętrzną nowym władzom. Nie stwarzała impulsów do poszerzania obszaru suwerenności w relacjach sojuszniczych ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami Układu Warszawskiego i RWPG. Nie kwestionowano zawartego układu z RFN o podstawach normalizacji, jednak nastąpiło przesunięcie akcentów w ocenie jego znaczenia – zarówno dla ostatecznego zabezpieczenia granicy zachodniej, jak i modelu relacji z państwami trzecimi rozpatrywanego przez pryzmat sojuszu z ZSRR.

Edward Gierek podczas inauguracyjnego posiedzenia Sejmu VI kadencji mówił (w aspekcie debaty ratyfikacyjnej w Bundestagu) o niezmienności polskiego stanowiska w kwestii normalizacji, jednak za jej podstawy uznał „tylko i wyłącznie układy, które zostały już podpisane – obydwie układy – to jest warszawski i moskiewski. Ich odrzucenie byłoby równoznaczne z odrzuceniem normalizacji”<sup>14</sup>. Cały proces normalizacji prezentowany był jako wspólny dorobek państw socjalistycznych, zmierzający – także w interesie RFN – do stworzenia gwarancji pokoju w Europie. Zawarcie układów dwustronnych, czterostronnego układu w sprawie Berlina Zachodniego oraz układu komunikacyjnego i tzw. podstawowego RFN–NRD stwarzało nowe realia polityczne wokół tzw. problemu niemieckiego. Przygotowane w KC PZPR w maju 1972 roku założenia dotyczące stosunków Polski z NRD do 1980 roku wskazywały, iż „obecnie problem ten sprowadza się do stosunków między obu państwami niemieckimi”<sup>15</sup>. Do najważniejszych pozytywnych elementów wypracowanej sytuacji zaliczano utrwalanie podziału Niemiec na arenie międzynarodowej, z perspektywą członkostwa NRD w ONZ włącznie, równorzędny udział RFN i NRD w przygotowaniach do konferencji bezpieczeństwa i współpracy oraz wytworzenie w świadomości społecznej wielu państw przekonania o istnieniu dwóch państw niemieckich jako zjawiska stałego, z którym RFN się pogodziła, a ostrość konfrontacji między nimi uległa zmniejszeniu. Bezpieczeństwo i interes Polski w tej perspektywie oznaczał popieranie NRD dla wzmocnienia jej pozycji względem RFN. W bliższych powiązaniach z NRD dopatrywano się sposobu na podtrzymanie znaczenia Polski w dalszej ewolucji problemu niemieckiego. W praktyce oznaczało to współpracę w rozwiązywaniu trudności z niedoborem siły roboczej w NRD, deficytem energii i surowców oraz kształceniem kadr. Ratująca swój przemysł wydobywczy pracą żołnierzy NRD pilnie domagała się dostaw węgla z Polski, związanej z kolei umowami wieloletnimi z ZSRR. W zamian Erich Honecker deklarował m.in. „gotowość dostaw wyposażenia dla dwóch browarów i technologii warzenia piwa o skróconym cyklu produkcyjnym”<sup>16</sup>. Wschodniemieckie wyposażenie zamontowane zostało m.in. w browarze w Krakowie, jednak bardziej ryzykowna i obciążona konsekwencjami okazała się podjęta podczas tego samego spotkania przywódców decyzja o otwarciu

---

<sup>14</sup> *Sprawozdanie Stenograficzne z 1 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 28 marca 1972 r.*, kadencja VI – sesja I, Warszawa 1972, łam 19–25.

<sup>15</sup> *Założenia dotyczące stosunków Polski z NRD do roku 1980 w dziedzinie politycznej, społeczno-gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej*, [w:] *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec*, oprac. M. Tomala, t. II: 1971–1990, Warszawa 2006, s. 63–65.

<sup>16</sup> *Notatka ze spotkania przedstawicieli kierownictwa partyjnego i państwowego PRL i NRD w Polsce w dniach 18–20 września 1971 r.*, [w:] *Polityka i dyplomacja...*, s. 55.

granicy dla ruchu bezwizowego obywateli obu krajów. Dekada lat 70. wydaje się najlepszym okresem w relacjach PRL–NRD, jednak cieniem kładą się na niej ciągłe obawy Wschodnich Niemiec o brak stabilności wypracowywanej pozycji międzynarodowej. Jednostronna decyzja o zamknięciu granicy dla ruchu bezwizowego 30 października 1980 obnażyła też nieufność towarzyszącą relacjom z Polską.

Minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski występujący z informacją w sprawie ratyfikacji układu między PRL a RFN na posiedzeniu Sejmu 27 kwietnia 1972<sup>17</sup>. nie omieszkął przypomnieć „księgi tysiącletnich dziejów polsko-niemieckich”, która wprawdzie „zawiera różne rozdziały”, jednak dominuje w niej „duch antagonizmu narzucony przez klasy panujące w Niemczech”. Wyjątkiem była – zgodnie z utrzymywaną wykładnią – Niemiecka Republika Demokratyczna, która „wniosła historyczny wkład w ukształtowanie i w urzeczywistnienie nowego modelu stosunków między Polakami a Niemcami”, podczas gdy „Niemiecka Republika Federalna od pierwszych dni swego istnienia głosiła program rewizji granic i odwetu”. Chęć odwetu i rewizjonizm, jaki Olszowski łączył kategorycznie z doktryną i praktyką chadeckich rządów RFN, nie była niczym nowym w języku polskich władz, podobnie jak uznanie dla powolnej ewolucji dostrzeganej w stanowisku socjaldemokracji, ostatecznie uzewnętrznionej w polityce rządu Brandta-Scheela. Interesujący jest jednak wątek przewartościowujący intencje przyświecające Polsce w zabiegach na rzecz układu:

Domagając się od rządu Niemieckiej Republiki Federalnej uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej nie czyniliśmy tego z troski o bezpieczeństwo tej granicy. Zachodnia granica Polski, podobnie jak wszystkie granice bratnich krajów, jest dostatecznie chroniona przez potęgę Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i całej wspólnoty socjalistycznej. [...] Nasze żądanie, aby Niemiecka Republika Federalna zajęła jednoznaczne stanowisko w sprawie polskiej granicy zachodniej, tłumaczyło się więc jedynie faktem, że wyłącznie taki akt ze strony rządu Niemieckiej Republiki Federalnej może stworzyć realne podstawy normalizacji wzajemnych stosunków, eliminując – żeby posłużyć się słowami Kanclerza Brandta – „załążki przyszłych sporów” i zarazem stanowiąc element umocnienia pokoju w Europie<sup>18</sup>.

Taka argumentacja wpisywała się w charakterystykę dekady lat 70.; była próbą minimalizowania osiągniętego przez ekipę Gomułki porozumienia z RFN, ale również wychodziła naprzeciw oczekiwaniom Wschodnich Niemiec, że Polska zachowa internacjonalistyczną ortodoksję zgodną z polityką Kremla i nie stanie na przeszkodzie umacnianiu samodzielnego bytu państwowego kraju Honeckera.

Reakcje polskich środowisk emigracyjnych pokazywały bardziej zniuansowany obraz, dotyczący zarówno spraw wewnętrznych Polski, jak i całościowego oglądu (nie)równowagi europejskiej. Pierwsze reakcje na podpisanie układu zamieszczono na łamach paryskiej „Kultury” przechodząc do porządku dziennego nad zasadniczą treścią umowy, wskazując na jej drugoplanowe konsekwencje dla polityki i sytuacji wewnętrznej w Polsce. Aleksander Zabrzecki poruszył sprawę traktowania Ślązaków w Polsce Ludowej, określając ją mianem „wstydlivego listka figowego”

<sup>17</sup> *Sprawozdanie Stenograficzne z 3 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 27 kwietnia 1972 r.*, kadencja VI – sesja I, Warszawa 1972, łam. 25–39.

<sup>18</sup> Tamże.

dla reżimu warszawskiego, podniesionego w trakcie negocjacji przez stronę niemiecką<sup>19</sup>. Konsekwentnie prowadzona w latach powojennych polityka usuwania Ślązaków ze stanowisk państwowych, represje i propaganda wymierzona przeciwko tradycjom powstańczym oraz ruchowi narodowemu nie ustały i później. Dążenie do wytworzenia poczucia komunistycznego monopolu na integrację narodową leżało u podstaw niszczenia pamięci o zaangażowaniu Ślązaków w Armii Krajowej i ich przywiązaniu do polskości, a także w prowadzonych już pod kierunkiem Edwarda Gierka zabiegach marginalizowania narodowego przywiązania Ślązaków przez preferowanie ludzi z tzw. czerwonego Zagłębia pielęgnujących tradycje walki klasowej. Po Październiku 1956 roku wśród wyjeżdżających do Niemiec coraz większy odsetek stanowili Polacy, a możliwości, jakie migracji otwierał układ z 1970 roku wzmocnią, zdaniem publicysty paryskiego miesięcznika, ten zatrważający trend. Działania Warszawy, do których obligował układ PRL–RFN, zmierzały do silnej selekcji wyjeżdżających, gdyż ujawnienie skali i motywów ubiegających się o opuszczenie Polski pokazałoby prawdziwe konsekwencje uprawianej od ćwierć wieku polityki wobec Śląska.

Publicyści z Maissons-Laffitte oceniali sceptycznie sytuację w Europie u progu lat 70., a co za tym idzie, szanse Polski na liberalizację życia politycznego i społecznego. Juliusz Mieroszewski pisał:

Choć jestem Polakiem zachodnim i życzę Zachodowi z Ameryką włącznie jak najlepiej – podkreślałem na tych łamach wielokrotnie, że tym razem na Zachodzie nie możemy szukać sojuszników. Zachodnioniemiecka *Ostpolitik*, wizyta prez. Nixona w Moskwie, projektowana konferencja bezpieczeństwa europejskiego – wszystko to w gruncie rzeczy są koncesje na rzecz Sowietów<sup>20</sup>.

Zamiarem Amerykanów według jego diagnozy nie było „nikogo wyzwalać ani niczego zmieniać w Europie Wschodniej”, lecz realizować politykę odprężenia i współpracy z Sowietami. Zbieżność polityki amerykańskiej z polskimi interesami narodowymi i polityką, zdaniem autora, należy do przeszłości, a zmierzającą do powstrzymania ekspansji komunizmu doktrynę Trumana ostatecznie pogrzebała wizyta prezydenta Richarda Nixona w Moskwie. Pertraktacje toczony tylko z establiszmentem nie doprowadzą do nadania Polsce choćby niewielkich koncesji demokratycznych czy semi-niepodległościowych, czego dowodem było niepowodzenie czechosłowackiej strategii Aleksandra Dubczeka.

Sama myśl o poluzowaniu totalitarnego gorsetu nie była już w owym czasie utopijna; wśród narodów sąsiadujących z Polską nastąpiła dostrzegalna zmiana – dystans czy zgoła wrogość Litwinów, Ukraińców czy Białorusinów zastąpiło po wydarzeniach krwawego Grudnia 1970 roku zaciekawienie, życzliwość i wyczekiwanie na dalszy rozwój wydarzeń. Mieroszewski powrócił do formuły naturalnych sojuszników Polski na Wschodzie, lekceważonych nie tylko przez władze reżimowe w Warszawie, ale również przez emigrację. Był przy tym świadom, że szkicuje wizję odległej przyszłości. Wiedział, że równorzędnym partnerem rozmów ze Związkiem Radzieckim na kontynencie może być tylko zjednoczona politycznie

<sup>19</sup> A. Zabrzęski, *W cieniu układu Bonn–Warszawa*, „Kultura” 1971, nr 1–2, s. 134–139.

<sup>20</sup> J. Mieroszewski, *Amerykańska „Ostpolitik” i wnioski*, „Kultura” 1972, nr 7–8, s. 121.

Europa Zachodnia, a Moskwa jest tego świadoma, dlatego w jej interesie leży zapobieganie budowaniu jednolitej europejskiej *Ostpolitik*. Mimo pesymistycznej diagnozy, świadom, że „choćby w ogniu powstania płonęły miasta polskie – Ameryka nie udzieli Polsce nawet jednej dziesięciotysięcznej tej pomocy, jakiej przez lata udzielała Sajgonowi”<sup>21</sup>, w radzieckich dążeniach do zwołania konferencji bezpieczeństwa widział przejaw braku pewności Breżniewa. „Doktryna Breżniewa funkcjonuje sprawnie pod warunkiem, że wybuch jest zlokalizowany w ramach jednego satelickiego państwa. Gdyby pożar objął kilka państw satelickich i kilka republik sowieckich – doktryna Breżniewa straciłaby swój sens i zastosowanie.”<sup>22</sup> Obecną godzinę zachowawczego triumfu porównywał do Kongresu Wiedeńskiego, po którym doszło do wybuchu tłumionych dążeń narodowych i socjalnych: „Jestem pewien, że jeszcze wiek XX-ty będzie świadkiem Wiosny Ludów nie tylko w Warszawie i w Pradze, lecz również w Kijowie i w Moskwie”<sup>23</sup>.

Paryskie środowisko „Kultury” w swej pozytywistycznej wizji drogi do niepodległości przywiązywało duże znaczenie do zmiany świadomości społecznej i narodowej, która wyrwać miała Polaków w kraju nie tylko z ograniczeń systemu komunistycznego, ale zmienić ich stosunek do sąsiadów – tych uciskanych przez jednego hegemonia, jak i obarczonych winą wojennych dramatów. Dążenia te szły na przekór instrumentalnemu traktowaniu winy i odpowiedzialności przez przywództwo krajowe. „Kultura” piórem swego Redaktora Naczelnego zwracała uwagę na specyfikę relacji polsko-niemieckich w propagandzie rządzącego reżimu. Po trzydziestu latach realnego socjalizmu społeczeństwo jest odporne na fałsz dotyczący życia codziennego, bo kłam zadają mu fakty – pisał Jerzy Giedroyc, jednak kwestia niemiecka należy do obszarów gruntownie przeoranych przez propagandę. W stanie faktycznej i informacyjnej izolacji tym bardziej skutecznie można było sterować resentymentami, a te kształtują tożsamość narodową na równi z realiami politycznymi – „historia nie składa się wyłącznie z faktów”<sup>24</sup>. Mieszkaniec Maisons-Laffitte wytykał komunistom, że w odniesieniu do Niemiec i Niemców zawiesili tak ochoczo promowane prawa dialektyki historii, zastępując je irracjonalnymi urojeniami i wiarą w niezmienność układów. Po układzie zawartym w 1970 roku można się było spodziewać, że zamknie tę kartę przetargową antyniemieckich resentymentów w wewnętrznej propagandzie. Tak jednak się nie stało, a Giedroyc w 1977 roku diagnozował bez cienia wątpliwości, że stan ten był wynikiem zimnej, politycznej kalkulacji. Podtrzymywanie resentymentów i wmawianie społeczeństwu, że to zachodnioniemieckie siły odwetowe i rewizjonistyczne bojkotują proces normalizacji stosunków polsko-niemieckich szło w parze z kokieteryjnymi umizgami i „brakiem wszelkiej godności” w zabiegach o uzyskanie niemieckich kredytów. Taka wizja RFN uzasadniała przynależność Polski do obozu sojuszników Związku Radzieckiego, już tylko politycznego gwaranta granicy zachodniej, a kierowanie pod adresem Niemiec historycznych rozrachunków odwracało pamięć o tych, których sprawcą był wschodni sąsiad.

---

<sup>21</sup> Tamże, s. 123.

<sup>22</sup> Tamże, s. 125.

<sup>23</sup> Tamże, s. 126.

<sup>24</sup> J. Giedroyc, *Niemcy*, [w:] B. Kerski, A. S. Kowalczyk, *Realiści z wyobraźnią. „Kultura” 1976–2000. Wybór tekstów*, Lublin 2007, t. 2, s. 19.

Konkluzja Giedroycia była stanowcza:

Jest oczywiste, że reżim podporządkowany bez reszty imperialistycznej polityce Sowie-  
tów nigdy nie będzie w stanie zrezygnować z obłudnej gry antyniemieckiej i wynikają-  
cych z niej propagandowych fałszerstw. Krok taki musi uczynić niezależna polska opinia  
demokratyczna, ludzie cieszący się autorytetem w społeczeństwie. Nie jest to *novum*  
w polskim życiu politycznym, że czynniki, które naprawdę reprezentują opinię publicz-  
ną – wbrew intencjom reżimu przełamując monopol partii, podnoszą głos w kwestiach  
najbardziej dla Polski żywotnych<sup>25</sup>.

W tej mierze orędzie biskupów z 1965 roku było dla Giedroycia przykła-  
dem przełomowym i zapoczątkowującym prawdziwy dialog, ale także politycznie  
dalekowzrocznym.

Stefan W. Kozłowski korespondent paryskiego miesięcznika z Monachium,  
reprezentował nieco inny punkt widzenia; analizując słabości zachodnioniemiec-  
kiej sceny politycznej, daleki był od traktowania RFN na równi z innymi krajami  
Zachodu w kwestii uległości wobec Moskwy. Uważał, że polityka prowadzona  
przez Willego Brandta i Waltera Scheela, a także przewodniczącego frakcji parla-  
mentarnej SPD Herberta Wehnera oparta jest na znajomości zarówno Kremla, jak  
i Zachodu. Oczekiwanie od wolnej części Europy innej reakcji na próby liberalizacji  
w Europie Wschodniej, niż miało to miejsce wobec Poznania i Budapesztu, budo-  
wy muru berlińskiego czy Praskiej Wiosny na długo jeszcze pozostanie – zdaniem  
autora – mrzonką. Dlatego koalicja socjaldemokratyczno-liberalna rządząca w Bonn  
przywiązuje wagę do negocjowania umów normalizacyjnych czy regulujących statu-  
s Berlinu i komunikacji z NRD, traktując je jako małe kroki poluzniające gorset  
żelaznej kurtyny. Układ z Polską przynosił efekty nawet przed ratyfikacją: stał się  
załącznikiem dialogu politycznego między RFN a PRL, wyciszył nieco antyniemiecką  
propagandę w Polsce, zauważalne stały się zainteresowanie polskimi sprawami  
w Niemczech i nauką języka niemieckiego w Polsce<sup>26</sup>. Ten sam autor już wcześniej  
relacjonował na łamach paryskiego miesięcznika podejmowane przez reprezentan-  
tów emigracji polskiej w RFN inicjatywy dialogu z Niemcami, które przybrały m.in.  
formę sympozjów, tzw. Lindenfelser Gespräche, odbywających się od 1964 roku.  
Największym wydarzeniem, z którym wiązano nadzieje na pozytywne ułożenie  
relacji między obu narodami, było orędzie biskupów z 1965 roku, jednak i zawarty  
w Warszawie pięć lat później układ przyjęty został przychylnie<sup>27</sup>.

Takie nastawienie nie było oczywiste dla środowisk emigracyjnych w Niem-  
czech; apele o uznanie granicy na Odrze i Nysie jeszcze kilka lat wcześniej pozo-  
stawały bez echa. Wygłaszający je w 1966 roku podczas konferencji polonij-  
nej w Wiesbaden przedstawiciel londyńskiego Polskiego Ruchu Wolnościowego  
Niepodległość i Demokracja Aleksander Bregman spotkał się zarówno ze sprze-  
ciwem prezesa Związku Wypędzonych Wenzela Jakscha, jak i posądzeniami

<sup>25</sup> Tamże, s. 21.

<sup>26</sup> Patrz S.W. Kozłowski, *Przegląd niemiecki*, „Kultura” 1971, nr 11, s. 88.

<sup>27</sup> Patrz W. Hładkiewicz, *Niełatwe pojednanie. Dialog polsko-niemiecki w poglądach po-  
litycznych emigracji polskiej w Niemczech*, [w:] *Niepodległość, zależność, suwerenność. Pro-  
blematyka zagraniczna w najnowszej polskiej myśli politycznej*, red. W. Paruch, K. Trembicka,  
Lublin 2007, s. 395–396.



o przekonania germanofilskie ze strony Polonii. Łatwiejsze do zaakceptowania były projekty zbliżające oddolne porozumienie między obu narodami, m.in. poprzez wymianę grup młodzieżowych. Inicjując w 1964 roku dyskusję o przyszłości relacji polsko-niemieckich, Aleksander Bregman podjął próbę przeciwstawienia się tezie o odwiecznej wrogości obu narodów oraz o zbiorowej winie Niemców za zbrodnie faszystowskie. Nieprzejednane stanowisko emigracji wobec prawa do jedności Niemiec uważał za sprzeczne z duchem współczesnej aprobaty dla zasady samostanowienia narodów. Co ciekawe, uznanie granicy na Odrze i Nysie Bregman uważał za nieleżące w interesie reżimu warszawskiego, gdyż doprowadziłoby do utraty kluczowego „w rozgrywce o orientację narodu” argumentu na rzecz sojuszu ze Związkiem Radzieckim<sup>28</sup>.

Zróżnicowanie poglądów wśród emigracji w kraju odbierane było z dystansem. Niezrównany w bezpośredniości relacji autor powiedzenia „Oj durnaż ta Europa, durna!”<sup>29</sup> Stefan Kisielewski notował w 1970 roku:

czytałem kwietniową paryską „Kulturę”. Znów się trochę zdenerwowałem, bo jest tam, jak mówią w Warszawie, „pomieszanie z poplątaniem”. Zwłaszcza nowi przybysze z kraju, których Giedroyc drukuje bez komentarzy, a którzy załatwiają jakieś swoje warszawskie porachunki (o czym on nie wie), wnoszą ton jakiś wariacki<sup>30</sup>.

Doświadczenie trzydziestu lat realnego socjalizmu spychały na dalszy plan niuanse i nakazywały myśleć o elementarnym bilansie bytu narodowego. Schyłek ery Gomułki w Polsce doświadczony konsekwencjami Marca 1968 roku był czasem dalekim od optymizmu.

Gdyby w Polsce nie rządili komuniści, to by pewno Niemcy gównu nam podpisali: boją się Rosji, oto sekret. Marzenia o tym, że po ustaniu granicznego szantażu Polska stanie się bardziej niezależna od Rosji, to tylko marzenia. Na karku siedzi przecież jeszcze utrapiony Ulbricht, sytuacja gospodarcza zła [...]. No ale w sprawie granic mają sukces – to nie ulega wątpliwości, trzeba być sprawiedliwym<sup>31</sup>.

Przeżywający po odejściu z Sejmu swoje polityczne niespełnienie Kisielewski dysponował rozeznaniami w panującym układzie władzy, a pisząc dziennik bez cenzury sceptycznie oceniał epokę. Układ podpisany przez Willego Brandta uznał za jednoznacznie pozytywny z punktu widzenia polskiej geopolityki i interesu narodowego. Nurtowało jednak Kisiela pytanie o strategię politycznych korzyści, jakie mogły z podpisania układu wynieść Niemcy. Europejskie aspiracje Brandta wydały mu się niezbyt logicznym uzasadnieniem w obliczu trwającego na swym stanowisku Waltera Ulbrichta, a przede wszystkim niezmiennego protektoratu Kremla. Pogłoski o rosnącej sile Chin zdolnej osłabić radziecką potęgę kwitował: „Boże, te nasze odwieczne marzenia – słoń (żółty) a sprawa polska”, jednak najtrudniej było mu zrozumieć działania Brandta, „boć jak dotąd niewiele posunął się do swego głównego celu – zjednoczenia Niemiec”<sup>32</sup>.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 492.

<sup>30</sup> Tamże, s. 388.

<sup>31</sup> Tamże, s. 510.

<sup>32</sup> Tamże, s. 512–513.

Pozycja outsidera i nieskrępowana forma dziennika pozwoliły Kisielewskiemu odnieść się krytycznie do działań na rzecz zbliżenia polsko-niemieckiego podejmowanych przez niezależne środowisko skupione wokół Koła Poselskiego „Znak”. Krytycznie ocenił wizytę „Znaku” ze Stanisławem Stomą w RFN, do której doszło na zaproszenie kardynała Juliusza Döpfnera, uważał, że nie należy przykładać ręki do poprawy relacji z Niemcami, skoro „sami komuniści robią to wystarczająco dobrze, a i PAX im pomaga”<sup>33</sup>. Wiele w tym właściwej Kisielewskiemu przekory, a także sceptycyzmu wobec potencjału społecznego po trzydziestu latach realnego socjalizmu. Nie sposób jednak odmówić mu umiejętności zdystansowanego spojrzenia na polityczną sytuację Europy i miejsce Polski. Zdawał się jednak nie doceniać (bądź nie chciał aprobować) strategii przyjętej przez nieliczne funkcjonujące w początkach lat 70. środowiska niezależne. Krytykował pozytywizm Stanisława Stomy i strategię wykorzystywania „małych kroków” dla formowania korzystnego gruntu w kontaktach z Niemcami.

Środowiskom działaczy katolickich skupionych wokół istniejącego od 1957 roku Koła Poselskiego „Znak”, czasopisma „Więź” i „Tygodnika Powszechnego” sprawa poszukiwania dróg dialogu z Niemcami towarzyszyła na długo przed podpisaniem układu normalizacyjnego. Dla ich inicjatyw fakt ten był raczej wyrazem legitymizacji prowadzonych od lat działań, przybierających zarówno formę np. seminariów oświęcimskich Anny Morawskiej, jak i nieoficjalnych spotkań z politykami zachodnioniemieckimi sondującymi szanse dialogu, czego przykładem były rozmowy posła Stanisława Stomy z ministrem spraw zagranicznych Heinrichem von Brentano w 1957 roku oraz prezydentem RFN Gustavem Heinemannem w 1969 roku. Przedstawiciele tych środowisk byli świadomi uwarunkowań geopolitycznych, ewolucji znaczenia powojennych Niemiec i starali się zrozumieć uzasadnienia polityki prowadzonej przez RFN. Przywoływali fundamentalne zasady samostanowienia, gdy np. już w 1960 roku pisali: „Nie do pomyślenia jest bowiem trwałe odprężenie bez usunięcia stanu zapalnego w samym centrum Europy i to właśnie w Niemczech”<sup>34</sup>. Prześledzenie kolejnych roczników „Więzi” czy krakowskiego tygodnika potwierdza żywe zainteresowanie Niemcami nie tylko jako problemem polityki międzynarodowej, ale także ewolucją stanowisk w RFN oraz nawiązywanym dialogiem przybliżającym porozumienie. Kontakty z prasą katolicką obszaru niemieckojęzycznego, dokumentowanie takich inicjatyw, jak memorandum Bensberger Kreis czy nawet spotkanie z wiedeńskim kardynałem Franzem Königiem i towarzyszące mu publikacje na temat dialogu z niewierzącymi znajdowały żywy oddźwięk w koncesjonowanych, lecz zachowujących sporą niezależność pismach.

Komentując podpisanie układu normalizacyjnego redaktor naczelny „Więzi” Tadeusz Mazowiecki wyłamywał się z kategorycznie czarno-białego obrazu relacji politycznych z Niemcami, przypominając, że nie jest ono wynikiem gwałtownego zwrotu w niemieckiej polityce, bowiem „gdyby sięgnąć do wypowiedzi przywódców politycznych NRF, stojących na czele rządów tego kraju w poprzednim okresie, można by obok ostrej negacji tego *status quo* znaleźć również od czasu do czasu słowa

---

<sup>33</sup> Tamże, s. 669.

<sup>34</sup> A. Krasiński, T. Mazowiecki, *Wschód i Zachód na drodze koegzystencji*, „Więź” 1960, nr 4, s. 16.

mówiące o pojednaniu z Polską<sup>35</sup>. Sam układ normalizacyjny oceniał jako ważną cezurę nie tylko w stosunkach z Niemcami, ale również w dynamicznie ewoluującej sytuacji powojennej Europy. Zawierając układ z Polską Niemcy Zachodnie dały świadectwo gotowości do udziału w procesie odprężenia, gdyż nie sposób było dłużej utrzymywać koncepcję Europy kończącej się na Łabie, odgradzającą coraz bardziej Niemcy od polityki europejskiej. Mazowiecki pisał również o debacie ratyfikacyjnej w Bundestagu, zdając sobie sprawę z oporów wobec umowy występujących po prawej stronie zachodnioniemieckiej sceny politycznej. Chciał w niej widzieć nie tylko decyzję natury politycznej, lecz efekt przeobrażenia świadomości demokratycznego społeczeństwa Zachodnich Niemiec i uznania relacji międzynarodowych przekraczających zarówno tragiczną historię, jaki i pojałtański podział Europy; patrzył na układ normalizacyjny z nadzieją, że poprawi on nie tylko relacje polityczne, ale także kontakty między narodami. Odwoływał się do najwyższych racji interesu narodowego:

jako Polacy jesteśmy zainteresowani w tym, aby zawarte układy zyskały [w RFN – przyp. N. J.] możliwie szeroką bazę społecznego uznania. [...] Chodzi tu bowiem o coś więcej niż o jednorazowy akt parlamentarny; w tym uznaniu lub zaprzeczeniu wyrazi się odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu ta nowa perspektywa w stosunkach między naszymi narodami została przyjęta w nastawieniach i postawach społeczeństwa NRF<sup>36</sup>.

Postulat ten nie był jednostronny, bo nowa sytuacja wymagała także od społeczeństwa polskiego zajęcia postawy otwartości i gotowości wypełnienia zawartego układu konkretną współpracą gospodarczą i kulturalną. Choć Mazowiecki zbyt entuzjastycznie odnosił się do ostatecznego charakteru potwierdzenia granic, to jednak słuszna była jego konkluzja o jednoczącej sile poglądów polskiej opinii na temat słuszności zawartego układu.

Publicysta „Więzi” przypominał też o potrzebach duszpasterskich Ziemi Zachodnich i Północnych, które zostały sformułowane w memorandum biskupów polskich skierowanym do papieża w 1969 roku. Zawarty traktat państwowy przybliżył szansę ich ostatecznego uregulowania. Gdy dobiegł końca proces ratyfikacyjny w Bundestagu, Stolica Apostolska zareagowała niemal natychmiast, ogłaszając 28 czerwca 1972 bullę „*Episcoporum Poloniae coetus*”, porządkującą podział administracyjny na Ziemiach Zachodnich i Północnych i ustanawiającą stałe diecezje. Tadeusz Mazowiecki akcentował jej pozytywne konsekwencje dla pracy duszpasterskiej Kościoła, podkreślał również znaczenie ostatecznego uznania przez Stolicę Apostolską polskiego stanu posiadania, które było fragmentem szerszej płaszczyzny relacji Watykanu z krajami socjalistycznymi. Będąc jednak wierny strategii „małych kroków”, formułował „przeświadczenie, że i większość katolików niemieckich dojrzy w tej decyzji Papieża możliwości pracy na rzecz pojednania i lepszego współżycia naszych narodów”<sup>37</sup>. Następna dekada potwierdziła słuszność tych przekonań.

Układ o podstawach normalizacji stosunków PRL-RFN, zawarty niemal ćwierć wieku po ustaleniu powojennej mapy politycznej Europy, był wynikiem pomyślnego

<sup>35</sup> T. Mazowiecki, *Polska–Niemcy–Europa. Nowy rozdział*, „Więź” 1970, nr 12, s. 7.

<sup>36</sup> Tamże, s. 9.

<sup>37</sup> T. Mazowiecki, *Po decyzji Stolicy Apostolskiej*, „Więź” 1972, nr 9, s. 4.

splotu zmiany koalicji rządzącej nad Renem oraz dążenia Władysława Gomułki do uzyskania gwarancji ostatecznego charakteru granicy drogą dwustronnej umowy. Urzeczywistnienie układu normalizacyjnego było przejawem dużej samodzielności Gomułki w polityce zagranicznej, nasuwa się jednak pytanie, czy bardziej skłaniała go do tego potrzeba zmanifestowania tej samodzielności wobec Zachodnich Niemiec, czy raczej wobec Związku Radzieckiego, a także, po której stronie politycznej szali zaufania lokował on Niemiecką Republikę Demokratyczną. Potwierdzeniem tych supozycji było przesunięcie akcentów w ocenie genezy i skutków układu 1970 roku dokonane już po roku od jego zawarcia przez przedstawicieli ekipy Gierka. Niewątpliwie sam układ był oceniany jednoznacznie pozytywnie zarówno przez przedstawicieli władz, środowisk niezależnych w kraju oraz na emigracji. Retrospekcja sięgająca lat 1944–1970 pozwalała widzieć w nim przełom niezbędny dla dojrzewającej multilateralnej polityki odprężenia w Europie, jak i dla budowy podstaw relacji bilateralnych, do których zmuszała tak polityka, jak i intensyfikacja potrzeb gospodarczych. Inaczej jednak oceniano układ w perspektywie przyszłości: władzom warszawskim przyświecała myśl i potrzeba skrajnie utylitarne wykorzystania osiągniętego porozumienia, emigracja z właściwym sobie dystansem wpisywała go w strategiczne kalkulacje dotyczące szans uwolnienia Europy od brzemienia podziału jałtańskiego, niezależne środowiska krajowe stawiały zaś na pozytywistyczną strategię wykorzystywania najmniejszych nawet rys na monolice dla zwiększenia swobód jednostkowych i zbiorowych, a wizję porozumienia z Niemcami, choć odległą, pojmowały jako element narodowej suwerenności.

Czy więc podjęta w 1970 roku próba ułożenia relacji z Zachodnimi Niemcami miała swe źródło tylko w lęku i chęci zabezpieczenia się przed „odwiecznym wrogiem”? Zgodzić się można z opinią, że w stanowisku Gomułki tkwiła „niedopowiedziana, ale milcząco uznana perspektywa niemieckiej jedności. Na tę przeciwieństwo okoliczność były obliczone gwarancje graniczne ze strony RFN. Była też zmanifestowana, zarówno w samym układzie, jak zwłaszcza w okolicznościach jego negocjowania – zapewne sporo na wyrost, ale czytelnie – niezależność polityki polskiej, przynajmniej w kwestii niemieckiej”<sup>38</sup>, którą zresztą Moskwa zdołała spetryfikować opóźniając finalizację układu. Żaden z rozpatrywanych w tym czasie scenariuszy przewartościowania układu sił między dwoma blokami państw w Europie i połączenia państw niemieckich nie ziścił się w latach 1989–1990, jednak układ o podstawach normalizacji między Polską a Niemcami posłużył jako fundament w konstruowaniu traktatowych ram stosunków suwerennej Rzeczypospolitej i zjednoczonych Niemiec.

## Bibliografia

Góralski W.M. (red.), *Polska-Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji do współpracy i partnerstwa w Europie. Studia i dokumenty*, Warszawa 2007

Hładkiewicz W., *Niełatwe pojednanie. Dialog polsko-niemiecki w poglądach politycznych emigracji polskiej w Niemczech*, [w:] Paruch W., Trembicka K. (red.), *Niepodległość, zależność, suwerenność. Problematyka zagraniczna w najnowszej polskiej myśli politycznej*, Lublin 2007, s. 395–396

---

<sup>38</sup> *Układ grudniowy...*, s. 10–11.

Kerski B., Kotula A., Wóycicki K. (red.), *Przyjaźń nakazana? Stosunki między NRD i Polską w latach 1949–1990*, Szczecin 2003

Kerski B., Kowalczyk A.S., *Realiści z wyobraźnią. Kultura 1976–2000. Wybór tekstów*, Lublin 2007

Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 1996

Kraśński A., Mazowiecki T., *Wschód i Zachód na drodze koegzystencji*, „Więź” 1960, nr 4 „Kultura”, Instytut Literacki Paryż, roczniki 1971, 1972

Mazowiecki T., *Polska–Niemcy–Europa. Nowy rozdział*, „Więź” 1970, nr 12

Sołtysiak G., Werblan A. (red.), *Układ grudniowy 1970*, Warszawa 2006

Tomala M. (oprac.), *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec*, t. II: 1971–1990, Warszawa 2006

### **The agreement of 1970 on the grounds of normalization of relations with the Federal Republic of Germany – a case of a consensus above political divisions?**

#### **Abstract**

Signed on 7 December 1970 between the Polish People’s Republic and the Federal Republic of Germany, the agreement on the grounds for normalizing relations is often judged through the prism of the late Władysław Gomułka era and its accompanying political upheavals in the country. The text outlines the genesis of this breakthrough event in Polish-German relations, recounts its assessment formulated by the government and party leadership in Poland as well as by the independent and the immigration circles. Convergence in assessing the significance of the agreement allows it to be regarded as a rare example of a consensus above political divisions. Differences, however, lay in the visions of prospects that the agreement made available. Criteria for the long-term implementation of the national interest and reasons of state orders made it treated not only as a point of closing the post-war state of understatements, but also as the chance to open the construction of Polish-German relations in line with the principle of self-determination of peoples.

#### **Natalia Jackowska**

absolwentka prawa na UAM w Poznaniu, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce, adiunkt w Instytucie Zachodnim w Poznaniu. Zajmuje się najnowszymi dziejami sąsiedztwa polsko-niemieckiego, historią polityczną Polski po 1945 roku oraz rolą Kościołów we współczesnej Europie; autorka *Kościół katolicki w Polsce wobec integracji europejskiej*.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica (2011)

*Andrzej Żebrowski*

## **Polskie służby specjalne w latach 1983–1996.**

### **Wybrane aspekty**

#### **Wprowadzenie**

Służby specjalne zawsze wzbudzają zainteresowanie różnych środowisk, czemu towarzyszą emocje i nie zawsze obiektywne dyskusje. Wynika to przede wszystkim z braku wiedzy na temat ich funkcjonowania, co jest zrozumiałe. Dostępna literatura, która porusza problemy związane z działalnością wywiadu i kontrwywiadu, przedstawia je w ujęciu historycznym. Ponadto bardzo często stanowią narzędzie prowadzonej aktualnie walki politycznej.

Poznanie służb w aspekcie kierunków działania i realizowanych przez nie zadań, struktur czy czynności operacyjno-rozpoznawczych w praktyce jest niezmiernie trudne z uwagi na swoistą hermetyczność, a przede wszystkim ochronę ich działalności przez przepisy prawa danego państwa. Przy ocenie służb specjalnych zawsze należy mieć na uwadze środowisko bezpieczeństwa międzynarodowego, które bezpośrednio przekłada się na stan bezpieczeństwa wewnętrznego państwa.

W artykule zostały przedstawione struktury polskich służb specjalnych w latach 1983–1996, tj. cywilnego i wojskowego wywiadu i kontrwywiadu. Przedstawiona analiza zmian strukturalnych pozwoli czytelnikowi na zapoznanie się z ich usytuowaniem w strukturach władzy państwowej i podporządkowaniem, poznaniem jednostek organizacyjnych na poziomie centrali i w terenie, a także na ogólne poznanie zadań, jakie jednostki organizacyjne wywiadu i kontrwywiadu tak cywilnego, jak i wojskowego realizowały w latach 1983–1996.

Przyjęcie takiej cezurę czasowej ma związek m.in. z przyjęciem ustawy z dnia 14 lipca 1983 O urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów<sup>1</sup>, co wiązało się z nadaniem podstaw prawnych rangi ustawowej Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Z kolei rok 1996 to wyłączenie i podporządkowanie cywilnego wywiadu i kontrwywiadu Prezesowi Rady Ministrów w nowych warunkach ustrojowych. W tym przedziale czasowym dokonywały się również zmiany strukturalne w wojskowych służbach specjalnych.

---

<sup>1</sup> Dz. U. Nr 38, 1983, poz. 172.



## Otoczenie wewnętrzne i zewnętrzne państwa

Lata 80. XX wieku to okres zintensyfikowanej walki informacyjnej prowadzonej przez dwa przeciwstawne ideologiczne bloki polityczno-wojskowe z dominującą pozycją Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Uczestniczyły w niej obok państw satelickich również państwa popierające te światowe mocarstwa. W tym okresie historycznym Sojusz Północnoatlantycki i Układ Warszawski były źródłem wielu napięć, co stanowiło rzeczywiste zagrożenie wybuchu konfliktu zbrojnego z użyciem broni masowego rażenia. Posiadaczami broni masowego rażenia, a także członkami klubu atomowego obok Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego były Francja, Wielka Brytania i Chiny. Podstawę ewentualnej konfrontacji zbrojnej stanowiły liczne doktryny strategiczne, które wytyczały cele i kierunki działania państw członkowskich wymienionych organizacji. Należy zaznaczyć, że niezależnie od prowadzonych rokowań w dziedzinie powszechnego rozbrojenia, prowadzona była polityka o charakterze konfrontacyjnym przez zaangażowane strony. Różnicowaniu i wewnętrznej dezintegracji towarzyszyły przedsięwzięcia z zakresu dywersji ideologicznej, restrykcje ekonomiczne, a także prace nad planem ewentualnego konfliktu zbrojnego z użyciem broni masowego rażenia włącznie<sup>2</sup>.

Ówczesne stosunki międzynarodowe kształtowane były przez wymienionych beneficjentów, co miało poważny wpływ na sytuację wewnętrzną poszczególnych państw, w tym i Polski. W okresie zimnej wojny zantagonizowane strony prowadziły aktywne działania, mające na celu zdobycie informacji znajdujących się w ich operacyjnym zainteresowaniu. Trzeba jednak zaznaczyć, że państwa członkowskie Układu Warszawskiego były stosunkowo trudnym obszarem do prowadzenia penetracji wywiadowczej z udziałem agentury czy też prowadzenia tzw. szpiegostwa elektronicznego. Szczególnie trudnym obszarem do penetracji była część azjatycka Związku Radzieckiego.

Lata 1983–1990 to czas wewnętrznych przemian w Polsce, gdzie trwała walka w obronie istniejących stosunków społeczno-politycznych. Kryzys lat 80. XX wieku był złożony i wielopłaszczyznowy pod względem ideologicznym, politycznym, społecznym, jak i gospodarczym. Jako państwo Polska uważana była za najsłabsze ogniwo w systemie państw socjalistycznych. Do najważniejszych elementów tej słabości należały:<sup>3</sup>

- fiasko przeprowadzenia kolektywizacji rolnictwa – Polska, jako jedyne w bloku państw zależnych od ZSRR, zachowała w większości prywatną gospodarkę rolną,
- niezależna pozycja Kościoła, którego wpływy w społeczeństwie wzrosły w wyniku stosowanych wobec niego szykan i represji,
- oazy autonomii intelektualnej i kulturalnej w ograniczonym stopniu,
- słabość rodzimej tradycji komunistycznej.

W czasie tzw. zimnej wojny Polska znajdowała się w operacyjnym zainteresowaniu przede wszystkim służb wywiadowczych RFN i USA. Analogicznie jak inne państwa była obiektem ataków prowadzonych w ramach wojny psychologicznej przez zachodnie ośrodki propagandowo-dywersyjne i wywiadowcze wspierane

<sup>2</sup> A. Żebrowski, *Zagrożenia dla sił zbrojnych w latach 1981–1989*, [w:] *Polityka obronna Polski i jej Siły Zbrojne w latach 1981–1989*, A. Żebrowski (red.), Szczecin 2006, s. 3.

<sup>3</sup> J.J. Wiatr, *Socjologia wielkiej przemiany*, Warszawa 1999, s. 27 i 28.

przez walkę informacyjną. Jak pokazała praktyka, radio okazało się masowym i najbardziej skutecznym środkiem oddziaływania propagandowego w skali światowej. Było podstawowym narzędziem wykorzystywanym w realizacji teorii wojny psychologicznej. Szybkość przepływu informacji zdecydowanie górowała nad przekazem telewizyjnym czy prasowym. Tym bardziej że w tamtym okresie cenzura była wszechobecna. To właśnie w eterze miała miejsce najbardziej swobodna konfrontacja idei i poglądów politycznych.

Jedną z istotnych cech działalności dywersyjno-wywiadowczej było (i jest) zacieśnianie współpracy wywiadu z instytucjami naukowymi, wyższymi uczelniami i różnymi placówkami, w których obszarze zainteresowania znajdowała się Polska oraz ich coraz szerszy udział w procesie zbierania i opracowywania informacji wywiadowczych. Można zatem mówić o totalnym charakterze działań RFN, i to w dwojakim sensie. Odnosiło się to bowiem nie tylko do zainteresowań, obejmujących niemal wszystkie dziedziny naszego ówczesnego życia państwowego, ale również do olbrzymiej gamy wykorzystywanych źródeł informacji oraz form i środków działania służb specjalnych państw obcych<sup>4</sup>.

W tych złożonych warunkach społeczno-politycznych i gospodarczych Polska znalazła się w obszarze szczególnego zainteresowania operacyjnego służb specjalnych, zarówno państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego, jak i Układu Warszawskiego. W odniesieniu do sytuacji wewnętrznej w Polsce po 1981 roku przeciwnik interesował się w szczególności problemami dotyczącymi opozycji i relacjami Państwo – Kościół. Zajmowano się zbieraniem informacji na takie tematy, jak: możliwości eksportowe i płatnicze, zmiany w organizacji handlu i przemysłu, zarobki, braki w zaopatrzeniu, budownictwo mieszkaniowe, możliwości produkcyjne PGR i chłopskich gospodarstw indywidualnych, implikacje wyboru Jana Pawła II na stosunki Państwo – Kościół, sytuacja ludności autochtonicznej.

Państwa bez względu na panujący system stosunków społeczno-politycznych rozbudowują swoje organy administracji państwowej właściwe w sferze bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, należą do nich m.in. służby wywiadu i kontrwywiadu. Rząd i wywiad (kontrwywiad – przyp. autora) są tylko organizacyjnym ramieniem tej samej klasy i mają na celu obronę jej interesów<sup>5</sup>.

Służby wywiadu i kontrwywiadu funkcjonujące w okresie bipolarnego podziału świata, wykonywały zadania, które pozwalały głównym aktorom ówczesnej sceny politycznej na realizowanie ekspansjonistycznej polityki, która przekładała się na stosunki międzynarodowe i wewnętrzne poszczególnych państw. Takie działania są wciąż obowiązującą praktyką.

Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, jako przywódcy dwu obcych sobie ideologicznie bloków, kreowały oblicze służb specjalnych własnych, jak również państw satelickich. Prowadzona wówczas walka na tajnym froncie była wyrazem przeciwstawnych interesów ówczesnych mocarstw. Miały one poważny wpływ na kształtowanie się służb specjalnych, które po zakończeniu tzw. zimnej wojny,

<sup>4</sup> F. Bielak, *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 1985, s. 198–199.

<sup>5</sup> L. Pastusiak, *Szkice o polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1968, s. 190.

z uwagi na brak dotychczasowego przeciwnika poddane zostały zarówno jakościowej, jak i ilościowej przebudowie. Pojawienie się nowych zagrożeń, uaktywnienie się już istniejących wymusiły na służbach specjalnych praktycznie każdego państwa dokonanie przewartościowań dotyczących kierunków pracy operacyjnej, wykonywanych zadań, struktur, posiadanych uprawnień czy podstaw prawnych.

## Walka informacyjna

Walka informacyjna z uwagi na swoją atrakcyjność i skuteczność była i jest powszechną praktyką stosowaną zarówno przez podmioty państwowe, jak i pozapaństwowe. Walka informacyjna to kooperacja negatywna wzajemna, przynajmniej dwupodmiotowa, realizowana w sferach zdobywania informacji, zakłócania informacyjnego i obrony informacyjnej, gdzie każdemu działaniu jednej strony przyporządkowane jest działanie antagonistyczne strony drugiej<sup>6</sup>. Ta negatywna kooperacja utożsamiana jest z walką.

Walka to wszelkie działania przynajmniej dwupodmiotowe [...], gdzie jeden przynajmniej z podmiotów przeszkadza drugiemu. W szczególnym, najzwyczajszym i najciekawszym przypadku oba podmioty nie tylko dążą obiektywnie do celów niezgodnych, lecz nadto wiedzą o tym i liczą się w budowaniu swoich planów też z działaniami strony przeciwnej. Dlatego też przypadek wzajemnego obiektywnego i świadomego zarazem przeszkadzania uważany jest za najciekawszy, iż wtedy obie strony zmuszają się wzajemnie w sposób osobliwie intensywny do pokonywania trudności, a więc pośrednio – do usprawniania techniki działań. Tego typu walka występuje w sporach politycznych, konkurencji handlowej i przemysłowej oraz w grze szachowej<sup>7</sup>.

Elementami wykonawczymi walki informacyjnej są operacje informacyjne dotyczące działań wspierających wyselekcjonowane cele polityczne i wojskowe, podejmowane z zamiarem wpłynięcia na decydentów i polegające na oddziaływaniu na procesy informacyjne atakowanej strony, procesy oparte na informacji oraz systemy dowodzenia, łączności i rozpoznania, przy równoczesnym zapewnieniu odpowiedniej ochrony własnemu systemowi informacyjnemu<sup>8</sup>.

Uczestnicy konfliktu – państwa członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego i Układu Warszawskiego – przy aktywnym zaangażowaniu cywilnych i wojskowych służb specjalnych prowadzili zarówno informacyjne działania ofensywne, jak i defensywne.

Walka informacyjna pełni rolę walki wspierającej w sferze ideologicznej, politycznej, ekonomicznej, kulturowej, sportowej, naukowej, technicznej czy militarnej.

Jeżeli przedmiot negatywnej kooperacji usytuowany jest w sferze politycznej, to działania tego typu określa się walką polityczną o strefę wpływów politycznych. Natomiast w przypadku sfery sportowej czy ideologicznej stykamy się z walką sportową lub walką ideologiczną. Przykładowo, kiedy dany przedmiot związany jest z funkcjonowaniem sfery ekonomicznej, wówczas mówi się o takim działaniu jako o walce ekonomicznej, gdzie chodzi o strefę wpływu. Może to przybierać postać

<sup>6</sup> L. Ciborowski, *Walka informacyjna*, Toruń 1996, s. 187.

<sup>7</sup> T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1982, s. 221.

<sup>8</sup> P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003, s. 41.

walki o rynki zbytu, gdzie narzędziami są konkretne surowce (np. ropa naftowa, gaz ziemny) lub produkty. Sposobami prowadzenia tej walki są działania prowadzące do uzyskania konkurencyjnej atrakcyjności pod względem jakościowym czy siły nabywczej składanych ofert.

W czasie istnienia bipolarnego podziału świata w styczniu 1950 roku z inicjatywy Stanów Zjednoczonych powstała nieformalna organizacja międzynarodowa COCOM, z siedzibą w Paryżu, której podstawowym celem było zapobieganie eksportowi do państw socjalistycznych najnowszych technologii i produktów. W skład tej organizacji obok USA weszły państwa członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego (z wyjątkiem Islandii), a także Japonia i Australia. Chodziło o tzw. technologie podwójnego zastosowania, które obok zastosowań cywilnych mogły być wykorzystywane dla wzmocnienia potencjału gospodarczo-militarnego przez państwa bloku wschodniego. COCOM stworzył listy towarów zakazanych, które obejmowały technologie i produkty mogące być wykorzystane w przemyśle jądrowym, zbrojeniowym i cywilnym. Listy te były modyfikowane, a technologie i towary zostały objęte systemem kontroli, na który składała się m.in. certyfikacja importu i weryfikacja dostaw. W marcu 1994 roku COCOM zakończył swoją działalność, ponieważ dalsze jego funkcjonowanie z punktu widzenia państw członkowskich stanowiło przeszkodę w dostarczaniu nowoczesnych technologii do przechodzącej transformację polityczną i gospodarczą państw Europy Środkowej i Wschodniej.

Konkretyzowanie walki informacyjnej ma ścisły związek z zawężaniem jej przestrzeni z uwagi na wskazywanie celów częściowych, stosowanych narzędzi walki i sposobu ich wykorzystywania w konkretnym działaniu. Wszystko bowiem zależy od potrzeb wynikających z realizacji jakiegoś działania celowego, co oznacza, że są one nierozzerwalnie połączone z każdym działaniem celowym realizowanym w warunkach trwania kooperacji negatywnej wzajemnej, a z uwagi na istotę tej kooperacji także przedmiotem tej walki. Ich niezakłócone funkcjonowanie względnie zniszczenie, uszkodzenie lub jakieś inne zdeorganizowanie przyczyniać się będzie w sposób pośredni, ale bardzo istotny, do osiągnięcia celów głównych w konkretnym działaniu<sup>9</sup>.

Tym samym na wojnę informacyjną składają się takie działania, których celem jest ochrona, wykorzystanie, uszkodzenie, zniszczenie informacji lub zasobów informacji albo też zaprzeczenie informacjom po to, aby osiągnąć znaczne korzyści, jakiś cel lub zwycięstwo nad przeciwnikiem<sup>10</sup>. Działaniom tego typu towarzyszy zintensyfikowana walka informacyjna, której celem jest rozpoznanie zamierzeń, planów i możliwości przeciwnika, co pozwala na realizację partykularnych interesów w środowisku międzynarodowym.

Pamiętać należy o tym, że jedną z odwiecznych, niezmiennych zasad prowadzenia tak wojny, jak i polityki w czasie pokoju (czy w stanie kryzysu), jest dążenie do zdobywania wiadomości o przeciwniku i do zapewnienia bezpieczeństwa własnych działań<sup>11</sup>.

---

<sup>9</sup> L. Ciborowski, *Walka...*, s. 68.

<sup>10</sup> D.E. Denning, *Wojna informacyjna i bezpieczeństwo informacji*, Warszawa 2002, s. 11.

<sup>11</sup> K. Czechowicz, *Służba wywiadowcza*, t. IV–VI, Londyn 1955, s. 59.

Możliwe są następujące formy ataku informacyjnego:

- zrywanie procedur wymiany informacji,
- manipulowanie informacją (dezinformacja, zatajenie, zniekształcenie),
- nieautoryzowane korzystanie z zasobów informacyjnych oraz kopiowanie i niszczenie zgromadzonych danych,
- masowe niszczenie oprogramowania systemowego.

Stosowanie takich form ataku informacyjnego może prowadzić do skutecznego blokowania infrastruktury krytycznej państwa, a także działania sił zbrojnych, służb o charakterze policyjnym czy służb specjalnych.

Przykładem prowadzenia wojny informacyjnej jest cenzura rządowa, która prowadzi zarówno ofensywne, jak i defensywne operacje informacyjne, niekiedy wspierane przez służby specjalne. W ramach działań ofensywnych odmawia ona pewnej części społeczeństwa własnego, a także przeciwnika dostępu do niektórych informacji. Niekiedy odmawia producentom informacji dostępu do mediów, a ich wypowiedzi najczęściej podlegają ograniczaniu. Z kolei poprzez działania defensywne cenzura ma chronić społeczeństwo przed informacjami, które miałyby negatywny wpływ na jego postawę lub też na jego rządzenie. Cenzura blokuje przesłania psychologiczne przeciwnika i stara się ograniczać jego dotarcie do społeczeństwa.

Generalnym celem każdej walki informacyjnej jest dążenie do stworzenia przeciwnikowi fałszywego obrazu rzeczywistości po drugiej stronie toczących się zmagani i przez to ukierunkowanie jego wysiłków na planowanie i prowadzenie działań w stosunku do nieistniejących lub nieistotnych odniesień. Innymi słowy, jest to niezmiernie złożony proces kierowania działaniami przeciwnika przez podmiot mu przeciwny i w nieznanym mu sposób<sup>12</sup>.

## Cywilne służby specjalne

Totalny charakter służb specjalnych (ze szczególnym wskazaniem na wywiad cywilny i wojskowy) tego okresu oznaczał, że obok zdobywania informacji prowadzona była działalność wywrotowa, dywersja polityczna i ekonomiczna, spiski, morderstwa, szantaż i prowokacje. Działaniom tym towarzyszyły aktywne działania mieszczące się w zakresie wojny psychologicznej, wojny ekonomicznej, wojny w obszarze nauki i technologii.

W czasie istnienia dwubiegunowego podziału świata do podstawowych zadań służb wywiadowczych Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego należało zdobywanie informacji dotyczących produkcji broni masowego rażenia i środków do jej przenoszenia, planów dyslokacji, celów ataku, reżimów gotowości bojowej, momentu odpalenia. Monitorowaniem tej złożonej, a jednocześnie istotnej problematyki zajmowały się wyspecjalizowane komórki organizacyjne służb wywiadowczych państw posiadających broń masowego rażenia. W tych działaniach dominowały wywiady Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

Warto mieć na uwadze to, że do zadań służb wywiadu i kontrwywiadu należy zdobywanie, gromadzenie, przechowywanie, kodowanie i dekodowanie, analiza, ocena i dystrybucja informacji o przeciwniku dla uprawnionych podmiotów

---

<sup>12</sup> L. Ciborowski, *Walka...*, s. 78.

politycznych i wojskowych. Obejmują one szerokie spektrum jego działalności, która ma ścisły związek praktycznie ze wszystkimi obszarami wiedzy i znajdują się w sferze zainteresowania atakującego.

Środowisko międzynarodowe i o decyzje ówczesnych mocarstw miały wpływ na podstawy prawne, zadania, struktury organizacyjne, zakres posiadanych uprawnień w aspekcie wykonywanych czynności operacyjno-rozpoznawczych służb specjalnych każdego państwa, w tym i służb polskich. Przemiany, jakie zachodziły w poszczególnych państwach, przekładały się na reorganizację służb wywiadu i kontrwywiadu. Działaniom tego typu towarzyszyły zarówno doświadczenia, jak i przewartościowania, które pozwoliły na poszukiwanie swojego miejsca w zmieniającym się systemie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego państwa. Procesom tym poddane zostały również polskie służby wywiadu i kontrwywiadu, które w złożonych wewnętrznych warunkach wykonywały swoje zadania. Warto mieć na uwadze i to, że służby te, jak każda organizacja czy jednostka, popełniają błędy. Bowiem nie myli się tylko ten, który nic nie robi. Odnosi się to praktycznie do wszystkich służb specjalnych w każdym państwie.

W 1954 roku na podstawie dekretu Rady Państwa o naczelnych organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa rozwiązano Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego<sup>13</sup>, a w jego miejsce utworzono dwa niezależne organy:

- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, któremu zostały podporządkowane Milicja Obywatelska, więziennictwo i wojska: Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Wojska Ochrony Pogranicza<sup>14</sup>,
- Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, któremu zostały podporządkowane cywilne służby specjalne (wywiad i kontrwywiad w 1956 roku zostały włączone do Służby Bezpieczeństwa)<sup>15</sup>.

Ustawą z 13 listopada 1956 O zmianie organizacji naczelných organów administracji publicznej w zakresie bezpieczeństwa publicznego został rozwiązany Komitet do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego, w następstwie czego cywilne służby specjalne zostały włączone w struktury Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>16</sup>. W latach 80. ubiegłego wieku dla ówczesnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych istotne były dwa wydarzenia: wyznaczenie 21 lipca 1981 na stanowisko ministra tego resortu gen. Czesława Kiszczaka oraz wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981. Przeprowadzone w ich wyniku zmiany organizacyjne miały na celu stworzenie silnej i sprawnej organizacji, która zdolna byłaby do wykonywania nowych zadań. Minister Spraw Wewnętrznych otrzymał szerokie uprawnienia związane

---

<sup>13</sup> Dz. U. 1954, Nr 54, poz. 269.

<sup>14</sup> Uchwała Rady Ministrów nr 228 z 19 marca 1955 roku w sprawie tymczasowego statutu organizacyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

<sup>15</sup> Na podstawie dekretu Rady Państwa z 7 grudnia 1954 roku o naczelných organach administracji państwowej w zakresie spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego (Dz. U. 1954, nr 54, poz. 269) Rada Ministrów 7 grudnia 1954 przyjęła uchwałę nr 830 o zakresie działania i organizacji Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego.

<sup>16</sup> Dz. U. 1956, nr 54, poz. 241.



z restrukturyzacją powierzonego resortu, o ile tylko służyć to miało jego umacnianiu i operatywności<sup>17</sup>.

Ówczesny minister Spraw Wewnętrznych gen. Czesław Kiszczak przeprowadził na poziomie centralnym reorganizację resortu, która polegała na utworzeniu pionów funkcjonalnych, kierując się zbliżonymi obszarami działania poszczególnych jednostek organizacyjnych. Istniejące departamenty, biura i jednostki wojskowe zostały podzielone na służby (piony funkcjonalne), ponadto została uregulowana kwestia związana z kierowaniem resortem i jego jednostkami organizacyjnymi.

Należy podkreślić, że do 1983 roku działalność Służby Bezpieczeństwa (SB) była uregulowana przepisami o Milicji Obywatelskiej, funkcjonariusze pełniący służbę w SB byli formalnie funkcjonariuszami Milicji Obywatelskiej.

Podstawę prawną działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 80. XX wieku stanowiła ustawa z dnia 14 lipca 1983 o urządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów. Zgodnie z postanowieniami ustawy, minister spraw wewnętrznych był naczelnym organem administracji państwowej w dziedzinie ochrony bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego, a także ochrony przed bezprawnymi zamachami na życie i zdrowie ludzkie oraz dorobek materialny i kulturalny społeczeństwa<sup>18</sup>. Ponadto zgodnie z § 2 pkt 8 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 sierpnia 1983 w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Spraw Wewnętrznych, minister doskonalił wewnętrzne struktury organizacyjne resortu<sup>19</sup>.

- Struktura Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w tym okresie była następująca:
- Służba Wywiadu i Kontrwywiadu, na czele szef w randze podsekretarza stanu (skład: Departamenty I i II, Biuro Paszportów, Biuro „A”, RKW – radiokontrwywiad),
- Służba Bezpieczeństwa, na czele szef w randze podsekretarza stanu (skład: Departamenty: III, IV, V, VI, Biuro Śledcze),
- Służba Zabezpieczenia Operacyjnego, na czele szef w randze dyrektora generalnego (Departament Techniki, Departament PESEL, Biura „B”, „C”, „W”, Zarząd Łączności),
- Służba Polityczno-Wychowawcza,
- Służba Kadr i Doskonalenia Zawodowego,
- Służba Zabezpieczenia Materiałowego,
- Szefostwo Wojsk MSW (m.in. Zarząd Zwiadu WOP, Zarząd Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW),
- Komenda Główna MO.

Wymienione jednostki organizacyjne posiadały swoje odpowiedniki w jednostkach terenowych na poziomie województwa, i tak:

- Departament I realizował zadania o charakterze wywiadowczym, w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych (WUSW), jego przedstawicielem był Inspektor I WUSW,
- Departament II realizował zadania o charakterze kontrwywiadowczym, w WUSW Wydziały II,

<sup>17</sup> H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 250.

<sup>18</sup> Tamże, art. 1, ust. 1.

<sup>19</sup> Dz. U. 1983, nr 48, poz. 216.

- Departament III rozpoznanie opozycji, w WUSW Wydziały III,
- Departament IV rozpoznanie Kościoła i związków wyznaniowych, w WUSW Wydziały IV,
- Departament V ochrona gospodarki, w WUSW Wydziały V,
- Departament VI ochrona rolnictwa, w WUSW Wydziały VI,
- Departament Techniki, w WUSW Wydziały „T”,
- Departament PESEL (PESEL – Państwowy Elektroniczny System Ewidencji Ludności, CBD – Centralne Biuro Danych, TBD – Terenowa Baza Danych),
- Biuro Paszportów, w WUSW Wydziały Paszportów,
- Biuro Śledcze, w WUSW Wydziały Śledcze,
- Biuro „A” system łączności tajnej, szyfry itp., w WUSW Sekcje „A”,
- Biuro „B” inwigilacja, w WUSW Wydziały „B”,
- Biuro „C” ewidencja operacyjna i archiwum, w WUSW Wydziały „C”,
- Biuro „W” perlustracja korespondencji, w WUSW Wydziały „W” (realizowały także zadania dla wojskowych służb specjalnych),
- Zarząd Łączności,
- Zarząd Zwiadu WOP,
- Zarząd Wojskowej Służby Wewnętrznej Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW,
- Radiokontrwywiad.

Należy podkreślić, że utworzenie Departamentu VI w 1984 roku zakończyło pierwszy etap zmian strukturalnych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Kolejne zmiany strukturalne miały ścisły związek z postępującymi przemianami oraz ustaleniami przyjętymi w trakcie obrad tzw. Okrągłego Stołu.

Struktura jednostek organizacyjnych Służby Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wg stanu z października 1989 roku przedstawiała się w sposób następujący:

- Departament Ochrony Konstytucji i Porządku Państwa,
- Departament Ochrony Gospodarki,
- Departament Studiów i Analiz,
- Biuro Śledcze,
- Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy.

Obok w/w jednostek organizacyjnych w strukturze MSW pozostały nadal: Departament I, Departament II, Departament Techniki, Biuro Ochrony Rządu, Biura „A”, „B”, „C”, „T”, Zarząd Wojskowej Służby Wewnętrznej Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe MSW, a także jednostki zabezpieczenia materiałowego.

Kolejne zmiany strukturalne Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zostały zakończone z dniem 15 lutego 1990, w następstwie czego powstały następujące jednostki organizacyjne:

- Polityczny Komitet Doradcy Ministra Spraw Wewnętrznych,
- I zastępca Ministra Spraw Wewnętrznych,
- Zespół Doradców,
- Podsekretarz Stanu,
- Gabinet Ministra,
- Departament Finansów,

- Nieetatowy Zespół ds. Reformy Systemu Bezpieczeństwa Państwa,
- Departament Społeczno-Administracyjny,
- Służba Wywiadu i Kontrwywiadu (Departament I i Departament II, Biuro Szyfrów, Wojska Ochrony Pogranicza),
- Służba Bezpieczeństwa (Departament Ochrony Konstytucji i Porządku Państwa, Departament Ochrony Gospodarki, Departament Studiów i Analiz, Zarząd Ochrony Funkcjonariuszy, Biuro Śledcze, Biuro Ochrony Rządu, Zarząd Wojskowej Służby Wewnętrznej Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW, Nadwiślańskie Jednostki Wojskowe MSW),
- Służba Zabezpieczenia Operacyjnego (Departament Techniki, Departament PESEL, Biura „B”, „C”, Zarząd Łączności, Rada Naukowo-Techniczna),
- Służba Milicji Obywatelskiej,
- Służba Kadr i Szkolenia Wychowawczego,
- Służba Zabezpieczenia Materiałowego.

Koniec 1989 roku to początek przemian systemowych w Polsce, które *de facto* dotyczyły wszystkich sfer działalności państwa. Jedną z nich dotyczyła bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego państwa, co bezpośrednio przełożyło się na przeprowadzenie kompleksowych zmian w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Ministerstwie Obrony Narodowej. W początkowym okresie zreformowane zostały cywilne i wojskowe służby specjalne.

6 kwietnia 1990 Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w pakiecie tzw. ustaw policyjnych, na podstawie odrębnej ustawy O Urzędzie Ochrony Państwa<sup>20</sup>, powołał centralny organ administracji państwowej właściwy w sprawach ochrony bezpieczeństwa państwa i ochrony jego porządku konstytucyjnego i usytuował go w strukturze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Urzędem Ochrony Państwa (UOP) kierował Szef UOP, który bezpośrednio podlegał ministrowi Spraw Wewnętrznych. Wykonywał szerokie spektrum zadań o charakterze wywiadowczym i kontrwywiadowczym. Pozbawiony został wykonywania zadań wchodzących w zakres działania policji politycznej.

Zmieniające się otoczenie wewnętrzne i zewnętrzne Polski, to także pojawienie się nowych szans, a przede wszystkim zagrożeń, których w nowych warunkach państwo nie było w stanie zwalczać. Oznaczało to konieczność dostosowania organów właściwych w sferze bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego do realizacji zadań jakościowo nowych warunkach.

Ustawodawca wychodząc naprzeciw potrzebom związanym z bezpieczeństwem państwa i ochroną porządku konstytucyjnego rozszerzył zakres działania UOP, a także uprawnienia w sferze stosowania czynności operacyjno-rozpoznawczych. Zmiany zostały wprowadzone ustawą z dnia 21 lipca 1995 o zmianie ustaw o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, o Policji, o Urzędzie Ochrony Państwa, o Straży Granicznej oraz niektórych innych ustaw<sup>21</sup> – przepisy obowiązywały od 1 października 1995. W ramach reformy funkcjonowania gospodarki i administracji publicznej z dniem 1 października 1996, Urząd Ochrony Państwa został wyłączony ze struktur Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i podporządkowany bezpośrednio

---

<sup>20</sup> Dz. U. 1990, nr 30, poz. 180.

<sup>21</sup> Dz. U. 1995, nr 104, poz. 515.

Prezesowi Rady Ministrów<sup>22</sup>. Zmiana ta spowodowała, że Prezes Rady Ministrów z tytułu sprawowanego nadzoru nad działalnością Urzędu oraz delegacji ustawowej w drodze rozporządzenia nadał Urzędowi Ochrony Państwa statut, który określał jego struktury organizacyjne<sup>23</sup>.

Prezes Rady Ministrów na podstawie przysługującego mu ustawowo prawa, rozporządzeniem z grudnia 1996 roku nadał statut Urzędowi Ochrony Państwa<sup>24</sup>.

W tym okresie w skład Urzędu Ochrony Państwa wchodziły następujące jednostki organizacyjne:

- Gabinet Szefa,
- Zarząd Wywiadu,
- Zarząd Kontrwywiadu,
- Zarząd Ochrony Ekonomicznych Interesów Państwa,
- Zarząd Śledczy,
- Biuro Analiz i Informacji,
- Biuro Bezpieczeństwa Łączności i Informatyki,
- Biuro Techniki,
- Biuro Obserwacji,
- Biuro Ewidencji i Archiwum,
- Biuro Prawne,
- Biuro Finansów,
- Biuro Kadr i szkolenia,
- Biuro Administracyjno-Gospodarcze,
- Inspektorat Nadzoru, Kontroli i Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W skład UOP wchodziły także jednostki terenowe – 14 Delegatur UOP oraz wydziały zamiejscowe i ośrodki szkolenia tworzone na podstawie odrębnych przepisów.

Zmiany strukturalne w następnych latach miały dostosować i usprawnić działalność Urzędu stosownie do zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego, co przekładało się bezpośrednio na poziom bezpieczeństwa państwa.

Działalności UOP towarzyszyły zarówno zmiany związane z wykonywanymi zadaniami, jak również zmiany strukturalne i personalne. Miały one miejsce w 1998 i 1999 roku, a w 2002 roku przeprowadzono reformę, w następstwie której wyodrębnione zostały dwie służby specjalne: Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) wykonująca zadania o charakterze kontrwywiadowczym i Agencja Wywiadu (AW) wykonująca zadania o charakterze wywiadowczym.

### Wojskowe służby specjalne

W 1983 roku w siłach zbrojnych zadania o charakterze wywiadowczym były realizowane przez Zarząd II Sztabu Generalnego WP, a o charakterze kontrwywiadowczym przez Wojskową Służbę Wewnętrzną.

---

<sup>22</sup> Dz. U. 1996, nr 106, poz. 496.

<sup>23</sup> Art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. *o Urzędzie Ochrony Państwa* (Dz. U. 1990, nr 30, poz. 180 z późn. zm.).

<sup>24</sup> § 3 ust. 1 rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 6 grudnia 1996 roku w sprawie nadania statutu Urzędowi Ochrony Państwa (Dz. U. 1996, nr 145, poz. 675).

## Kontrwywiad wojskowy

Zadania kontrwywiadowcze w resorcie Obrony Narodowej wykonywała Wojskowa Służba Wewnętrzna (WSW), która została utworzona na podstawie rozkazu Ministra Obrony Narodowej nr 01/MON z 10 stycznia 1957. Pełniła ona także rolę Policji Wojskowej (porządkowo-dochodzeniowe). Wojskowa Służba Wewnętrzna funkcjonowała w latach 1957–1990, gdzie obok zadań podstawowych „miała również obowiązek utrzymywania w garnizonach ładu i porządku, konwojowania aresztowanych żołnierzy, poszukiwania dezertersów i prowadzenia dochodzeń w stosunku do żołnierzy, którzy weszli w kolizję z prawem”<sup>25</sup>. Podstawowym zadaniem tej służby było jednak zwalczanie szpiegostwa, sabotażu i dywersji w siłach zbrojnych, a także w instytucjach i jednostkach podporządkowanych Ministrowi Obrony Narodowej. Szef WSW podlegał bezpośrednio Ministrowi Obrony Narodowej, a instytucja centralna, którą kierował, otrzymała nazwę Szefostwa WSW.

Struktura organizacyjna Wojskowej Służby Wewnętrznej pod koniec 1990 roku była następująca:<sup>26</sup>

- Szefostwo WSW: Zarząd I (kontrwywiadowcza ochrona instytucji centralnych MON), Zarząd II (dochodzeniowo-porządkowy, w Zarządach Okręgów Wojskowych Oddziały II, w Oddziałach terenowych Wydziały II, Delegatury WSW), Zarząd III (kontrwywiadowczy, w Zarządach Okręgów Wojskowych i Rodzajów Sił Zbrojnych Oddziały III, w oddziałach terenowych Wydziały III), Zarząd IV (obserwacja i technika operacyjna, w Zarządach Okręgów Wojskowych i Rodzajów Sił Zbrojnych Oddziały IV), Zarząd V (administracja, szkolenie, w oddziałach terenowych Wydziały V), Oddział Kadr, Oddział Finansów, Oddział Zabezpieczenia;
- terenowymi jednostkami tej służby na szczeblu Okręgów Wojskowych (OW) były Zarządy WSW Warszawskiego, Śląskiego i Pomorskiego OW; Rodzajów Sił Zbrojnych były Zarządy WSW Marynarki Wojennej i Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej oraz Oddział WSW Warszawa. Zarządom były podporządkowane Oddziały i Wydziały WSW, których zadaniem była kontrwywiadowcza ochrona korpusów, dywizji, pułków, samodzielnych batalionów (kompanii) i innych obiektów o specjalnym przeznaczeniu.

## Wywiad wojskowy

Zadania wywiadowcze w resorcie Obrony Narodowej wykonywał Zarząd II Sztabu Generalnego WP<sup>27</sup> (Zarząd II Sz. Gen. WP), który z dniem 15 listopada 1951 został utworzony na bazie ówczesnego Oddziału II Sztabu Generalnego WP<sup>28</sup>. W Zarządzie II Sz. Gen. WP obowiązywał podział na operacyjne jednostki organi-

<sup>25</sup> Z. Kamiński, *Tropiciele. Wspomnienia oficera kontrwywiadu wojskowego*, Warszawa [b.r.wyd.], s. 18.

<sup>26</sup> A. Żebrowski, *Ewolucja cywilnych i wojskowych służb specjalnych*, [w:] *Druga wojna światowa w 60 lat po zakończeniu i jej konsekwencje*, W. Wróblewski (red.), Krosno 2006, s. 341.

<sup>27</sup> Rozkaz Organizacyjny Ministra Obrony Narodowej nr 0088/MON z dnia 15 listopada 1951 r.

<sup>28</sup> Oddział II Sztabu Generalnego WP utworzony został 18 lipca 1945 r. na podstawie Rozkazu Organizacyjnego nr 00177 Naczelnego Dowódcy WP o organizacji Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

zacyjne (oddziały i wydziały) wykonujące zadania z podziałem na obszary geograficzne (państwa), analityczno-studyjne i zabezpieczające. Na korzyść wymienionego Zarządu zadania wchodzące w zakres rozpoznania radioelektronicznego realizowały m.in.: 1 Pułk Rozpoznania Radioelektronicznego w Grójcu, 2 Pułk Rozpoznania Radioelektronicznego w Przasnyszu, 6 Pułk Rozpoznania Radioelektronicznego w Jelitkowie. Zarząd II Sztabu Generalnego WP w tym kształcie funkcjonował do 1990 roku, kiedy zgodnie z decyzjami politycznymi został poddany reorganizacji zarówno, w obszarze wykonywanych zadań, jak i struktur organizacyjnych (personalnych).

W procesie przemian ustrojowych w Polsce zapoczątkowanych w 1989 roku, obok reorganizacji cywilnych służb specjalnych zostały również zreformowane wojskowe służby specjalne – działająca od 1957 roku Wojskowa Służba Wewnętrzna i działający od 1952 roku Zarząd II Sztabu Generalnego WP. Pierwszy etap reorganizacji wymienionych służb wiązał się z utworzeniem w dniu 27 lipca 1990 roku na bazie jednostek organizacyjnych kontrwywiadu WSW i Zarządu II Sz. Gen. WP – Zarządu II Wywiadu i Kontrwywiadu Sz. Gen. WP, który usytuowany został w strukturach Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.

W analizowanym okresie przeprowadzona została kolejna reorganizacja, gdzie na bazie wymienionego Zarządu II Wywiadu i Kontrwywiadu Sz. Gen. WP 22 lipca 1991 utworzone zostały Wojskowe Służby Informacyjne (WSI).

W latach 1991–1996 w skład Wojskowych Służb Informacyjnych wchodziły następujące jednostki organizacyjne:

- Zarząd Wywiadu,
- Zarząd Kontrwywiadu,
- Biuro Studiów i Analiz,
- Biuro Ataszatów Wojskowych,
- Biuro Zabezpieczenia Technicznego,
- Oddział Bezpieczeństwa Wewnętrznego,
- Oddział Kadry,
- Oddział Finansów,
- Oddział Zabezpieczenia,
- Ośrodek Szkolenia WSI,
- Oddziały, Wydziały terenowe WSI.

Kolejne zmiany dotyczące wykonywanych zadań i struktur nastąpiły w związku z przyjęciem przez Sejm RP ustawy z dnia 9 lipca 2003 O Wojskowych Służbach Informacyjnych<sup>29</sup>. W 2006 roku Wojskowe Służby Informacyjne zostały rozwiązane, w następstwie czego utworzono Służbę Kontrwywiadu Wojskowego (SKW) i Służbę Wywiadu Wojskowego (SWW).

## Podsumowanie

Każde państwo powołuje instytucje, których podstawowym zadaniem jest zabezpieczenie potrzeb informacyjnych niezbędnych do prowadzenia polityki w sferze wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa państwa. Takimi instytucjami są służby specjalne wykonujące zadania zarówno o charakterze wywiadowczym, jak i kontrwywiadowczym. W Polsce w latach 1983–1990 był to cywilny

<sup>29</sup> Dz. U. 2003, nr 139, poz. 1326.



i wojskowy wywiad i kontrwywiad. Cywilne służby specjalne – Departament I (wywiad cywilny) i Departament II (kontrwywiad cywilny) – znajdowały się w strukturze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Natomiast wojskowe służby specjalne – Zarząd II Sztabu Generalnego WP (wywiad wojskowy) i Wojskowa Służba Wewnętrzna (kontrwywiad wojskowy) pozostawały w gestii Ministerstwa Obrony Narodowej. Wymienione służby realizowały swoje zadania w złożonej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, która miała istotny wpływ na wykonywane zadania, posiadane uprawnienia w zakresie realizowanych czynności operacyjno-rozpoznawczych i struktury organizacyjne.

Przemiany systemowe zapoczątkowane obradami Okrągłego Stołu w 1989 roku przełożyły się na wszystkie sfery działalności państwa. Dotknęły one istotnego obszaru, jakim jest bezpieczeństwo i obronność państwa. W następstwie przygotowanych i wdrażanych poszczególnych etapów reformy z początkiem 1990 roku na bazie m.in. Departamentu I i Departamentu II ówczesnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych utworzony został Urząd Ochrony Państwa. UOP był instytucją państwową wykonującą zadania o charakterze wywiadowczym i kontrwywiadowczym, związane z bezpieczeństwem ekonomicznym państwa i bezpieczeństwem teleinformatycznym. W następstwie reformy administracji centralnej państwa z dniem 1 października 1996 UOP został wyłączony ze struktur Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i bezpośrednio został podporządkowany Prezesowi Rady Ministrów. Kolejne zmiany trwały do 2003 roku, kiedy na bazie rozwiązanego UOP powstały dwie cywilne służby, tj. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) wykonująca zadania o charakterze kontrwywiadowczym i Agencja Wywiadu (AW) wykonująca zadania o charakterze wywiadowczym.

W przypadku wojskowych służb specjalnych zmiany związane były m.in. z rozwiązaniem Wojskowej Służby Wewnętrznej. Na bazie jednostek organizacyjnych kontrwywiadu WSW i Zarządu II Sz. Gen. WP z dniem 27 lipca 1990 utworzony został Zarząd II Wywiadu i Kontrwywiadu Sz. Gen. WP, który usytuowany został w strukturach Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Kolejne zmiany wiązały się z powołaniem w dniu 22 lipca 1991 Wojskowych Służb Informacyjnych, które realizowały swoje ustawowe zadania do 2006 roku, kiedy to zgodnie z decyzjami politycznymi zostały rozwiązane. Ich miejsce zajęły dwie odrębne służby: Służba Kontrwywiadu Wojskowego (SKW) i Służba Wywiadu Wojskowego (SWW).

Przedstawione zmiany strukturalne, które miały miejsce w latach 1983–1996, pokazują ewolucję cywilnego i wojskowego wywiadu i kontrwywiadu pod wpływem zmian zachodzących w otoczeniu zewnętrznym i wewnętrznym państwa.

## Bibliografia

Akty prawne z lat: 1951, 1954, 1955, 1956, 1983, 1990, 1995, 1996, 2003

Bielak F., *Służby wywiadowcze Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 1985

Ciborowski L., *Walka informacyjna*, Toruń 1996

Czechowicz K., *Służba wywiadowcza*, Londyn 1955, t. IV–VI

Denning D.E., *Wojna informacyjna i bezpieczeństwo informacji*, Warszawa 2002

Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997

Gawliczek P., Pawłowski J., *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003

Wiatr J.J., *Socjologia wielkiej przemiany*, Warszawa 1999

Żebrowski A., *Ewolucja cywilnych i wojskowych służb specjalnych*, [w:] Wróblewski W., *Druga wojna światowa w 60 lat po zakończeniu i jej konsekwencje*, Krosno 2006

Żebrowski A., *Zagrożenia dla sił zbrojnych w latach 1981–1989*, [w:] Żebrowski A. (red.), *Polityka obronna Polski i jej Siły Zbrojne w latach 1981–1989*, Szczecin 2006

## **Polish special services in the years 1983–1996. Selected aspects**

### **Abstract**

Special services are an area of interest in different environments whose evaluation is not always objective. Obtaining knowledge of policies behind the tasks implemented by these services as well as their structures and operational and reconnaissance activities is extremely difficult in practice because that activity is protected by the state under penalty of applicable laws. The presented structural changes that took place between 1983 and 1996 show the evolution of both civilian and military intelligence and counterintelligence. In the years 1983–1990, civil servants, i.e. Department I (intelligence) and Department II (counterintelligence) were in the structure of the Ministry of Internal Affairs. However, the military structures, such as the Board of the II General Staff of the Polish Armed Forces (intelligence) and the Internal Military Service (counterintelligence) were in the structure of the Ministry of National Defence.

The system transition initiated by the so-called *Round Table* in 1989 also affected the reorganization of the special services. Following these actions, after the dissolution of these services, the Office for State Protection and the Military Information Services were established. These services carried out their tasks in a complex internal and external situation, which had a significant impact on the tasks, on the power concerning the ongoing operational and reconnaissance activities as well as on the organizational structures.

### **Andrzej Żebrowski**

dr hab., profesor Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, pracownik Katedry Systemów Politycznych Instytutu Politologii. W badaniach naukowych zajmuje się głównie bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym państwa, służbami specjalnymi, walką informacyjną.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica (2011)

*Andrzej Piasecki*

## Modernizacja Polski lokalnej. Fakty, mity, oceny

### Wprowadzenie

Pojęcie lokalności zadomowiło się na dobre w naukach humanistycznych dopiero pod koniec XX wieku. Wcześniej ten sam problem w odniesieniu do Polski był najczęściej ujmowany w sposób, który dziś określane byłby jako pejoratywny. A więc pisano o Polsce prowincjonalnej<sup>1</sup> lub Polsce powiatowej<sup>2</sup>. Obecnie – w pierwszej dekadzie XXI wieku – mówimy najczęściej o Polsce lokalnej. O powszechności tego pojęcia świadczy m.in. obecność w przeglądarce internetowej Google (1800 tys. odpowiedzi dla Polski lokalnej, 700 tys. dla powiatowej, 80 tys. dla prowincjonalnej) oraz ujęcie normatywne. W ustawach samorządowych mieszkańcy gminy i powiatu uznani zostali za wspólnotę lokalną. Jednak mimo odrębnych publikacji o takim tytule<sup>3</sup>, brak jednoznacznego zdefiniowania Polski lokalnej. Dlatego dla potrzeb niniejszego artykułu zostanie to na wstępie dookreślone: chodzi o wspólnoty lokalne funkcjonujące poza dużymi i średnimi miastami (stolice województw w latach 1975–1998 oraz miasta, które obecnie posiadają również status powiatu).

Takie terytorialne wyodrębnienie Polski lokalnej (w latach 1944–1989) wynika też z teorii (m.in. Wilbura Schramma i Daniela Lerne'a)<sup>4</sup>, które eksponują rolę mikrostruktur społecznych w procesie rozwoju społecznego, uznając to za jeden z najpoważniejszych przejawów modernizacji, której fundamentem jest zrównoważony rozwój. Proces ten nie może więc odbywać się „wyspowo”, we fragmentach przestrzeni. Tak samo jak nie można realizować modernizacji kosztem ekologii oraz jakości życia przyszłych pokoleń. Dlatego istnieje zasadniczy związek pomiędzy modernizacją a rozwojem lokalnym.

---

<sup>1</sup> Por. A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1938*, Warszawa 1982.

<sup>2</sup> Ten termin pojawił się również ostatnio w zbiorach reportaży: M.P. Gryzewski (red.), *10 lat Polski powiatowej*, Warszawa 2009; P. Smoleński, *Powiatowa rewolucja moralna*, Kraków 2009.

<sup>3</sup> G. Gorzelak (red.), *Polska lokalna 2007*, Warszawa 2008; Z. Mach, D. Niedźwiecki (red.), *Polska lokalna wobec integracji europejskiej*, Kraków 2001.

<sup>4</sup> M.S. Szczepański, *Modernizacja*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Warszawa 1999, s. 270.

Wyjaśnienie pojęcia modernizacji wymaga natomiast odwołania się do dorobku socjologii, ekonomii, politologii i historii<sup>5</sup>. W tych dyscyplinach naukowych modernizacja pojawia się w kontekście unowocześnienia i racjonalnego przeobrażenia. Politolodzy kładą nacisk na towarzyszące modernizacji postępowe reformy, wskazując na ich innowacyjne skutki, które zorganizowanym grupom społecznym umożliwiają nie tylko porządkowanie swego otoczenia, lecz również przeprowadzenie zmian w makrostrukturach życia społecznego<sup>6</sup>.

Oczywiście pełna prezentacja wszystkich aspektów modernizacji lokalnych w Polsce Ludowej nie jest możliwa w jednym artykule. Postaram się natomiast przedstawić najważniejsze fakty z tytułowego zagadnienia. Zamierzam też rozprawić się z niektórymi mitami pokutującymi w historiografii oraz przytoczyć oceny, które formułowane były w monografiach konkretnych miast. I wreszcie chciałbym na koniec skupić się na przypadku modernizacji jednego miasta, którego oblicze uległo w czasach PRL zasadniczej przemianie.

Ponieważ tematyka lokalna z lat 1945–1989 nie doczekała się monografii wyodrębniających kwestie modernizacji – zasadniczą literaturą wykorzystaną dla potrzeb tego artykułu są opracowania historyczne, ogólne oraz społeczno-ekonomiczne, a także materiały przyczynkowe dotyczące całej Polski. Osobną grupą opracowań, których kwerendę przeprowadziłem dla potrzeb tego artykułu, są monografie miast powiatowych, a także prace powstałe w wyniku badań terenowych i obserwacji uczestniczącej w Turku (woj. wielkopolskie).

## Przemiany, osiągnięcia, unowocześnienie

Polityka okupanta oraz przejście frontu dokonały takich spustoszeń w systemie społeczno-gospodarczym ziem polskich, że każda zmiana po 1945 roku po wojennej zawierusze była przejawem modernizacji. Tworząc jednak hierarchię tych procesów, w skali lokalnej za najważniejszą (warunkującą dalsze procesy modernizacyjne) należy uznać **elektryfikację**, która dokonała się w okresie PRL i dotyczyła większości powiatów, poza Ziemiąmi Odzyskanymi w zdecydowanej większości już zelektryfikowanymi. Podłączenie do sieci energetycznych kolejnych miejscowości w życiu codziennym gospodarstw domowych stanowiło przełom oraz stwarzało zupełnie nowe możliwości rozwoju społeczno-gospodarczego (zwłaszcza obszarów wiejskich). Na początku lat 60. ponad jedna trzecia wsi nie była jeszcze zelektryfikowana, w Polsce wschodniej i centralnej większość<sup>7</sup>. Dane statystyczne informujące o ośmiokrotnym wzroście produkcji energetycznej w latach 1950–1970 obejmują głównie dynamikę przemysłową<sup>8</sup>. Pozostaje więc odwołanie się do reportaży i wspomnień, a także empatycznej wyobraźni każdego człowieka. Tylko w ten sposób można pojąć zasadniczą przemianę cywilizacyjną, jaką dla wspólnot lokalnych niosła elektryfikacja.

---

<sup>5</sup> M. Kula, *Modernizacja wyzwaniem? Rzut oka na historię Polski*, [w:] W. Morawski (red.), *Modernizacja Polski. Struktury. Agencje. Instytucje*, Warszawa 2010.

<sup>6</sup> D. Winiarska-Twaróg, *Modernizacja*, [w:] M. Żmigrodzki (red.), *Encyklopedia politologii*, t. 4, Kraków 2000, s. 240.

<sup>7</sup> S. Krakowiak, *Historia elektryfikacji wsi i rolnictwa w Polsce*, Warszawa 1997, s. 21.

<sup>8</sup> *Polska. Zarys encyklopedyczny*, Warszawa 1974, s. 209.

Jak już wspomniano, elektryfikacja była związana z **uprzemysłowieniem**, które to zjawisko w o wiele większym stopniu niż w czasach II RP objęło polską prowincję. W latach 1945–1989 w zdecydowanej większości polskich powiatów i w znacznej części gmin uruchomiono zakłady produkcyjne zatrudniające setki i tysiące pracowników. Lokalizacja takich przedsiębiorstw poza dużymi aglomeracjami oznaczała poważną zmianę w życiu ludności na danym obszarze. Rolniczy i wiejski klimat życia wypierany był stopniowo przez model pracowniczo-miejski, stający się synonimem nowoczesności.

Na mapie gospodarczej Polski lokalnej pojawiły się ośrodki przemysłowe zlokalizowane daleko od dotychczasowych centrów gospodarczych, co było m.in. wynikiem gomułkowskiego programu aktywizacji małych miast. W ten sposób zmieniły oblicze: Ełk, Hajnówka, Zambrów, Łapy, Czarna Białostocka (woj. białostockie); Inowrocław, Świecie, Nakło, Chełmża, Solec Kujawski, Chojnice, Brodnica, Janikowo, Szubin, Kruszwica (woj. bydgoskie); Starogard Gdański, Tczew, Lębork, Malbork, Wejherowo, Kwidzyn (woj. gdańskie); Kłobuck, Zawiercie, Miasteczko Śląskie, Mikołów, Tarnowskie Góry, Mysłowice, Pszczyna, Cieszyn, Czechowice-Dziedzice, Bieruń, Myszków, Lubliniec (woj. katowickie); Ostrowiec Świętokrzyski, Pionki, Staszów, Starachowice, Opoczno, Kozienice, Skarżysko Kamienna (woj. kieleckie); Szczecinek, Miastko (woj. koszalińskie); Nowy Targ, Trzebinia, Chrzanów, Oświęcim, Olkusz, Kęty, Andrychów, Żywiec (woj. krakowskie); Świdnik, Puławy, Kraśnik, Łuków (woj. lubelskie); Pabianice, Tomaszów Mazowiecki, Zgierz, Pajęczno, Opoczno, Radomsko, Zduńska Wola (woj. łódzkie), Kętrzyn, Iława, Ostróda, Szczytno, Giżycko, Bartoszyce (woj. olsztyńskie); Kędzierzyn, Racibórz, Nysa, Brzeg, Krapkowice (woj. opolskie); Gniezno, Turek, Koło, Pleszew, Jarocin, Ostrów Wielkopolski, Ostrzeszów, Kościan, Rawicz, Wronki, Zbąszyń, Krotoszyn (woj. poznańskie); Stalowa Wola, Mielec, Krosno, Dębica, Sanok, Gorlice (woj. rzeszowskie); Nowogard, Stargard Szczeciński, Gryfice, Barlinek, Goleniów, Police (woj. szczecińskie); Żyrardów, Ursus, Pruszków, Grójec, Grodzisk Mazowiecki, Mława, Mińsk Mazowiecki, Sochaczew, Płońsk (woj. warszawskie); Bogatynia, Kamienna Góra, Dzierżoniów, Świdnica, Lubin, Polkowice, Bolesławiec, Oława, Jelcz (woj. wrocławskie); Nowa Sól, Żary, Żagań, Głogów, Gubin, Szprotawa, Lubsko, Koźuchów, Iława (woj. zielonogórskie)<sup>9</sup>.

Powyższy wykaz miast powinien zostać uzupełniony o kilka ośrodków, które w okresie PRL przeobraziły się z małych miasteczek w miasta wojewódzkie (po 1998 roku zyskując najczęściej status miasta na prawach powiatu) i utrzymały pozycję ważnego centrum gospodarczego, administracyjnego i politycznego o znaczeniu ponadlokalnym<sup>10</sup>. Tak można ocenić m.in. rozwój Zielonej Góry, Konina, Tarnobrzega, Chełma, Bielska-Białej.

---

<sup>9</sup> Na podstawie charakterystyki województw: *Polska. Zarys encyklopedyczny*, Warszawa 1974. Województwa w nawiasach wg podziału administracyjnego sprzed reformy przeprowadzonej w 1975 roku. Zgodnie z definicją Polski lokalnej pominięto tu miasta pełniące po 1975 roku rolę stolicy województwa oraz miasta, które po 1998 roku uzyskały status tzw. powiatu grodzkiego.

<sup>10</sup> M. Kozak, A. Tucholska, *Miasta średnie*, [w:] G. Gorzelak (red.), *Polska...*

Rozwojowi przemysłowemu Polski lokalnej towarzyszyła **urbanizacja**, zmniejszająca istniejące w II RP przeludnienie wsi<sup>11</sup>. Mimo utrzymującego się przez cały czas niedoboru mieszkań, w większości regionów nastąpiła urbanizacja, czego wyrazem było podwojenie liczby mieszkańców miast już w pierwszym piętnastolecu powojennej Polski. Zmienił się też charakter osadnictwa miejskiego. W 1950 roku na 706 miast 393 liczyły poniżej 5 tys. mieszkańców, a zaledwie 5 powyżej 200 tys. W 1990 roku było 830 miast, z czego 257 miało poniżej 5 tys. mieszkańców, a 20 powyżej 200 tys.<sup>12</sup>

Po pierwszym okresie odbudowy 1944–1949, kiedy to główny wysiłek gospodarczy skierowany był na odtworzenie obiektów mieszkalnych i gospodarczych oraz publicznych, przez następne dwadzieścia lat utrzymało się wysokie tempo powstawania nowych budynków, co obrazuje zestawienie ich liczby: 55 tys. w 1950 roku i ok. 150 tys. w 1970 roku. Trend ten utrzymał się również w okresie pierwszej pięciolatki rządów Gierka. To wtedy nakłady na budownictwo rosły szczególnie dynamicznie: w 1971 roku było to wprawdzie jeszcze tylko 94% nakładów inwestycyjnych z roku poprzedniego, ale w następnych latach już kolejno: 141%, 183%, 127%, 103%<sup>13</sup>.

Uzupełnieniem tych wielkich modernizacji prowincji (elektryfikacji, uprzemysłowienia i urbanizacji) była znacząca **poprawa stanu komunikacji**. Osiągnięcia doby PRL widoczne są tu nie tylko na tle II RP, ale i w niektórych dziedzinach (transport drogowy, kolejowy) również w kontekście zapaści komunikacyjnej, jaka hamuje rozwój Polski lokalnej w czasach III RP. Przewozy pasażerskie w transporcie publicznym umożliwiały kontakt z dużymi ośrodkami. Rozwijała się motoryzacja. W warunkach prowincjonalnych duże znaczenie miał dynamiczny wzrost liczby ciągników (z 6,5 tys. w 1946 roku do ponad milion w 1989), choć popyt na traktory nigdy nie został zaspokojony. Drugim równie rozpowszechnionym pojazdem powiatowym w czasach PRL był motocykl. W 1956 roku motocykle stanowiły ponad połowę z 440 tys. wszystkich zarejestrowanych w kraju pojazdów (auta osobowe to zaledwie 10%). W roku 1969 było ich ok. 1700 tys<sup>14</sup>.

Modernizacji ekonomicznej towarzyszyły korzystne zmiany społeczne, które w warunkach lokalnych oznaczały nową jakość życia. Podstawowe znaczenie miało tu **zminimalizowanie niedożywienia**. Nastąpił odczuwalny wzrost spożycia i widoczne były korzystne zmiany w jego strukturze<sup>15</sup>. **Poprawił się rynek pracy**, m.in. poprzez administracyjną (nakazy pracy) eliminację bezrobocia. Jednocześnie stworzono szerokie możliwości pracy dla kobiet, co widoczne było szczególnie w warunkach lokalnych i przyczyniło się do zrewolucjonizowania modelu funkcjo-

---

<sup>11</sup> M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza. Rozwój. Upadek*, Warszawa 2009, s. 186.

<sup>12</sup> A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1997, s. 471.

<sup>13</sup> J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1044–1989*, Warszawa 1995, s. 155.

<sup>14</sup> F. Kusiak, *Koń i traktor w życiu codziennym wsi polskiej w latach 1945–1989*; A. Merta, *Samochody osobowe i motocykle polskiej produkcji w latach 1951–1989*, [w:] E. Kościk i T. Głowiński, *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, Wrocław 2007.

<sup>15</sup> Z. Landau, *Gospodarka Polski Ludowej*, Warszawa 1994, s. 63.



nowania rodziny. Zatrudnienie kobiet rośnie systematycznie przez cały okres PRL, w latach 80. przekroczyło 45% ogółu pracowników<sup>16</sup>.

Do końca lat 50. udało się też **zlikwidować analfabetyzm**, który dotyczył w większości ludności Polski lokalnej. W 1946 roku w Polsce ok. 3 mln osób powyżej 9 roku życia nie umiało czytać i pisać (z tego 78% stanowili mieszkańcy wsi). W 1960 roku procent analfabetów wyniósł 2,7%<sup>17</sup>. W latach 60. powiatową panoramę oświatową poprawił znacząco projekt budowy szkół, tzw. tysiąclatek. W ramach obchodów tysiąclecia państwa polskiego powstało ok. 1400 nowych szkół podstawowych, w większości w małych ośrodkach miejskich i na wsiach. Modernizacja ekonomiczna, migracja ze wsi do miasta oraz ogólna poprawa warunków życia przyczyniły się do zmiany składu społecznego młodzieży akademickiej. W PRL większość studentów pochodziła z rodzin robotniczych i chłopskich. Bezpłatne wykształcenie i w miarę tani pobyt w dużym mieście w czasie studiów umożliwił **awans społeczny** milionom mieszkańców Polski lokalnej.

### Błędy, ograniczenia, deprecjacja

Za największą krzywdę wyrządzoną wspólnotom lokalnym w tym okresie należy uznać **likwidację samorządu terytorialnego** oraz inne negatywne skutki polityki władz państwa dotyczące administracji terenowej i zarządzania publicznego na poziomie lokalnym. Dekrety PKWN wprowadzały na wzór radziecki rady narodowe podporządkowane hierarchicznie, uzależnione od władzy państwowej<sup>18</sup>. Nad radami czuwał system nadzoru (ze strony administracji ogólnej, prezydium rady wyższej instancji, komitetu partii, urzędu bezpieczeństwa), co było też powodem licznych rozbieżności. Praktyka funkcjonowania nowego systemu wskazywała na to, że realnymi ośrodkami władzy w każdym powiecie był lokalny Urząd Bezpieczeństwa i komitet Polskiej Partii Robotniczej (od 1948 roku PZPR). Szef miejscowego aparatu bezpieczeństwa oraz I sekretarz rządzącej partii byli najbardziej wpływowymi osobami w lokalnym środowisku. Taki układ przetrwał zasadniczo do końca PRL.

Najważniejszym etapem w kształtowaniu władz lokalnych w powojennej Polsce było uchwalenie ustawy z 20 marca 1950 o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Zlikwidowano i tak niewiele już znaczący samorządowy charakter rad narodowych, upaństwowiono majątek samorządu terytorialnego<sup>19</sup>. Dopełnieniem tego „wywłaszczenia” lokalnych wspólnot był proces przejmowania miejskich przedsiębiorstw (m.in. drukarni, masarni) przez różnego rodzaju spółdzielnie z centralnymi zarządami. Pod koniec PRL majątek ten często zawłaszczają różnego rodzaju spółki i rzadko trafiał on z powrotem do pierwotnych właścicieli.

<sup>16</sup> D. Graniewska, *Awans zawodowy kobiet a faza życia rodzinnego*, Warszawa 1985, s. 19; K. Knychala, *Zatrudnienie kobiet w Polsce Ludowej w latach 1955–1974*, Warszawa–Poznań 1978; Z. Dach, *Praca zawodowa kobiet w Polsce w latach 1950–1972 i jej aspekty ekonomiczno-społeczne*, Warszawa 1976.

<sup>17</sup> J. Landy-Tołwińska, *Analfabetyzm w Polsce i na świecie*, Warszawa 1961, s. 85.

<sup>18</sup> E. Nowacka, *Samorząd terytorialny w systemie władzy publicznej Polsce. Studium polityczno-prawne*, Wrocław 1994, s. 40.

<sup>19</sup> I. Lewandowska-Malec, „Rewolucyjna” ustawa z 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, [w:] J. Malec, W. Uruszczak (red.), *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej*, Kraków 2001, s. 308.

Pierwsze powszechne wybory radnych odbyły się dopiero w 1954 roku. W tej i kolejnych elekcjach wszyscy kandydaci partyjni i bezpartyjni ubiegali się o mandaty w ramach wspólnego bloku. Już na etapie układania list uwidaczniał się pseudodemokratyczny charakter tych wyborów, ponieważ główne decyzje dotyczące kandydatów zapadały w wąskim gronie członków egzekutywy komitetów partyjnych. Zalecano głosowanie bez skreśleń, a pierwsze miejsca traktowano jako „mandatowe”. Również kampania pozbawiona była autentyczności. Wyłonione w takich „wyborach” rady narodowe tworzyły kolejny fragment fasadowej demokracji. Na sesjach radni zmuszeni byli do zatwierdzania decyzji komitetu partii oraz wysłuchania długich sprawozdań o sytuacji społeczno-politycznej miasta i powiatu. Takie sprawozdania zaczynały się od wiernopoddańczych deklaracji wobec uchwał kolejnych zjazdów partii, a także od „naświetlenia ogólnej sytuacji politycznej”, w której nie mogło brakować wzmianki o „najnowszych radzieckich inicjatywach rozbrojeniowych”. Często też porównywano postęp, jaki dokonał się w Polsce i w lokalnym środowisku, z okresem przedwojennym.

Dzieje rad narodowych w PRL to zarazem historia utrzymywania nad lokalnymi społecznościami odgórnej administracyjnej kontroli. Etapy chronologiczne tej historii wyznaczone zostały przez daty kolejnych kryzysów politycznych, które przynosiły „odnowę”, kontrolowaną demokratyzację oraz fale centralizacji i decentralizacji. Efektem tego były ustawy (i nowelizacje) dotyczące administracji terenowej z lat 1958, 1963, 1973, 1975, 1983, 1988<sup>20</sup>. Największa zmiana struktur władz terenowych nastąpiła w pierwszej połowie lat 70. Od 1973 roku w miejsce 4315 gromad wprowadzono 2365 gmin. W 1975 roku zlikwidowano 392 powiaty (dotyczyło to też 78 miast na prawach powiatu) i zwiększono liczbę województw z 17 do 49. Zmniejszone zostało w ten sposób zagrożenie polityczne dla władz centralnych i stworzono możliwość poszerzenia kadr wojewódzkich. Nie brano przy tym w ogóle pod uwagę negatywnych skutków tej reformy, takich jak np. przerwanie powiatowych tradycji<sup>21</sup>. Gminy, jako podstawowe jednostki podziału terytorialnego, pozbawione podmiotowości prawnej, niezależnego budżetu oraz kluczowych decyzji kadrowych w rękach swych elit, nie były zdolne do samodzielności społeczno-gospodarczej. Beneficjentem zmiany okazały się partyjno-administracyjne struktury lokalne, zorientowane jednak nie na lokalną wspólnotę, lecz na swych mocodawców w stolicy nowego województwa.

W latach 80. reglamentowanie kolejnych porcji demokracji pod szyldem Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (wcześniej rolę wspólnego bloku wyborczego pełnił Front Jedności Narodu) powiązane było jednocześnie z rozbudową aparatu kontrolnego administracji i struktur politycznych. Tworzyły go m.in. „społeczne” Inspekcje Robotniczo-Chłopskie oraz delegatury Głównej Inspekcji Terenowej. W takich warunkach wspólnoty lokalne nie posiadały żadnych realnych atrybutów samorządności<sup>22</sup>, mimo iż w modernizacyjnych projektach władz PRL

---

<sup>20</sup> P. Jurek, *Samorząd terytorialny w PRL*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1995, z. 1-2, s. 39.

<sup>21</sup> H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 1998, s. 81; J. Wendt, *Geografia władzy w Polsce*, Gdańsk 2001, s. 43.

<sup>22</sup> E. Łojko, *Warunki życia w małym mieście – oceny i postulaty*, [w:] A. Turska (red.), *Anatomia działań zbiorowych w społecznościach lokalnych*, Warszawa 1990.

często tego pojęcia używano. Władze centralne cedowały na administrację terenową zadania, nie tworząc ekonomicznych mechanizmów wymuszających efektywną gospodarkę<sup>23</sup>.

Antymodernizacyjne przemiany Polski lokalnej w latach 1944–1989 determinowane były nie tylko poprzez likwidację samorządu terytorialnego i utrzymanie fasadowej demokracji. Mieszkańcy wsi szczególnie dotkliwie odczuli skutki antychłopskiej polityki władz Polski Ludowej, a szczególnie **proces kolektywizacji**. Utopijny plan modernizacji rolnictwa poprzez jego upaństwowienie i spółdzielczenie połączony z fałszywym dogmatem państwa chłopów i robotników skazywał mieszkańców wsi (i małych miast żyjących w symbiozie z rolnictwem) na degradację ekonomiczną i społeczną<sup>24</sup>. Już realizacja dekretu o reformie rolnej z 6 września 1944 zapowiadała irracjonalność polityki rolnej nowych władz. Na podstawie tego dekretu powstało 814 tys. gospodarstw małorolnych. Dalszych 250 tys. zostało powiększonych do 5 ha<sup>25</sup>. Karłowate gospodarstwa oraz Państwowe Gospodarstwa Rolne (w których liczba zatrudnionych systematycznie rosła, przekraczając pod koniec PRL pół miliona osób) petryfikowały chorą strukturę społeczną Polski przedwojennej, czego efektem było m.in. przeludnienie wsi. W czasach stalinowskich administracyjnemu tworzeniu spółdzielni rolniczych towarzyszyło utrzymanie przymusowych kontyngentów. Każdego roku kary pieniężne za niezrealizowanie obowiązkowych dostaw nakładano na 1,5 mln rolników<sup>26</sup>.

Analizując sytuację społeczną we wspólnotach lokalnych po II wojnie światowej, należy podkreślić negatywne konsekwencje wielkich migracji ludności, które przyczyniły się do dezintegracji życia i zakłócenia międzygeneracyjnego przekazu wartości<sup>27</sup>. Dodatkowo ukształtowany przez stulecia styl życia lokalnych wspólnot burzyło prześladowanie Kościoła. Innego rodzaju negatywne konsekwencje w warunkach miejskich przyniosła nakazowa gospodarka mieszkaniowa i likwidacja renty gruntowej<sup>28</sup>. Również długotrwały kryzys gospodarczy z lat 1976–1989 w większym stopniu odczuwalny był na prowincji niż w dużych aglomeracjach, gdzie sklepy były lepiej zaopatrzone, a mieszkańcy rzadziej odczuwali słabość systemu ekonomicznego (widoczne np. w przerwach w dostawach energii). Dlatego uprawniona wydaje się teza, w której podkreślając antymodernizacyjne skutki polityki władz państwa, przyjmujemy również, że deprecjonowały one w większym stopniu społeczność polskiej prowincji.

---

<sup>23</sup> D.T. Grala, *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989)*, Warszawa 2005, s. 160.

<sup>24</sup> A. Kura, *Aparat bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości wobec kolektywizacji wsi polskiej 1948–1956*, Warszawa 2006, s. 289.

<sup>25</sup> S. Lewandowski, *Dyskryminacja chłopów przez komunistów w Polsce Ludowej*, Warszawa 2008, s. 208.

<sup>26</sup> A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 208.

<sup>27</sup> I. Szelenyi, D. Treiman, E. Wnuk-Lipiński (red.), *Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech. Wymiana czy reprodukcja?*, Warszawa 1995, s. 60.

<sup>28</sup> T. Zarycki, *Peryferie. Nowe ujęcie zależności centro-peryferijnych*, Warszawa 2009, s. 201.

## Bilanse, interpretacje, stereotypy

Podsumowania procesów modernizacyjnych z czasów PRL rzadko odnoszą się wyłącznie do spraw lokalnych. Ale można wyodrębnić takie oceny w wielu syntezach ogólnych. Oczywiście w opracowaniach sprzed 1989 roku dominują wnioski pozytywne, afirmujące PRL – jej gospodarkę, rozwój społeczny, w tym również przemiany na prowincji. Choć i w tych książkach znaleźć można trzeźwe spojrzenie na bilans modernizacji, zaznaczające np. silne oddziaływanie radzieckiego wzoru rozwoju gospodarczego na proces industrializacji kraju<sup>29</sup>. W pracach wydanych w III RP w ocenach PRL przeważa krytyka. Doceniając ogólną modernizację kraju, ekonomiści i historycy wskazują na lepsze osiągnięcia innych państw, np. Austrii i Finlandii, w których dochód na jednego mieszkańca w 1946 roku był niższy niż w Polsce, a w 1986 trzykrotnie wyższy<sup>30</sup>. Podkreślane są dysproporcje terytorialne i społeczne w rozwoju Polski Ludowej. Przejawem tego jest m.in. stymulowanie rozwoju Śląska przy utrzymaniu zapóźnienia regionów tzw. ściany wschodniej<sup>31</sup>; wspieranie PGR-ów i spółdzielni rolnych, których wydajność była o wiele mniejsza niż gospodarstw indywidualnych<sup>32</sup>. W opracowaniach ekonomicznych wskazuje się na dominację efektów ilościowych, a nie jakościowych<sup>33</sup>. Ale i w Polsce niepodległej w ocenach historyków na temat barier rozwojowych pojawiają się polityczne oraz ideologiczne uprzedzenia<sup>34</sup>.

Próbując poznać ocenę modernizacji Polski lokalnej w czasach PRL, obok syntez ogólnych (historycznych i ekonomicznych) warto wskazać na monografie poszczególnych miast prezentujące indywidualny bilans tego okresu. W III RP większość stolic powiatów zdobyła się na opracowanie własnych dziejów, w czym uczestniczą miejscowi historycy, a także profesjonalści z ośrodków akademickich. Książki te zawierają spore walory poznawcze i są najczęściej obszerną syntezą dziejów. Choć niekiedy ich wartość merytoryczna jest dyskusyjna, to jednak prawie zawsze wysoka jest jakość wydania (kolor, twarda okładka). Są to prace o dużym znaczeniu opiniotwórczym, ponieważ stanowią niezastąpione (często jedyne) kompendium wiedzy o mieście i powiecie. Korzystają z nich uczniowie, nauczyciele, dziennikarze, samorządowcy, działacze społeczni i polityczni<sup>35</sup>.

---

<sup>29</sup> S. Jankowski, *Odbudowa i rozwój przemysłu polskiego w latach 1944–1949*, Warszawa 1989, s. 373.

<sup>30</sup> A. Jezierski, Cz. Leszczyńska, *Dzieje gospodarcze Polski w zarysie do 1989 r.*, Warszawa 1995, s. 286.

<sup>31</sup> S. Iwaniak, *Dzieje gospodarcze wsi kieleckiej 1944–1974*, Kielce 1999, s. 279.

<sup>32</sup> W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, Warszawa 2003, s. 715.

<sup>33</sup> J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995, s. 240.

<sup>34</sup> Ten wzrost gospodarczy został zahamowany przez kryzys lat 1979–1981. Permanentne strajki i demonstracje spowodowały, że nie można było spłacić zaciągniętych długów, modernizować zakładów pracy ani realizować podstawowych zadań produkcyjnych. A. Czubski, *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań 1998, s. 845.

<sup>35</sup> Autor zapoznał się z ok. setką takich wydawnictw dostępnych w Bibliotece Jagiellońskiej. Nie wszystkie miasta powiatowe (jest ich 314) posiadają monografie, można więc przyjąć szacunkowo, że zrealizowana kwerenda dotyczy blisko połowy z nich.

Nawet pobieżna kwerenda takich wydawnictw dowodzi, jak ogromne zmiany przyniósł okres PRL w rozwoju danej wspólnoty. Świadczy o tym m.in. omówienie historii miast w czasach PRL, o wiele bardziej obszerne niż w okresie II RP. Merytoryczna zawartość w dużej mierze obejmuje przemiany ekonomiczne i społeczne: inwestycje, rozwój infrastruktury, szkolnictwa, kultury, sportu – cały postęp cywilizacyjny, jaki dokonał się w ciągu 45 lat, nieporównywalny z żadnym innym okresem w dziejach miasta. Wyrazistość rozdziałów dotyczących modernizacji widoczna jest zwłaszcza na tle fragmentów poświęconych miśkiej aktywności politycznej tamtych lat.

Egzemplifikacja najbardziej typowych bilansów modernizacji Polski lokalnej wskazuje na szczególną zmianę, jaką odczuli mieszkańcy Ziemi Odzyskanych. Porównując stan posiadania osadników w dawnym i nowym miejscu zamieszkania należy stwierdzić, że według niepełnych danych 89% handlowców i rzemieślników nie posiadało tak dobrze wyposażonych i urządzonych zakładów, jakie otrzymali w Oławie. 78% osiedlonych w tym powiecie uzyskało większe gospodarstwa niż w poprzednim miejscu zamieszkania<sup>36</sup>. Trudno jednak rozstrzygnąć, na ile nowa ziemia zmieniła większość osadników, obciążonych traumą przesiedlenia. Znaczna ich część przez wiele lat żyła w poczuciu tymczasowości i braku identyfikacji z nowym miejscem zamieszkania. Stanowiło to poważną barierę modernizacyjną.

W innych regionach kraju wsie i miasteczka długo podnosiły się ze zniszczeń wojennych. Szybciej trwała odbudowa Warszawy niż np. Wielunia. Na obszarach Bieszczad jeszcze pod koniec lat 80. odczuwano skutki Akcji „Wisła”, m.in. w postaci braku ksiąg wieczystych i nieuporządkowanych kwestii własności gruntów. Odgórny proces industrializacji hamował rozwój przedsiębiorczości lokalnej. Większość zakładów terenowych stopniowo podporządkowywano władzom wojewódzkim i centralnym (np. w Sanoku)<sup>37</sup>. Badacze regionalni podkreślali malejące zainteresowanie dużych przedsiębiorstw lokalnym środowiskiem<sup>38</sup>. Tendencja ta nasiliła się po reformie administracyjnej z 1975 roku, która doprowadziła do deprecjacji dawnych miast powiatowych (np. Kartuzy, Gniezno, Sandomierz), kosztem których rozwijały się nowe miasta wojewódzkie.

Autorzy syntez lokalnych mają też kłopoty z jednoznaczną oceną dorobku społeczno-ekonomicznego PRL. W monografiach miast podkreślana bywa złożoność skutków uprzemysłowienia danego powiatu przy jednoczesnych niedoborach rynkowych<sup>39</sup>. Zastrzeżenia budzi też statystyka peerelowska: w niektórych bowiem zakładach przemysłowych dyrektorzy ukrywali niekiedy w kosztach produkcji wydatki poczynione na organizowane towarzyskie i urzędowe przyjęcia oraz inne niezwiązane z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa cele. Niekiedy manipulowano także odpisami amortyzacyjnymi dla zwiększenia lub zmniejszenia zysku w danym roku. Ponadto istniały przedsiębiorstwa planowo w niektórych latach deficytowe ze

<sup>36</sup> K. Matwijowski (red.), *Oława. Zarys monografii miasta*, Wrocław–Oława 2004, s. 237.

<sup>37</sup> F. Kiryk (red.), *Sanok. Dzieje miasta*, Kraków 1995, s. 839.

<sup>38</sup> A. Głowacki, *Władze lokalne gmin Polski północno-zachodniej u schyłku ery Polski Ludowej (1978–1987)*, Szczecin 1990, s. 129.

<sup>39</sup> B. Krasnopolski (red.), *Chrzanów. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. III, Chrzanów 2009, s. 306.

względem na utrzymywanie cen sprzedaży ich wytworów na poziomie poniżej kosztów produkcji<sup>40</sup>.

Na ogół regionaliści starają się wskazywać złożony charakter modernizacji danego miasta w czasach PRL (np. Łask)<sup>41</sup>. Niekiedy jednak poprzestają na bezkrytycznym przytaczaniu urzędowo optymistycznych raportów naczelników miast (np. Limanowa)<sup>42</sup>. W tych ostatnich przypadkach nawet okres największego zastoju społeczno-ekonomicznego polskiej prowincji w czasach PRL jawi się jako czas permanentnej modernizacji.

### Studium przypadku

Turk<sup>43</sup> w okresie zaborów był typowym miastem powiatowym byłej kongresówki. Na przełomie XIX i XX wieku rozwinęły się tu warsztaty tkackie, działała też jedna prywatna fabryka z tej branży, zatrudniająca ok. 300 osób. Przedsiębiorstwa te kooperowały z firmami z Łodzi (odległej o 70 km) i wpływały w pewnym stopniu na rozwój miasta (zabytkowe dziś osiedle domków tkackich). Jednak pierwsze kilkanaście lat niepodległości upłynęło pod znakiem stagnacji, a nawet kryzysu. Obraz Turku kreślony w zapiskach kronikarskich i prasowych przedstawia typowe miasto prowincjonalne, zacofane i peryferyjne (jedna nitka kolei wąskotorowej do Kalisza)<sup>44</sup>. Od połowy lat 30. nastąpiła pewna poprawa, w wyniku specjalnej troski, jaką okazywał miastu gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, szef MSW, a od 1936 roku premier, związany rodzinnie z Turkiem. To tutaj wdrażał swoje słynne rozwiązania sanitarne, propagował uprawę lnu wśród rolników, pomógł zorganizować spółdzielnię tkacką, przyczynił się do wybudowania kilku gmachów użyteczności publicznej (gimnazjum, dom kombatanta). Za jego rządów powiększono obszar powiatu (w 1938 roku włączono do woj. poznańskiego) i rozpoczęto renowację kościoła wg projektu Józefa Mehoffera<sup>45</sup>.

W okresie wojny i okupacji miasto nie zostało zniszczone, ale likwidacja mniejszości żydowskiej oraz eksterminacja inteligencji polskiej i wywózki (do Niemiec i do Generalnego Gubernatorstwa) spowodowały zmniejszenie liczby ludności z 12 tys. w 1939 roku do 7 tys. w 1945 roku. Do połowy lat 50. modernizacja Turku miała ograniczony charakter. Młodzi ludzie wyjeżdżali za pracą do miast łódzkiego okręgu przemysłowego. Nowym przedsiębiorstwem była fabryka konserw

<sup>40</sup> Cz. Łuczak, *Dzieje Mogilna*, Poznań 1999, s. 334.

<sup>41</sup> J. Śmiałowski (red.), *Łask. Dzieje miasta*, Łódź 1998, s. 453–454.

<sup>42</sup> T. Biedroń (red.), *Limanowa, dzieje miasta*, t. 2: 1945–1989, Kraków 2002, s. 328.

<sup>43</sup> Ten fragment artykułu powstał na podstawie monografii autora wydanych w Turku w latach 1998–1999: *Spółdzielnia mieszkaniowa w Turku 1958–1998*; *Kopalnia Węgla Brunatnego Adamów 1959–1999*; *Powiat turecki*, a także w pracy zbiorowej Cz. Łuczak, E. Makowski (red.), *Dzieje Turku*, Poznań 2002 oraz artykułów autora publikowanych w „Echu Turku”, „Przeglądzie Konińskim”, „Gazecie Poznańskiej”, „Kronice Wielkopolski” oraz na bazie obserwacji uczestniczącej.

<sup>44</sup> A. Fiderkiewicz, *Dobre czasy – wspomnienia z lat 1922–28*, Warszawa 1958; „Gazeta Powiatowa” 1919–1922; „Echo Tureckie” 1924–1939.

<sup>45</sup> W 2009 roku samorząd Turku wygrał konkurs na dofinansowanie renowacji kościoła oraz ratusza (z muzeum) ze środków UE, tworząc w mieście europejskie centrum twórczości Mehoffera.



– niewielka firma przetwórcza stworzona jeszcze przez Niemców. W 1952 roku oddano do użytku największy zakład pracy: fabrykę włókienniczą zatrudniająca ok. tysiąca osób (głównie kobiet). W całym powiecie odczuwalny był nadmiar rąk do pracy, a negatywne uwarunkowania rozwojowe dopełniały nieurodzajne gleby i brak elektryfikacji.

Przełom nastąpił wraz odkryciem w okolicach Turku złóż węgla brunatnego i podjęciem decyzji o budowie kopalni odkrywkowej (uchwała Rady Ministrów z 20 grudnia 1958). Rozpoczęcie eksploatacji nastąpiło w 1964 roku, a w latach 1964–1966 uruchomiono pięć bloków elektrowni produkującej energię z węgla brunatnego. Kopalnia „Adamów” w następnych dekadach rozpoczęła wydobycie węgla z trzech nowych odkrywek i wspólnie z elektrownią była podstawą kompleksu konińskiego zagłębia paliwowo-energetycznego. Obydwa przedsiębiorstwa zatrudniały razem ok. 4–5 tys. pracowników i w ogromnym stopniu przyczyniły się do modernizacji miasta i powiatu. Powstały nowe drogi i bloki mieszkalne, stworzyły zaplecze usługowo-socjalne, zbudowały wodociągi i kanalizację. Wśród ludności miejskiej dochody rosły w stosunku rocznym kolejno o 3%, 21%, 20% (przyjmując rok 1959 za 100%). W tym czasie tempo dochodów ludności w kraju wynosiło średnio 2–4% rocznie.

Do Turku przyjechało kilkuset fachowców, którzy podjęli pracę w kopalni i osiedlili się w mieście na stałe. Tu zakładali rodziny oraz byli awangardą przemian społecznych i ekonomicznych. Również mieszkańcy wsi odczuli pozytywne skutki wielkich inwestycji, poprzez stworzenie nowych miejsc pracy, wykup ziemi na korzystnych warunkach, wypłatę odszkodowań za szkody górnicze, możliwość przeniesienia się do miasta. Powstawały lokalne przedsiębiorstwa przerabiające surowce towarzyszące wydobyciu (zakłady ceramiczne, żwirownie itp.). Pomoc wielkich firm otrzymały placówki oświatowe, organizacje społeczne. W latach 80. rozpoczęto w mieście budowę drugiego kościoła w nowej parafii pod wezwaniem św. Barbary.

Boom inwestycyjny lat 70. w Turku przebiegał pod znakiem budowy Zakładów Przemysłu Jedwabniczego „Miranda” (ok. 2 tys. pracowników) oraz nowoczesnych obiektów Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej (ok. 500 pracowników). Oferta pracy tych przedsiębiorstw skierowana była głównie do kobiet z miasta i powiatu. Oprócz tego powstało kilka przedsiębiorstw z branży maszynowej, włókienniczej, przetwórczej. Ogółem w latach 1955–1989 liczba mieszkańców miasta zatrudnionych w przemyśle uspołecznionym wzrosła z 1,2 tys. do 10 tys. osób. W okresie 1961–1985 nakłady inwestycyjne w przemyśle uspołecznionym wzrosły dziesięciokrotnie z 2683 mln zł do 3148 mln zł. Wartość produkcji sprzedanej tego przemysłu wzrosła z 77 mln zł w 1955 roku do 95 mld zł w 1989. W 1989 roku Turek liczył ok. 30 tys. mieszkańców.

Modernizacja z czasów PRL nie oznaczała jednak w pełni zrównoważonego rozwoju. Odbyła się ona kosztem ekologii (odwodnienie rejonu, długotrwałe szkody górnicze, zanieczyszczenie powietrza) oraz zdeformowania struktury społecznej (liczna grupa chłopo-robotników, dezintegracja wspólnoty lokalnej spowodowana dominacją ludności napływowej). Monokultura ekonomiczna wpłynęła także ujemnie na możliwości dywersyfikacji gospodarczej. Podobnie jak w pozostałych rejonach kraju odgórnie uprzemysławianych, Turek odczuł dotkliwie niedorozwój innych dziedzin gospodarki, zwłaszcza rolnictwa, usług, handlu. Minimalny rozwój

prywatnej przedsiębiorczości wynikał tu nie tylko z ustrojowych hamulców państwa, ale także z procesu wchłaniania aktywnych jednostek przez gospodarczych potentatów powiatu. Stosunki pracy w socjalistycznych gigantach produkcyjnych często premiowały negatywne postawy pracownicze: marnotrawstwo, kombinatorstwo, złodziejstwo. Duże przedsiębiorstwa były bazą dla działalności politycznej lokalnego aparatu władzy (PZPR i jej młodzieżowych przybudówek). Tu także sprawniej przebiegała rekrutacja członków ORMÓ i tajnych współpracowników SB.

Turek jak wiele innych miast powiatowych padł też ofiarą centralizacji gospodarki i reform administracyjnych. Modernizację zahamowała likwidacja powiatu oraz przejście majątku komunalnego (masarnia, drukarnia i in.), przez różne spółdzielnie i wciąż reorganizowane wojewódzkie przedsiębiorstwa. Po 1975 roku inwestycje administracyjne i społeczne (szpital, szkoły) w regionie realizowane były głównie w Koninie – nowej siedzibie władz wojewódzkich. Rozwój Konina oraz budowa zagłębia bełchatowskiego spowodowały też w Turku drenaż kadr na przełomie lat 70. i 80.

Podsumowując modernizację jednego miasta, które jak się wydaje może być modelowym przykładem przemian Polski lokalnej w latach 1944–1989, należy odnotować jej pozytywne efekty. Zachowując krytycyzm wobec propagandy sukcesu towarzyszącej tej modernizacji, pamiętając o jej kosztach oraz negatywnych skutkach ekonomicznych odczuwalnych po 1990 roku (kłopoty z restrukturyzacją), podkreślimy, że bilans modernizacyjny czasów Polski Ludowej w tym mieście będzie z pewnością dodatni.

## Bibliografia

- Bałtowski M., *Gospodarka socjalistyczna w Polsce. Geneza. Rozwój. Upadek*, Warszawa 2009
- Jurek P., *Samorząd terytorialny w PRL*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1995, z. 1–2
- Kościk E., Głowiński T. (red.), *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, Wrocław 2007
- Krakowiak S., *Historia elektryfikacji wsi i rolnictwa w Polsce*, Warszawa 1997
- Kula M., *Modernizacja wyzwaniem? Rzut oka na historię Polski*, [w:] Morawski R. (red.), *Modernizacja Polski. Struktury. Agencje. Instytucje*, Warszawa 2010
- Kusiak F., *Koń i traktor w życiu codziennym wsi polskiej w latach 1945–1989*, [w:] Kościk E., Głowiński T. (red.), *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, Wrocław 2007
- Lewandowska-Malec I., *„Rewolucyjna” ustawa z 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej*, [w:] Malec J., Uruszczak W. (red.), *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej*, Kraków 2001
- Lewandowski S., *Dyskryminacja chłopów przez komunistów w Polsce Ludowej*, Warszawa 2008
- Łojko E., *Warunki życia w małym mieście – oceny i postulaty*, [w:] Turska A. (red.), *Anatomia działań zbiorowych w społecznościach lokalnych*, Warszawa 1990
- Łuczak Cz., Makowski E. (red.), *Dzieje Turku*, Poznań 2002

Merta A., *Samochody osobowe i motocykle polskiej produkcji w latach 1951–1989*, [w:] Kościak E., Głowiński T. (red.), *Gospodarka i społeczeństwo w czasach PRL-u (1944–1989)*, Warszawa 2007

## **Modernization of the local Poland. Facts, myths, assessment**

### **Abstract**

The process of modernization must take into account the territorial balance. Therefore, considering the modernization of Poland in the years 1945–1989, this paper presents the regional and local specificities of the phenomenon, with particular emphasis on the development of one city and district [*powiat*].

The changes that have most improved the situation of living in the provinces included electrification, industrialization, urbanization, improving communication, improving nutrition elimination of illiteracy and unemployment, as well as social advancement. The most important barriers to the development of local communities in Poland to be considered are: the liquidation of local government and the process of collectivization. The balance of the local Polish modernization in the years 1945–1989 is definitely positive. This is particularly evident from the example of one city, which in this article provides an excellent case study. While preserving the success of the criticism of the propaganda accompanying this modernization, mindful of its costs and negative economic effects felt after 1990 (trouble with restructuring), it must be stressed that the modernization balance of the period of the Polish People's Republic in this city will certainly be positive.

### **Andrzej Konrad Piasecki**

historyk, politolog, profesor Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Zajmuje się tematyką związaną z samorządem terytorialnym, wspólnotami lokalnymi i systemem wyborczym ([www.andrzejpiasecki.pl](http://www.andrzejpiasecki.pl))

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica (2011)

*Ryszard Koziół*

## Reformy terenowego aparatu władzy i administracji. Od likwidacji samorządu do prób jego odbudowy

W literaturze przedmiotowej okresu Polski Ludowej pojęcie „administracja publiczna” w kontekście ustrojowym pojawia się jako synonimiczne określenie administracji państwowej. W wydanym w 1965 roku słowniku encyklopedycznym *Polska Ludowa* czytamy:

Organizowanie wykonania zadań państwa, jeśli to nie jest stanowieniem ustaw lub wymierzaniem sprawiedliwości, należy do państwowych organów administracji, które wykonują swe czynności na podstawie wskazań i dyrektyw wydanych przez organy przedstawicielskie, tj. przez organy władzy państwowej. [...] Organy administracji państwowej są instrumentem wdrażania w życie założeń polityki państwowej<sup>1</sup>.

Sformułowanie to doskonale oddaje istotę ówczesnych modeli administracji, z jednej strony zakładających monopol państwa w realizacji zadań publicznych, a z drugiej strony eliminujących lub marginalizujących znaczenie instytucji samorządowych. Modeli, a nie modelu, bowiem głównie z przyczyn politycznych przeprowadzono liczne reformy, znacząco modyfikujące wcześniejsze rozwiązania ustrojowe. Należy przypomnieć, iż w okresie powojennym można wyróżnić pięć podstawowych etapów budowania i przebudowywania systemu władzy i administracji terenowej, dla których latami granicznymi były: 1944, 1950, 1958, 1972 oraz 1983 rok.

Cechą charakterystyczną ustroju politycznego w okresie formowania się nowego systemu władzy była tymczasowość i deklarowane wykorzystywanie form ustrojowo-politycznych Konstytucji Marcowej<sup>2</sup>. Spontaniczna reakcja i oczekiwania społeczności lokalnych stanowiły, iż na polskich ziemiach po ustaniu działań wojennych przystąpiono do organizowania administracji opierając się na przedwojennych rozwiązaniach. Zgodne to było z polityką ówczesnych władz, instytucjonalna fasadowość pozwalała bowiem kamuflować antydemokratyczne cele. Przywracanie przedwojennego nazewnictwa rozwiązań instytucjonalnych odwracało uwagę

<sup>1</sup> *Polska Ludowa. Słownik encyklopedyczny*, red. J. Gutt, Warszawa 1965, s. 1.

<sup>2</sup> W. Bojarski, J. Justyński, M. Kallas, R. Łaszewski, *Historia ustroju Polski na tle powszechnym*, Toruń 1981, s. 535.

od istoty zmian<sup>3</sup>. Odstąpiono tym samym od pierwotnych zamierzeń wprowadzenia od razu wyłącznego systemu rad narodowych, z uwagi na obawy, iż mogłyby one zostać potraktowane, jako obcy polskim tradycjom wręt ustrojowy i przejaw sowietyzacji kraju<sup>4</sup>.

Podstawy prawne nowego systemu tworzyły: Dekret PKWN z 21 sierpnia 1944 o trybie powoływania władz administracji ogólnej I i II instancji, Dekret PKWN z 23 listopada 1944 o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego<sup>5</sup> oraz Ustawa KRN z 11 września 1944 o organizacji i zakresie działania rad narodowych<sup>6</sup>. Na ich mocy w trójszczeblowym podziale terytorialnym przywracano dualistyczny model władzy i administracji terenowej, złożony z pionu terenowych rad narodowych nazywanych reprezentacją samorządu terytorialnego oraz z pionu organów administracji rządowej ogólnej i niezespólonej. Przyjęte rozwiązania ustrojowe powodowały jednak zacieranie się różnic między sferą polityczną, samorządową i administracyjną.

Lokalnymi organami hierarchicznie zorganizowanej władzy stawały się wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe. Podstawowymi formami działania rad były sesje oraz komisje. Pracami rad kierowały wybierane na sesjach prezydium, wyposażone w uprawnienia nadzorcze. Prezydium stanowiły integralną część rady. W skład rady powoływani byli w drodze delegowania przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, organizacji spółdzielczych, kulturalnych, oświatowych i młodzieżowych. Ponadto rady narodowe niższego szczebla delegowały swych przedstawicieli do rad wyższych i mogły także dokooptować do swego składu osoby szczególnie zasłużone dla różnych dziedzin życia społecznego. Rada wyższego stopnia miała uprawnienia kontrolne w stosunku do rad niższego szczebla. W początkowym okresie rady nie miały charakteru kadencyjnego. Zamiast powszechnych wyborów przyjęto zatem formułę politycznego doboru zapewniającego decydujący wpływ Polskiej Partii Robotniczej oraz ugrupowaniom sojusznicy. Pierwsze wybory odbyły się dopiero w 1954 roku, ale nie miały one oczywiście demokratycznego charakteru.

Prawne określenie kompetencji rad wynikało z ich ustrojowej pozycji oraz planowanej roli politycznej. Miały one bowiem odpowiadać za wykonanie radykalnego programu przebudowy społecznej. Dość szybkie rozszerzenie kompetencji nowelizacją z 3 stycznia 1946 roku, polegające na połączeniu funkcji samorządowych i państwowych oraz uznanie rad narodowych za terenowe organy przedstawicielskie o kompetencjach uchwałodawczych, było wyrazem wprowadzania w terenie zasady jednolitości władzy państwowej. Do kompetencji rad należało zatem: planowanie

<sup>3</sup> M. Pietrzak, *Organizacja administracji terytorialnej w pierwszych latach Polski Ludowej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1975, z. 1, s. 20.

<sup>4</sup> I. Lewandowska-Malec, *Ustawodawstwo o radach narodowych w Polsce Ludowej (1944–1990)*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki*, Kraków 1999, s. 246.

<sup>5</sup> Teksty aktów prawnych: oprac. A. Bereza, G. Smyk, W. Tekely, A. Wrzyszczyk, *Historia administracji w Polsce 1764–1989. Wybór źródeł*, (dalej: *Wybór źródeł*), Warszawa 2006, s. 383, 454 i 455.

<sup>6</sup> Ustawa ta była dość szybko nowelizowana: 31 grudnia 1946, 6 maja 1945 i 3 stycznia 1946. Tekst jednolity ukazał się w obwieszczeniu Prezydenta KRN z 14.01.1946. Zob. W. Witkowski, *Historia administracji w Polsce 1764–1989*, Warszawa 2007, s. 423.

działalności publicznej, ustalanie budżetu, kontrola działalności wszystkich organów wykonawczych – rządowych i samorządowych z punktu widzenia legalności, celowości oraz zgodności z linią polityki KRN. Dekret z listopada 1944 roku przewidywał, że do kompetencji rad należą wszystkie sprawy z wyjątkiem tych, które wyraźnie przekazane zostały władzom państwowym (wyłączono sprawy: wojskowe, polityki zagranicznej, handlu zagranicznego, wymiaru sprawiedliwości, górnictwa, leśnictwa, rolnictwa, poczt, kolei, dróg wodnych, waluty, ubezpieczeń, podatków, opłat i monopoli)<sup>7</sup>.

Funkcje organów wykonawczych w systemie rad narodowych spełniały kolegialne organy. Organem wykonawczym rad wojewódzkich były: wydział wojewódzki z wojewodą jako przewodniczącym, rady powiatowej – wydział powiatowy ze starostą na czele, rady miejskiej – zarząd miejski z burmistrzem lub prezydentem miasta, gminy – zarząd gminny na czele z wójtem. Odstępowano przy tym od przedwojennej zasady łączenia funkcji przewodniczącego rady z przewodniczącym organu wykonawczego. System samorządowych organów wykonawczych dopełniali podlegli wójtom sołtysi, wybierani przez zgromadzenia mieszkańców gromady. Organy wykonawcze przygotowywały materiał do decyzji podejmowanych przez radę, realizowały podjęte decyzje, nadzorowały także rady niższego szczebla. Członkowie organów wykonawczych wybierani byli przez rady tego samego szczebla, ale ich wybór musiał być zatwierdzony przez władze zwierzchnie, które ponadto miały możliwości ingerowania we wszystkie ważniejsze przejawy działalności niższego szczebla. W ramach ingerencji nadzorczej możliwe było wstrzymanie wykonania uchwały, a nawet rozwiązanie organu wykonawczego. Rozbudowany skomplikowany system nadzoru (ze strony administracji ogólnej, prezydium rady wyższego szczebla, komitetu partii, Urzędu Bezpieczeństwa) powodował hamowanie oddolnych inicjatyw oraz umożliwiał swobodne odgórne kreowanie i osiąganie celów politycznych.

Dopełnienie systemu rad narodowych w terenie stanowił pion administracji rządowej. Funkcje organów administracji ogólnej wypełniali w województwach wojewodowie, a w powiatach starostowie (w miastach i gminach w formie administracji zleconej funkcje te powierzano prezydentom miast, burmistrzom i wójtom). Wojewodowie mianowani byli początkowo przez PKWN, a później Radę Ministrów po zasięgnięciu opinii wojewódzkiej rady narodowej. Organizacyjnie i personalnie podlegali ministrowi administracji publicznej, rzeczowo natomiast resortowym ministrom. Tak jak w okresie międzywojennym, wojewodowie pełnili funkcję szefów administracji zespolonej, przedstawicieli rządu i przewodniczących wydziałów wojewódzkich. Inaczej jednak niż w okresie międzywojennym wyglądała ich pozycja w stosunku do samorządu wojewódzkiego. Wojewodowie jako przewodniczący wydziałów wojewódzkich formalnie podlegali nadzorowi i kontroli prezydium wojewódzkiej rady narodowej, a we wszystkich sprawach należących do kompetencji samorządu terytorialnego podlegali decyzjom rad narodowych. Starostowie z kolei powoływani byli przez ministra administracji publicznej po zasięgnięciu opinii powiatowych rad narodowych, a ich pozycja ustrojowa, zakres kompetencji oraz powiązania strukturalne i funkcjonalne analogiczne były do szczebla wojewódzkiego. Aparat pomocniczy wojewodów stanowiły urzędy wojewódzkie, a starostów

---

<sup>7</sup> W. Bojarski [i in.], *Historia ustroju...*, s. 538.



starostwa powiatowe. W terenie ponadto funkcjonowały niezależne organy administracji szczególnej o charakterze niespolonym. Z zakresu działania administracji ogólnej wyłączono między innymi Milicję Obywatelską, Urząd Bezpieczeństwa, sprawy reformy rolnej, kontroli publikacji i wydawnictw<sup>8</sup>.

Pewne odrębności w organizacji administracji terenowej występowały przejściowo na Ziemiach Odzyskanych. Okręgowi i obwodowi pełnomocnicy rządu, pełniący później funkcje wojewodów i starostów, posiadali rozszerzony zakres kompetencji. Sprawowali kierownictwo wszystkich działów zarządu państwowego i mogli wydawać służbowe polecenia wszystkim władzom, urzędom i organizacjom urzędowym w granicach działania Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Ze względu na migrację ludności i małą liczbę osadników procesy tworzenia rad narodowych na tych terenach przebiegały znacznie wolniej<sup>9</sup>.

Oceniając wprowadzony po 1944 roku system władzy i administracji terenowej, należy podkreślić, iż strukturalnie przypominał rozwiązania przedwojenne i spełniał kryteria dualistycznego modelu administracji. Politycznie i funkcjonalnie był to jednak system odmienny, w praktyce odbierał podmiotowość społecznościom lokalnym i stanowił wstęp do usunięcia samorządu terytorialnego z systemu administracji terenowej.

Na mocy ustawy konstytucyjnej z 19 lutego 1947 o organizacji i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej<sup>10</sup> (zwanej Małą Konstytucją) na okres przejściowy zmieniono strukturę polityczną państwa, modyfikując między innymi system egzekutywy. Najwyższymi organami państwa w zakresie władzy wykonawczej stawały się: Prezydent, Rada Państwa i Rząd. W konsekwencji tych modyfikacji ustrojowych, w latach 1948–1949 przeprowadzono szereg zmian w strukturze administracji centralnej (zwłaszcza w resortach gospodarczych, zniesiono też Ministerstwo Ziem Odzyskanych). Kolejnym krokiem była reforma administracji terenowej.

Ustawa z 20 marca 1950 o terenowych organach jednolitej władzy państwowej<sup>11</sup> likwidowała dualizm administracji terenowej. Nowe organy zbudowane zostały na zasadzie centralizmu demokratycznego, co oznaczało wprowadzenie jednolitości (monizmu) koncepcji i kierownictwa we wszystkich instytucjach państwa: w sferze politycznej, administracyjnej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej<sup>12</sup>. Wzorem stawał się Kraj Rad, a więc rozwiązania stalinowskie, obowiązujące również w innych państwach obozu socjalistycznego, opierające się na hasłach „cała władza w ręce rad”, „rady od góry do dołu”<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> W. Dawidowicz, *Zarys ustroju organów administracji terytorialnej w Polsce*, Warszawa 1973, s. 20.

<sup>9</sup> W. Witkowski, *Historia administracji*, s. 425.

<sup>10</sup> Ustawa Konstytucyjna z 19 lutego 1947 o ustroju i o zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej. Tekst [w:] *Wybór źródeł*, s. 394.

<sup>11</sup> Ustawa z 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. [w:] *Wybór źródeł*, s. 462.

<sup>12</sup> Z. Rybicki, S. Piątek, *Zarys prawa administracyjnego i nauki administracji*, Warszawa 1984, s. 75.

<sup>13</sup> I. Lewandowska-Malec, *Rewolucyjna ustawa z 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej*, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości...*, s. 308.

Skutkiem nowych uregulowań była: likwidacja samorządowego charakteru rad narodowych; upaństwowienie majątku samorządu terytorialnego; zniesienie instytucji wójta, burmistrza, prezydenta miasta, starosty i wojewody; likwidacja wielu urzędów terenowych administracji niezespólonej (w szczególności administracji szkolnej, finansowej, pracy). Całość kompetencji likwidowanych organów i urzędów przekazano radom narodowym i ich organom wykonawczym. Rady jako terenowe organy władzy miały między innymi kierować działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną, zapewniać ochronę porządku publicznego i czuwać nad przestrzeganiem praworządności. W ramach narodowych planów gospodarczych miały uchwalać plany terenowe, nadzorować ich wykonanie. Do nich należało uchwalanie budżetów terenowych, decydowanie o terenowych opłatach i świadczeniach. Rady narodowe w gminach, miastach, dzielnicach większych miast, powiatach i województwach stały się jedynymi organami jednolitej władzy państwowej, dysponującymi pełnią władzy i podporządkowanym terenowym aparatem administracyjnym.

Zgodnie z deklaracjami ówczesnych władz uregulowania te, będące wyższym etapem rozwoju ludowego państwa, sprzyjać miały silniejszemu powiązaniu organów państwa z masami, wzmocnić zaangażowanie i aktywność w sprawach lokalnych, wpływać na przekształcenie świadomości społecznej w kierunku budowy socjalizmu<sup>14</sup>. Dbano przy tym o zachowanie pozorów wpływu obywateli na realizację zadań państwowych. Formalnie rady miały charakter organów przedstawicielskich, ich członkowie pochodzili bowiem z odbywających się co cztery lata powszechnych wyborów. Kandydatów zgłaszać mogły organizacje polityczne oraz masowe organizacje ludu pracującego. Wszyscy kandydaci ubiegający się o mandaty stratowali z jednej listy Frontu Narodu, o której kształcie decydowało wąskie grono egzekutywy komitetów partyjnych. Eliminowało to możliwość wysuwania w sposób wolny kandydatów, którzy reprezentowaliby niesformalizowane grupy. Zalecano głosowanie bez skreśleń, a pierwsze miejsca na listach traktowano jako „mandatowe”. Dobrani według „lojalnościowego klucza” partyjni i bezpartyjni radni. zatwierdzali decyzje przygotowane w komitetach partyjnych. Większość czasu na sesjach i w komisjach poświęcano jednak na wysłuchiwanie sprawozdań o ogólnej sytuacji społeczno-politycznej, wiernopoddańczych deklaracji wobec uchwał kolejnych zjazdów partii, informacji o inicjatywach rozbrojeniowych ZSRR itp.<sup>15</sup>

Organem wykonawczym i zarządzającym rady było kolegialne prezydium. Formalnie powoływane i odwoływane było przez radę (w praktyce złożone z działaczy PZPR). Prezydium wykonywało na podległym sobie terenie wszystkie funkcje wykonawcze władzy państwowej, wykonywało uchwały swej rady oraz zarządzenia i polecenia władz zwierzchnich. Prezydium przejmowały zatem kompetencje dotychczasowych zarządów. Pracami prezydium kierował przewodniczący, pełniąc funkcję jednoosobowego organu administracji, a poszczególnymi dziedzinami spraw należących do właściwości rad narodowych zarządzały odpowiednie wydziały prezydium rady narodowej. Rady i organy wykonawcze rad funkcjonowały na zasadzie podwójnego podporządkowania. Polegała ona na tym, że „w poziomie” wydziały danej rady podlegały swojej radzie, natomiast „w pionie” wydziałom czy organom hierarchicznie wyższym. Rady podlegały sobie hierarchicznie, a zwierzchni nadzór

<sup>14</sup> W. Witkowski, *Historia administracji*, s. 427.

<sup>15</sup> A. Piasecki, *Samorząd i wspólnoty lokalne*, Warszawa 2009, s. 134.

nad nimi sprawowała zgodnie z tą ustawą Rada Państwa. Wytyczne oraz instrukcje dla rad mogły pochodzić także od Rady Ministrów oraz właściwych ministrów.

Demontaż dotychczasowego systemu ukończono w 1954 roku. W celu przyspieszenia procesu kolektywizacji wsi i dezintegracji lokalnych wspólnot ustawą 25 września<sup>16</sup> zlikwidowano gminy dawnego typu (gminę zbiorczą grupującą jednostki mniejsze), wprowadzając jednostki trzykrotnie mniejsze – gromady, w których powołano gromadzkie rady narodowe, z przewodniczącą na czele. Tym samym zlikwidowano instytucje sołtysa. Likwidację systemu samorządowego potwierdziła Konstytucja PRL z lipca 1952, eliminująca pojęcie samorządu terytorialnego.

Zmiana sytuacji politycznej wymusiła kolejne reformy. Narastające napięcie społeczno-gospodarcze, przesilenie 1956 roku, zmiana klimatu politycznego i reakcja na centralizm w administrowaniu – to podstawowe przyczyny modyfikacji systemu władzy i administracji lokalnej. Masowo zgłaszane wówczas postulaty demokratyzacji życia społecznego, wprowadzenia większej samorządności, kontroli społecznej i wpływu obywateli na bieg spraw publicznych wyznaczały kierunek zmian. Ustawa z 25 stycznia 1958 o radach narodowych (a także nowelizacja tej ustawy z 28 czerwca 1963)<sup>17</sup> utrzymywała ówczesny model działania rad narodowych, ale równocześnie wprowadzała nowe elementy rozszerzające ich uprawnienia i przewidujące większy zakres ich samodzielności. Wzmacniając pozycję rad zasadą domniemania kompetencyjnego równocześnie wprowadzono trzy istotne zmiany systemowe.

Po pierwsze, obok kolektywnego organu wykonawczego, tj. prezydium rad narodowych, wyodrębniono jednoosobowe terenowe organy administracji w sprawach należących do właściwości rad. Funkcje te pełnili kierownicy właściwych resortowych wydziałów rad narodowych (np. leśnictwa, rolnictwa, urbanistyki, architektury). Odciążało to prezydium rad od rozstrzygania spraw indywidualnych. Rozbudowano przy tym system nadzoru i kontroli. Oprócz dotychczasowej poziomej podległości prezydium rady narodowej, a w pionie resortowym organom wyższego szczebla, pojawił się nowy, trzeci rodzaj powiązań i zależności od komisji rad narodowych. Wynikało to z drugiej istotnej modyfikacji. Zgodnie z oczekiwaniami społecznymi wzmocniono pozycję rady, radnych i system wewnętrznej kontroli organów przedstawicielskich. Ustawowo podkreślono nadrzędność rady nad prezydium. Radnym zapewniono ochronę prawną w zakresie sprawowanego mandatu, a komisje rad narodowych uzyskały możliwość kontrolowania właściwych kierowników wydziałów, a także wydawania im wiążących wytycznych i zaleceń. Trzecią istotną modyfikacją było przyzwolenie na łączenie się najślabszych gromad i przywrócenie funkcji sołtysa, pochodzącego z wyboru mieszkańców wsi. Gromady jako najmniejsze jednostki nie były w stanie wywiązać się ze swych podstawowych zadań publicznych, tak więc stosunkowo szybko następował proces ich łączenia. Pod koniec tego okresu było ich o połowę mniej niż w momencie ich utworzenia w 1954 roku.

---

<sup>16</sup> Ustawa z 25 września 1954 o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych. Tekst [w:] *Wybór źródeł*, s. 467.

<sup>17</sup> Ustawa z 25 stycznia 1958 o radach narodowych. Tekst z 1963 roku [w:] *Wybór źródeł*, s. 468.

Podsumowując okres gomułkowski, należy podkreślić, że system zmienił się w stosunku do rozwiązań wcześniejszych, ale nie stopniu satysfakcjonującym społeczność lokalną. Decentralizacyjne zapowiedzi i dekoncentracyjne modyfikacje nie prowadziły do modernizacji aparatu terenowego. Potrójna podległość kierowników wydziałów i brak jednoznacznego ustalenia odpowiedzialności za podjęte decyzje wyraźnie ograniczały sprawność działania. Częste zmiany personalne w aparacie administracyjnym i partyjnym powodowały niestabilność ośrodków władzy i brak integracji ze społecznym zapleczem. Uwiad demokracji lokalnej powodowany był także stałą praktyką podejmowania kluczowych decyzji w komitetach partyjnych, a nie w systemie rad narodowych<sup>18</sup>.

Zasadnicza zmiana struktury władzy i administracji terenowej nastąpiła w tzw. okresie gierkowskim. Modyfikacje przeprowadzone w latach 1972–1975 były wyrazem swoistego socjalistycznego wariantu menedżeryzmu, marginalizującego znaczenie instytucji samorządowych. Koncepcja technokratycznego systemu zarządzania, zaakceptowana na VI Zjeździe PZPR i VI Plenum KC PZPR, uruchomiła reformy podziału terytorialnego, które przebiegały dwuetapowo (w praktyce były to trzy fazy reform). Podstawy prawne zmian określały: uchwała VI Plenum KC PZPR 27 września 1972, ustawa z 29 listopada 1972 o zmianie Konstytucji oraz ustawa z 29 listopada 1972 o utworzeniu gmin oraz zmianie ustawy o radach narodowych<sup>19</sup>; uchwały I Krajowej Konferencji PZPR oraz ustawa z 22 lipca 1973<sup>20</sup>; Uchwała XVII Plenum KC PZPR oraz ustawa z 28 maja 1975<sup>21</sup>.

W pierwszym etapie reformy w 1972 roku zniesiono gromady, a na ich miejsce i w wyniku koncentracji powołano gminy. Jednostką równorzędną gminie było małe miasto i dzielnice większych miast. Rozdzielono przy tym funkcje wykonawcze od stanowiących. W nowoutworzonych gminach organem władzy pozostała rada narodowa, jednoosobowym organem państwowej administracji terenowej, wzmocnionym kompetencyjnie, stawał się naczelnik (gminy, miasta, dzielnicy), a jego aparatem pomocniczym urząd (gminy, miasta, dzielnicy). W miastach powyżej 100 tysięcy mieszkańców oraz w miastach będących siedzibą władz wojewódzkich funkcje organu administracji terenowej powierzano prezydentom miast. W 1973 roku na pozostałych szczeblach, w powiecie i w województwie, również powołano jednoosobowe organy państwowej administracji terenowej: wojewodów w województwach oraz naczelników powiatu (traktując ich jako swoistych likwidatorów powiatów). W 1975 roku zakończono reformy, wprowadzeniem dwustopniowego podziału terytorialnego. Zlikwidowano powiaty, przekazując na poziom gmin pozostałe kompetencje powiatowe, a także powiększono liczbę województw z 17 do 49 i przekazano organom administracji (naczelnikom, prezydentom miast i wojewodom) dotychczasowe uprawnienia organów wykonawczych rad narodowych, czyli prezydiiów.

---

<sup>18</sup> Zob. *Samorządność i interesy lokalne*, red. A.W. Lipiński, Radom 1992.

<sup>19</sup> Ustawa z 29 listopada 1972 o utworzeniu gmin oraz zmianie ustawy o radach narodowych. Tekst [w:] A. *Wybór źródeł*, s. 484.

<sup>20</sup> Ustawa z 25 stycznia 1973 roku o radach narodowych. Tekst po zmianach z 1973 [w:] *Wybór źródeł*, s. 486.

<sup>21</sup> Ustawa z 28 maja 1975 roku o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych. Tekst [w:] *Wybór źródeł*, s. 488.

Zgodnie z założeniami reformy, modyfikacja podziału terytorialnego miała spowodować większą przejrzystość organów publicznych i czytelność ich podstawowych funkcji. Szczebel gminny miał stać się mikroregionem społeczno-gospodarczym w sferze obsługi obywateli, usługowej, socjalnej i kulturalnej, natomiast na szczeblu wojewódzkim skupione miały być funkcje planowania, koordynacji, nadzoru oraz odwoławcze w sprawach indywidualnych z zakresu administracji państwowej. Na każdym szczeblu, w każdej jednostce współpracując ze sobą funkcjonować miały: rada narodowa jako organ przedstawicielski (funkcje polityczne) oraz organ administracji – naczelnik lub wojewoda (funkcje administracyjne)<sup>22</sup>.

Silna pozycja rad narodowych jako ośrodków politycznych miała zostać zachowana, a nawet wzmocniona. Po pierwsze, według założeń pozostawały organami przedstawicielskimi władzy państwowej w terenie. Po drugie, traktowano je jako podstawowe ogniwa samorządu społecznego. Po trzecie, osłabieniu pozycji prezydów rad (tj. pozbawienie funkcji organu wykonawczego) towarzyszyło wzmocnienie roli przewodniczącego rady i pozostałych członków prezydium. Zgodnie bowiem z wytycznymi I Krajowej Konferencji PZPR z października 1973 roku, funkcje przewodniczącego rady powierzano I sekretarzom komitetów PZPR, a funkcje zastępców przewodniczącym ZSL i SD<sup>23</sup>. Rozwiązanie to miało na celu umożliwić realizację zasady przewodniej roli partii w działalności terenowego organu państwowego, umacniać jej pozycję jako organu państwowego<sup>24</sup>. Po czwarte, rady pozostawały organem nadrzędnym w stosunku do pozostałych organów państwowych w terenie: nadawały kierunek ich działalności, sprawowały kontrolę i opiniowały kandydatów na stanowiska<sup>25</sup>. Koordynowały również działalność licznych wówczas terenowych organów administracji rządowej szczególniej niezespolonej z pionem administracji ogólnej.

Silną pozycję ustrojową rad narodowych miało uzupełniać wzmocnienie roli i znaczenia nowoutworzonych organów administracji terenowej pochodzących z nominacji Prezesa Rady Ministrów (województwie, prezydenci miast, naczelnicy miast) lub nominacji wojewodów (naczelnicy gmin i dzielnic) po uzyskaniu opinii właściwej rady narodowej. Po pierwsze, podobnie jak rady narodowe pełniły funkcje organów państwowych w terenie. Po drugie, organy administracji stopnia wojewódzkiego pełniły funkcje przedstawiciela rządu w terenie. Po trzecie, przejmowały funkcje organów wykonawczych i zarządzających rad narodowych (czyli prezydów). Po czwarte, dotychczasowe wydziały stawały się ich aparatem pomocniczym, funkcjonującym w obrębie właściwych urzędów, a ponadto naczelnikom przyznano dodatkowo uprawnienia koordynacyjne w zakresie świadczeń

<sup>22</sup> Zob. *Terenowe organy administracji i rady narodowe po reformie*, red. J. Służewski, Warszawa 1977.

<sup>23</sup> Rozwiązanie to dawało możliwość ośrodkom partyjnym formalnej kontroli działalności organów terenowych (rady i naczelnika). W opisywanym okresie 80% naczelników należało do PZPR, kilkanaście procent do ZSL. Zob. A. Antoszewski, *Sposób powoływania terenowych organów administracji państwowej*, Wrocław 1981, s. 88.

<sup>24</sup> W. Skrzydło, *Ustrój polityczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Rzeszów 1979, s. 180.

<sup>25</sup> Poziome zwierzchnictwo, wynikające z obowiązującej w dalszym ciągu zasady „podwójne podległości”. W. Witkowski, *Historia administracji...*, s. 431.



rzeczowych, pochodzących od jednostek produkcyjnych ulokowanych na ich terenie<sup>26</sup>. Pozycja ustrojowa terenowych organów administracji wynikała również z poziomej, szczeblowej podległości utworzonemu w 1975 roku urzędowi ministrowi administracji, gospodarki, terenowej środowiska.

Podsumowując reformy z lat 70. należy podkreślić, iż nawiązywały one do rozwiązań ustrojowych obowiązujących w latach 1944–1950, a w zakresie nazewnictwa nawet do rozwiązań przedwojennych. Spodziewano się, iż przyczynią się w znaczący sposób do rozwoju społeczno-gospodarczego, poprawy infrastruktury, obsługi administracyjnej etc. Zakładano, iż rozwiązania ustrojowe stworzą szanse rozwoju nowych ośrodków wojewódzkich oraz wzmocnionych kompetencyjnie gmin<sup>27</sup>. Nadzieje okazały się płonne. Na zmianach zyskały przede wszystkim partyjno-administracyjne struktury i zatrudniony w nich personel. Nowe województwa, rozbudowując aparat administracyjny, umożliwiały awans zawodowy ze szczebla likwidowanych powiatów, ale w większości były zbyt słabymi jednostkami, by wykorzystać szanse rozwojowe. W wielu przypadkach były to bowiem twory sztuczne, niezakotwiczone w tradycji, bez niezbędnego zaplecza infrastrukturalnego oraz potencjału społecznego i gospodarczego<sup>28</sup>. Również gminy nie posiadające podmiotowości prawnej, odrębnego budżetu, możliwości podejmowania decyzji personalnych, nie były zdolne do samodzielnego działania. Z biegiem czasu wpływ rad narodowych i gminnej administracji na realizację zadań publicznych malał. Plany społeczno-gospodarcze stawały się wyłącznie przekąźnikiem dyrektyw płynących ze szczebla wojewódzkiego. Nie sprawdziła się również możliwość koordynowania na szczeblu gminnym procesów rozwoju infrastrukturalnego. Powodem był tu wyraźny konflikt tendencji w systemie zarządzania państwowego. W warunkach gospodarki nakazowo-rozdziałowej trend decentralizacji (lub też dekoncentracji) administracji rozmijał się z trendem centralizacji przedsiębiorstw państwowych (do tej pory świadczących na rzecz gmin)<sup>29</sup>. W praktyce rady narodowe miernie wywiązywały się ze swych funkcji zwierzchnich, nadzorczych koordynacyjnych i kontrolnych, bardzo słabo przyczyniały się też do aktywizacji społeczności lokalnych<sup>30</sup>.

Kolejnym momentem przełomowym w powojennej historii Polski okazały się wydarzenia sierpniowe i okres szesnastu miesięcy pierwszej „Solidarności”. Powszechne dążenie demokratyzacji i zmian w życiu publicznym owocowało szeregiem postulatów, inicjatyw i koncepcji modernizacyjnych, dotyczących również systemu władzy i administracji lokalnej. Kryzys technokratyczno-centralistycznego systemu zarządzania w naturalny sposób wyzwał zapotrzebowanie na rozwiązania alternatywne. Rodziło to zainteresowanie i akceptację dla rozwiązań samorządowych. Idea samorządności stanowiła wówczas jeden z kluczowych składników koncepcji zmiany systemu społeczno-politycznego. W okresie tym nastąpiło szczególnie nasilenie spontanicznej aktywności ruchu samorządowego, dyskusji,

<sup>26</sup> Zob. Zawadzki S., J. Chwistek, *Rady Narodowe w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1981.

<sup>27</sup> A. Ajnenkiel, *Administracja w Polsce. Zarys historyczny*, Warszawa 1977, s. 206.

<sup>28</sup> J. Wendt, *Geografia władzy w Polsce*, Gdańsk 2001, s. 43.

<sup>29</sup> P. Czechowski, S. Piątek, *Samorząd terytorialny w Polsce. Historia, stan obecny, perspektywy rozwoju*, Warszawa 1991, s. 11.

<sup>30</sup> A. Piasecki, *Samorząd i wspólnoty...*, s. 136.



sporów i prac legislacyjnych. Efektem sprzężenia oddolnej aktywności z działalnością elit politycznych i intelektualnych było pojawienie się licznych propozycji rozwiązań systemowych. Idea samorządności swój najpełniejszy wyraz znalazła w koncepcji „Samorządnej Rzeczypospolitej” przyjętej przez delegatów I KZD NSZZ „Solidarność”<sup>31</sup>. Niestety, wprowadzenie stanu wojennego na dłuższy czas zablokowało możliwość jej realizacji. Wiele rozwiązań w niej zawartych nie kolidowało z ówczesnymi imponderabiliami ustrojowymi, toteż wkrótce wykorzystane zostały przez stronę partyjno-rządową. Przykładem tego była między innymi obszerna ustawa z dnia 20 lipca 1983 o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego<sup>32</sup>. Uchwalona w atmosferze stanu wojennego miała stać się kompromisem między postulatami strony społecznej a rozwiązaniami rządowymi i otwierać całkowicie nowy etap funkcjonowania władzy i administracji terenowej.

Przewidziana w nowej ustawie ogólna struktura organów administracji nie odbiegała jednak zasadniczo od poprzedniego modelu. Jednostkami dwuszczeblowego podziału terytorialnego były: na stopniu podstawowym gminy, miasta, dzielnice większych miast (powyżej 300 tysięcy); drugi stopień tworzyły województwa. Funkcje organów przedstawicielskich wypełniały wybierane na okres czteroletniej kadencji rady narodowe. Realizowały swoje zadania na sesjach, w pracach komisji lub za pośrednictwem jednoosobowych organów administracji ogólnej, czyli naczelników (gmin, miast, dzielnic), prezydentów miast, wojewodów. Wojewodowie powoływani byli według dotychczasowej procedury przez premiera po uprzednim zaopiniowaniu kandydatury przez wojewódzkie rady narodowe. Pełnili trzy podstawowe funkcje: przedstawiciele rządu w terenie, terenowych organów administracji państwowej ogólnej oraz organów wykonawczych rad narodowych. Procedura powoływania naczelników uległa odwróceniu. Naczelnicy gmin wybierani byli przez właściwą radę narodową spośród kandydatów zgłaszanych przez prezydium po uzgodnieniu kandydatury z wojewodą. Organami administracji szczególnej w województwie (podobnie jak w 1958 roku) byli kierownicy resortowych wydziałów urzędów wojewódzkich. Na stopniu podstawowym, czyli w gminach oraz w miastach do 50 tysięcy mieszkańców, utrzymano stan prawny wzorem poprzednio obowiązującej ustawy. Kierowników wydziałów powoływały i odwoływały organy administracji ogólnej właściwego szczebla. Kierownicy podporządkowani byli wojewodzie lub prezydentowi miasta, a w zakresie zdekoncentrowanych kompetencji resortowych nadrzędnemu organowi administracji państwowej.

Ustawa z 1983 roku nie zmieniała zatem struktury, wprowadzała jednak istotne modyfikacje funkcjonalne, wzmacniając między innymi pozycję rady w stosunku do organu wykonawczego. Naczelnicy zobowiązani byli składać radzie sprawozdania ze swojej działalności, odpowiadać przed nią za realizację planu społeczno-gospodarczego, budżetu, planu zagospodarowania przestrzennego oraz wykonywanie uchwał. Wzmocnienie pozycji rady uwidaczniało się także w obowiązku naczelników zasięgania opinii komisji rady w sprawach z zakresu ich właściwości, a przede wszystkim w przekazaniu radzie prawa do głosowania nad absolutorium.

---

<sup>31</sup> Szerzej kwestie te przedstawiłem w publikacji: R. Kozioł, *Debata samorządowa w czasach pierwszej Solidarności*, Kraków 2004.

<sup>32</sup> Ustawa z dnia 20 lipca 1983 o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego. Tekst [w:] *Wybór źródeł*, s. 499.

Nieuzyskanie absolutorium skutkowało możliwością odwołania naczelnika. Takie rozwiązanie sprawiło, że coroczne głosowanie nad sprawozdaniem z wykonania budżetu przestawało być fikcją, a stawało się ważnym elementem nadzoru rady nad działalnością organów wykonawczych<sup>33</sup>.

Istotne zmiany wprowadzano również w zakresie sposobu ujmowania zadań i kompetencji rad, dzieląc je na dwie kategorie: własne i poruczone. Za zadania własne uznawano wszystkie sprawy dotyczące rozwoju terenu, zaspokajania potrzeb ludności, sprawy z zakresu władzy i administracji państwowej niezastrzeżone przez ustawę na rzecz innych organów. Po raz pierwszy w czasach PRL zastosowano zasadę domniemania kompetencyjnego przy wykonywaniu tych zadań. Zadania poruczone natomiast były to zadania przekazane w drodze ustawy oraz na podstawie przepisów wydanych na podstawie uchwały Sejmu. Ponadto ustawa przewidywała także możliwość decentralizacji kompetencji ze stopnia wojewódzkiego na szczebel podstawowy – za zgodą podstawowego oraz przy zapewnieniu środków niezbędnych do ich realizacji.

Ze względu na przyznanie radom narodowym zasady domniemania kompetencyjnego w zakresie spraw lokalnych, rola wojewódzkich rad narodowych sprofilowana została do dwóch funkcji: nadzoru nad radami narodowymi stopnia podstawowego oraz realizacji zadań wykraczających poza możliwości rad narodowych stopnia podstawowego (np. nadzór nad szpitalami, wyspecjalizowanymi przedsiębiorstwami etc.). Ustawa dopuszczała także możliwość utworzenia wspólnej rady miasta i gminy. Rady mogły także współdziałać z innymi dla realizacji swych zadań. W ramach współpracy mogły: zawierać porozumienia, gromadzić środki finansowe i rzeczowe, ustalać zasady wspólnego korzystania z urządzeń użyteczności publicznej, powoływać wspólne przedsiębiorstwa.

Funkcje uchwałodawcze rad polegały na możliwości tworzenia prawa miejscowego. Akty prawne rad narodowych przyjmowały formę uchwał. Uprawnienia do ich tworzenia wynikały bądź z ustawy ustrojowej, bądź z upoważnienia ustaw szczegółowych. Rady posiadały również funkcje planistyczne. Samodzielnie miały planować społeczno-gospodarczy i przestrzenny rozwój na obszarze swojego oddziaływania. Formą były tu plan pięcioletni i plany roczne. Musiały one jednak uwzględniać założenia planów centralnych. Ustawa z 1983 roku w dalszym ciągu nie przewidywała konstrukcji mienia komunalnego. Rady i ich organy wykonawcze zarządzały mieniem publicznym w imieniu Skarbu Państwa. Były zatem dysponentem, ale nie właścicielem mienia ogólnospołecznego<sup>34</sup>. Zgodnie z tą konstrukcją środki finansowe na działalność pochodziły z budżetu państwa, z funduszy celowych oraz dochodów własnych (podatki i opłaty terenowe), które pokrywały około 60% wydatków.

Na mocy postanowień ustawy z 1983 roku rady miały wykonywać także funkcje samorządowe, realizowane przez dwie podstawowe formy: konsultacje społeczne

<sup>33</sup> A. Piasecki, *Samorząd i wspólnoty...*, s. 138.

<sup>34</sup> Dopiero nowelizacją ustawy z 1988 roku w zakresie gospodarki finansowej upodmiotowiono rady narodowe na wzór samorządu terytorialnego. Umożliwiło to swobodniejsze dysponowanie mieniem oraz uczestniczenie w obrocie cywilnoprawnych. Zwieńczeniem tych zmian była nowelizacja konstytucji z 1988 roku wprowadzająca zapis: rady narodowe na podstawie ustaw dysponują mieniem komunalnym, stanowiącym własność samorządu terytorialnego. A. Piasecki, *Samorząd i wspólnoty...*, s. 139.

oraz samorząd środowiskowy. Instytucja ta była utrzymywana od 1958 roku jako namiastka samorządu terytorialnego, ale mocą nowych uregulowań rozszerzano jej kompetencje. Samorząd środowiskowy tworzyli mieszkańcy miast i wsi zorganizowani w społeczne organy, funkcjonujące w terytorialnych jednostkach pomocniczych. Podziału miast na osiedla oraz gmin na sołectwa dokonywała rada narodowa podstawowego szczebla po uwzględnieniu opinii mieszkańców. Przewidywano demokratyczny mechanizm wyboru przedstawicieli. Wszyscy mieszkańcy osiedla lub wsi posiadający czynne prawo wyborcze do rad spośród swojego grona wybierali przedstawicieli do organów samorządu środowiskowego. Organem uchwałodawczym samorządu społecznego było ogólne zebranie mieszkańców (osiedla lub wsi), natomiast organem wykonawczym komitet osiedlowy lub rada wiejska (sołectka) z sołtysem na czele. Przewidywano dwie podstawowe funkcje samorządu środowiskowego: opiniotwórcze oraz kontrolne (w zakresie spraw lokalnych). Terenowe organy administracji państwowej zostały ustawowo zobowiązane do uwzględniania i realizowania wniosków i opinii mieszkańców. Szczegółowe zasady działania samorządu środowiskowego określały ich statuty, uchwalane przez ogólne zebranie mieszkańców i zatwierdzane przez rady narodowego stopnia podstawowego, które sprawowały nad nimi nadzór. Działania samorządu środowiskowe finansowane miały być: z wydzielonych na ten cel środków rad narodowych; dobrowolnych wpłat z zakładów pracy, organizacji i mieszkańców; części opłat czynszowych, jeśli zadecydowały tak organy administracji terenowej. Fundusze wykorzystywane były zgodnie z celami statutowymi, przede wszystkim na działalność społeczno-wychowawczą i socjalną<sup>35</sup>.

Samorządowa funkcja rad narodowych oraz instytucje samorządu środowiskowego miały stanowić próbę legitymizowania władzy lokalnej, a pod koniec dekady próbowano nawet demokratyzować system. Nowelizacją konstytucji z 1987 roku oraz ustawą o konsultacjach społecznych i referendum<sup>36</sup>, stwarzano możliwość przeprowadzania referendum lokalnego, inicjowanego decyzją wojewódzkiej rady narodowej, a w 1988 roku znolizowano ordynacje wyborczą, znosząc 50% progi i zrywając z praktyką preferencyjną dla kandydatów z pierwszych miejsc na listach. Kierunek zmian był właściwy, ale były one niewystarczające i spóźnione. Po stanie wojennym mandat społecznego zaufania do władz wyczerpywał się. Nie zahamowały tego procesu przypadki emancypacji rad od ośrodków partyjnych, coraz odważniejsze wystąpienia radnych, nieudzielanie absolutorium i odwoływania naczelników<sup>37</sup>. Wszystkie te zmiany bowiem nie zaspokajały dążeń samorządowych mieszkańców i pod koniec dekady ujawniały schyłkowy charakter systemu.

Generalna ocena przeprowadzanych reform oraz systemu funkcjonowania rad narodowych wypada niekorzystnie. Ani wcześniejsze regulacje, ani nowa ustawa (wbrew swojej nazwie) nie przywracały samorządu terytorialnego, choć nawiązywały do niektórych rozwiązań, zasad, instytucji i mechanizmów charakterystycznych dla samorządu<sup>38</sup>. Przyznanie radom narodowym stopnia podstawowego

<sup>35</sup> P. Czechowski, S. Piątek, *Samorząd terytorialny...*, s. 18.

<sup>36</sup> Ustawa z dnia 6 maja 1987 roku o konsultacjach społecznych i referendum. Dz. U. 1987, nr 14, poz. 83.

<sup>37</sup> A. Piasecki, *Samorząd i wspólnoty...*, s. 139–140.

<sup>38</sup> W. Witkowski, *Historia administracji...*, s. 432.

domniemania kompetencyjnego w zakresie spraw lokalnych było furtką umożliwiającą radom sprawowanie w pewnym zakresie funkcji samorządowych. Wzmocnienia kompetencyjne rad nie zmieniały jednak istoty systemu. Przeprowadzane reformy miały być wyrazem zarzucenia z centralistycznego modelu zarządzania. W założeniu umacniać miały tendencję decentralizacyjną, a w praktyce często okazywały się jedynie dekoncentracją zadań państwowych. W całym okresie Polski Ludowej rolę rad narodowych zdominowała funkcja transmisji zadań ze stopnia centralnego na stopień lokalny. Hierarchiczny system rad, o odgórnie tworzonej strukturze, ściśle podporządkowany ośrodkom partyjnym i centralnemu aparatowi administracyjno-gospodarczemu, okazał się niewydolny. Mimo ciągłych zmian służących jego modernizacji, system terenowy nie był zdolny do upodmiotowienia społeczności lokalnych<sup>39</sup>. Wynikająca z ideologicznych imponderabiliów, fałszywa koncepcja jednolitości interesu publicznego, tzn. tożsamości i braku antagonizmu między interesem lokalnym, regionalnym i ogólnospołecznym, determinowała nieskuteczne działania rad. W utożsamianiu interesu ogólnospołecznego i lokalnego tkwiła sprzeczność, której nie można było przezwyciężyć<sup>40</sup>.

Powojenna ewolucja systemu rad narodowym utrudnia pogłębioną i szczegółową ocenę modelu i procesu jego zmiany, ale w podsumowaniu warto podkreślić, iż reformy 1950 roku były regresem w stosunku do rozwiązań wcześniejszych z lat 1944–1950, a każde kolejne reformy po 1958 roku były próbą modernizacji i poszukiwania lepszych, efektywniejszych instytucji i mechanizmów systemowych. Nie zmienia to jednak faktu, iż poszukiwania te stanowiły regres w stosunku do rozwiązań przedwojennych i nie wytrzymały konkurencji z klasycznymi systemami samorządu terytorialnego, funkcjonującymi wówczas w demokracjach zachodnioeuropejskich.

## Bibliografia

- Ajnenkiel A, *Administracja w Polsce. Zarys historyczny*, Warszawa 1977
- Bereza A. i in., *Historia administracji w Polsce 1764–1989. Wybór źródeł*, Warszawa 2006
- Dawidowicz W., *Zarys ustroju organów administracji terytorialnej w Polsce*, Warszawa 1973
- Fuks T., *Samorząd. Rzeczywistość i oczekiwania*, Warszawa 1981
- Kozioł R., *Debata samorządowa w czasach pierwszej Solidarności*, Kraków 2004
- Malec J., Uruszczak W. (red.), *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej*, Kraków 2001
- Służewski J. (red.), *Terenowe organy administracji i rady narodowe po reformie*, Warszawa 1977
- Starościak J. (red.), *Instytucje prawa administracyjnego europejskich państw socjalistycznych*, Wrocław 1973
- Witkowski W., *Historia administracji w Polsce 1764–1989*, Warszawa 2007
- Zawadzki S., Chwistek J., *Rady Narodowe w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1981

<sup>39</sup> I. Lewandowska-Malec, *Ustawodawstwo...*, s. 53.

<sup>40</sup> W. Witkowski, *Historia administracji...*, s. 432.

## **Reforms of the local government and administration system. From the liquidation of the local government to attempts at its reconstruction**

### **Abstract**

The Polish People's Republic can be divided into five basic stages of rebuilding the system of local government and administration, for which the boundary years were 1944, 1950, 1958, 1972 and 1983. The reforms carried out then (mainly for political reasons) significantly modified the earlier systemic solutions. Changes of 1950 were a regression in relation to prior solutions from the years 1944–1950; and all subsequent reforms after 1958 were an attempt to modernize and seek more effective institutions and mechanisms of the system. The then functioning system of national councils guaranteed monopoly of the state in the implementation of public tasks, and simultaneously eliminated or marginalized the importance of local government. During the whole period of the Polish People's Republic, the role of national councils was dominated by the function of transfer of tasks from the central to the local level. The hierarchical system of the councils, with an officially imposed structure, strictly subordinated to the party centers and to the central administrative and economic apparatus, proved to be inefficient. Despite the constant changes for its modernization, the local system was not capable of empowerment of local communities. The false concept of unity of all public interest, resulting from ideological imponderables, determined the inefficiency of the council system. A conflict, which could not be overcome, was rooted in the identification of the general social interest and the local interests. General evaluation of the reform turned out to be negative. The general regulations introduced were a setback in comparison with the pre-war solutions and did not withstand competition with the classical systems of local government then functioning in Western democracies.

### **Ryszard Kozioł**

dr, Instytut Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Absolwent Uniwersytetu Pedagogicznego oraz Helsińskiej Szkoły Praw Człowieka w Warszawie. Doktorat na Wydziale Politologii UMCS w Lublinie. Zainteresowania badawcze i publikacje z zakresu problematyki samorządu terytorialnego i administracji publicznej.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica (2011)

*Lech Krzyżanowski*

## Baza materialna i stan kadrowy sądownictwa na Górnym Śląsku w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu

Na początku 1945 roku, po wyparciu Niemców z górnośląskiego okręgu przemysłowego pojawiła się możliwość odtworzenia po ponadpięcioletniej przerwie polskiego wymiaru sprawiedliwości. W Lublinie już 12 stycznia odbyło się spotkanie prezesów i prokuratorów sądów specjalnych, podczas którego zdecydowano się utworzyć tzw. grupy operacyjne, z zadaniem odbudowy sądownictwa w kolejno wyzwalanych apelacjach. Jedną z takich grup, krakowsko-śląska, 9 lutego 1945 przybyła do Katowic i zainicjowała prace nad uruchomieniem miejscowego wymiaru sprawiedliwości. Polska administracja cywilna miała wykonać zadanie analogiczne do tego, jakie postawiono władzom państwowym w 1922 roku, choć oczywiście obecnie realizować trzeba je było w odmiennych warunkach politycznych i przy różnym zakresie koniecznych zabiegów organizacyjnych. Mając jednak na uwadze stosunkowo nieznaczny odstęp czasu dzielący oba procesy tworzenia polskich struktur sądownictwa, wszelkie kwestie z tym związane otwierają przed badaczem duże możliwości eksploracji naukowej<sup>1</sup>.

Badania komparatystyczne pozwalają przede wszystkim uwypuklić podstawową różnicę między okresem przed- i powojennym. Stanowił ją brak konieczności ujednoczenia po II wojnie światowej systemu prawnego. W ten sposób uniknięto problemów, które zajmowały Ministerstwo Sprawiedliwości przez większość okresu międzywojennego. Wówczas, aż do 1929 roku, poszczególne dzielnice II Rzeczypospolitej podlegały odmiennym systemom prawnym (rosyjskiemu, pruskiemu i austriackiemu), obejmującym swym zasięgiem także przepisy określające status prawny sędziów. Nawet mimo formalnego ujednoczenia tej dziedziny prawa, w wyniku wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta RP – Prawo o ustroju sądów powszechnych, dzielnicowe odrębności utrzymywały się aż do wybuchu. W takich zaś warunkach skuteczna działalność wymiaru sprawiedliwości natrafiała na spore przeszkody. Pamiętając o nich, po II wojnie światowej postanowiono nie powielać

---

<sup>1</sup> G. Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002, s. 94–95; K. Miroszewski, *Sądownictwo powszechne i specjalne*, [w:] *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, red. A. Dziurok, R. Kaczmarek, Katowice 2007, s. 250; tenże, *Aparat przymusu i wymiar sprawiedliwości w województwie śląsko-dąbrowskim*, [w:] *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, red. A. Topol. Katowice 2004, s. 187.



dawnego wzorca. Pomimo krytycznego stosunku do przedwojennego ustawodawstwa, w 1945 roku nie zastąpiono go nowymi przepisami. Podkreślano, że formalna treść ustaw nigdy nie budziła wątpliwości, zaś krytyczna ocena sądownictwa II Rzeczypospolitej wynika z wadliwego stosowania przepisów, które w efekcie jedynie w teorii gwarantują niezawisłość sędziów. Przywrócenie wymiarowi sprawiedliwości należytej rangi nie wymaga zatem zmiany formuł prawnych, lecz zastosowania właściwego ducha praw, zgodnego z poczuciem sprawiedliwości ludu pracującego miast i wsi. Wyrazem nowej roli odgrywanej przez wymiar sprawiedliwości miało być m.in. uznanie sądownictwa nie jak dotychczas za jedną z trzech równoprawnych zakresów władzy państwowej, lecz jako jeden z przejawów władzy jednolitej nad krajem. Wydawania wyroków zgodnych z takim rozumieniem ustaw żądano od sędziów, rezygnując przy tym z próby zmiany reżimu prawnego. Reforma w tym zakresie dokonana została w późniejszym czasie<sup>2</sup>.

Brak potrzeby ujednoczenia w skali kraju ustawodawstwa znacznie ułatwił odbudowę wymiaru sprawiedliwości. Mimo wszystko nie postępowała ona szybko. Zarówno u zarania II Rzeczypospolitej, jak i w 1945 roku, podstawowym czynnikiem utrudniającym rychłe uruchomienie polskiego wymiaru sprawiedliwości była jego struktura, nieprzystająca do dotychczasowych granic. W wyniku plebiscytu i trzech powstań śląskich Polska otrzymała tylko część Górnego Śląska, a co za tym idzie jedynie niektóre z miast – siedzib niemieckich sądów. Nie znalazły się w granicach II Rzeczypospolitej Opole, Bytom, Gliwice i Racibórz – miasta górnośląskie, w których istniały za czasów niemieckich sądy krajowe (Landgerichte), utożsamiane z sądami okręgowymi w strukturze polskiej. Należało więc stworzyć zupełnie nową sieć tych sądów. Ostatecznie w Katowicach ulokowano sąd apelacyjny, a na terenie jego okręgu apelacyjnego znalazły się tylko dwa sądy okręgowe: w Katowicach i w Cieszynie. Podobne potrzeby pojawiły się po II wojnie światowej. Układ międzynarodowych interesów politycznych przesądził o przyznaniu Polsce całego Górnego Śląska, a po włączeniu w granice naszego kraju ziem należących dotąd do Niemiec, należało stworzyć zupełnie nową strukturę sądownictwa na tym terenie, znacznie bardziej rozbudowaną niż w okresie przedwojennym. Początkowo (w lutym i marcu 1945 r.) powołano sądy w przedwojennych granicach apelacji katowickiej, z oczywistych względów pomniejszonych o ziemie Zaolzia, które przypadły Czechosłowacji. Nieco później, w apelacji katowickiej znalazły się ziemie podlegające jurysdykcji Sądu Okręgowego w Sosnowcu, a w drugiej połowie 1945 roku, rozciągnięto granice katowickiego okręgu apelacyjnego na ziemie przedwojennego niemieckiego Górnego Śląska<sup>3</sup>.

W efekcie tych działań w apelacji katowickiej znalazły się okręgi z siedzibami w Katowicach i w Cieszynie (tylko te miały swe odpowiedniki przed II wojną światową), a dodatkowo w Opolu, Gliwicach, Nysie i w Sosnowcu. Jedynie ostatni z nich przed 1939 rokiem wchodził w skład polskiej struktury wymiaru sprawiedliwości. Okręg sosnowiecki był jednak wówczas częścią apelacji warszawskiej, podobnie jak okręgi sądów grodzkich podlegających Sądowi Okręgowemu

---

<sup>2</sup> A. Murzynowski, J. Rezler, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1970. Ustawodawstwo, organizacja i działalność*, Warszawa 1972, s. 18–19; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 129.

<sup>3</sup> K. Miroszewski, *Sądownictwo...*, s. 251.

w Sosnowcu. W 1945 roku mieściły się one w Będzinie, Czeladzi, Dąbrowie Górniczej, Koziegłowach, Olkuszu, Pilicy, Skale, Sosnowcu, Wolbromiu, Zawierciu i w Żarkach. Ziemie podlegające jurysdykcji Sądu Okręgowego w Opolu były do tej pory częścią państwa niemieckiego. Działały tam sądy grodzkie, mające swe siedziby w Byczynie, Dobrodzieniu, Kluczborku, Krapkowicach, Kupie, Leśnicy, Oleśnie, Opolu, Pokoju, Ujeździe, Strzelcach Wielkich (później Opolskich) oraz w Wołczynie. Podobnie było z okręgiem gliwickim (sądy grodzkie w Baborowie, Gliwicach, Głubczycach, Kietrzu, Koźlu, Pawłowicach, Pyskowicach, Raciborzu, Toszku i Zabrzcu) oraz nyskim (sądy grodzkie w Fyrlądzie – później Korfantów – Głogówku, Głuchołazach, Grodkowie, Niemodlinie, Nysie, Otmuchowie, Paczkowie i w Prudniku). Dodać należy, iż powiększony został okręg katowicki, ponieważ objął on dodatkowo okręg Sądu Grodzkiego w Bytomiu, a jeszcze od 1922 roku wchodziły w jego skład sądy grodzkie w Chorzowie, Katowicach, Lublińcu, Mikołowie, Mysłowicach, Pszczynie, Rudzie, Rybniku, Tarnowskich Górach, Wodzisławiu i Żorach. Bez zmian pozostał jedynie okręg Sądu Okręgowego w Cieszynie, któremu, tak jak przed II wojną światową, podlegały sądy grodzkie z siedzibami w Bielsku, Cieszynie, Skoczowie i Strumieniu<sup>4</sup>.

Powyższa struktura organizacyjna w kolejnych latach ulegała przeobrażeniom. Od początku 1946 roku, w apelacji katowickiej znalazły się sądy grodzkie w Białej i Kętach. Przed II wojną światową i tuż po niej należały one do sąsiedniej apelacji krakowskiej. W odwrotnym kierunku powędrował Sąd Grodzki w Skale. Jeszcze poważniejsze rozszady nastąpiły po wydaniu przez ministra sprawiedliwości 5 kwietnia 1946 roku rozporządzenia w sprawie utworzenia Sądu Okręgowego w Częstochowie i w sprawie przeniesienia części ksiąg hipotecznych z wydziałów hipotecznych Sądów Okręgowych w Kaliszu, Piotrkowie i Sosnowcu do wydziału hipotecznego Sądu Okręgowego w Częstochowie (Dz.U. z 1946 roku Nr 13, poz. 97). Na podstawie tego aktu prawnego powołano do życia Sąd Okręgowy w Częstochowie. Podlegały mu m.in. sądy grodzkie w Koziegłowach, Zawierciu i Żarkach, do tej pory zależne od placówki w Sosnowcu. Ze względu na to, iż okręg częstochowski wszedł w skład apelacji warszawskiej, wymienione wyżej sądy wyłączono z apelacji katowickiej. Także w 1946 roku utworzono, już w granicach apelacji katowickiej, Sąd Okręgowy w Bytomiu. W konsekwencji tej decyzji sądy grodzkie mieszczące się w Chorzowie, Lublińcu i w Tarnowskich Górach wyłączono spod zwierzchnictwa katowickiego Sądu Okręgowego i przydzielono placówce bytomskiej. Ówczesne reformy organizacyjne zakończone zostały decyzją o zniesieniu Sądu Grodzkiego w Rudzie, co nastąpiło 1 stycznia 1948<sup>5</sup>.

Bilans powojennych zmian w strukturze wymiaru sprawiedliwości na terenie apelacji katowickiej wyrażał się powiększeniem jej o 4 sądy okręgowe oraz aż 42 sądy grodzkie. Określało to zarazem hierarchię najważniejszych potrzeb, przed którymi stało odbudowujące się sądownictwo. Sprawą pierwszorzędą stało się zapewnienie odpowiedniej obsady kadrowej dla tak znacznie powiększonej liczby sądów. Wielkość górnośląskiego środowiska sędziowskiego do tej pory obliczano jedynie dla zaspokojenia potrzeb odnoszących się do dwóch okręgów sądowych. Część

---

<sup>4</sup> *Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce 22 VII 1944–22 VII 1945*, Warszawa 1946, s. 112.

<sup>5</sup> K. Miroszewski, *Sądownictwo...*, s. 251–252.

z tych sędziów zresztą nie przeżyło wojny, co dodatkowo pogarszało sytuację. O ile jeszcze można było liczyć na osoby pracujące do 1939 roku w okręgu sosnowieckim, to już okręgi opolski, gliwicki i nyski, a także Sąd Grodzki w Bytomiu, opuszczone z oczywistych względów przez dotychczasowy niemiecki personel, musiały zostać obsadzone przez nowych sędziów. Potrzeby w tym zakresie początkowo trudne były do oszacowania. Dysponowano bowiem informacjami o śmierci, w sumie, kilkunastu przedwojennych górnośląskich sędziów. Los kolejnych blisko dwudziestu pozostawał nieznany. Część z nich w następnych miesiącach zgłosiła się do służby. Pozwalało to z nieco większym optymizmem oceniać potrzeby kadrowe miejscowego sądownictwa, choć informacje o powrotach na Górny Śląsk mieszały się z doniesieniami o pozostaniu na emigracji innych sędziów. W tej ostatniej grupie znalazł się np. Artur Kleski, przedwojenny prezes Sądu Okręgowego w Cieszynie, który na stałe osiedlił się w Anglii. W powojennym wymiarze sprawiedliwości apelacji katowickiej nie pojawili się także: ostatni prezes katowickiego Sądu Apelacyjnego Agenor Frenzl oraz, spośród sędziów apelacyjnych, m.in. Edmund Borodziec, Leopold Gruber, Józef Majer<sup>6</sup>.

Szansę na uzupełnienie braków personalnych w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu, upatrywano w możliwości skorzystania z kilku podstawowych źródeł rekrutacji. Przede wszystkim starano się pozyskać prawników pracujących przed wojną na kresach wschodnich, które znalazły się poza Polską. Przewidywano, że wśród repatriantów znajdzie się wielu sędziów i tych będzie można zatrudnić, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych. Pamiętano również, iż tuż przed wybuchem wojny istniał w Polsce nadmiar osób z wykształceniem prawniczym, m.in. aplikantów i asesorów sądowych. Istniała więc możliwość wykorzystania przynajmniej części osób, które jeszcze przed 1939 rokiem złożyły z wynikiem pozytywnym egzamin sędziowski, lecz nie otrzymały formalnej nominacji. Takie były np. losy Stefana Rymera, syna pierwszego wojewody śląskiego. Mimo spełnienia, jeszcze w okresie międzywojennym wszelkich formalnych obowiązków związanych z nominacją sędziowską, otrzymał ją dopiero 21 sierpnia 1945 wraz z przydziałem do pracy w Sądzie Grodzkim w Katowicach. Liczbę sędziów w apelacji katowickiej podnieść mogła także decyzja o przymusowym zatrudnieniu w wymiarze sprawiedliwości notariuszy. Funkcje sędziego i notariusza połączono, a dzięki temu zabiegowi w samej tylko apelacji katowickiej można było zatrudnić kolejnych 60 osób<sup>7</sup>.

Poszukując pracowników dla odbudowującego się wymiaru sprawiedliwości na Górnym Śląsku, brano pod uwagę to, iż przynajmniej kilku katowickich sędziów znajdować może się także na terenie ZSRR. Ich repatriacja wydawała się jeszcze jednym sposobem na złagodzenie kłopotów kadrowych. Potrzebę upomnienia się o tych sędziów dostrzegało także Ministerstwo Sprawiedliwości. 15 listopada 1946 podsekretarz stanu Leon Chajn wystosował pismo do prezesów sądów apelacyjnych, aby ci skompletowali listę sędziów i pracowników wymiaru sprawiedliwości, przebywających na terenie ZSRR. Po konsultacjach ze swymi współpracownikami pod koniec

---

<sup>6</sup> K. Stach, *Pierwsze kroki*, „Palestra” 1976, nr 7, s. 68–69.

<sup>7</sup> Archiwum Sądu Rejonowego w Cieszynie [dalej: ASRC], Zespół: Akta osobowe Rudolfa Karpinca, bez sygnatury, życiorys własny z 25 X 1946 r., b.p.; Archiwum Sądu Okręgowego w Katowicach [dalej: ASOKat], Zespół: Akta osobowe Stefana Rymera, sygn. 254/R, S. Rymer z 1 VIII 1957 roku do prezesa Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, k. 190.

1946 roku, zestawienie takie stworzył Eugeniusz Kral w odniesieniu do apelacji katowickiej. Znalazły się w nim jedynie dwa nazwiska: Tadeusza Pietrykowskiego, przed wojną jednego z wiceprezesów Sądu Okręgowego w Katowicach, który zaginął w Tarnopolu jeszcze w 1939 roku oraz Konrada Smandzika, byłego powstańca śląskiego i rejestratora w Sądzie Grodzkim w Katowicach, aresztowanego przez Rosjan po ich wkroczeniu do Katowic 12 marca 1945. Poszukiwania obu pracowników nie przyniosły efektu, poza zdobyciem informacji, iż sędzia T. Pietrykowski znajduje się na liście osób poległych w Katyniu<sup>8</sup>.

Niepowodzenie poszukiwań na terenie ZSRR czyniło kwestię braków kadrowych coraz bardziej palącą. Swoistym antidotum mogło okazać się pozyskiwanie do pracy absolwentów różnego rodzaju szkół przysposabiających do wykonywania zawodu sędziego w sposób bardzo pobeżny, co prawda, ale i niezwykle szybki. Podstawą prawną, umożliwiającą tego typu praktykę, był dekret z 22 stycznia 1946 o wyjątkowym dopuszczaniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów (Dz.U. Nr 4, poz. 33). Zgodnie z jego treścią, stanowiska sędziów mogły obejmować osoby bez formalnego wykształcenia, jeśli posiadały odpowiednią wiedzę prawniczą. W tą, jak wierzono, wyposażały przyspieszone kursy. Realizowało je ogółem 6 tzw. średnich szkół prawniczych (w Łodzi, Wrocławiu, Gdańsku, Toruniu, Szczecinie i Zabrzu). Rolę prawniczej szkoły wyższej nowego typu odgrywała Centralna Szkoła Prawnicza im. Teodora Duracza, funkcjonująca od 1948 roku. Dwa lata później była to już Wyższa Szkoła Prawnicza. Dla potrzeb wymiaru sprawiedliwości w apelacji katowickiej uruchomiono w 1950 roku szkołę w Zabrzu. Specjalizowała się ona w kształceniu prokuratorów, a kierował nią adwokat Miłosz Chmiel. Zrealizowano tam jednak tylko jeden kurs i w 1951 roku szkołę zlikwidowano. Działalność tych instytucji w równym stopniu przyczyniała się do złagodzenia braków kadrowych w sądownictwie, jak i do ideologicznego indoktrynowania nowych pracowników wymiaru sprawiedliwości. Brak formalnego wykształcenia ułatwiał tego typu działania. Absolwenci, nie dysponując bowiem dyplomem prawnika, zawdzięczali awans zawodowy wyłącznie nowym mocodawcom politycznym, toteż musieli być wobec nich w pełni lojalni i dyspozycyjni. Biorąc zaś pod uwagę, jak istotną rolę w ugruntowywaniu władzy komunistycznej miał odgrywać wymiar sprawiedliwości powojennej Polski, polityczna korzyść z nowych form kształcenia kadr prawniczych była obopólna. Dodać należy jednak, że szczególna intensywność działań indoktrynujących, a w konsekwencji zdominowanie przez „nowych sędziów” wymiaru sprawiedliwości, nastąpiło po 1948 roku. Wcześniej, ze względu na istniejące jeszcze pozostałości systemu demokratycznego, także i na płaszczyźnie wymiaru sprawiedliwości nie decydowano się na podejmowanie radykalnych działań upolityczniających. W tym też okresie w apelacji katowickiej liczebnie dominowali jeszcze sędziowie wykształceni przed II wojną światową, zatem wypełniający określone wówczas ramy niezawisłości sędziowskiej. Co prawda, pod rządami sanacji zostały

---

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej: APKat], Zespół: Sąd Okręgowy w Katowicach 1945–1950 [dalej: SOKat], sygn. 16, pismo okólne Ministra Sprawiedliwości z 15 XI 1946 roku do prezesów sądów. apelacyjnych, k. 64, wykaz sędziów i urzędników wymiaru sprawiedliwości okręgu Sądu Okręgowego w Katowicach, co do których są dane, że przebywają na terenie ZSRR, k. 66.

one w znacznym stopniu uszczuplone, niemniej jednak ich podstawowy zrąb przetrwał, rzutuując na wizję pracy sędziowskiej w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań zbrojnych<sup>9</sup>.

Innym, nadzwyczajnym sposobem zapewnienia obsady kadrowej dla uruchamianych sądów było stosowanie szczególnego ustawodawstwa. Jeszcze w 1946 roku wydano dekret o rejestracji i przymusowym zatrudnieniu we władzach wymiaru sprawiedliwości osób mających kwalifikacje do objęcia stanowiska sędziowskiego (Dz.U. z 1946 r., nr 9, poz. 65 ze zm.) W ten sposób władze zyskały prawo wymuszenia na osobach posiadających formalne uprawnienie do pracy w sądownictwie wykonywanie tego zawodu. Początkowo, przewidywano obowiązywanie dekretu przez rok, ale następnie sukcesywnie przedłużano jego ważność, ostatecznie aż do 31 grudnia 1952. Inny z ówczesnych dekretów (z 14 maja 1946) o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych nadał ministrowi sprawiedliwości prawo do przenoszenia sędziów i prokuratorów na inne miejsce pracy bez zgody zainteresowanego. Minister zyskał również prawo zwolnienia sędziego z zajmowanego stanowiska, z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Tym samym wydatnemu osłabieniu uległa konstytucyjna zasada nieusuwalności sędziego, aczkolwiek i w tym wypadku przypomnieć należy, że już przed II wojną światową, zwłaszcza po przewrocie majowym, doznawała ona sporego uszczerbku<sup>10</sup>.

Zapewne brakami kadrowymi tłumaczyć trzeba to, iż istotną przeszkodą w zatrudnianiu sędziów nie okazała się ich wojenna przeszłość. Stosowano, co prawda, zasadę, iż do służby w wymiarze sprawiedliwości nie mogą zostać zaangażowani ci z dawnych pracowników, którzy złożyli wniosek o wpis na niemiecką listę narodowościową, ale takich osób wśród śląskich sędziów było bardzo niewiele. W znacznie większym stopniu problem ten dotyczył miejscowych adwokatów, co wynikało z większych możliwości podejmowania pracy zawodowej w okresie okupacji, oczywiście pod warunkiem zademonstrowania lojalnej wobec okupanta postawy. W przeciwieństwie do adwokatów, sędziowie nie mieli żadnych szans na pozostanie w zawodzie, w ich przypadku więc pokusa poprawy sytuacji bytowej za cenę przyjęcia niemieckiej listy narodowościowej nie działała. Bardzo rzadko ich wojenne losy były na tyle kontrowersyjne, aby stanowić przeszkodę dla pozytywnej weryfikacji. W większym stopniu przedmiotem powojennych analiz była praca sędziów w okresie międzywojennym, szczególnie ich ewentualne orzekanie w procesach karnych wytaczanych działaczom komunistycznym. W pierwszych latach istnienia Polski Ludowej jednakże, nawet uzyskanie, najczęściej drogą operacyjną, informacji o zaangażowaniu niektórych sędziów w zwalczanie ruchu komunistycznego, nie zawsze oznaczało usunięcie z zawodu. Pewną pobłażliwość w tym zakresie tłumaczyć można z jednej strony brakami kadrowymi, z drugiej zaś konkluzją donosów, w których stwierdzano najczęściej, iż tzw. sprawy polityczne przydzielane były przed wojną

---

<sup>9</sup> Z. Woźniczka, *Katowice – Stalinogród – Katowice. Z dziejów miasta 1948–1956*, Katowice 2009, s. 234; E. Merc, *Szkoły prawnicze*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 3, s. 7–8; A. Lityński, *O prawie...*, s. 139–145.

<sup>10</sup> A. Lityński, *O prawie...*, s. 133; A. Murzynowski, J. Rezler, *Wymiar...*, s. 21



wszystkim sędziom, nie można więc wymienić tych, którzy w szczególny sposób dali się we znaki ruchowi komunistycznemu<sup>11</sup>.

Od sędziów nie wymagano również jednoznacznego poparcia dla nowych władz, wyrażającego się formalną przynależnością do którejś z partii bloku prądzieckiego. Zazwyczaj wystarczała ogólnikowa, czasami wręcz zdawkowa opinia, iż sędzia pozytywnie odnosi się do przemian politycznych w powojennej Polsce. Jeszcze w marcu 1945 roku zniesiono istniejący w okresie międzywojennym formalny zakaz przynależności sędziów do ugrupowań politycznych. Oficjalnie uzasadniano to nieskutecznością zapisu. Jak dowodzono, mimo jego obowiązywania, w latach II Rzeczypospolitej sędziowie aktywnie uczestniczyli w życiu politycznym. W większości po stronie ugrupowań reakcyjnych (według powojennej nomenklatury). Chcąc zatem zerwać z fikcją w tej dziedzinie, zezwolono sędziom na działalność polityczną. W apelacji katowickiej nie oznaczało to jednak gremialnego wstępowania sędziów do PPR, a po zjednoczeniu do PZPR. Wiedząc, że bezpartyjność źle jest widziana w kierowniczych kołach wymiaru sprawiedliwości, gdyż sugeruje zamiar dystansowania się od nowej władzy, wyjście z kłopotliwej sytuacji znajdowano wstępując do Stronnictwa Demokratycznego (np. Roman Przybysławski). Kilku z sędziów zatrudnionych w apelacji katowickiej odnajdziemy także w PPS (np. Tadeusz Popławski). Niektórzy, choć wstąpili do PZPR, nie wykazywali tam żadnej aktywności politycznej, co dowodzi wyłącznie uległości wobec presji ze strony przełożonych<sup>12</sup>. Byli wreszcie i tacy, którzy nie chcąc poddać się politycznej poprawności, zrezygnowali z pracy w wymiarze sprawiedliwości. Podobnych przypadków nie odnotowano jednak w apelacji katowickiej<sup>13</sup>.

Z czasem, nakaz właściwej postawy ideowej u sędziów zaczęto formułować w tonie bardziej imperatywnym. Hasło zmiany nastawienia wobec pracowników sądownictwa wyszło z Ministerstwa Sprawiedliwości, które, pod koniec lat czterdziestych wywierało coraz silniejszą presję na sędziów nie angażujących się z należytą energią w tworzeniu państwa robotniczo-chłopskiego. Postawy apatii czy wręcz niechęci wobec nowej rzeczywistości odnajdywano zwłaszcza u starszych pracowników. Osoby takie z reguły zajmowały najbardziej eksponowane stanowiska służbowe, zatem ich zachowanie wpływało na obraz całego wymiaru sprawiedliwości. Dla władz politycznych taki stan był niemożliwy do zaakceptowania, zaś jedynym sposobem jego zmiany wydawały się radykalne roszady personalne, których celem stało się usunięcie z zawodu sędziów najbardziej niezależnych w swych

<sup>11</sup> A. Lityński, *O prawie...*, s. 131; A. Murzynowski, J. Rezler, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 20; *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 20–21.

<sup>12</sup> Jeszcze w 1951 roku anonimowy informator, charakteryzując katowickich sędziów, donosił: „Mówi się, że szereg przedwojennych sędziów wstąpiło do Partii. Na ogół jednak uważa się sędziów przedwojennych jako negatywnie, a w najlepszym razie obojętnie ustosunkowanych do reżimu”. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, oddział w Katowicach [dalej: AIPN] Zespół: Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach. Materiały dotyczące prokuratury [dalej: prokuratura], sygn. 97/3, doniesienie agencyjne z 16 III 1951 r., źródło „Jasieńczyk”, b.p.

<sup>13</sup> ASOKat, Akta osobowe Władysława Brągiela, sygn. 167/B, opinia z 17 II 1962 r., b.p., Akta osobowe Tadeusza Popławskiego, sygn. 394/P, życiorys własny z 11 IX 1959 r., b.p.; A. Lityński, *O prawie...*, s. 132; A. Murzynowski, J. Rezler, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 19–20; *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 21–22.



poglądach. W ich miejsce wprowadzona miała zostać nowa generacja pracowników wymiaru sprawiedliwości. Po młodych adeptach zawodu spodziewano się, że choćby z wdzięczności za szybki i często nieuzasadniony osiągnięciami zawodowymi awans, staną się wyrazicielami nowej polityki karnej. Nie ukrywał takich intencji Leon Chajm, pisząc w 1947 roku:

należy w szybkim tempie usunąć z naszej polityki personalnej kołaczące się jeszcze przesady, utrudniające i hamujące proces wysuwania na kierownicze stanowiska młodych w hierarchii służbowej sędziów [...]. Czemuż zdolny, doświadczony i wyrobiony sędzia grodzki nie może zostać prezesem okręgu czy apelacji. Trzeba łamać zakorzenione przesady, odważniej i głębiej sięgać po ludzi, często rzuconych przez losy życia na odległą prowincję lub przez zespół obiektywnych warunków, upchniętych do niższych instancji sądowych<sup>14</sup>.

Proces wymiany kadr kierowniczych przybrał na sile także w apelacji katowickiej po reformie systemu sądownictwa powszechnego z 1950 roku, gdy dotychczasowe sądy apelacyjne zastąpiono wojewódzkimi, a okręgowe – powiatowymi.

Nim doszło do opisywanej wyżej wymiany kadr, w 1946 roku na terenie apelacji katowickiej, o znacznie powiększonym obszarze, przewidywano konieczność zatrudnienia blisko 300 sędziów. Była to znacząca liczba, zważywszy, iż wielkość całego środowiska sędziowskiego szacowano wówczas na niespełna 1300 osób. Biorąc pod uwagę, że tuż przed wybuchem II wojny światowej pracowało w apelacji katowickiej zaledwie 145 sędziów, przyrost potrzeb był znaczący. Jedynie w części zaspokajało go środowisko przedwojennych sędziów, aczkolwiek ci właśnie pracownicy, ze względu na swe doświadczenie, zajęli najbardziej eksponowane stanowiska. Prezesem katowickiego Sądu Apelacyjnego został E. Kral. Pochodził on z zachodniej Małopolski, skąd przybył na Górny Śląsk jeszcze w 1922 roku. Przez cały okres międzywojenny sukcesywnie awansował w hierarchii wymiaru sprawiedliwości, by jeszcze przed wojną osiągnąć stanowisko sędziego apelacyjnego. Jego zastępcami zostali Jan Handzel i Adolf Matuszewicz, także przedwojenni sędziowie apelacyjni z Katowic. Doświadczenie wyniesione z pracy w miejscowym przedwojennym wymiarze sprawiedliwości mieli szefowie okręgów: w Katowicach (Kazimierz Wierzchowski) i w Cieszynie (Władysław Gawlas). Nie bez znaczenia pozostawał fakt, iż oba okręgi już przed II wojną światową wchodziły w skład apelacji katowickiej. K. Wierzchowski pracował w niej od 1922 roku. W. Gawlas, urodzony w Trzyńcu na Śląsku Cieszyńskim, pracował w apelacji poznańskiej, gdzie ukończył studia i uzyskał zatrudnienie w sądach w Poznaniu i w Gnieźnie. W 1938 roku wrócił do Cieszyna i odtąd z tym miastem związał swą karierę zawodową. Wśród innych sędziów okręgowych i grodzkich, zatrudnionych w 1945 r., a zaangażowanych w wymiarze sprawiedliwości jeszcze w okresie przedwojennym, wymienić należy m.in. sędziów apelacyjnych Bolesława Podoleckiego, Eugeniusza Stodolaka i Franciszka Głowackiego, Karola Santariusza Karola Błahuta i Rudolfa Karpinca (sędziów okręgowych w Cieszynie), Seweryna Lorycha, Stefana Kurlusa, Jerzego Badurę, Eugeniusza Liniewicza, Franciszka Kalandyka, Romana Zdankiewicza, T. Popławskiego (sędziów okręgowych w Katowicach), Ludwika Reszczyńskiego (sędziego grodzkiego

<sup>14</sup> Cyt. za: J. Szarycz, *Sędziowie i sądy w Polsce 1918–1988*, Warszawa 1988, s. 205.

z Katowic), Aleksandra Lipińskiego (sędziego grodzkiego z Mikołowa). Co istotne, najczęściej nie byli to rdzenni Górnoślązacy, lecz przybysze z Małopolski, pracujący w okręgu przemysłowym od lat 20. Kilkunastoletni okres zatrudnienia na Górnym Śląsku wytworzył na tyle silne więzi, że po wywołanej wojną przerwie sędziowie ci z reguły wracali do poprzedniego miejsca pracy<sup>15</sup>.

Osoby napływające z innych dzielnic państwa znajdowały zatrudnienie przede wszystkim na terenach nienależących przed II wojną światową do Polski. Byli to m.in. Kazimierz Jarecki, organizator sądownictwa w okręgu raciborskim, Jan Dobrzyński z Opola czy Wacław Rylman z Gliwic. Na tzw. Ziemię Odzyskane wysyłano także sędziów katowickich. I tak np. pierwszym prezesem Sądu Okręgowego w Nysie i konstruktorem tamtejszego wymiaru sprawiedliwości został Karol Polaczek, pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, a od 1938 roku sędzia okręgowy w Katowicach. Do stolicy województwa na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego przeniesiono Antoniego Rogoża, przybysza z Wadowic (przed wojną był tam sędzią okręgowym), a do pracy w katowickim Sądzie Apelacyjnym Bolesława Freya, krakowskiego sędziego okręgowego<sup>16</sup>.

Braki kadrowe, nieuchronne w pierwszych miesiącach 1945 roku, powodowały, iż wymiar obowiązków ciężących na każdym pracowniku sądownictwa znacznie przewyższał normy z okresu międzywojennego. Wielkość obsady poszczególnych sądów z 1939 roku, jakkolwiek także wówczas niewystarczająca, mogła zostać zrealizowana jedynie w około 60%. O ile jeszcze w sądzie apelacyjnym i sądach okręgowych obsadę etatową w dużym stopniu udało się zapewnić, to szczególne braki odczuwano w sądach grodzkich. Groziło to przedłużaniem czasu rozpatrywania spraw, co z kolei wpływać mogło na wzrost niezadowolenia społeczeństwa. Jedyną receptą na poprawę sytuacji była większa wydajność pracy sędziów, którzy, jak prognozowano, część pracy biurowej powinni wykonywać poza godzinami urzędowania. Takiego, wzorcowego zaangażowania niejednokrotnie brakowało. Relacjonując problemy z dyscypliną pracy w Sądzie Grodzkim w Mikołowie, A. Lipiński pisał do prezesa katowickiego Sądu Okręgowego:

mała wydajność pracy jest zjawiskiem, które w porównaniu ze stanem sprzed 1 września 39 roku występuje również na terenie Sądu Grodzkiego w Mikołowie. Jako przedwojennemu kierownikowi sądu grodzkiego problem ten, niemal prawem kontrastu, rzucał się w oczy [...]. Przed wojną funkcjonariusze sądowi, urzędnicy i sędziowie pracowali chętnie w godzinach pozabiurowych nie oglądając się na dodatkowe za to wynagrodzenie. Sędziowie brali akta trudniejszych spraw do opracowywania w domu, a urzędnicy pracowali często w sądzie wieczorem lub nawet w dni świąteczne. Dziś prawie że nie znam

<sup>15</sup> ASRC, Zespół: Akta osobowe Karola Santariususa, notatka o W. Gawlasie, b.p., wykaz stanu służby K. Santariususa, b.p.; ASOKat, Akta osobowe Franciszka Kalandyka, sygn. K/346, opinia i charakterystyka z 19 I 1954 r., k. 165, Akta osobowe Seweryna Lorycha, sygn. 191/L, życiorys z 26 V 1967 r., b.p., Akta osobowe Stefana Kurlusa, sygn. 312/K, życiorys własnoręczny z 12 IX 1959 r., b.p.; *Wspomnienie pośmiertne o adwokacie Aleksandrze Lipińskim*, „Palestra” 1986, nr 7, s. 140–141; Z. Ziemba, *XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL*, Warszawa 1969, s. 142; A. Murzynowski, J. Rezler, *Wymiar sprawiedliwości...*, s. 20.

<sup>16</sup> *Adwokat Karol Polaczek. Wspomnienia pośmiertne*, „Palestra” 1979, nr 1, s. 90–91.

przypadków pracy dla sądu w godzinach pozabiurowych [...]. Różne też jest poczucie odpowiedzialności u pracowników sądowych, szczególnie dawnych i młodych<sup>17</sup>.

Zaprezentowany obraz stosunków pracowniczych nie był typowy tylko dla miłkowskiej placówki, o podobnych problemach donoszono również z innych sądów grodzkich<sup>18</sup>.

Z pisma A. Lipińskiego, podobnie jak z wielu innych relacji wynika, iż słaba wydajność pracy sądów miała swe źródło nie tylko w opieszałości sędziów, lecz przede wszystkim w niewystarczającej liczbie urzędników sądowych. Statystyki w tej dziedzinie prowadziły do jednoznacznych wniosków. Według przedwojennych norm na każdego sędziego pracującego w sądzie grodzkim przypadało pięciu urzędników. Tymczasem w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu udało się zapewnić jedynie dwóch urzędników dla zatrudnionego sędziego. Sytuację w tym zakresie dodatkowo komplikował fakt, iż po wojnie w limitach etatowych poszczególnych sądów nie przewidywano posady tzw. kasztelana – woźnego zajmującego się dozorem budynku, jego wyposażenia technicznego itp. Zwyczajowo kasztelanowi zapewniano mieszkanie w budynku sądowym, skoro zaś stan takich obiektów po wojnie nie pozwalał na zajmowanie w nich mieszkań, zrezygnowano z funkcji kasztelana. Z podobnych przyczyn przestano zatrudniać woźnych – palaczy w sądach. Wreszcie, nie korzystano z bezpłatnej pracy wolontariuszy, z reguły wchodzących w skład obsady personalnej przedwojennych sądów. Po pierwsze, w powojennej rzeczywistości problemem było znalezienie chętnych do pracy. Dodatkowo, zaczęto kierować się zasadą, według której w nowym ustroju gospodarczo-społecznym bezpłatne wykonywanie pracy było sprzeczne z zasadami sprawiedliwości społecznej. Należało więc jej unikać. We wszystkich tych przypadkach obowiązki nieobecnych pracowników przejmowali pozostali urzędnicy sądowi, co jednak w konsekwencji powodowało, iż zwykle brakowało im czasu na przygotowywanie różnych formularzy potrzebnych do prowadzenia rozpraw<sup>19</sup>.

Zdominowanie przez przedwojennych sędziów środowiska pracowników wymiaru sprawiedliwości przyczyniło się do tego, że i styl pracy sędziowskiej przypominał wzorce z okresu międzywojennego. Dobitnym tego przykładem było choćby chętnie angażowanie się w różnorakie pozazawodowe przedsięwzięcia. Już w okresie międzywojennym górnośląscy sędziowie należeli do wielu organizacji gospodarczych, kombatanckich, kulturalnych czy sportowych. Nie mogła więc dziwić podobna ich aktywność po wyzwoleniu. Np. sędzia F. Kalandyk należał do Komitetu Wykonawczego Budowy Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku, zaś K. Santarius był przewodniczącym Komisji Kontroli Społecznej przy Powiatowej Radzie Narodowej w Cieszynie oraz członkiem Komisji Międzyministerialnej do spraw repatriacji Polaków, F. Głowacki był członkiem katowickiego chóru „Echo”,

<sup>17</sup> APKat, SOKat, sygn. 22, A. Lipiński z 24 V 1946 roku do prezesa Sądu Okręgowego w Katowicach, k. 70.

<sup>18</sup> K. Miroszewski, *Sądownictwo powszechnie...*, s. 253–254.

<sup>19</sup> APKat, SOKat, sygn. 21, prezes Sądu Okręgowego w Katowicach z 11 V 1945 roku do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, k. 56, kierownik Sądu Grodzkiego w Katowicach z 13 VI 1945 roku do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, k. 70, kierownik Sądu Grodzkiego w Chorzowie z 2 VII 1945 roku do ministerstwa sprawiedliwości, k. 84; Z. Woźniczka, *Katowice...*, s. 234.

z którym występował w kraju i za granicą, a także działaczem (wiceprezesem) Polskiego Związku Piłki Nożnej<sup>20</sup>.

Okres wojenny, co rozumiałe, nie zatarał tych cech środowiska sędziowskiego, których źródłem było wolne tempo zmian mentalnych. Do takich należała m.in. kwestia dostępu kobiet do orzekania w sądach. W sensie formalnym wszelkie bariery prawne zostały zniesione jeszcze w 1929 roku, gdy wraz z wejściem w życie Prawa o ustroju sądów powszechnych kobiety zyskały prawo ubiegania się o nominację sędziowską. Musiało upłynąć jednak jeszcze kilka lat, nim pierwsze z nich ukończyły studia prawnicze i aplikację sędziowską. W rezultacie przed II wojną światową, kobiety w polskim wymiarze sprawiedliwości pojawiały się sporadycznie, za każdym razem wywołując swą obecnością spore dyskusje (także na łamach prasy prawniczej). Zupełnie poważnie zastanawiano się, czy konstrukcja psychiczna kobiet sprosta wymogom zawodu, przez wielu polemistów rezerwowanego wyłącznie dla mężczyzn. Co ważne, jedną z pierwszych kobiet, którym udało się przełamać ów zawodowy monopol, była Wanda Nitsch, od 1937 roku sędzia Sądu Grodzkiego w Katowicach. Także i ona jednak pracować mogła wówczas jedynie w oddziale hipotecznym. Wojnę spędziła w Krakowie i Krzeszowicach, po czym już w lutym 1945 roku zgłosiła się ponownie do pracy w Katowicach. Jej zatrudnienie nie budziło już niczyich wątpliwości do czasu, gdy zaczęła ubiegać się o awans do Sądu Okręgowego. Oficjalnie kandydaturę W. Nitsch odrzucono ze względu na krótki staż pracy, mniejszy niż innych oferentów (Adam Gajda, Władysław Leyko). W przedmiotowym piśmie wyczuwa się jednak również obawy prezesa katowickiego Sądu Okręgowego co do tego, jak nominacja kobiety na eksponowane przeciw stanowisko zostanie odebrana przez resztę środowiska sędziowskiego. W następnych latach napływ kobiet do sądownictwa był już bardzo duży. W 1947 roku, w polskim wymiarze sprawiedliwości zatrudnionych było 113 kobiet, choć w tej liczbie ciągle aż 67 wykonywało funkcje asesora, nie posiadając wszystkich praw przysługujących sędziom. Równocześnie jednak 7 kobiet było już sędziami okręgowymi, zatem problem przełamywania maskulinizacji zawodu przestał odgrywać istotną rolę<sup>21</sup>.

Trudności związane z restauracją polskiego wymiaru sprawiedliwości potęgowały kłopoty dotyczące substancji materialnej. W opłakanym stanie znajdowały się budynki sądowe, co było oczywiste biorąc pod uwagę intensywność działań zbrojnych na Śląsku. Najtrudniejszą sytuację odnotowano w Żorach, gdzie, według ówczesnych relacji, trudno było znaleźć niezniszczony budynek. Z tego względu proponowano nawet, by żorski sąd tymczasowo przenieść do Rybnika. W innych miastach górnośląskich sytuacja była nieco lepsza, choć oczywiście daleka od normalizacji. Dokonując na tej płaszczyźnie porównania ze stanem górnośląskich

<sup>20</sup> ASOKat, Akta osobowe Franciszka Kalandyka, sygn. K/346, życiorys z 27 II 1967 r., b.p., Akta osobowe Franciszka Głowackiego, sygn. 168/G, poufna charakterystyka F. Głowackiego z 22 X 1952 r., k. 247; ASRC, Akta osobowe Karola Santariusza, bez sygnatury, Powiatowa Rada Narodowa w Cieszynie z 28 VIII 1946 roku do prezesa Sądu Okręgowego w Cieszynie b.p., prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 16 IX 1947 roku do K. Santariusza, b.p.

<sup>21</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół: Akta osobowe Wandy Nitsch-Tarnowskiej, sygn. SOKC 2159, prezes Sądu Okręgowego w Katowicach z 30 VI 1945 roku do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, k. 3; E. Mędrzecka, *Kobiety w wymiarze sprawiedliwości*, „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1947, nr 4, s. 45.

sądów w 1922 roku, należy podkreślić nieporównywalnie łatwiejszą sytuację wyjściową po I wojnie światowej. Wówczas właśnie polska część Górnego Śląska na tle pozostałych ziem II Rzeczypospolitej wyróżniała się dobrym stanem zachowania budynków sądowych. W 1945 roku zniszczenia były znacznie większe, a dodatkowo sytuację pogarszała konieczność rywalizowania o nieliczne, niezniszczone budynki z innymi urzędami, a także z radziecką administracją wojskową. Nietrudno przewidzieć, iż przy takiej konkurencji wymiar sprawiedliwości nie miał uprzywilejowanej pozycji i najczęściej tracił nawet te obiekty, które użytkował jeszcze przed wojną. Sądownictwu dawały się we znaki także drobniejsze niedostatki życia gospodarczego. I tak, niska wydajność przemysłu włókienniczego nie pozwoliła, tuż po zakończeniu wojny, przywrócić obowiązku używania tóg i biretów w wymiarze sprawiedliwości. Początkowo sędziowie nie byli wyposażeni w żadne emblematy ich władzy, zaś togi i birety przywrócono dopiero w 1947 roku<sup>22</sup>.

Tworzenie polskiego sądownictwa po zakończeniu obu światowych wojen odbywało się w dość podobnych warunkach, co pozwala, porównując oba procesy, odnaleźć wiele wspólnych cech. Konieczne było np. dopasowanie do nowych granic zakresu i wewnętrznej struktury okręgu apelacyjnego. W obu okresach równie dotkliwie odczuwano braki kadrowe, zarówno wśród sędziów jak i urzędników sądowych, trzeba było wreszcie odbudować zaufanie miejscowych społeczności do wymiaru sprawiedliwości. Nie brakowało różnic. Po II wojnie światowej nie było potrzeby dokonywania radykalnych zmian w obowiązującym systemie prawnym. W tym czasie, znacznie gorzej niż w 1922 roku prezentowała się baza lokalowa wymiaru sprawiedliwości, z kolei z wyraźnie większą akceptacją przyjmowano napływ do sądownictwa kobiet. Najwyraźniej ujawniającą się jednak różnicą był powojenny nacisk polityczny i światopoglądowy, aczkolwiek datował się on dopiero od 1948 roku. Coraz bardziej dojmujący wpływ ideologii na działalność wymiaru sprawiedliwości doprowadził do usunięcia z grona sędziów wielu doświadczonych pracowników wymiaru sprawiedliwości. Innym skutecznie naginał moralny kręgosłup, mimi krą zastępując pryncypialność postaw. Taki stan wpływał na sukcesywne obniżanie się rangi społecznej sądownictwa i osłabiał autorytet zawodowy sędziów. Gdy w 1949 roku zmarł K. Błahut, wiceprezes Sądu Okręgowego w Cieszynie, na podstawie ówczesnych wypowiedzi prasowych jednoznacznie stwierdzić można, iż ów sędzia cieszył się niekłamany poważaniem i autorytetem<sup>23</sup>. Podobnych przejawów szacunku w kolejnych latach niemal nie odnotowywano, jeśli nie liczyć wystąpień na odgórnie przygotowywanych oficjalnych uroczystościach, nie mających nic wspólnego z rzeczywistymi odczuciami większości społeczeństwa.

## Bibliografia

Jakubowski G., *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa 2002

Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999

<sup>22</sup> APKat, SOKat, sygn. 16, prezes Sądu Okręgowego w Katowicach z 4 V 1945 roku do prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, k. 25; J. Litwin, *Strój urzędowy (szarfa i toga) w sądownictwie polskim 1917–1965*, „Palestra” 1967, nr 3, s. 103–105; K. Miroszewski, *Sądownictwo powszechne...*, s. 253.

<sup>23</sup> Zgon Błahuta Karola, „Głos Ludu” nr 77 z 3 VII 1949, s. 2; Zgon Karola Błahuta, „Dziennik Zachodni” nr 72 z 7 VII 1949, s. 4.

Miroszewski K., *Sądownictwo powszechne i specjalne*, [w:] Dziurok A., Kaczmarek R. (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007

Miroszewski K., *Aparat przymusu i wymiar sprawiedliwości w województwie śląsko-dąbrowskim*, [w:] A. Topol (red.), *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, Katowice 2004

Murzynowski A., Rezler J., *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1970. Ustawodawstwo, organizacja i działalność*, Warszawa 1972

Woźniczka Z., *Katowice–Stalinogród–Katowice. Z dziejów miasta 1948–1956*, Katowice 2009

*Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce 22 VII 1944–22 VII 1945*, Warszawa 1946

Ziemia Z., *XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL*, Warszawa 1969

## **The physical facilities and staff of the judiciary in Upper Silesia in the first months after the liberation**

### **Abstract**

The situation of the judiciary in Upper Silesia after World War II resembled to some extent the circumstances of the creation of the Polish justice system in 1922. In both study periods, the basic problem was the shortage of staff. After World War I there was a low percentage of the Polish intelligentsia, characteristic of the whole of the former Prussian district. In 1945, in turn, the lack of staff was due to a significant extension of the Silesian appeal district, and to the fact that a large part of the judiciary staff, especially of Jewish origin, had lost their lives during the war. After World War II the Ministry of Justice tried to train for work in the judiciary persons without legal training, but with left-wing views. That guaranteed sentencing in accordance with the political line of the new government. In the first period of the post-war justice system in Upper Silesia, the facilities were certainly worse than in 1922. Most of the buildings had been completely destroyed. The pace of initiating the Polish justice system deserves positive assessment. After both World Wars, the courts in Upper Silesia began operating as one of the first Polish offices.

### **Lech Krzyżanowski**

Historyk i prawnik, adiunkt w Zakładzie Historii Najnowszej 1918–1945 Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zastępca dyrektora ds. nauczania Instytutu Historii. Autor m.in. *Kościół katolicki wobec mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku w latach 1922–1930* (Katowice 2000), *Sędziowie w II Rzeczypospolitej. Okręgi apelacyjne: katowicki i krakowski* (Katowice 2010).



## Spis treści

<b>Wojciech Wrzeński</b>	
Kształtowanie nowych granic państwa polskiego po II wojnie światowej a przyszłość polityczna, gospodarcza i kulturowa Rzeczypospolitej*	3
<b>Kazimierz Badziak</b>	
„Dyktatura głodomorów”. Rzec o twórcach i realizatorach autorytarnej Polski międzywojennej i totalitarnej Polski Ludowej	17
<b>Mariusz Jastrzęb</b>	
Wizje nowoczesnej gospodarki w Polsce Ludowej	30
<b>Janusz Kaliński</b>	
Gomułkowskie dylematy modernizacji gospodarki	41
<b>Krystyna Trembicka</b>	
Ciągłość czy zmiana? Ład gospodarczy w Polsce Ludowej w latach 80.	51
<b>Janusz Jarosiński</b>	
Związki zawodowe w Polsce Ludowej – od dobrych początków do totalnej klęski	64
<b>Tadeusz Czekański</b>	
Przedsiębiorstwa żywienia społecznego w realiach PRL. Model żywienia zbiorowego w warunkach przyspieszonej modernizacji i jego realizacja	78
<b>Bernadetta Nitschke</b>	
Firmy polonijno-zagraniczne jako przejaw rozwoju sektora prywatnego u schyłku PRL-u	91
<b>Łukasz Kozera</b>	
Transformacja systemu bankowego PRL	104
<b>Natalia Jarska</b>	
Praca zawodowa kobiet w Polsce w latach 1945–1970 na tle porównawczym	115
<b>Michał V. Kosticki, Natalia V. Kushakova-Kosticka</b>	
Wybrane aspekty modernizacji i regresu w Polsce i Ukrainie: analiza porównawcza	128
<b>Robert Kłaczyński</b>	
Problem delimitacji granic oraz współpracy gospodarczej w relacjach polsko-radzieckich w latach 1945–1956	133

[214]

**Natalia Jackowska**

Układ z 1970 roku o podstawach normalizacji stosunków z RFN –  
przypadek ponadpolitycznej zgody? **144**

**Andrzej Żebrowski**

Polskie służby specjalne w latach 1983–1996. Wybrane aspekty **158**

**Andrzej Piasecki**

Modernizacja Polski lokalnej. Fakty, mity, oceny **173**

**Ryszard Kozioł**

Reformy terenowego aparatu władzy i administracji.  
Od likwidacji samorządu do prób jego odbudowy **186**

**Lech Krzyżanowski**

Baza materialna i stan kadrowy sądownictwa na Górnym Śląsku  
w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu **200**

## Contents

<b><i>Wojciech Wrzesiński</i></b>	
The new shape of the borders and the political, economic, cultural future of the Polish state	<b>3</b>
<b><i>Kazimierz Badziak</i></b>	
„Dictatorship of starvelings”. About those who created and implemented the interwar authoritarian Poland and the totalitarian Polish People’s Republic.	<b>22</b>
<b><i>Mariusz Jastrząb</i></b>	
Visions of the modern economy in the Polish People’s Republic	<b>38</b>
<b><i>Janusz Kaliński</i></b>	
The Gomułka dilemmas of modernization of the economy	<b>50</b>
<b><i>Krystyna Trembicka</i></b>	
Continuity or change? Economic order in the Polish People’s Republic in the 1980s	<b>63</b>
<b><i>Janusz Jarosiński</i></b>	
Trade unions in the Polish People’s Republic – from good beginnings to total failure	<b>80</b>
<b><i>Tadeusz Czekański</i></b>	
Public catering enterprises in the reality of communist Poland – a model of public catering under conditions of accelerated modernization and its implementation	<b>97</b>
<b><i>Bernadetta Nitschke</i></b>	
Firmy polonijno-zagraniczne jako przejaw rozwoju sektora prywatnego u schyłku PRL-u	<b>113</b>
<b><i>Łukasz Kozera</i></b>	
Transformation of the banking system in the Polish People’s Republic	<b>129</b>
<b><i>Natalia Jarska</i></b>	
Praca zawodowa kobiet w Polsce w latach 1945–1970 na tle porównawczym	<b>142</b>
<b><i>Robert Kłaczyński</i></b>	
The problem of delimitation of borders and economic cooperation in Polish-Soviet relations in the period 1945–1956	<b>166</b>

[216]

***Natalia Jackowska***

The agreement of 1970 on the grounds of normalization  
of relations with the Federal Republic of Germany –  
a case of a consensus above political divisions? **179**

***Andrzej Żebrowski***

Polish special services in the years 1983–1996. Selected aspects **196**

***Andrzej Piasecki***

Modernization of the local Poland. Facts, myths, assessment **219**

***Ryszard Kozioł***

Reforms of the local government and administration system.  
From the liquidation of the local government to attempts  
at its reconstruction **235**

***Lech Krzyżanowski***

The physical facilities and staff of the judiciary in Upper Silesia  
in the first months after the liberation **253**



